



*Цьїгоднемї лїанї Венатворї  
Професорї Др. Стефанї Швенкентровї  
з уважаннї глїбокого брацїудї і рендеваннї по*

**PAMIĘTNIK *zobovinnim*  
HISTORYCZNO-PRAWNY**

POD REDAKCJĄ

PRZEMYSŁAWA DĄBKOWSKIEGO

TOM XI. — ZESZYT 3.

*P. Dąbkowski*

*9. 27/XT 1932.*

PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI

**KSIEGA ALFABETYCZNA  
DAWNEGO PRAWA PRYWATNEGO  
POLSKIEGO 401**

Lwów 1932

Druk ukończono 30 października 1932.

NAKŁADEM REDAKCJI

Redakcja i Administracja:

Lwów, ul. Mickiewicza 1. 5. a.

314518

ZAKŁAD HISTORII  
PRAWA POLSKIEGO  
Uniw. Wrocławski



---

Z PIERWSZEJ ZWIĄZKOWEJ DRUKARNI WE LWOWIE, UL. LINDEGO 4.  
TELEFON 25 - 23.

## Przedmowa.

W latach 1910 i 1911 ogłosiłem dwutomowe dzieło: Prawo prywatne polskie, które było przeznaczone do użytku ściśle naukowego; w latach 1920—1922 wydrukowałem w trzech wydaniach: Zarys prawa prywatnego polskiego, który miał służyć młodzieży uniwersyteckiej jako zwięzły podręcznik do nauki. Obecnie ogłaszam: Księgę alfabetyczną dawnego prawa prywatnego polskiego, której zadaniem jest dotrzeć możliwie do jak najszerszych warstw społeczeństwa polskiego, obudzić większe zainteresowanie dawnym prawem rodzimem i większe do niego zamiłowanie. W tych szerszych warstwach naszego społeczeństwa znajdują się niejednokrotnie jednostki, które rade by nieraz uzyskać informacje pewne i ściśle o dawnym prawie polskim. Są także osoby, jak np. dziennikarze, publicyści, posłowie, senatorowie, wyżsi urzędnicy, którym te wiadomości mogą być nawet potrzebne w ich czynnościach zawodowych. Dzieła ułożone systematycznie mniej nadają się do tej roli informacyjnej, natomiast książka zestawiona alfabetycznie, najlepiej może spełnić to zadanie.

Książka niniejsza stara się przez swój układ wskrzesić dawne tradycje polskie, tradycje licznych jurystów dawnej Rzeczypospolitej, których dzieła odpowiadały potrzebom społeczeństwa i były ogłaszane w wielu wydaniach. Ożywają przed nami dawne i tak liczne: *compendia*, *promptuaria*, *raptularia*, *memorialia*, *accessoria*, *regulae* układane alfabetycznie (*in ordinem alphabeti digesta*) i ich autorowie, rozumiejący potrzeby społeczeństwa i dla niego pracujący, jak Herbut, Zawacki, Lochowski, Kołodzki, Słoński, Gliszczyński, Trębicki i wielu innych.

Pod względem treści księga nasza pokrywa się z tymi wynikami, do jakich doszedł piszący w swych dziełach poprzednich, a w szczególności w trzecim wydaniu Zarysu (1922).



#### IV

Ale jest w tej księdze wiele rzeczy nowych, które w porównaniu do stanu poprzedniego stanowią pewien krok naprzód. W szczególności następujące artykuły księgi uważać należy za nowe w całości lub w części: dzieci, prawo flandryjskie, kozackie, kupieckie, leśne, litewskie, ludowe, mazowieckie, młynarskie, pasterskie, piętna, pług, pośrednictwo, rada, rozsądek, różga zielona, siła wyższa, słupek sądowy, staw, szczepowe prawo, ślub, tajność, targ, ubóstwo, urząd, węgierskie prawo, wiara i prawda, winogórskie prawo, włodycy, włoskie prawo, włosy, włóczędzy, wodne prawo, wojewodzińskie porządki, wojskowe prawo, wołoskie prawo, woźny sądowy, zajazd, zajem, zakładnik, zapis urzędowy, zasługa, zboże, zbroja, zdrowie, ziemia, złoty, zniszczenie, zwierzęta, żeremię.

W końcu należy zaznaczyć, iż przebudowa dzieła systematycznego na alfabetyczne nie jest tak łatwa i prosta, jakby się na pierwszy rzut oka mogło wydawać. Dlatego i w tej książce nie jedno możnaby jeszcze uzupełnić lub zmienić.

*Autor.*

We Lwowie, w październiku 1932.

## Amortyzacyjne przepisy.

Przepisy amortyzacyjne, zwane tak dlatego, ponieważ miały chronić dobra ziemskie od ręki martwej, *a manu mortua*, jaką był kościół, gdyż wedle przepisów kościelnych dobra raz przeznaczone na użytek kościoła, nie mogły być oddane więcej na użytek świecki, poczęły się rozwijać głównie od wieku XVI, obejmowały przedewszystkiem zakaz nabywania przez kościół i duchownych dóbr ziemskich. Zakaz ten, pierwotnie nieznany, wyrobił się dopiero z biegiem czasu. Pierwsza ustawa amortyzacyjna pochodzi z 1631, określona dokładniej w 1635. Ustawa litewska z 1726, obowiązująca w Koronie od 1764, dozwoliła duchownym nabywać dobra, gdy chodziło o nową fundację (*de nova radice*) lub za osobnem zezwoleniem sejmu, którego udzielano nie zbyt trudno. W Prusiech wolno było duchownym nabywać dobra dla siebie, jedynie nabycie dóbr na rzecz instytucji kościelnych wymagało pozwolenia królewskiego. Przepisy ustawy z 1635, zabraniające nabywania dóbr ziemskich, zostały w 1764 rozszerzone i na dobra miejskie. Zakazy powyższe nie ściągały się wszelako do kapituł, sprawa ta jednak była już za czasów Rzeczypospolitej sporna. W związku z zakazem nabywania dóbr nieruchomości pozostawały ograniczenia co do tworzenia fundacyj na cele religijno-kościelne, o których jest mowa w artykule o fundacjach.

Także co do nabycia dóbr prawem zastawu istniały pewne ograniczenia, duchowni nie mogli wnosić na dobra sum, przewyższających wartość połowy dóbr, dziedzice mieli pozostać w ich posiadaniu, a duchownym należało płacić jedynie odsetki. A zatem był to zastaw bez dzierżenia z przepisu prawa. Dalsze grupy przepisów amortyzacyjnych obejmowały ograniczenia osób świeckich testowania na rzecz duchownych (odkazy), i przepisy o posagach, wnoszonych przez zakonników względnie zakonnice

na rzecz zgromadzeń duchownych. Także przepisy o terminie dawności, 60 lat, mogą być uważane jako część ustaw amortyzacyjnych, ponieważ w ten sposób ukrócono nabywanie dóbr przez duchownych.

Prawo pospolite znało również pewne przepisy, ograniczające pozbycie względnie sposób zarządu dóbr kościelnych.

### Austrjackie prawo.

W tej części dawnego państwa polskiego, które z pierwszym rozbiorem Polski w 1772, przeszło pod panowanie Austrii, w t. zw. Galicji, zostało utrzymane przez pewien okres czasu dawne prawo polskie jako obowiązujące. Pierwszy namiestnik Galicji hr. Pergen polecił 1772 sędziom polskim odbywać sądy nadal wedle dawnego zwyczaju i porządku a nadto nakazał im podać do wiadomości rządowej zwyczaje sądowe, porządek sądowy polski i rodzaje spraw, przypadające do sądzenia w poszczególnych sądach. Cesarzowa Marja Teresa utrzymała 1775 jako prawo obowiązujące w sprawach spadkowych dawne prawo polskie, tudzież prawa partykularne, t. j. statut litewski i korekturę pruską. Z biegiem czasu jednak moc obowiązującą dawnego prawa polskiego coraz bardziej ograniczano, wprowadzając w coraz szerszym zakresie prawa nowe austrjackie. W r. 1776 uchylono przepisy prawa polskiego o odsetkach, w r. 1778 wprowadzono nowe postanowienia o opiekunach (*constitutio tutorea*), w r. 1786 wprowadzono nowe przepisy o dziedziczeniu *ab intestato*. Co więcej, wybrano Galicję jako to terytorjum, na którym sposobem próby wprowadzano pewne nowe kodyfikacje. W ten sposób wprowadzono w Galicji Wschodniej sposobem próby pierwszą księgę kodeksu józefińskiego od 1 maja 1787, z tą chwilą straciło dawne prawo polskie w tej części kraju moc obowiązującą, o ile chodziło o stosunki osobowe i rodzinne. W r. 1797 wprowadzono w t. zw. Galicji Zachodniej (Neu-West-Galizien, t. j. w kraju między Pilicą a Bugiem), również sposobem próby kodeks zachodniogalicyski (*Codex civilis pro Galicia Occidentali*), rozszerzony wkrótce i na Galicję Wschodnią. Od dnia 1 stycznia 1798 r. ustąpiło dawne prawo polskie nowym prawom austrjackim.

A zatem dawne prawo polskie obowiązywało w Galicji pod zaborem austrjackim przez lat 26 (1772—1798) i było nawet

w tym okresie przez rozporządzenia austriackie objaśniane i komentowane. Tak np. przepisy prawa polskiego o dożywociach między małżonkami były przez rząd austriacki uznane i kilkakrotnie objaśniane, tudzież ze względu na dobro dzieci ograniczone do jednej czwartej części mienia. Kodeks cywilny austriacki z r. 1811 recypował tę instytucję dożywocia małżeńskiego do swoich postanowień.

### Bartne prawo.

Prawo bartne (*ius mellificatorum*) było w dawnej Polsce bardzo wysoko rozwinięte, ponieważ ta gałąź gospodarki cieszyła się wielkim rozwojem a warstwa bartników była stosunkowo liczna. Prawo bartne opierało się na zwyczaju, w puszcach mazowieckich zostało ono dwukrotnie skodyfikowane przez Krzysztofa Niszczyckiego (1559) i Adama Skrodzkiego (1616). Bartnicy mieli znaczną autonomję, swoje własne sądy bartnicze, księgi bartne, swych urzędników, starostów, osobne prawo prywatne, karne i procesowe. Odmienną nazwą prawa bartnego jest wyrażenie: prawo obelne. W okolicy Radomia utrzymała się osobna organizacja bartnicza nawet prawie do połowy wieku XIX (1835).

Prawo bartne spadkowe wykluczało prawidłowo kobiety od dzierżenia boru, przyznając im jedynie prawo do spłaty pieniężnej (posagu). Tylko wtedy, gdy synów nie było, obejmowała bór najstarsza siostra zameżna, której mąż prowadził gospodarstwo. Prawo to dopuszczało także dyspozycję testamentową borem, która miała znaczenie nie tylko formalne, gdyż ojciec mógł przeznaczyć bór jednemu lub kilku synom, naznaczając innym tylko spłatę pieniężną. Takiej ordynacji synowie nie mogli wzruszać.

Istniało również w dawnej Polsce, a zwłaszcza na Mazowszu, regale bartne, które uprawniało bartników królewskich do poboru miodu w dobrach szlacheckich. Regale to zostało uchylone w r. 1538.

### Bezpotomni.

Osoby dietne nie mogły oddalać od swych dzieci dóbr rodowych, bezdietne (puste, *homo desertus, sterilis*), mogły według ustawy z r. 1511 oddalać od krewnych wszystkie dobra

rodowe, w praktyce jednak tylko jedną trzecią ich część. Na równi z bezdzietnymi stały osoby dzietne, mające powody do wydziedziczenia dzieci. Z drugiej strony żona bezpłodna, którą dawniej mógł mąż porzucić lub odesłać jej rodzinie, ulegała jako wdowa ograniczeniom w zakresie prawa majątkowego małżeńskiego. Okoliczność, czy małżeństwo było dzietne czy też bezdzietne, miała wielkie znaczenie w prawie majątkowym małżeńskim. Wedle wyobrażeń ludowych okoliczność ta miała także znaczenie, o ile chodziło o śmierć domniemaną. Wyobrażenia społeczne uważały brak potomstwa za nieszczęście.

### Bezżenni.

Bezżenny uważany był w ogóle za człowieka stojącego w wyobrazeniach społecznych niżej od żonatego. Tem też tłumaczy się symboliczny obrzęd ludowy, zastępujący wesele, na pogrzebie osób bezżennych. Jednakże małżeństwa powtórne doznawały niektórych upośledzeń. Wdowa, ponieważ wedle pierwotnych wyobrażeń powinna była towarzyszyć mężowi wiernie nawet na tamten świat, nie powinna była przynajmniej zawierać małżeństwa powtórnego. Inaczej traciła ona opiekę nad dziećmi i winna była ustąpić z dóbr wiennych. Władza nad dziećmi rodziców, którzy zawarli następne związki małżeńskie, była w zakresie prawa opiekuńczego uszczuplona; ograniczenia te były wywołane uzasadnioną obawą, aby rodzice nie krzywdzili dzieci z małżeństwa pierwszego.

### Bliższości prawo.

Prawo bliższości (*ius proximitatis*), jedna z przewodnich zasad dawnego prawa polskiego, wymagało, aby dobra ziemskie zostawały zawsze w ręku osób, które do nich w danym wypadku miały najlepsze prawo. Uzasadnienie prawa bliższości mogło się opierać: na węzłach pokrewieństwa, stosunkach sąsiedzkich, mogło ono przysługiwać współwłaścicielowi w stosunku do rzeczy wspólnej, zastawnikowi wobec rzeczy zastawionej, szlachcicowi w stosunku do dóbr ziemskich, dzierżonych przez nieszlachcica. Na Litwie przysługiwało ono także księciu i tym, którzy sobie u niego prawo to uprosili, co jednakże potem ustawowo uchylono. Prawo bliższości rodowe było najpospolitsze, innego rodzaju prawa bliższości miały znaczenie

jedynie podrzędne, stosowane były tylko wyjątkowo, a także co do treści wewnętrznej nie szły tak daleko, jak bliższosc rodowa. Prawo bliższosci mogło opierać się na ustawie lub umowie, co do swej treści mogło się ograniczać do prawa pierwokupu, albo obejmować także prawo skupu, retraktu (*ius retractus*). Natomiast prawo przyzwolenia na pozbycie nie miało znaczenia istotnego, gdyż polegało jedynie na zrzeczeniu się prawa skupu.

Prawo bliższosci rodowe miało zastosowanie: do przedaży, zastawu (i do zastawu *sub lapsu*), dzierżawy, także do pokładu, tylko dóbr rodowych, nie zaś wysłużonych lub nabytych, jednak nie do zamiany i darowizny, o ile zostały zdziałane w formie prawem przepisanej i nie mieściły ukrytej przedaży. Darowizna, prawdopodobnie dla uszanowania woli darczyńcy, a zamiana, ponieważ nie uszczuplała ziemnej podstawy rodu, nie mogły być wzruszone prawem bliższosci (*bona donata et commutata iure propinquitatis redimi non possunt*), były to *contractus irrevocabiles*, jednakże i one wedle wszelkiego prawdopodobieństwa pierwotnie mu ulegały.

Prawo to, czerpiące swój początek w wspólności rodowej, przysługiwało *in abstracto* wszystkim krewnym bez względu na stopień pokrewieństwa; w wypadku konkretnym krewny bliższy wykluczał zawsze dalszego, a gdy dwom krewnym służyło równie dobre prawo, nabywali wspólne prawo do dóbr. Syn jednakże nie mógł odwoływać przedaży ojcowskiej, chyba że ojciec ożenił się po raz wtóry; przeciwko zaś osobie, przeciw której miał prawo działać z tytułu prawa bliższosci ojciec, mógł działać syn tylko na wyraźne zlecenie ojca, lub dopiero po śmierci ojca. Natomiast syn i córka nie ulegali tym ograniczeniom w stosunku do matki.

Utrata prawa bliższosci następowała wskutek upływu dawności, zrzeczenia się, które mogło być także dokonane w formie zezwolenia na alienację krewnego. Do udzielenia takiego zezwolenia, które mogło być ustne lub piśmienne, wyraźne lub domniemane, i mogło się odbyć w formie uroczystej, powołani byli wszyscy krewni, nie tylko bliżsi, gdyż zezwolenie bliższych nie pozbawiało praw krewnych dalszych. Brak zezwolenia czynił alienację wzruszalną, ale nie nieważną. Z przysługującego sobie prawa bliższosci musieli krewni korzystać w terminie, oznaczo-

nym przez prawo koronne na lat 3 i 3 miesiące. Termin ten (3 lata) wprowadziło także z czasem prawo mazowieckie. Prawo bliższości nie odejmowało właścicielowi prawa pozbycia dóbr, ale krewni mogli nabywcę zeprzeć (*repellere*) z dóbr przez wypłatę mu ceny kupna; sprawę nakładów rozstrzygano pospolicie ugodą, a termin spłaty był oznaczony ustawowo.

Prawo bliższości posiadało charakter rzeczowy, ponieważ nadawało uprawnionemu moc wydobycia dóbr od każdego, kogokolwiekby je posiadał. Z powodu utrudnień, jakie prawo bliższości stawiało wolnemu obrotowi, starano się je ograniczyć zarówno w ustawodawstwie, jak w praktyce. W praktyce nadawano sprzedaży pozór darowizny, co się także przyczyniało do zatarcia różnic między temi pojęciami, albo starano się fikcyjnie wygórowaną ceną kupna odstraszyć krewnych od skupu. W ustawodawstwie orzekły Excepta mazowieckie uchylenie tego prawa. Mimo to utrzymało się ono aż do samego prawie końca Rzeczypospolitej, a uchylone zostało ustawą 1768, wcześniejszą, niż inne podobnej treści ustawy zagraniczne. Także kościół, w aktach alienacyjnych często bezpośrednio interesowany, wpływał w swoim zakresie na ograniczenie prawa bliższości. Prawo bliższości objawiało się także na wewnątrz, w obrębie rodu, przyznaniem pierwszeństwa krewnym ojczystym przed macierzystymi, mężczyznom przed kobietami, zwłaszcza zaś braciom wobec sióstr. To prawo bliższości strzeżone było przyznaniem tymże krewnym prawem skupu, zarówno w zakresie prawa spadkowego, jak co do aktów między żyjącymi.

Stosunek sąsiedztwa nie nadawał sąsiadom sam przez się prawa skupu dziedziny, do której brakło krewnych, jednakże osobna umowa lub ustawa mogły oprzeć na tej podstawie uzasadnienie przyznanego prawa bliższości.

### **Boskie prawo.**

Przez prawo boskie (*ius divinum, praecepta divina*) rozumiano przepisy, opierające się na przykazaniach bożych, względnie na postanowieniach starego i nowego testamentu. Ustawy polskie średniowieczne, zwłaszcza zaś ustawa Kazimierza Wielkiego, niejednokrotnie powoływały się na prawo boskie. Z praw boskich wywodzono np. prawo rozporządzania swą własnością,

zwyczaj wykluczający córki od dziedziczenia uważano jako przeciwny prawu boskiemu, pobór lichwy uważano również jako niezgodny z prawem boskiem.

### Cechy prawa prywatnego polskiego.

Zasadniczą cechą prawa polskiego prywatnego było, że pozostało ono przez cały ciąg swego istnienia, przy końcu Rzeczypospolitej nawet w wyższym, niż w wiekach średnich stopniu, prawem niemal wyłącznie zwyczajowym; ustawodawstwo w zakresie prawa prywatnego, odgrywało bardzo nieznaczną tylko rolę. Liczba ustaw dotyczących prawa prywatnego jest stosunkowo mała. Poza ustawą Kazimierza Wielkiego, wszelkie usiłowania władzy rządowej stworzenia dalszych kodyfikacji spełzły na niczem (Korektura Taszyckiego, Zbiór praw sądowych Andrzeja Zamojskiego, projekt kodeksu Stanisława Augusta). Okoliczność ta pociągnęła za sobą pewne skutki ujemne (np. partykularyzm, niepewność prawa). Jedynie na Litwie i w Prusiech dokonane kodyfikacje prawne (Statut litewski, Korektura pruska) położyły do pewnego stopnia tamę zbyt wielkiemu wybudaniu prawa zwyczajowego. Do prawa zwyczajowego zaliczano także praktykę sądową (*usus fori*). Oprócz zwyczajowego znano jeszcze prawo natury (*ius naturae*) jako ogół zasad, wynikających z samego rozumu i sprawiedliwości. Niekiedy wywodzono to prawo natury z nadania boskiego (*ius divinum*). Okoliczność, że prawo polskie pozostało zwyczajowym, umożliwiła utrzymanie jego czysto rodzimego charakteru, którego naruszyć nie zdołał wpływ praw obcych. Ten czysto rodzimy charakter nie wykluczał jednak zasadniczego podobieństwa prawa polskiego do innych praw średniowiecznych, a objawiał się także w rodzimem, wysoce rozwiniętym słownictwie prawniczym polskim, które od drugiej połowy w. XVI uległo częściowej łatinizacji.

Do cech prawa prywatnego polskiego należały daleko posunięty partykularyzm i wielką różnorodność prawa. Dalszą cechą był ścisły formalizm, objawiający się w znaczeniu, jakie przywiązywano do formy i łączący się z tym przymusowy charakter niektórych postanowień prawnych. Wobec tego, że nauka prawa polskiego nie była więcej rozwinięta,



odznaczało się prawo polskie nie tyle wyszukanemi konstrukcjami prawnymi, ile raczej odpowiedniemi przystosowaniem się do potrzeb gospodarczych. Było to proste, nieuczone, ale rozsądne prawo. Prawo niejednokrotnie było tylko stwierdzeniem tego stanu, który nieodparcie wynikał z ówczesnych stosunków i wyobrażeń (np. wolności przyrodzone, zastaw przyrodzony). Cechował je także do pewnego stopnia charakter sakralny, który ujawniał się w zgodnem współdziałaniu państwa i kościoła, a ponadto widniał w pewnych szaczkowych pozostałościach, jakie porządek państwowy objął po porządku sakralnym (litkup, przekleństwo, przysięga). Wreszcie jako cechy prawa prywatnego wymienić można jego surowość, objawiającą się w całym szeregu postanowień prawnych, tudzież zmysłowość, znamiona właściwe w ogóle wszystkim prawom pierwotnym, a do pewnego, choć niższego stopnia także i prawom średniowiecznym.

Były dwa zasadnicze czynniki, które wyciskały przemożne piętno na całym prawie prywatnem polskiem: krew i ziemia, jeden czynnik żywy, drugi martwy, oba ze sobą najściślej zespolone. One tworzyły prawo, prawo też tylko dla nich istniało. Dla obcych nie było prawa, a na ruchomości ledwie ono spojrzeć raczyło. Krew oplatała siecią żył cały organizm prawa prywatnego. Całe też prawo prywatne było, można wprost powiedzieć, prawem rodzinnem. Prawo rzeczowe nie wykraczało prawie wcale poza obręb prawa rodzinnego: ziemia, niemal wyłączny przedmiot prawa rzeczowego, była we władaniu rodu, a swoboda dyspozycji nią jednostek była przytłumiona ciężarem związków rodowych.

Wybitną cechą prawa średniowiecznego była nierówność. Człowiek średniowieczny, który żył w ścisłej łączności z przyrodą, spostrzegał w niej objawy nierówności na każdym kroku. Widział różnicę między urodzajnem latem a srogą zimą, jasnym dniem a ciemną nocą, królami zwierząt: żubrem i turem a drobiem zwierzęcym (lisem, zającem), między wodami, które potrafiły unieść na swych falach statki ładowne a słabymi potokami. Te same zasady stosował człowiek średniowieczny i w zakresie prawa. Nierówność prawa objawiała się w przeciwstawianych sobie stale pojęciach wielkości i małości. Tak np. odróżniano wielkie i małe: osoby, stany, nieobecność, po-

lowanie, rybołówstwo, dług, alienację. Najwybitniej występuje ta różnica w podziale społeczeństwa na stany publiczno- i prywatno-prawne.

Prawo prywatne średniowieczne było przeniknięte ideą pracy. Była to rzecz zrozumiała w epoce, kiedy dokonywał się rozrost energiczny państwa na wewnątrz i zewnątrz, kiedy organizowało się społeczeństwo, budowały kościoły, grody, miasta i wsie. Praca była źródłem własności, własność nabywało się przez zawłaszczenie i przekształcenie, nie było też początkowo innych granic ziemi, jak ślady pracy ludzkiej. Praca rodziła owoce w znaczeniu fizycznym i prawnym, gdyż owoce należały do tego, kto je swym trudem do życia powołał. W pracy spoczywało uzasadnienie niektórych praw czasowych na rzeczy, jak zwłaszcza emfiteuzy i posady gruntowej. Prawo polskie zwracało się niejednokrotnie przeciwko ludziom bez zajęcia. Praca zawodowa, jak duchowna, rycerska, rolnicza, kupiecka i rzemieślnicza rozstrzygała o przynależności stanowej, a zatem o stanowisku i przywilejach jednostki.

O ile chodzi o zewnętrzny rozwój prawa prywatnego, można odróżnić dwa okresy, przedzielone połową w. XVI. W tym mniej więcej czasie dokonała się w Polsce recepcja prawa rzymskiego. Nadała ona prawu polskiemu zewnętrzne pozory postępu i nowożytności, nie przeniknęła jednak nigdy do szerszych warstw społeczeństwa, dla którego była przedwczesną. Prawo rzymskie, należycie nie strawione, wniosło jedynie zamęt i dezorientację w sferę wyobrażeń prawnych, przez co spaczyło powolny wprawdzie, ale stały rozwój prawa polskiego i starło zeń jego barwę rodzimą. Dopiero w drugiej połowie wieku XVIII, po części pod wpływem ogólnego prądu odrodzenia, po części pod wpływem szkoły prawa natury, pewien prąd ożywczy przeniknął obszar prawa prywatnego (zwłaszcza kilka ustaw prywatno-prawnych np. o opiece, polowaniu, prowizjach, dzierżawie, wekslach w r. 1775).

### Cesarz.

Jakkolwiek ksiązę (król) polski stanowił stan w państwie polskim najwyższy, to jednak nie był on przecież stanem bezwzględnie najwyższym. Wedle wyobrażeń średniowiecznych państwo polskie, podobnie jak i inne państwa, było częścią skła-

dową obszerniejszego organizmu, który swym charakterem uniwersalnym ogarniał całe życie średniowieczne. Tym czynnikiem było cesarstwo niemieckie (rzymskie). Ponad księciem polskim stał tedy jeszcze wyższy, jednoosobowy stan, t. j. król, względnie cesarz niemiecki.

Król niemiecki był przez przeciąg kilku wieków panem daniczym i lennym księcia polskiego, dlatego służyły mu pewne uprawnienia publiczno - prawne. Przez prawo niemieckie, które rządziło przez szereg wieków miastem i wsią w Polsce, jak długo utrzymywał się bezpośredni kontakt tego prawa z ojczyzną niemiecką, królowie niemieccy byli do pewnego stopnia jakby współrządcami księcia polskiego. Jest rzeczą niewątpliwą, że służyły cesarzowi pewne uprawnienia i w zakresie prawa prywatnego, dzisiaj jeszcze dokładnie nie ustalone.

Cesarz nadawał szlachcie polskiej tytuły rodowe, mianował w Polsce notarjuszów publicznych, którzy mieli prawo wystawiania dokumentów autentycznych. Mamy także wzmianki o wielkiej drodze cesarskiej (*via imperialis*), jaka wiodła przez Polskę na wschód, a która zostawała pod opieką cesarza.

### Ciężary gruntowe.

Prawo do poboru czynszów, opartych na gruncie, biorąc rzecz ze strony odwrotnej, stawało się ciężarem gruntowym. Ten punkt widzenia jest dla konstrukcji prawniczej dogodniejszy.

Ciężary gruntowe były to świadczenia (w pieniądzach, płodach ziemnych, robociźnie), powtarzające się prawidłowo w pewnych odstępach czasu, jako obowiązek stałe do pewnego gruntu przywiązany. Przedmiotem zobowiązaniem był grunt oznaczony, dlatego zobowiązaniem był każdoczesny jego posiadacz, na innym majątku właściciela obowiązek ten nie ciążył. Ten stosunek wzięty jako całość, był prawem rzeczowym, poszczególne świadczenia miały charakter obowiązkowy. W przeciwieństwie do wolności, nakładały ciężary gruntowe, które dawniej oznaczano także niewłaściwym mianem wolności prawa niemieckiego, na właściciela obowiązek czynnego działania (*facere*). Pomijając należące tu dziesięciny kościelne, które wykraczają poza zakres prawa prywatnego, mówić będziemy o czynszach czasowych i wieczystych czyli wykupnych i niewykupnych.

Za pewną, użyczoną sobie sumę obciążał dłużnik szczegółowo oznaczone dobra czynszem wieczystym lub czasowym. Ze strony wierzyciela było to kupno renty, t.j. prawa do poboru czynszu w oznaczonej wysokości. Czynsz obciążał tylko oznaczone dobra, w razie zniszczenia ich, wierzyciel mógł się trzymać jedynie gruntu i zgliszczy, potem podstawiano zwykle inne przedmioty. Czynsz nie oparty o grunt, tylko o osobę, pierwotnie zabroniony był jako lichwa, z czasem został dozwolony. Ponieważ czynsz ciążył na dobrach, przeto ten, kto je porzucał, stawał się wolnym od czynszu. Wysokość czynszu, który opłacano w ratach rocznych, stosowała się do ogólnej stopy procentowej, była przytem niższa przy rentach wieczystych, wyższa przy dożywotnich i czasowych. Znane też były w stosunkach miejskich konwersje rent wyższo- na niższo-procentowe. Kupno renty, dające dogodny środek kapitaliście lokacji kapitału, dłużnikowi uzyskania gotówki, stosowane przy tworzeniu fundacji, było wywołane stosunkami i potrzebami gospodarzami wieków średnich, a w zakazie lichwy znalazło czynnik dalszego rozwoju. Jakkolwiek kupno renty było lichwą, gdyż skup musiał nastąpić przez wypłatę całej sumy dłużnej, bez względu na kwotę uiszczonych czynszów, to jednak interesowany w sprawie tej kościół w szeregu ogólnych i osobnych, dla Polski wydanych postanowień (papieża Piusa V bulla *Cum onus apostolicae servitutis* z r. 1569) orzekł, że kupno renty nie było lichwą. Kanoniści wysnuwali z postanowień tych pewne zasady, które niewątpliwie i w prawie polskim znalazły do pewnego stopnia zastosowanie. Obciążenie dóbr czynszem było rodzajem alienacji, to też stosowano tu przepisy, mające zastosowanie przy alienacji; wymagana jednak pierwotnie potrzeba pozwolenia królewskiego odpadła z czasem. Ponieważ przy czynszach wieczystych (annuatach) dłużnik nie miał prawa skupu, przeto kapitał dawano tu na przepadek, stosunek był nierozwiązalny, co stwierdzono nawet ustawowo w r. 1532. Przy czynszach wykupnych (wyderkafy, wyderki, *census in vim reemptionis*) służyło dłużnikowi (nie wierzycielowi) nie ulegające dawności prawo skupu czynszu za wypowiedzeniem. Ponieważ dłużnik posiadał nadto tu swą rzecz, a do skupu zmuszony być nie mógł, przeto była to dlań forma kredytu bardzo dogodna. Po miastach znano także renty dożywotnie, będące rodzajem ubez-

pieczeń na życie. W formie czynszu, także wieczystego, można było ustanowić spłatę ceny kupna dóbr, na których właśnie czynsz zapisywano (sposób przepisany co do sprzedaży dóbr pojezuickich). Do czynszów wykupnych (wyderkałów), zapisywanych na korzyść duchownych, odnosiła się ustawa z r. 1635, zgodna w głównych rysach z wspomnianą bullą Piusa V z r. 1569 i kilkakrotnie potem zatwierdzana, która określiła stopę procentową czynszów na 7 od sta, tudzież sposób skupu i wypłaty sumy dłużnej, gdyby jej wierzyciel nie chciał przyjąć.

### Cudzoziemcy.

Cudzoziemcy (*alienigenae, extranei*) byli pierwotnie wyjęci z pod prawa, opiekę prawa zastępowały im z jednej strony względy gościnności (cudzoziemiec = gość, *hospes*, *gast*), z drugiej opieka panującego. Cudzoziemcy byli to poddani państw obcych, a więc i litewscy przed unją, mazowieccy przed inkorporacją. Jednakże szlachtę, zagarnioną z krajem w r. 1772 i ich sukcesorów uważała ustawa 1775 zawsze za indygenów, kiedykolwiek zapragnęliby przenieść się do Polski. Obowiązująca pierwotnie zasada osobowości prawa, została w Polsce rychło przełamana. Cudzoziemcy podlegali w Polsce prawu polskiemu, osobnego prawa dla cudzoziemców nie było. Pewne modyfikacje prawa pospolitego ze względu na cudzoziemców, głównie o ile chodziło o stosunki kupieckie, obejmowano nazwą prawa gościnnego. Pod względem treści przepisy, obowiązujące cudzoziemców, były te same, co przepisy dotyczące się krajowców. W stosunkach międzynarodowych obowiązywały zasady dobrej wiary i wzajemności. Ta ostatnia prowadziła do zasady odwetu (*represalia*). Zasada odwetu mogła prowadzić do t. zw. aresztu gościa, instytucji głównie prawa procesowego. Polegała ona na odwróceniu zasady: *actor sequitur forum rei*, ponieważ w wypadku tym zmuszano cudzoziemca do odpowiadania na skargę poddanego polskiego przed sądem polskim. Cudzoziemcom niebezpiecznym lub uciążliwym (cyganom, do pewnego stopnia żydom) wzbraniało prawo zupełnie lub też tylko utrudniało wstęp w granice państwa, Cudzoziemcy zamieszkali w Polsce czas dłuższy i w znaczniejszej liczbie posiadali daleko posunięty samorząd (Szkoci). Ograniczenia cudzoziemców w zakresie prawa prywatnego objawiały się głównie w dwóch kie-

runkach. Nie mogli oni nabywać dóbr ziemskich na własność (ustawy 1589, 1601, 1609, 1633, 1669). To ograniczenie, okazujące zresztą stałą dążność do złagodzenia, ulegało rozmaitym fluktuacjom, nie było jednak ściśle przestrzegane, mimo licznych ustaw i petitów szlacheckich. Ustawa z roku 1768 dozwoliła nabywać cudzoziemcom grunty puste prawem emfiteutycznym, a ustawa litewska z roku 1775 pozwoliła im nabywać grunty i na własność. Król nie mógł też nadawać cudzoziemcom kaduków szlacheckich (1606) ani królewskich (1587).

Istniały także ograniczenia pod względem wywozu majątków cudzoziemskich za granicę. Pierwotnie spadek po cudzoziemcu, który zmarł w Polsce bez testamentu i potomstwa, przypadął królowi prawem kaduka (*ius albinagii*). Także za życia nie mógł cudzoziemiec wywozić swego majątku za granicę państwa. Potem (1590, 1768) dozwolono na wywóz, zarówno przez samego cudzoziemca, jak na rzecz jego sukcesorów zagranicznych, za opłatą w wysokości  $\frac{1}{10}$  części na rzecz miasta lub pana odnośnej miejscowości (prawo detraktu).

Pominąwszy pewne nieznaczne uprawnienia w zakresie prawa prywatnego (pierwszeństwo zaspokożenia w razie lepszości prawa), doznawali cudzoziemcy zasadniczo równouprawnienia w zakresie prawa kupieckiego i wekslowego. Przedstawiciele państw zagranicznych zostawali i w Polsce pod opieką prawa międzynarodowego.

Jakkolwiek prawo polskie zasadniczo nie stawiało przeszkód poddanym polskim, chcącym opuścić państwo na zawsze lub na pewien czas (1543, 1775), to jednak zapobiegało, podobnie jak i co do cudzoziemców, wywózowi majątków poddanych polskich za granicę, zwłaszcza zaś wywózowi posagów przez kobiety i sum pieniężnych przez duchownych. Dziedziczenie poddanych polskich po cudzoziemcach ulegało przepisom zagranicznym odnośnego państwa.

O poddanych mieszanych mówi osobny artykuł.

### C z a s.

Wśród czasu powstawały, zmieniały się i gasły stosunki ludzkie. Czas posiadał szczególne znaczenie jako czasokres i zasadniczy czynnik wymagany przy dawności. Były nadto pewne okresy czasu, mające szczególne znaczenie w prawie.

Czas dzielono na okresy wskazane przez samą przyrodę. Księżyc i słońce wskazywały ludziom widoczne okresy czasu: lata, miesiące, tygodnie, dni. Te okresy mogły mieć stały lub ruchomy początek i koniec. Początek roku liczone pospolicie od 1 stycznia (dzień Obrzezania Pańskiego, *Circumcisio Domini*), przedtem jednak także od wigilii Bożego Narodzenia, co się zachowało i później w nazwie: godnie (god = rok) święta i w pewnych zwyczajach prawnych. W terminie Bożego Narodzenia nawiązywano i rozwiązywano stosunki prawne, spłacano długi, ustępowano z dziedziny (zastawnej, dzierżawnej). Na Rusi rozpoczynano dawniej pospolicie rok z dniem 1 marca (wiosną), w Inflantach z 25 marca (Märzjahr, Marienjahr). W najdawniejszym prawie polskim liczone, podobnie jak u wszystkich ludów pierwotnych, czas na noc, ponieważ noc, która przedzielała jasne dni pracy, sama niejako liczyła czas. Potem dopiero wprowadzono rachubę wedle dni. Różnica między porą dzienną a nocną miała swe znaczenie w prawie; w nocy nie było można przyjmować zapłaty ani rzeczy w zastaw. Porę dnia oznaczano albo wedle zegara (dzień dzielono na 24 godzin, przyczem jako pierwszą godzinę uważano najpospoliciej zachód słońca) albo wedle ważniejszych zdarzeń w ciągu dnia. Dla prawa prywatnego posiadał niejakię znaczenie zachód słońca (posadzenie słońca, zapalenie świec, *incensio luminis*) przy zapłacie. Dnie oznaczano według świąt, zestawionych w osobnym kalendarzu (*Cisiojanus*); w wieku XVIII (1768, 1775) ilość świąt znacznie zmniejszono (redukcja świąt). Niektóre święta (św. Marcin 11 listopada, Boże Narodzenie) były powszechnie używanym terminem dla wykonywania pewnych świadczeń, np. zapłata długów, zasług służbie, najem służby, w stosunkach poddańczych, odejście kmieci. W województwie kaliskiem odbywały się specjalne roki świętojańskie (24 czerwca) do sądzenia spraw o wykupno dóbr zastawnych. Po nowym roku odbywały się osobne roki sądowe dla dokonania zapłat. Także jarmarki po miastach łączono z pewnemi świętami. Święta Wielkanocne znowu, tryskające wiosennym pędem do życia, były okresem, w którym się utrzymały w szczątkowej formie pewne przeżytki życia płciowego i rodzinnego. Pierwotnie święta były w ogóle tym punktem czasowym, w którym społeczeństwo żyjące zresztą luźnie, stykało się. Wiele świąt chrześcijańskich wstąpiło w miej-

sce dawniejszych pogańskich, a te znowu zostawały w ścisłym związku ze zmianami, dokonywującemi się w przyrodzie.

Czas wojenny wywierał dość donośny wpływ w prawie prywatnem. Dawność wtedy nie biegła, termin do przeniesienia zapisów z ksiąg niewłaściwych we właściwe był dłuższy (rok i 6 tygodni od chwili uspokojenia się niepokojów), żołnierze mniej formalne mogli sporządzać testamenty, czynić darowizny, żołnierze niewierni mogli wtedy trzymać w służbie chrześcijan, wcześniej należało wypowiedzieć służbę swemu panu (na 6, potem 10 tygodni), nie wolno było pożyczać rzeczy potrzebnych do pełnienia służby wojennej, dłużnikom udzielano moratorjów lub zniżano odsetki, opiekunów zwalniano od opłaty czynszu rocznego na rzecz nieletnich, dzierżawcom przyznawano bonifikacje. Czas wojenny bywał powodem sporządzania czynności prawnych, (testamentów, darowizn, opieki, pokładów itp.), lub wchodził w ich osnowę jako warunek.

Czas powietrza tudzież bezkrólewia miał podobne znaczenie, zwłaszcza zaś spoczywała wtedy dawność; co do bezkrólewia z tego powodu, ponieważ z chwilą śmierci króla jako źródła wszelkiego sądownictwa, zamierały też sądy. *Praescriptio et fatalia sub interregno non currunt*. Tak np. zawieszono dawność w całym okresie od śmierci Zygmunta Augusta do roku po dniu koronacji Stefana Batorego 1572—1577. Czas pracy otoczony był szczególną opieką prawa karnego, zranienie szlachcica „u roli, żniwa, łąk i u innych jakichkolwiek robót jego“ było karane sowitą (podwójną) nawiązką. Czas żałoby miał wielką doniosłość w prawie rodzinnem.

### Czasokres.

Był to ustawowy lub umowny okres czasu, w obrębie którego miała być dokonana pewna czynność. Czasokres oznaczał także postanowienie dodatkowe, ograniczające skutki czynności głównej pod względem czasu, bądź to w ten sposób, że z nadejściem czasokresu skutki umowy głównej przestawały istnieć, bądź też, że dopiero wchodziły w życie. Bez osobnego zastrzeżenia ustawała skuteczność umów dodatkowych, gdy nadszedł czas rozwiązujący stosunek główny.



### Czeskie prawo.

Ścisłe związki polityczne, jakie zachodziły między Polską a Czechami w wiekach średnich, wzajemne przenikanie ludności do obu państw, ożywione stosunki handlowe, sprawiły, że w obrębie prawa polskiego ujawniły się w pewnych kierunkach wpływy prawa czeskiego (*ius bohemicum*) tem bardziej, że obydwa prawa, zarówno polskie jak czeskie, opierały się na wspólnej podstawie prawa prasłowiańskiego. Pomostem między temi prawami dwóch wielkich narodów słowiańskich było prawo śląskie, w którem ścierały się ze sobą wpływy niemieckie, czeskie i polskie. W dziedzinie ustroju recypowany został z Czech, jak wiadomo, urząd starostów i poprawców (justycjarjuszy), co oddziałać musiało i na prawo sądowe, zwłaszcza karne, po części i prywatne, np. przyznanie jurysdykcji w sprawach o naruszenie posiadania starostom. Prawo czeskie obowiązywało bezpośrednio w księstwach oświęcimskim i zator-skim, które zostały wcielone do Polski w r. 1588. Mimo tego wcielenia prawo czeskie zostało tam utrzymane aż do r. 1598. Podział społeczeństwa na stany, powstawanie nazwisk szlacheckich były analogiczne w Czechach i Polsce. Pewien wpływ wywarło prawo czeskie w zakresie prawa górniczego, i w prawie opiekuńczem, np. opieka samowładna nieletnich wzorowała się na zwyczajach czeskich, także rola sąsiadów w prawie opiekuńczem. Instytucje załogi i łajania rozwinęły się w Polsce również niewątpliwie pod wpływem prawa czeskiego. Zwyczaj używania cyrografów i listów rękojemskich przeszedł do Polski z Czech. W Małopolsce język czeski w wiekach średnich był używany w dokumentach dosyć często.

### Darowizna.

Darowizna (*donatio*) była to umowa, przenosząca pewną rzecz lub prawo bezpłatnie na inną osobę. W czasach dawniejszych, dla zjednania sobie zbawienia wiecznego (*pro remedio animae*) bardzo częsta na rzecz kościoła, możliwa była oczywiście tylko co do rzeczy, które się posiadało na własność. Darowizna, ogólna albo szczególna, nie wymagała żadnych formalności, gdy chodziło o rzeczy ruchome (darowizna rękodajna); przy darowiznie nieruchomości zwykłe formy alienacyjne musiały

być zachowane. Znano także darowiznę uroczystą (*donatio solemnis*), gdy przeciwnie darowizna prawem wojennem (*donatio lege militari*) nie wymagała nawet tych formalności, które przepisywało prawo pospolite. Darczyńca mógł ograniczyć darowiznę warunkiem (np. jeżeli darczyńca nie wróci z wyprawy wojennej lub nie pozostawi potomstwa) albo nałożeniem pewnych obowiązków na obdarowanego (zamówienie mszy na intencję darczyńcy). Często zatrzymywał darczyńca użytkowanie dóbr darowanych aż do swej śmierci lub też wymawiał sobie dożywotnie utrzymanie. Była to t. zw. wymowa, stosowana zwłaszcza między poddanymi i do dziś u ludu wiejskiego znana. Darowizna nie mogła być wzruszona prawem bliższości, natomiast pierwotnie każdą darowiznę mógł odwołać sam darczyńca. Wedle ustawy Kazimierza W. tylko darowizny potwierdzone śmiercią darczyńcy lub obdarowanego były niewzruszalne, darczyńca mógł odwołać darowiznę do chwili śmierci własnej względnie obdarowanego; natomiast wedle prawa litewskiego tylko po śmierci obdarowanego. Z dwóch darowizn (także panującego) tego samego przedmiotu, ważna była pierwsza. Ponieważ pierwotnie obdarowany nie mógł rozporządzać rzeczą darowaną bez zezwolenia darczyńcy, przeto darowizna była pierwotnie przeniesieniem nie prawa własności, ale jedynie osobistego, czasem życia dawcy i obdarowanego ograniczonego, prawa użytkowania.

### Dawność.

Dawnością (*praescriptio, diuturnitas, antiquitas*) nazywał się upływ czasu, skutkiem którego była utrata prawa, spotykająca jako kara tego, kto prawa swego przez czas prawem oznaczony nie wykonywał lub nie dochodził. Każdy pilnować winien swego prawa, ludziom lekkomyślnym i leniwym ich lenistwo przynosi szkodę (*cuilibet negligentia seu pigritia est nociva*). W przeciwieństwie do prawa rzymskiego i nowożytnego, które kładą nacisk na nabycie prawa, prawo polskie kładło nacisk na utratę prawa, nabycie prawa dawnością było wedle prawa polskiego dopiero wynikiem uprzedniej utraty prawa. Dlatego wyrażenie *usucapio*, zasiedzenie, nie było używane przy dawności w dawniejszem prawie polskim. Nabycie mogło być materialne albo tylko formalne (w przewodzie). Dlatego nie wymagało prawo polskie dobrej wiary (*bona fides*), ani słusznego

tytułu (*iustus titulus*). Wystarczało posiadanie spokojne, nieprzerwane przez czas prawem wymagany. Dawność w prawie polskim „i złe prawo mającemu naprawuje i nie mającemu daje“. Odpowiednio do charakteru przewodu sądowego, sędzia nie orzekał sam utraty prawa skutkiem dawności, ale przeciwnik uchodził od powoda zarzutem, że dawność już zapadła (*expiratio diuturnitatis*). Jeżeli interesowany nie wziął sobie dawności na pomoc, sędzia sam był na dawność ślepy.

Pierwotnie nieznaną, zostawała dawność w ścisłym związku z prawem formalnym, zwłaszcza ze sposobem sądowym dochodzenia praw. Chodziło o to, aby stosunki faktyczne pokrywały się z prawnymi; kto praw swych nie dochodził, ten wprowadzał nieład w stosunki ludzkie, słusznie zatem tracił za karę swe prawo. Dawność miała utrzymać stosunki ludzkie w ładzie i porządku, wyływ jej był dobroczynny, *praescriptio est patrona generis humani*. Ona brała w obronę terażniejszość przed przeszłością, *ne rerum dominia in incerto sint*. Znaczenie dawności, jako czynnika tworzącego prawo, występuje dobitniej w czasach dawniejszych, kiedy wola ludzka więcej była skrępowana. Także jej znaczenie dowodowe było dawniej donioślejsze.

Na tem samym stanowisku, co prawo koronne, stało i litewskie. Odmienne od dawnego prawa koronnego, korektura pruska idąc za wzorem prawa rzymskiego, kładła nacisk przede wszystkim na nabycie prawa. Dlatego oprócz podanych już warunków prawa polskiego, wymagała: posiadania nabytego *non vi, nec clam*, dobrej wiary i słusznego tytułu. W braku tych wymogów trzeba było dłuższego czasu dawności. Także i prawo koronne, zwróciwszy z biegiem czasu uwagę na nabycie prawa, poczęło wymagać, aby objęcie posiadania opierało się na wwiązaniu prawnie dokonaniem. Dawność znajdowała zastosowanie na całym wogóle obszarze prawa, nie tylko w obrębie prawa prywatnego.

Termin dawności oznaczał pierwotnie w każdym poszczególnym wypadku sędzia, potem ustaliły się pewne terminy niezmiennie. Panowała wśród nich wielka różnorodność, stosownie do różnic miejscowych i czasowych. Wogóle zapadała dawność tem prędzej, im łatwiej można było prawa dochodzić; stąd dłuższe terminy dawności dla nieobecnych, kobiet, a wśród nich znowu dłuższe dla mężatek (10 lat), aniżeli wdów (6 lat, *vidua*

*sexennio praescribit*). Rozmaite te terminy, a to od jednego dnia do 60 lat, można sprowadzić do trzech terminów zasadniczych: dawność grodzka, *praescriptio castrensis*, t. j. jednego roku i 6 niedziel, w sprawach należących przed sąd grodzki; dawność ziemska, *praescriptio terrestris seu longi temporis*, 3 lata i 3 miesiące, odpowiednia sprawom sądu ziemskiego. W tym okresie ulegały dawności, wedle prawa koronnego i innych praw słowiańskich, nieruchomości; prawdopodobnie był to skutek trójpolowego gospodarstwa rolnego. Pierwotnie i co do nieruchomości, jak wynikało ze stosunków gospodarskich, zapadała dawność w ciągu roku. Kto bowiem w ciągu roku obsiewał grunt i zbierał z niego zboże, mógł być słusznie uważany za jego pana. W ciągu lat 3 ulegało dawności prawo skupu krewnych. Prawo litewskie wprowadziło co do nieruchomości dawność 10-letnią. Trzeci okres zasadniczy, dawność *longissimi temporis*, odnosząca się do dziedziny zastawnej, lat 15 (o ile przepisane ustawą Kazimierza W. protestacje nie były przestrzegane), od statutu warckiego lat 30. Dawność kilkakrotna, dawność od czasów niepamiętnych (*praescriptio ab immemorabilibus temporibus*) miały znaczenie raczej moralnego poparcia praw nabywcy. Wola stron mogła oznaczyć dłuższy, wola księcia także krótszy termin dawności. Okres czasu musiał upłynąć bez przerwy (*tempus continuum*). Korektura pruska, oprócz 30-letniej zwyczajnej, znała dawność nadzwyczajną lat 40 co do dóbr nieruchomości, bez wymogu dobrej wiary i tytułu. Królewskie prawo kaduka ulegało dawności 50-letniej, a dobra szlacheckie zaszczycała, t. j. broniła przed kościołem dawność 60-letnia.

Dopóki porządek prawny nie wytworzył łączności między pokoleniami ludzkimi, czas dawności wydzierżony przez poprzednika nie przynosił ani korzyści ani szkody następcy. W wiekach średnich jednak łączność taka i policzenie lat swych do lat poprzednika, czy to było następstwo z prawa spadkowego, czy też obowiązkowego, były już uznane, byle tylko tytuł posiadania był ten sam u poprzednika i następcy.

W wypadkach, w których ostrze dawności stawało się bezsilne, następowała nieszkodliwość dawności. Było to pojęcie zewnętrzne, które stosownie do swej treści rozpadało się na wykluczenie, spoczywanie, przerwa i uchylenie dawności. Wykluczenie dawności mogło opierać się na woli prawa

lub stron. Prawo wykluczało dawność ze względu na stosunki osobiste stron (przeciw panującemu i panom nie idzie dawność ziemską poddanym), ze względu na charakter czynności prawnej (czynność nieważna), przede wszystkim ze względu na treść czynności. Z tego ostatniego powodu nie ulegały dawności: wynagrodzenie szkód, zrządzonych przez kradzież i rozbój; drzewo bartne przez obcego bartnika obrabiane; pierwotnie długi zapisane lub stwierdzone listem; zapisy czynszów wykupnych (wyderkałów); pokłady (*depositum nullam habet praescriptionem*); wedle praw mazowieckich i litewskich (ale nie koronnych) zastaw (*pignus usucapi non potest*); posesja tryditoryjna, uzyskana wyrokiem sądowym; dobra zawiedzione w posagu, które dlatego nie mogły się nigdy, *praescriptione etiam longissimi temporis*, przemienić w dziedziczne, kobiety bowiem były zawsze na skupie; odsądzony przy egzekucji dóbr wedle ustaw z r. 1562 i 1563 od sum zapisanych na starostwach, które się jemu lub jego przodkom dostały w dziale rodzinnym, jako część nań przypadła, mógł bez względu na dawność dochodzić swego działu na krewnych. Wreszcie nie ulegały dawności *bona nullo iure recepta* (głównie w stosunku między królem a poddanymi).

Niejednokrotnie także zrzekały się strony prawa powoływania się na dawność, wiążąc takim przyrzeczeniem nie tylko siebie, ale i swych następców (*renunciatio praescriptionis*).

Drugi wypadek nieszkodliwości tworzyło spoczywanie dawności. Czas, przez który dawność spoczywała (spała, była uśpiona, *dormiebat*), nie liczył się, ale liczył się czas zarówno przedtem, jak i potem ubiegły. Powody spoczywania mogły być natury ogólnej, jak: czas wojenny i rozruchów wewnętrznych, morowego powietrza, bezkrólewia (*praescriptio et fatalia sub interregno non currunt*), uwięzienie z przyczyn politycznych, o ile nastąpiła amnestja. Wedle ustawy Kazimierza Wielkiego czas przed niedzielą *Laetare* 1347 nie liczył się w ogóle do dawności. Także stosunki osobiste strony, przeciw której zwracała się dawność, mianowicie jej nieobecność (wielka usprawiedliwiona), nieletność, pozostawanie pod obcą władzą, powodowały spoczywanie dawności. Wreszcie sąd mógł swoim orzeczeniem wstrzymać bieg dawności. Gdy przeszkoda bieg dawności tamująca odpadła, dawność poczynała biedz na nowo.

Nieszkodliwa była też dawność, gdy uległa przerwie. Czas ubiegły był wtedy stracony, należało go rozpocząć na nowo. Przerwa następowała przez czynność sądową (pozew, protestację) lub pozasądową sądownie stwierdzoną.

Także wtedy dawność była nieszkodliwa, gdy nastąpiło uchylene przez władzę (księcia, później sejm) skutków dawności już zapadłych, co się zresztą tylko w wyjątkowych, uwzględnienia godnych wypadkach zdarzało.

### Dożywocie małżeńskie.

Ujemne objawy rządu posagowego, który wykazywał pewien brak zaufania do męża i ograniczał swobodę jego dyspozycji, usuwano zapisem dożywocia, na przeżycie (*advitalitas*), który nie powodował żadnych ograniczeń alienacji i przedstawiał się jako system prosty i mniej skomplikowany. Odpowiadał on także ogólnej tendencji prawa polskiego, aby (po części z powodu braku gotówki) stanowcze rozwiązanie pewnych stosunków, ile możliwości, odraczać. Małżonkowie zapisywali sobie wzajemnie (*in vicem et mutuo*) (co było konieczne) dożywotnie użytkowanie majątku na wypadek śmierci. Ponieważ dożywocie usuwało od spadkobierców jednego małżonka spadek aż do chwili śmierci drugiego małżonka, przeto żadne dalsze uciążliwsze dla nich zastrzeżenia nie były dopuszczalne, natomiast zestrzeżenie *in favorem haeredum*, np. skrócenie czasu trwania dożywocia do chwili zawarcia małżeństwa powtórnego, było dopuszczalne, a wedle prawa pruskiego rozumiało się ono samo przez się. Praktyka sądowa i nauka, zajmująca się tą kwestją z zamiłowaniem, wykształciły tę instytucję. Odróżniano dożywocie pełne i częściowo (*ususfructus totalis, partialis*), czyste i warunkowe (*u. purus, conditionalis*); dożywocie mogło obejmować rzeczy zarówno nieruchome, jak ruchome.

Dożywotniczka, chcąc utrzymać się przy dożywociu, musiała spłacić długi wcześniejsze, nie zaś późniejsze, i nie długi dzieci, czyli, jak się wyrażano, musiała oczyścić dożywocie (*emundare advitalitatem*). Wierzyciele przelewali na nią swe wierzytelności (*deportata transfundere*). Za życia nie mogła się ona domagać od spadkobierców męża zwrotu deportatów, ale spadkobiercy ci, chcąc po jej śmierci przyjść w posiadanie dóbr, musieli zwrócić jej spadkobiercom długi przez nią spłacone.

Dożywotnikowi służyło prawo użytkowania bez prawa alienacji, nie mógł on też pogarszać dóbr. Objęcie dożywocia było wyprzedzane przez spisanie inwentarza, do składania kaucji nie był dożywotnik obowiązany. Zapis dożywocia, czyniony zwykle po pokładzinach, nie wymagał, w przeciwieństwie do darowizn, zezwolenia krewnych. Zwyczaj zapisów dożywotnich, o którego początkach objawiano rozmaite, nie zawsze trafne zdania, był znany prawu polskiemu już w w. XV, cieszył się w wiekach następnych wielkim rozwojem i wywarł na prawa państw rozbiorowych, zwłaszcza austriackie (kodeks cywilny z r. 1811), po części także pruskie, dość znaczny wpływ.

Dożywocie gaśło: przez śmierć uprawnionego, małżonko-bójstwo, w razie rozwodu, nadużycie dożywocia (*advitalitas abusu evanescit*), gdy dożywotniczka nie chciała dożywocia oczyścić, a wedle praw pruskich także w wypadku zawarcia powtórnego małżeństwa, do czego jednak w prawie koronnem wymagano osobnego zastrzeżenia.

### Drogi.

Drogi mogły być pospolite albo prywatne. Pierwsze uważane były za własność króla i zaliczane do rzeczy szanowanych, zwano je dobrowolnemi (*publicae, benivolae*), ponieważ użytek ich wolny był każdemu, a liczne ustawy porządkowe strzegły wolności tego użytku. Z drugiej jednak strony istniał przymus, zwłaszcza co do używania dróg kupieckich, wywołany dążeniami skarbowemi i kupieckimi państwa i miast (prawa składu). Tymi to gościńcami szli goście, t. j. kupcy, pod opieką, ale i pod odpowiedzialnością króla. Dawnością mogła droga prywatna stać się pospolitą. I droga prywatna miała do pewnego stopnia charakter pospolity, gdyż drogę do kościoła, targu, młyna, przewozu należało wydać każdemu. Do rzeczy pospolitych zaliczano również ulice publiczne po miastach w przeciwieństwie do ulic prywatnych.

### Duchowne pokrewieństwo.

W prawie świeckiem uznano także znaczenie i skutki pokrewieństwa duchownego (*cognatio spiritualis*), powstającego wskutek udzielania pewnych aktów duchownych, np. chrztu, bierzmo-wania. Sprowadzało ono przeszkodę małżeństwa. Ojciec chrzestny (kum) otoczony był dawniej i obecnie wśród ludu wielką powagą.

### Duchowni.

Duchowni (świeccy i zakonni) posiadali z jednej strony pewne uprawnienia, z drugiej ulegali niektórym upośledzeniom. Pierwsze objawiały się w dalej posuniętej możności zastępstwa co do zakonników, którym reguła zabraniała wychodzić (*perpetui claustrales*), w dłuższym okresie dawności, służącym zakonnikom (lat 20) i kościołowi, jako takiemu i w innych drobniejszych przywilejach. O ile duchowni występowali w roli panów prywatnych, służyły im w stosunku do poddanych te same uprawnienia, co panom. Są pewne ślady, wskazujące na to, iż kościołowi i jego kapłanom służyły pierwotnie w razie śmierci wiernych w ogóle, daleko idące uprawnienia, przynoszące im znaczne korzyści majątkowe (prawo do odumarszczyzny *mortuarium*). Hojne, dobrowolne zapisy na wypadek śmierci na rzecz kościoła szły tedy w parze z niemniej może hojnym uposażeniem kościoła z samego prawa, a niewątpliwie były po części ich skutkiem i wyprzedzeniem. Ograniczenia duchownych objawiały się w zakresie prawa opiekuńczego, w przyznanej im, t. j. sumom duchownym, niższej aniżeli wierzycielom czyli sumom świeckim, stopie procentowej, głównie zaś w ograniczeniach co do możności nabywania dóbr nieruchomości ziemskich i miejskich, czyli w t. zw. przepisach amortyzacyjnych.

### Dyssydenci.

Tą nazwą wspólną oznaczano wyznawców zarówno kościoła wschodniego (prawosławnego), jak i kościołów zachodnich reformowanych (lutrzy, kalwini). Ich zdolność prawna w zakresie prawa prywatnego była ograniczona. Nie mogli zawierać małżeństw z katolikami. Na tem stanowisku stało zarówno prawo kościelne, jak i świeckie, dopiero ustawa 1768 dopuściła małżeństwa mieszane i urządziła kwestję wyznania potomstwa.

### Dzieci.

Stosunek dzieci do rodziców uchylał się w znacznej mierze z pod przepisów prawa (*ius*), a podlegał przepisom moralności i etyki (*amor et pietas*).

Zaznaczyć należy, że dzieci w dawnym prawie polskim, podobnie zresztą jak i w prawach obcych, odgrywały pewną rolę w życiu prawnem, np. brały czynny udział przy obchodzeniu



granic, przy której to sposobności dzieci bito, aby tem lepiej zapamiętały sobie granice. Dzieci używano do obnoszenia kuli jako środka zawiadamiającego. One jako istoty niewinne brały udział w losowaniu przez ciągnięcie losów. W zabawach dzieciennych przetrwały ślady dawnych zwyczajów i pojęć prawnych z dziedziny prawa prywatnego (kupno, zastaw, darowizna).

Dzieci prawe dzieliły stan i nazwisko ojca, rodzice byli obowiązani wychowywać je i utrzymywać. Władza ojcowska (*potestas paterna*), oznaczana być może pierwotnie wyrazem: piecza, niegdyś bardzo daleko sięgająca, nadająca ojcu prawo: życia i śmierci, porzucenia, przedaży, zastawu dzieci, uległa z biegiem czasu znacznym ograniczeniom. Ojcu pozostało prawo karcenia, zawsze jednak miał ojciec prawo przeznaczania dzieci w małżeństwo bez względu na ich wolę, wyznaczania córkom posagu w wysokości, jaką uznał za stosowną, obszerne uprawnienia co do wyznaczania opiekuna, sądownictwo, wykluczające jurysdykcję publiczną, a mające prawo do jej pomocy.

Także pod względem majątkowym ulegał syn władzy ojcowskiej. Było to po części wynikiem wspólności majątkowej, jaka pospolicie zachodziła między ojcem a synem. Syn, jako nie mający własnego majątku, nie miał zdolności zobowiązania się, czyli, jak się wyrażała ustawa Kazimierza W., nie miał własnej pieczęci. Ojciec nie odpowiadał za długi syna, w szczególności za długi z gry pochodzące. Jeżeli syn zostawał w wspólności majątkowej z ojcem, to chcąc zabezpieczyć żonie posag i wiano, musiał uzyskać zezwolenie ojca. W tym wypadku mógł ojciec zapisać oprawę i na własnych dobrach. Ojciec sprawował też opiekę nad majątkiem własnym (np. macierzystym) dzieci nieletnich aż do ich lat.

Władza ojcowska powstawała: przez urodzenie w prawem małżeństwie; uprawnienie dzieci nieprawych, względnie czynności, uzasadniające pokrewieństwo sztuczne; kończyła się: ze śmiercią ojca lub dzieci; w razie dopuszczenia się przez ojca występku; przez wydzielenie synowi oddzielnego gospodarstwa (*emancipatio*); wydanie córki w małżeństwo, przyczem w razie konfliktu między władzą ojca a męża, pierwsza musiała ustąpić. Samo dojście do lat nie zwalniało dzieci z pod władzy ojcowskiej.

W stosunku do rodziców dzieci były obowiązane do uszanowania. I w dziedzinie prawa wynikały stąd pewne konsekwencje.

Obrazy słowne lub czynne, jakich się dzieci względem rodziców dopuściły, karano surowiej. Dzieci nie mogły wytaczać skargi karnej rodzicom, także i matce, chociażby ona zabiła ojca; na ojcu nie mogły dochodzić głowszczyzny, jaką pobrał za głowę matki; nie mogły od niego żądać złożenia rachunków z zarządu majątkiem oddzielnym; nie mogły wzruszać aktów prawnych, zdziałanych przez ojca; musiały uszanować wysokość oznaczonego przezeń posagu; nie mogły z reguły odwoływać sprzedaży ojcowskiej, ani wykonywać służącego ojcu prawa bliższości. Dzieci obowiązane były nieść pomoc rodzicom w każdej potrzebie, winne były wykupić rodziców z niewoli, przyjmując za nich rękojemstwo w sprawach karnych, utrzymywać i wspomagać ich materialnie w razie potrzeby. Dzieciom przysługiwało przyrodzone, prawie niewzruszalne prawo dziedziczenia, które tylko wyjątkowo mogło być im odjęte (wydziedziczenie), a którego siła była tak wielka, iż nawet za życia krępowała alienacje rodziców zezwoleniem dzieci. Za występki rodziców tylko wyjątkowo (za zbrodnie polityczne) mogły być dzieci karane.

Stosunek matki do dzieci, objawiający się, jak długo żył ojciec, raczej na wewnątrz troską o wychowanie i wykształcenie dzieci, przybierał ze śmiercią męża cechy więcej zewnętrzne, prawne. Zwłaszcza, gdy szło o wykształcenie i wychowanie córek, przyznawało prawo pierwszeństwo matce, chociażby opiekę sprawował kto inny. Wdowa mogła sprawować opiekę nad wszystkimi wogóle dziećmi, nie tylko nad córkami.

Dzieci nieprawe (wylegańcy, *spurii*) ulegały znacznym ograniczeniom prawnym (*procreationis labes et defectus*). Odsunięte od godności szlacheckiej i urzędów, niezdolne do działania i świadczenia sądowego, nie posiadające aż do czasów Kazimierza Wielkiego głowszczyzny, ulegały, wraz z swem potomstwem, chociażby prawem, niesławie. Dzieci nieprawe nie miały prawa do nazwiska ojca, nie mogły dźierać dóbr ziemskich, nie mogły dziedziczyć po rodzicach, ani też nic od nich otrzymywać przez darowizny. Ojciec musiał je utrzymywać. O nieprawości pochodzenia rozstrzygał sąd duchowny z mocą i dla forum świeckiego.

Nieprawemi były dzieci: osób nie złączonych małżeństwem; jednego z małżonków i osoby poza małżeństwem stojącej (dzieci cudzołożne, *adulterini*); małżonków, którzy poprzednio, nie będąc

małżonkami, dopuścili się ze sobą cudzołóstwa; których ojciec nie uznał za swoje (oświadczenie takie musiało nastąpić zaraz po narodzeniu); dzieci pochodzące z małżeństwa nieważnego z powodu przeszkody pokrewieństwa, jeżeli rodzice wiedzieli o zachodzącej przeszkodzie; dzieci kazirodcze, spłodzone w związku z matką, ojcem, bratem, siostrą; spłodzone *ex coitu damnato* (ze zwierzęciem); dzieci niewiast powłocznych; dzieci ślubokazne, t. j. zrodzone przez osobę, która ślubowała czystość (*votum castitatis*).

Plama nieprawego pochodzenia, a tem samem i ujemne skutki z niem złączone, mogły być usunięte: przez przysposobienie; orzeczenie papieża (*per rescriptum papae*); panującego (*per rescriptum principis* prawidłowo co do dzieci miejskich) lub przez uchwałę sejmu (co do dzieci szlacheckich); wreszcie przez następne małżeństwo. Skutki prawne tych rodzajów uprawnienia stały na równi. Dzieci kazirodcze, *ex damnato coitu*, a wedle praw litewskich także *adulterini*, nie mogły korzystać z dobrodziejstw uprawnienia. Uprawnienie *per subsequens matrimonium*, pierwotnie dopuszczane, potem ustawą 1578 uchylone, odzyskało swe znaczenie od 1768 r. Wedle konstytucji „*de illegitima prole*“ dzieci *utriusque sexus* stanu szlacheckiego zarówno przed, jak po ślubie zrodzone (przedślubne, poślubne), których rodzice potem zawarli małżeństwo, były uważane za prawe. Forma uprawnienia, stosowana przy akcie małżeństwa, polegała na tem, że przed ołtarzem ojciec synów, a matka dziewczki brali pod płaszcz. Wedle nie dość uzasadnionego zdania niektórych autorów (Ostrowski, Jekel, Maciejowski, Dutkiewicz) ustawa 1768 r. miała się odnosić jedynie do potomstwa, zrodzonego z nałożnicą po zawartym ślubie (potomstwo poślubne), nie zaś do dzieci przedślubnych, które pozostawały nieprawemi. Uprawnienie przez następne małżeństwo było tedy ich zdaniem prawu polskiemu nieznanem.

Dzieci pochodzenia niewiadomego albo nieprawego, wychowane w uprzywilejowanych przytułkach, były uważane w zakresie stosunków miejskich za prawe.

Wskutek odmiennego urządzenia podstaw życia rodzinnego w czasach pierwotnych, nie było początkowo mowy o odróżnieniu na potomstwo prawe i nieprawe, potem różnica ta nie posiadała tak doniosłego znaczenia, jak w wiekach nowszych (nieprawie dzieci ksiąząt były dopuszczane do dziedziczenia tronu).

### Dzierżawa.

Przez dzierżawę (*arenda*) rozumiano pospolicie najem dóbr nieruchomości względnie praw. Przedmiotem dzierżawy mogły być wszelkie dobra nieruchomości, dziedziczne i zastawne, duchowne i królewskie (co do tych dwóch ostatnich kategorii istniały pewne przepisy z zakresu prawa publicznego, ograniczające możliwość dzierżawy), dalej młyny, karczmy, a także prawa do poboru pewnych opłat (mostowego np.). Osoby, które prawo wykluczało od zdolności dzierżenia dóbr ziemskich, nie mogły ich też dzierżawić. Prawo bliższości krewnych miało początkowo zastosowanie także do dzierżawy. Dzierżawca był obowiązany do opłaty raty dzierżawnej, jednorazowo za cały czas dzierżawy lub w ratach powtarzających się, rocznych lub półrocznych. W wypadku pierwszym mógł sobie potrącić odpowiedni procent za lata następne. Wysokość raty, zależna od umowy, mogła być jednakowa przez cały czas dzierżawy lub też w pierwszych jej latach, gdy dzierżawa miała na celu podniesienie gospodarstwa, niższa. O ile nie było osobnego zastrzeżenia, dzierżawca nie miał prawa domagać się zniżki raty dzierżawnej (defalka) w razie poczynienia nakładów lub klęsk gospodarczych. Był on obowiązany utrzymać dobra w stanie, w jakim je otrzymał, co stwierdzano na podstawie inwentarza. Nie mógł ich zatem pustoszyć, wymagać od poddanych wyższych robocizn; do czynienia wkładów mógł być obowiązany jedynie na podstawie umowy, lasów mógł używać tylko na własną potrzebę. On ponosił pospolicie ciężar służby wojkowej. Inwentarz żywy należało zwrócić w tej samej ilości i stanie, w jakim się go otrzymało. Stąd dzierżawca ponosił ubytek, ale należał doń za to przychówek. Czasami wymagano od dzierżawcy zabezpieczenia, że spełni ciężące na nim obowiązki. Dzierżawcy służyło prawo rzecz poddzierżawić (*subarenda*), nawet bez osobnego upoważnienia ze strony właściciela. Poddzierżawa rodziła stosunek wewnętrzny między dzierżawcą a poddzierżawcą.

Dzierżawa mogła być wieczysta lub czasowa. Wieczysta, przechodząca na spadkobierców, znana w stosunkach kościelnych już w w. XIII, znalazła szersze zastosowanie przy rozdawnictwie dóbr pojezuickich. Ustawa 1765 r. określiła dokładnie stosunki dzierżawy wieczystej, która, jakkolwiek do

pewnego stopnia zbliżała się do emfiteuzy, różniła się od niej czasem trwania, zastosowaniem czynszu dzierżawnego do dochodu z ziemi i stosunkiem dzierżawcy do ziemi dzierżawnej. Dzierżawy czasowe (zaliczano do nich i dożywotnie) zawierano popolicie na lat 3 (wynik gospodarstwa trójpolowego). Krótki ten jednak termin, całkiem dokładnie na dni, zwykle od Bożego Narodzenia liczone, oznaczany, wywarł wpływ ujemny na kulturę ziemi. Dzierżawcy służył czas rumacji, jednakże nie prawo zatrzymania. Właściciel był obowiązany dozwolić dzierżawcy wwiązania i przyjmował wobec niego obowiązek zastępu. Wypuszczenie majątku w dzierżawę nie odbierało właścicielowi prawa dyspozycji nim, w szczególności prawa pozbycia go, z uwzględnieniem jednak praw dzierżawcy. Spadkobiercy właściciela, pierwotnie nie wiązani zawartym przez niego kontraktem dzierżawnym, potem obowiązani byli go dotrzymać.

Dzierżawa, której powody mogły być rozmaite (np. chęć podniesienia gospodarstwa, uwolnienie się od kłopotów z niem związanych), rozwinęła się na szerszą skalę dopiero w czasie, gdy gospodarka czynszowa, czyniąca dzierżawę prawie niepotrzebną, zmieniła się w folwarczną. Dzierżawa mogła się łączyć z pożyczką, względnie zastawem, a rata dzierżawna mogła mieć znaczenie sumy pożyczonej właścicielowi. Klęski publiczne, jakie dotknęły państwo w okresie od r. 1768 do 1774, a które trafiały głównie dziedziców, wywołały ustawę 1775 r. orzekającą, że jedną czwartą część szkód z klęsk tych wynikłą za powyższy okres czasu ponieść mają dzierżawcy, tudzież, że wszyscy dzierżawcy mają się rachować wobec dziedziców *ex asse*, t. j. z ziarna nawet tam, gdzie panował zwyczaj rachowania się jedynie z dni roboczych i danin (np. na Wołyniu). Ustawa ta, wydana zarówno w interesie właścicieli, jak dzierżawców, obowiązywała także zastawników, posiadaczy tradytoryjnych, jednakże nie dziedziców, odsądzonych od dziedzictwa. Osobne przepisy co do dzierżawy starostw wprowadziła ustawa grodzieńska 1793 r.

### Emfiteuza.

Wyraz emfiteuza (*ius emfiteuticum*), który początkowo oznaczał rozmaite stosunki dzierżenia dóbr ziemskich, uzyskał ściślejsze znaczenie w końcu w. XVIII. Było to mianowicie nadanie dóbr, publicznych lub prywatnych, na wieczność lub pewien

określony, w każdym razie dłuższy (w w. XVIII zwykle 40—50 lat) okres czasu, z prawem przejścia na spadkobierców, celem podniesienia kultury dóbr, za opłatą pewnego rocznego i niezmiennego, *in recognitionem dominii*, składanego czynszu (kanonu). Cechami tego stosunku były zatem: przejście na spadkobierców bez względu na czas jego trwania; obowiązek emfiteuty podniesienia gospodarczego dóbr (stąd przeważnie dawano w emfiteuzę dobra opuszczone); opłata pewnego, nieznacznego kanonu, którego wysokość nie zostawała w żadnym związku z dochodami dóbr. Zmiana dochodów nie wywierała na opłatę czynszu żadnego wpływu, niżka dochodów nie dawała emfiteucie prawa domagania się niżki kanonu. „Emfiteuta nie ma defalki“. Emfiteuta, który ponosił wszelkie opłaty publiczne, mógł przelać swe prawo na inną osobę, dobra te jednak nie mogły być obciążane długami ani też dzielone, nawet przez spadkobierców.

Ustawy w. XVIII zastrzegały, że grunty stojące pustką, mogły być oddane w emfiteuzę także poddanym obcym, mieszczanom i chłopom. W r. 1775 wyszła ustawa, która zmieniła dotychczasowy system dzierżenia królewszczyzn w 50-letnie nadania emfiteutyczne i zawierała szereg postanowień szczegółowych, między innymi i to, że gdy po upływie lat 50 stwierdzono podniesienie gospodarcze dóbr, przysługiwało dotychczasowemu posiadaczowi ofiarującemu te same, co inni kandydaci warunki, pierwszeństwo przy przetargu.

### **Eroki.**

Wyraz ten pochodzi od łacińskiego słowa *erogare*, t. j. wypraszać. Były to drobne grunty dworskie po wsiach, które panowie prywatni (dziedzice) oddawali na prośby żydów po wsiach zamieszkałych w ich użytkowanie i które faktycznie przechodziły z pokolenia na pokolenie w pewnych rodzinach żydowskich. Było to zatem faktyczne obejście przepisu, zabraniającego żydom dzierżenia dóbr ziemskich. Przeciw tym erokom zwracała się niejednokrotnie szlachta ruska w swych uchwałach sejmikowych XVIII w.

### **Flandryjskie prawo.**

Pewien wpływ, jakkolwiek nie zbyt wielki, wywarło na prawo polskie prawo flandryjskie, głównie w zakresie prawa

opiekuńczego miejskiego, a częściowo i ziemskiego, a to za pośrednictwem literatury, mianowicie dzieła Bartłomieja Groickiego. *O obronie sierot i wdów*, która polega na przeróbce dzieła uczonego flandryjskiego Damhoudera, *Patrocinium pupillorum*. Utrzymanie prawa nadbrzeżnego w ziemiach polsko-pruskich było uzasadniane panowaniem tego zwyczaju w krajach nadmorskich Zelandji, Holandji, Brabancji. Dzieło Jana Gottlieba Heinecciusza, *Elementa iuris cambialis*, na którym opierało się polskie prawo wekslowe, skodyfikowane w ustawie 1775, uwzględniało i praktykę holenderską. Należy w końcu zaznaczyć, że w Polsce w rozmaitych jej dzielnicach były dosyć liczne osady holenderskie, zamieszkałe przez osadników holenderskich, których pewne zwyczaje prawne mogły przeniknąć i do sfery wyobrażeń prawnych ludu polskiego.

### Fundacje.

Fundacje (zakłady) ojczyźnie potrzebne i pożyteczne, jak szpitale, na wsparcie ubogich, także fundacje kościołów parafialnych obu obrządków, nie wymagały osobnego pozwolenia; poza tem jednak fundacje na cele religijno-kościelne ulegały znacznym ograniczeniom, które okazują tendencję coraz większego wzrostu, a były częścią ogólnych ustaw amortyzacyjnych. Dozwolone były fundacje mniejsze, np. na rzecz ubogiego kościoła farnego, a z większych tylko te, gdy fundator zeznał pod wiarą i poczciwością (*sub fide et honore*), wobec pełnego sądu ziemskiego, że czyni fundację z własnej hojności i pobożności (*ex puro zelo et propria mera liberalitate*), nic w zamian nie wzięwszy i że czyni ją *de nova radice*. Fundacje klasztorów *de nova radice* były dopuszczone jedynie tam, gdzie o milę nie było kościoła farnego. Ustawa 1768 orzekła, iż od tego czasu wszelkie fundacje duchowne wymagają zezwolenia Rzeczypospolitej.

Fundacje tworzone w ten sposób, iż na cel fundacyjny przeznaczano pewien majątek. O ile majątek ten polegał na sumach, lokowano je wieczyście zapomocą kupna renty na pewnych dobrach, odsetki zaś obracano na cel oznaczony fundacją. Nadzór nad zarządem wykonywała władza państwowa (komisje *boni ordinis*), mógł go fundator poruczyć i pewnym osobom (krewnym). Statut fundacji stanowił, co się stać miało z majątkiem fundacji w razie jej rozwiązania, o ile takiego postanowienia brakło, majątek przechodził na państwo.

### Górnictwo.

Pierwotnie własność prywatna sięgała tylko tak głęboko, jak głęboko szło ostrze pługa, wewnątrz ziemi uważane było w Polsce, podobnie jak na zachodzie, za własność księcia. Ta zasada regalu górnictwa, pomimo niewątpliwego wpływu praw rzymskiego, węgierskiego, czeskiego i innych, wyrobiła się przeważnie samodzielnie i znana była już za czasów Bolesława Chrobrego. Wynikiem jej było, że pozwolenie książęce (*litterae inquisitoriae minerarum*) (szurfbrief) było wymagane do poszukiwań nawet na własnym gruncie, a z drugiej strony mogło ono nadać prawo wydobywania płodów górniczych (wszystkich lub niektórych) i spełniania wszelkich związanych z tem czynności, na całym terytorjum państwa lub pewnej określonej przestrzeni, nawet wbrew woli właścicieli, zwykle za pewną opłatą (t. zw. olborą) na rzecz króla, pobieraną po upływie pewnych lat wolnizny. Pozwolenie takie początkowo przez króla, potem od r. 1517 przez podkomorzego górnictwa udzielane, mogło być nadane dziedzicznie. W powyższej regule robiły pewne wyłomy poszczególne przywileje panujących, wreszcie rosnąca przewaga polityczna szlachty doprowadziła do uznania zasady, po raz pierwszy pod koniec w. XVI (1576) ustawowo sformułowanej, a potem niejednokrotnie ponawianej, że własność gruntu obejmuje wszelkie z gruntu płynące pożytki, zarówno naziemne (*apparentia*), jak i podziemne (*occulta*), w szczególności także znajdujące się w głębi gruntu kruszce i okna solne. Regale wydobywania bursztynu przeszło również z czasem na właścicieli dóbr.

### Gra.

Grze (*igra, ludus*) w kostki, potem i w karty, z zachodu przybyłej, z namiętnością oddawało się pierwotne społeczeństwo polskie, tracąc nieopatrznie całe nawet mienie. Chcąc temu zapobiedz, zabroniło ustawodawstwo gry na kredyt, a dozwoliło jedynie za gotówkę. Zabroniono również grać o nieruchomości, a to, co przegrał syn niewyzwolony lub nieoddzielony od braci, dotyczyło jedynie jego część. Łajaniem nie można było wymuszać długu pochodzącego z gry. Rana szlachecka, otrzymana w czasie gry, była uważana za kmięcą. Także w sposób bezpośredni, przez osobne zakazy, starało się prawo zapobiedz



grom. Z postanowieniami temi stała do pewnego stopnia w sprzeczności ustawa 1768, dopuszczająca ze względów skarbowych loteryję publiczną.

### Granice.

Dobra ziemskie nabywały charakter rzeczy indywidualnej przez oznaczenie ich granicami. Granice (*grancies*) zatem, symbol pracy i woli właściciela, czyniły z pewnego obszaru ziemi jednostkę indywidualną, w obrębie której wszelki wpływ osób trzecich był wykluczony. Stąd płynęła nietykalność granic, oparta na głęboko zakorzenionych wyobrażeniach i obwarowana całym szeregiem przepisów prawnych. Brak granic upoważniał tem samem do pewnego stopnia osoby trzecie do pobierania owoców z gruntu. Każdemu właścicielowi służyło nieulegające dawności prawo domagania się rozgraniczenia, względnie odnowienia granic (*renoyatio grancierum*) ze swymi sąsiadami (ściennikami), w szczególności także z dobrami królewskimi. Kto nie posiadał prawa wieczystego do ziemi (np. opiekun), nie mógł wytaczać powyższych skarg.

Rozgraniczenie (rozjechanie, ujazd), dokonywane było pierwotnie przez samego księcia, przytem ponawiano je początkowo przy każdorazowem pozbyciu. Granice mogły być przyrodzone albo sztuczne. Technika znaków granicznych (kopców, naciosów, rowów, pali i t. p.), co pewien okres czasu odnawianych i posiadających swe nazwiska, była znacznie rozwinięta. Przy pozbyciu ciężar rozgraniczenia spadał prawidłowo na pozbywcę. Jakkolwiek granice należały do istoty własności, to jednak brak rąk do pracy, głębokie bory, do których użytkowania nie przywiązywano wartości, oddzielające osady ludzkie, sprawiały, że jeszcze w wiekach średnich znaczna ilość osad nie była odgraniczona. Granice ziemi znaczyła praca ludzka, szły one tamtędy, którądy szły socha, kosa i topór.

### Heretycy.

Byli to członkowie wyznań prawnie zabronionych. Do nich należeli: arjanie, kwakrowie, menonicy, anabaptyści. Nie posiadali oni zdolności prawnej, potomstwo ich było pozbawione prawa dziedziczenia, ich dobra nieruchome, ruchome i sumy ulegały konfiskacie. Nie mieli też zdolności sporządzania testa-

mentów. Te ograniczenia opierają się na edykcie wieluńskim króla Władysława Jagiełły 1424 i uzupełniającym go mandacie króla Władysława Warneńczyka 1436. Na ogłoszenie tych ustaw oddziaływały wpływy obce, niemieckie i śląskie.

### Imię.

Imię (*praenomen*) było czynnikiem, który odróżniał jednostki w obrębie większej grupy, złączonej węzłem krwi. Posiadało ono pierwotnie znaczenie mistyczne amuletu dźwiękowego, stąd pochodziła doniosłość aktu mianowin i wielkie bogactwo imion starosłowiańskich. Poszczególne rody posiadały swe własne imiona, których tylko im wolno było używać (u Piastów: Bolesław, Kazimierz, Władysław). Zmiana imienia dozwolona była jedynie w wypadkach przez prawo określonych. Imię można było stracić przez dawność. Używano imion w formie prawidłowej, albo też zdrobniałej względnie zgrubiałej. Z chwilą wprowadzenia chrześcijaństwa powstał zwyczaj, iż przybierano do dawnego imienia słowiańskiego nowe imię chrześcijańskie (imię chrzczone, imiona podwójne). Nadawanie imienia odbywało się w sposób uroczysty po urodzeniu dziecka aktem, który miał nazwę mianowiny. Przy późniejszych postrzyżynach imię nadane przy mianowinach mogło być zmienione.

### Kaduki.

Uprawnienie do dziedziczenia opierało się nie tylko na pokrewieństwie, ale także na stosunku poddańczym wobec panującego względnie wobec pana prywatnego. Opierające się na tej podstawie prawo kaduka (*ius caducum, successio fisci*) wchodziło w życie, gdy brakło właściwej podstawy dziedziczenia, t. j. związku krwi. „*Fiscus ultimus* po szlachcie *possessor*“. Ulegało ono z biegiem czasu coraz dalej idącym ograniczeniom, skutkiem dopuszczenia do spadkobrania krewnych do 8 stopnia. W jakim zakresie miało ono zastosowanie do spadku po cudzoziemcach, poddanych, dzieciach nieprawych i heretykach, o tem była mowa w odpowiednich artykułach. Natomiast sumy przez plebejusza, który uzyskał szlachectwo tylko osobiste, wniesione na dobra ziemskie, przypadały po jego śmierci jego dziedzicom, nie fiskusowi. Król, który musiał pokryć długi, na

kadukach ciężące, mógł nadać kaduki miejskie komukolwiek, szlacheckie tylko szlachcie. Królewskie prawo kaduka ulegało dawności 50-letniej. Kto, wiedząc o istnieniu krewnych, wyjednywał sobie nadanie kaduka, ten oprócz jego zwrotu, winien był wynagrodzić szkodę. Ustawodawstwo polskie o tym przedmiocie skryształizowało się w konstytucji grodzieńskiej 1793. W przeciwieństwie do prawa kaduka, była konfiskata majątku, zwana także niewłaściwie kadukiem, przy której mienie przechodziło również na państwo, zawsze wynikiem występku.

### Kara sądowa.

Kara albo grzywna sądowa (*poena iudicialis*) mogła odgrywać rolę sposobu umocnienia umów, zwróconego przeciw mieniu dłużnika. Dłużnik przyrzekał, że na wypadek nieświadczenia w terminie, zapłaci karę księciu względnie w dalszym rozwoju sądowi. Była to za tem kara umowna. Ze względu na to, że przypadała ona na korzyść sądu, była popierana przez praktykę sądową i często stosowana. Przedstawiała ona i tę korzyść, że mogła być w miarę potrzeby stopniowana (kara piętнадцista, siedemnadziesiąt) lub pomnażana. Zadanie swoje spełniała ona należycie wtedy, gdy przedstawiała w stosunku do świadczenia odpowiednią wartość. Ten sposób umocnienia umów znany był prawu rzymskiemu (*multa fiscalis*) i prawom zachodnio-europejskim. Być może, że ta praktyka obca oddziaływała przynajmniej w pewnym stopniu na recepcję tej instytucji w prawie polskim. Było rzeczą charakterystyczną, że odnośna kara nie przypadała pokrzywdzonemu wierzycielowi, lecz czynnikowi publicznemu. Dawało to większą gwarancję ściągnięcia takiej kary, a zatem i większą pewność obrotu.

### Kłątwa.

Jako sposób umocnienia umów stosowana była także kłątwa (*excommunicatio, censura ecclesiastica*), t. j. wykluczenie ze społeczności kościoła, gdy mianowicie chodziło o osoby podległe prawu kościelnemu, a także o zobowiązania osób świeckich wobec duchownych. Pociągała ona skutki nie tylko moralne, ale i materialne, a to ze względu na poparcie, jakiego jej używała władza świecka, która jednakże z tego powodu rościła sobie także prawo do uchylania kłątwy. Dłużnikowi, który po-

padłszy w kłątwe, pozostawał w niej przez okres czasu dłuższy od roku, starosta zajmował dobra (statuty 1433, 1434, 1458, 1474). Także w autonomicznym prawie żydowskim kłątwa była stosowana jako środek egzekucyjny w stosunku do niepłatnych dłużników.

### Kobieta.

W wielu wypadkach, głównie w prawie obowiązkowym, cieszyła się kobieta temi samymi uprawnieniami, co mężczyzna. Przywileje jej polegały na dłuższym okresie dawności (lat 6 dla wdów, 10 dla mężatek, a tylko 3 dla mężczyzn), i wcześniejszem osiągnięciu lat. Ograniczenia kobiet, jako nie posiadających dla kruchości przyrodzenia (*fragilitas sexus*) jasnego rozsądku, w zakresie zdolności sądowej (konieczność asystencji męża względnie opiekuna), przeniosły się i do prawa prywatnego. Kobiety ulegały wiecznej opiece, do zawarcia małżeństwa potrzebowały zezwolenia krewnych najbliższych. Prawidłowo uznane były za niezdolne do sprawowania opieki, z wyjątkiem matki i babki, za niezdolne do świadczenia przy testamentach, uchylone były zupełnie od sukcesji w ordynacjach. Podobnie o ile chodziło o sukcesję w dobrach ziemskich, były kobiety ograniczone. W związku z tem ulegało też prawo skupu, służące krewnym wobec kobiet, coraz dalej idącym ograniczeniom. Także pod względem zdolności rozporządzania dobrami ziemskimi ulegały kobiety uszczupleniom. Wymagano tu zezwolenia krewnych, na Mazowszu tylko mężatki za zgodą męża i wdowy mogły rozporządzać dobrami, jednakże już bez potrzeby zasięgnięcia zezwolenia krewnych. Dziewkom odmawiało prawo mazowieckie zdolności rozporządzania dobrami.

Opieka nad kobietami, pokrywająca się w pewnych objawach z opieką ojcowską względnie z opieką nad nieletnimi, tudzież z opieką męża (jednakże i żonie mógł być dodany na jej żądanie kurator), występowała jako opieka samodzielna w trzech wypadkach: gdy chodziło o panny dojrzałe czy niedojrzałe, które wyszły z pod opieki, ale nie wyszły za mąż; o ile chodziło o kobiety rozłączone lub rozwiedzione, tudzież o wdowy. Jeżeli ojciec (względnie mąż) nie wyznaczył opiekuna, sprawowali opiekę krewni, w dalszym rzędzie wyznaczał opiekuna sądy względnie król. Niekiedy wybierała go sobie

sama wdowa. Opieka nad wdowami, pozostawiająca im zresztą znaczną swobodę w sprawach osobistych i dotyczących zarządu dóbr, miała znaczenie głównie w dwóch wypadkach: gdy chodziło o asystencję sądową i o dyspozycję dobrami nieruchomości.

Pierwotnie były kobiety wyłączone zupełnie od prawa dziedziczenia dóbr ziemskich, chociażby obok nich nie było innych zstępnych. Ponieważ w nich jako fizycznie kruchych, do rodu z zewnątrz przychodzących i z rodu na zewnątrz ustępujących, krew rodowa nie płynęła tak bujnym strumieniem, jak u mężczyzn, dlatego i ich sukcesja była od męskiej słabsza. Spadek wymykał się z ich słabych rąk, mogły go one uchwycić zaledwie jedną, albo nawet częścią dłoni. Ustępowały one krewnym męskim, ta zasada utrzymała się później jedynie w rodzinach panującej i możnych panów (w późniejszych ordynacjach), tudzież w niektórych ziemiach mazowieckich. W rodach szlacheckich kobiety dopuszczone zrazu na podstawie osobnych zastrzeżeń do sukcesji dóbr nabytych i wysłużonych, zdobyły z czasem ustawowe prawo dziedziczenia tych dóbr, a nawet i dóbr rodowych, najpierw (już w wieku XIII) na Śląsku, potem i w innych dzielnicach. Krewnym jednak męskim służyło prawo skupu. Czynniki, które oddziaływały korzystnie w kierunku rozszerzenia prawa sukcesyjnego kobiet, były wpływ kościoła i sądu królewskiego.

Przepis wielkopolski ustawy Kazimierza Wielkiego wykluczał kobiety zupełnie od dziedziczenia dóbr rodowych (choćby braci wcale nie było), dopuszczał je jednak do sukcesji dóbr nabytych i wysłużonych, zastrzegając braciom prawo skupu. Względniejszy od wielkopolskiego przepis małopolski dopuścił kobiety do sukcesji wszystkich dóbr, o ile pozostały same bez braci i o ile nie zostały w ciągu roku skupione przez braci stryjecznych. Statut warcki wreszcie usunął prawo skupu krewnych męskich. Te zasady statutu warckiego, stosowane jeszcze w w. XVI, zostały złagodzone o tyle, że córki dopuszczono do dziedziczenia także obok braci, jakkolwiek w mniejszym stopniu. Podobnie i na Mazowszu, kobiety wykluczone początkowo od prawa sukcesji, potem uzyskały je w braku braci. Prawo skupu, przysługujące pierwotnie braciom stryjcznym i innym krewnym, a nawet obcym, którzy je od krewnych nabyli, zostało tam

uchylone w pierwszej połowie w. XVI. Także wedle prawa pruskiego i bartnego pleć żeńska była w zakresie sukcesji upośledzona, natomiast postępowszem okazało się prawo ormiańskie.

Jakkolwiek rozwój prawa szedł w kierunku przyznania kobietom coraz dalej idących uprawnień, to jednak w razie dziedziczenia obok braci, przyznawał córkom jedynie prawo do  $\frac{1}{4}$  części dóbr ojczystych. Była to t. zw. czwarcizna, stosowana w prawie polskim już w w. XVI. Początku jej szukają jedni w węgierskim, inni w ruskiem prawie, najprawdopodobniej była ona zarówno w polskim, jak w tamtych prawach, wynikiem jednej myśli: aby, ile możliwości, dobra ojczyste utrzymać w rękach męskich. Usiłowania podwyższenia udziału kobiet w mieniu ojcystem do „trzecizny“, nie powiodły się.

### Konfiskata.

Utrata własności następowała także w wypadku konfiskaty (*confiscatio*), zwanej także niewłaściwie kadukiem, która zresztą mogła być cofnięta. Konfiskatę orzekano z powodu występku, mogła ona obejmować wszystkie lub niektóre dobra, zarówno ruchome, jak nieruchome, mogła być trwała lub czasowa, przyczem rzeczy skonfiskowane przechodziły na własność państwa lub osób prawem oznaczonych, a niekiedy ulegały zniszczeniu (fałszywe miary i wagi).

Prawo polskie dopuszczało możliwość uchylecia skutków konfiskaty na podstawie wzajemnej ugody między stronami interesowanemi. Np. dobra skonfiskowane na niepełnienie z nich służby wojskowej, przypadały donosicielowi, który jednak mógł się w tej sprawie zjednać z dotkniętym konfiskatą. Książki skonfiskowane przechodziły na własność bibliotek publicznych.

### Kościół a prawo małżeńskie.

Jakkolwiek prawo małżeńskie było tą dziedziną prawa, w której wpływ kościoła zaznaczył się najdobitniej, to jednak nie był on w niej wyłączny. I tak prawo majątkowe małżeńskie ulegało zupełnie prawu świeckiemu. Prawo świeckie wkraczało także dość głęboko w stosunki osobiste małżonków, jakkolwiek poza tem prawo polskie stało na stanowisku wyznaniowem. Te postanowienia prawa świeckiego były bądź to zgodne z przepisami kościelnymi, bądź też od nich różne. Wpływ świecki, sil-

niejszy zresztą w kościele wschodnim aniżeli zachodnim, rósł z biegiem czasu i zaznaczył się między innymi w kwestji zaręczyn, zapowiedzi, nawet samych zaślubin, przeszkód małżeńskich i przy czyn rozwodu.

### Kozackie prawo.

Objawem samodzielnym prawa ruskiego było autonomiczne prawo kozackie. Od czasu, kiedy za króla Stefana Batorego przyznano kozakom pewną autonomję zewnętrzną, musiała ta autonomia i w obrębie prawa wewnętrznego wywrzeć pewien wpływ, a specjalne ich potrzeby musiały być zaspokojone przez osobne przepisy. Prawo kozackie odpowiadało prawu polskiemu ziemskiemu, miasta rządziły się prawem magdeburskiem. To prawo kozackie doszło do wielkiego znaczenia na Ukrainie lewobrzeżnej i zostało nawet skodyfikowane 1743. Kodyfikacja ta zatrzymała moc obowiązującą do końca XVIII w., a opierała się na prawie zwyczajowym, statucie litewskim i prawie niemieckiem.

### Król.

Powyżej stanów, zarówno publiczno- jak i prywatno-prawnych stał książę (*dux*), późniejszy król (*rex*), który sam jeden tworzył jednoosobowy stan odrębny. Temu to stanowi-księciu służyły największe co do treści uprawnienia, publiczno i prywatno-prawne; w osobie księcia spływały one zgodnie w jedną całość.

Stanowisko króla, jako podmiotu prawa prywatnego, powodowało pewne zmiany prawa pospolitego. Przeciw królowi, a na korzyść poddanych, nie biegła dawność; *bona* jednak *nullo iure recepta* mogły być dochodzone i przez poddanych bez względu na dawność. Król mógł zawierać małżeństwo bez potrzeby zapowiedzi, ale musiał uzyskać zezwolenie sejmu, mógł przyjmować darowizny i zapisy (*donata et inscripta*), ale nie dobra sporne (*bona litigiosa*), jemu przypadały też kaduki. Natomiast tytułem odpłatnym nie mógł król, sam ani przez osoby podstawione nabywać dóbr ziemskich. W zakresie prawa obowiązkowego ulegał król zasadniczo także łajaniu i załodze, gdy jednak przedstawił rękojmię, to tylko rękojmi należało się trzymać (*non est moris accipere regem in principalem*).

W stosunku do poddanych służyły królowi pewne uprawnienia, będące pozostałością pierwotnego zakresu jego władzy,

kiedy występował jako naczelnik i ojciec całego narodu. Państwo uważał on za swą własność prywatną, władza jego była równie przestronna, jak głęboka. Wszystko w państwie było mu podległe: ziemia, ludzie, stosunki. Jak do ojca zwracało się społeczeństwo pierwotne do księcia i przed nim z radością (*laeti*) lub płaczem (*plorando, cum gemitu*) zeznawało swe czynności prawne. Król nadawał nazwisko uszlachconemu, był opiekunem cudzoziemców, sierot, wdów i w ogóle osób opieki potrzebujących (*supremus omnium pupillorum in regno patronus*). On rozstrzygał samowolnie o małżeństwie córek i wdów, wdowy zasłaniał od zachepek listami wdowiem (*littera vidualis*), nadawał lata nieletnim (*venia aetatis*) i uprawniał miejskie dzieci nieślubne (*privilegium cohonestationis*), był obrońcą i protektorem testamentów swych poddanych, on brał kaduk po poddanych i cudzoziemcach, jemu służyło prawo poboru opłat spadkowych i opłat prawa rodzinnego. Był właścicielem rzeczy pospolitych (dróg, rzek), a pierwotnie nawet, być może, całej ziemi. Jako twórca porządku prawnego wywierał wpływ doniosły swą wolą, a nawet samem życiem w zakresie dawności. Z jego śmiercią zamierało prawo, milkły sądy, zasypiała dawność, niepokój ogarniał ziemię i ludzi. On mógł pierwotnie czynnościom prawnym ważnym odjąć ich walor, nieważne natchnąć pełnią swej władzy nowem życiem (*quosvis iuris defectus de plenitudine potestatis supplere*).

Stanowisko prawne króla w jej powodowało pewne zmiany w zakresie prawa majątkowego małżeńskiego.

### Księgi metrykalne.

Stwierdzenie tożsamości pewnej osoby, jej urodzenia, aktu zaślubin, zgonu, następowało przez świadków lub świadectwo ksiąg metrykalnych (*libri baptisatorum, sponsorum, demortuorum*). Ustawodawstwo w sprawie tych ksiąg należało przez cały prawie przeciąg dawnego państwa polskiego do kościoła (uchwały soboru trydenckiego 1564, synodu żmudzkiego 1752, lwowskiego 1765). Prawo świeckie przyznawało tym księgom i w swoim zakresie moc urzędową. Dopiero pod koniec w. XVIII (1764, 1789) zaczęło także ustawodawstwo świeckie zajmować się więcej tym przedmiotem. Metryki nakazano oblatować we własnym grodzie, potem przedkładać komisjom porządkowym, nakaz ten jednak przeważnie nie został wykonany.



### Kupieckie prawo.

Spółeczeństwo polskie było przeważnie rolniczym i rycerskim. Kupiectwem zajmowali się prawie wyłącznie, poza żydami, mieszczanie, którzy podlegali prawu niemiecko-miejskiemu. Stąd wynika, że przepisy o prawie kupieckim zawarte są głównie w prawie miejskim. Jednakże i prawo pospolite ziemskie, jakkolwiek w mniejszym stopniu, zajmowało się również tym przedmiotem. Normowało ono stanowisko kupców cudzoziemskich, czyli t. zw. gości, stawiając ich z zasady na równi z kupcami krajowymi, stwarzając dla nich t. zw. prawo gościnne. Niektóre rodzaje kupna miały specjalnie charakter kupiecki, np. kupno dostawne (bydła, zboża), losowe, targowe. Prawo pospolite zajmowało się także księgami kupieckimi, zapisami w tych księgach, ich znaczeniem w procesie. Spółki były również normowane przez prawo pospolite, zwłaszcza przez ustawodawstwo XVIII o t. zw. kompaniach, spółkach akcyjnych. Prawo pospolite zawierało również pewne przepisy o umowach o przewóz (transport), mających charakter kupiecki, wymianie pieniędzy i bankierach, a wreszcie o miarach i wagach, ważnych przedewszystkiem dla kupców. Pojęcie zatem prawa kupieckiego nie było obce dawnemu prawu polskiemu, jakkolwiek nie zostało ono w niem ujęte jako odrębna całość, pod względem formalnym zaś opierało się to prawo po części na nielicznych ustawach, a przeważnie na zwyczaju.

### Lepszość prawa.

Zmiana zobowiązania mogła nastąpić także w wypadku konkursu czyli lepszości prawa (*potioritas*), gdy kilku wierzycieli domagało się zaspokojenia z jednego mienia. Prawo polskie wychodziło z założenia, że mimo konkursu, który mógł być zarządzone na skutek żądania samego właściciela (dobrowolny) lub wierzycieli (przymusowy), dłużnik zatrzymywał i nadal prawo własności a więc i prawo skupu mienia, o ile się go wyraźnie nie zrzekł. Na tem opierało się odróżnienie prawa późniejszego na *potioritas recessuata* i *abiurata*. Pierwsza polegała na tem, że właściciel zachowywał sobie prawo własności, a tem samem i wykupu; druga, że właściciel wyrzekał się zupełnie własności i wykupu, przyczem zrzeczenie się własności przez dziedziców było połączone z przysięgą, że nic ze spadku

nie zatrzymali. Jeżeli dobra dłużnika starczyły na zaspokojenie wszystkich długów, oddawano je temu z wierzycieli, którego suma była wyższa, bez względu na czas powstania jego wiary i bez względu na to, czy dobra dłużnika już miał w dzierżeniu lub nie. Jeżeli jednak na substancji dłużnika nie mogli być umieszczeni wszyscy wierzyciele, to o pierwszeństwie w zaspokojeniu rozstrzygała chwila wcześniejszego zapisu wedle prawideł, obowiązujących w prawie rzeczowem. Wierzyciele spadli *de tabula potioritatis*, zatrzymywali jedynie *ius deterrimum*, t. j. prawo najgorsze, dochodzenia swej wierzytelności na osobie dłużnika, względnie prawo skupu wierzycieli kolokowanych, o ile temu ostatniemu uprawnieniu nie stała na przeszkodzie posesja niewykupna, jaką na podstawie szczególnego przywileju można było przyznać wierzycielowi. Tylko wierzyciele duchowni, ze względu na ściągający się do nich zakaz nabywania dóbr ziemskich, nie mogli uzyskać takiej niewykupnej posesji.

Zanim znana już we wczesnem średniowieczu zasada, że pierwszeństwo służy wierzycielowi, posiadającemu zapis wcześniejszy, zdobyła sobie zwycięstwo, rozstrzygało o pierwszeństwie w epoce samowładnego dochodzenia praw, ubiegnięcie innych wierzycieli, a później przy dochodzeniu sądowem wcześniejsze rozpoczęcie kroków sądowych. Także prywatna umowa wierzyciela z dłużnikiem mogła rozstrzygać o tem pierwszeństwie ze skutkiem wobec osób trzecich. Niektórym wierzytelnościom przyznawano pierwszeństwo ze względu na ich charakter, tak mianowicie sumom oryginalnym przed prowizjonalnemi i należnym państwu (prowentom królewskim wedle prawa bartnego, sumom z dóbr pojezuickich i funduszu edukacyjnego) przed prywatnemi. To pierwszeństwo państwa do zaspokojenia się opierało się na ustroju państwowym, a pierwotnie na jego silniejszej wobec innych wierzycieli ręce.

Odmiennie zasady trzymało się prawo miejskie, które dobra w konkurs popadłe nakazywało sprzedawać przez przetarg, a z sumy uzyskanej zaspakajało wszystkich wierzycieli przy stosunkowem zmniejszeniu ich roszczeń (t. zw. *potioritas iure falcidia*); w prawie ziemskiem zasada ta została wprowadzona przez ustawę grodzieńską 1793. W sprawach zawilszych przeprowadzenie postępowania konkursowego powierzano osobnym komisarzom, którzy na podstawie kōmportowanych dokumentów

uznawali lub nie poszczególne wierzytelności (likwidowali, mieli też niekiedy prawo stosunkowego umiarkowania długów), a następnie po oznaczeniu substancji dóbr i jej wartości, tudzież po oświadczeniu się wezwanych do tego krewnych (odzew) kolo-kowali sumy na dobrach. To postępowanie oznaczano słowami: komportacja, likwidacja, taksacja, kollokacja.

### Leśne prawo.

Przez prawo leśne (*ius silvestre*) rozumiano ogół przepisów, normujących użytek i korzystanie z lasów. Opierały się one przeważnie na praktyce, a po części na ordynacjach leśnych (*ordinationes silvarum*), ogłaszanych przez króla lub właścicieli większych obszarów leśnych. Były one dosyć liczne. To prawo leśne wykazuje charakter prawa prywatnego, a ponadto administracyjnego i karnego. Po części wkracza ono w obręb prawa sąsiedzkiego. Tu należały przepisy o wolnościach leśnych, zwłaszcza o wchodach czyli wkupach w lasach królewskich (lasy wchodne, wkupne), prawie polowania w cudzych lasach, które coraz bardziej było ograniczane, o enklawach położonych w obcych lasach, o sposobie użytkowania lasów przez wdowę, o zakazach karczowania lasów przez wypalanie ich. Ponieważ lasów było podostatkiem, pozostawały one niejednokrotnie nie rozgraniczone, na Litwie dopiero ustawa 1793 (rograniczenie normalne w. ks. litewskiego) przeprowadziła rozgraniczenie lasów.

### Lichwa.

Prawo polskie używało wyrazu lichwa (*usura*) na oznaczenie wszelkich, a nie tylko wygórowanych odsetek. Idąc za prawem kościelnem powszechnem, sformułowanem głównie w postanowieniach synodu wienneńskiego 1311 i partykularnem polskiem, skryształizowanem w statucie biskupa Mikołaja Trąby 1420, zabraniało prawo polskie pobierania odsetek; tylko żydzi, prawu kościelnemu nie ulegający, byli z pod tego zakazu wyjęci. Uzasadnienie tego zakazu polegało na tem, że pożyczka była aktem miłosierdzia, że zatem nie godziło się z niej ciągnąć zysków (*mutuum date, nihil inde sperantes*); uczeni kanoniści starali się także w sposób scholastyczny uzasadnić prawnie ten zakaz. Z chwilą zmiany gospodarstwa naturalnego w pieniężne, zakaz poboru odsetek, dotychczas mało dający się odczuwać, stał

się uciążliwy. Celem obejścia tego zakazu powstał szereg wytworów prawnych, inne znalazły w tym zakazie poparcie swego rozwoju. Prawie każda czynność dozwolona mogła być przez odpowiednie zastrzeżenia użyta do obejścia zakazu poboru lichwy. Starania kościoła, aby te rozmaite sposoby wyłapać, nie zawsze się udawały. W szczególności potępiał kościół zastaw użytkowy, pewne formy sprzedaży na kredyt, kupna dostawnego, tudzież spółki. Zakazy jednak poboru lichwy były łamane przez szlachtę i mieszczan, w końcu zostały odsetki dopuszczone przez prawo świeckie, a do pewnego stopnia i przez kościelne (w t. zw. górach pobożnych, *montes pietatis*). Podobnie i prawo żydowskie, uważające pierwotnie pobieranie odsetek za grzech, dopuściło je, uzasadniając to rodzajem spółki. Prawo ormiańskie potępiało tylko odsetki pobierane od dłużnika ubogiego.

Odsetki mogły być płacone gotówką, albo też w inny sposób pośredni, np. przez zwolnienie wierzyciela od pewnych obowiązków, ciążących na nim wobec dłużnika. Obowiązek opłaty odsetek opierał się zawsze o stosunek główny, samistnie nie mógł istnieć; gasł zatem, gdy zgasł stosunek główny. Odsetki mogły się opierać na umowie lub ustawie (odsetki umowne i ustawowe). Umowa określała chwilę, od której zaczynały one biedz, sąd jednakże mógł wstrzymać przez pewien przeciąg czasu bieg odsetek. Rozwój, jaki się dokonał co do odsetek w ogóle, obejmował i odsetki zwłoki, jakkolwiek zakaz ich poboru nie był tak uciążliwy, ponieważ istniała możliwość zastrzeżenia w takim wypadku rozmaitych kar umownych majątkowych. Pierwotnie sprawy o lichwę jako grzech należały do sądownictwa kościelnego, potem poczęły przechodzić do świeckiego.

Wysokość stopy procentowej określała umowa lub ustawa. Wpływał na nią przedewszystkiem stan społeczny wierzyciela; najniższe były odsetki od sum duchownych, t. j. gdy wierzycielem był duchowny, określone w w. XVII na 7<sup>0</sup>/<sub>10</sub>, w w. XVIII na 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub><sup>0</sup>/<sub>10</sub>, na Litwie 6<sup>0</sup>/<sub>10</sub>. Przepisy te odnosiły się jednak tylko do sum czysto kościelnych i funduszowych, nie zaś do sum szpitalnych lub przeznaczonych na wychowanie osób duchownych. Szlachta miała prawo do odsetek wyższych, prawidłowa w wiekach średnich stopa procentowa wynosiła 10, w XVI w. ustalono odsetki ustawowe na 8, ustawa zaś 1775 określiła je dla Korony na 5, dla Litwy na 7 od sta. Najwyższe były

odsetki żydowskie, t. j. gdy wierzycielem był żyd, wynoszące wedle statutu wielkopolskiego jeden grosz tygodniowo od grzywny, czyli około 106% rocznie, statutem powszechnym wiślickim, niższe do połowy, a w r. 1670 do 20%. Już z powyższego przedstawienia widocznem jest, iż ogólne zjawisko, zgodne z zasadami gospodarstwa społecznego, że stopa procentowa z biegiem czasu spada, powtórzyło się w Polsce. Odsetki zwłoki, mieszczące w sobie karę za niedotrzymanie terminu, były wyższe. Wedle ustawy 1775 wynosiły one 7 od sta, wysokość ta jednak nie miała zastosowania do odsetek zaległych z czasu przed uchybionym terminem. W wypadkach godnych uwzględnienia niżało prawo odsetki umowne, gdy ich wysokość stawała się niesprawiedliwa. Ustawa Kazimierza Wielkiego zabraniała żydom pobierać odsetki przez czas dłuższy, jak dwa lata; gdy zatem odsetki doszły do wysokości iściny, nie wolno ich było brać. W praktyce przysądzano odsetki za czas o wiele dłuższy. Prawo litewskie dopuszczało pobierać odsetki od odsetek, gdy chrześcijanin wykupiwszy zastaw od żyda, nie wypłacił mu odsetek najpóźniej do miesiąca. Ze względu na znaczną wysokość, do jakiej dochodziły odsetki, wyrobiła się później w sądach praktyka przysądzania odsetek po połowie. Prawda Ruska czyniła wysokość odsetek zależną od czasu, na jaki pożyczkę zaciągnięto; wyższe były odsetki od pożyczki miesięcznej, aniżeli odsetki od pożyczki czteromiesięcznej (t. zw. tret), a te znowu wyższe od odsetek przy pożyczce rocznej. Pomnik ten dopuszczał też, w przeciwieństwie do ustawy Kazimierzowskiej, pobór odsetek w wysokości, przewyższającej półtora albo i dwakroć iścinę.

### List.

Dokument, objawiający wolę, zwał się listem, stosownie do treści: dłużnym, rękojemczym, łąjącym i t. p. Istotną częścią listu, przedstawiającą osobę wystawiciela, a po części także rodzaj czynności prawnej w liście zawartej, była pieczęć. Dlatego jej zawieszenie nadawało listowi życie, jej zatrata lub uszkodzenie odejmowały je listowi. Okoliczność ta miała swe znaczenie przy zapłacie. Do listu przywieszano także pieczęcie świadków, w wiekach późniejszych pieczęć zastąpiono po części podpisem. Doniosłe znaczenie miała przy listach także data.

Kto pisał list, na jakim materiale, było rzeczą obojętną, podobnie jak i język listu. Języki wszystkich narodowości, Polskę zamieszkujących, były, obok łacińskiego, dopuszczone, w szczególności i żydowski (hebrajski i żargonowy), przeciw temu ostatniemu jednak w projektach asymilacyjnych w. XVIII objawiła się pewna opozycja. Przedarcie listu było symbolem jego nieważności, natomiast przecięcie (*intercisa*) było stosowane celem zapobieżenia fałszerstwu, przyczem części przecięte wręczano stronom, zawierającym umowę. List tworzył dogodny środek dowodowy i tem przewyższał oświadczenie woli ustne. Ponadto w niektórych wypadkach ustne oświadczenie było niedopuszczalne, mianowicie co do weksli, umów o nieruchomości, testamentów, także zezwolenia na polowanie na cudzym gruncie.

List miał także doniosłe znaczenie w prawie obowiązkowym, jako sposób utwierdzenia umów. Wręczenie mianowicie listu (*traditio cartae*), pierwotnie chociażby niezapisanego, jako symbolizującego osobę dłużnika, było poddaniem dłużnika w moc wierzyciela. List nadawał woli stron twardość. Wszelako prawo polskie późniejsze ograniczało tę rolę listów (*literarum obligationes seu chirographa privatorum exigui sunt momenti; chirographa circa ius terrestre fidei non habent*), odjęło im moc, o ile chodziło o umowy o nieruchomości i pożyczki żydowskie, ograniczało znaczenie skryptów zagranicznych. Odjęło moc obowiązującą, jaką przyznawał dawniejszy zwyczaj cyrografom, listom rękojemskim, membranom w księstwach oświęcimskim i zatorskim, tudzież w województwach wołyńskim, bractawskim i kijowskim. Znaczenie listu było pierwotnie nie tylko dowodowe, ale i istotne. Tradycja listu była chwilą zawarcia umowy.

### Literatura.

Dzieła, zajmujące się prawem prywatnym polskim, obejmują albo jego całość albo są monografiami. Za czasów samoistnego bytu dawnego państwa polskiego powstała znaczna liczba dzieł, przedstawiających całość przedmiotu. Ich cechą zasadniczą był charakter praktyczny, objawiający się w układzie przeważnie alfabetycznym (*abecadlaria*) i treści, tudzież uległość wpływom rzymskim (Przyłuski, Herburt, Drezner, Zawadzki, Żalaszowski). Także potrzeba zaznajomienia urzędników państw rozbiorowych

z dawnym prawem polskim, jeszcze przez pewien czas w państwach tych obowiązującym, wywołała kilka dzieł pokroju ogólnego (Steiner, Bröcker, Jekel). Naukowy już charakter posiadają dzieła systematyczne Ostrowskiego, Bandtkiego, Helcla (tylko część ogólna i prawo rzeczowe), Dutkiewicza, Burzyńskiego. Do tej kategorii zaliczyć też należy dzieło Czackiego: *O litewskich i polskich prawach*, tudzież Maciejowskiego: *Historję prawodawstw słowiańskich*. To ostatnie dzieło mimo chaotycznego przedstawienia i śmiałych, nie zawsze uzasadnionych hipotez, ma do dnia dzisiejszego wielką doniosłość jako pierwsza próba ogarnięcia tak obszernej dziedziny. Ponadto posiadamy w rękopisie wykłady profesorów uniwersytetu lwowskiego, Jana Dobrzańskiego z lat 1826 i 1828 i uniwersytetu petersburskiego Antoniego Czajkowskiego z r. 1852 (dziś bez większego znaczenia). Przytoczone powyżej przedstawienia całości prawa prywatnego wykazują wiele wad i błędów, tak, że uznać je należy raczej jako próby systematycznego ujęcia prawa prywatnego polskiego. Na pograniczu pomiędzy dziełami ogólnymi a rozprawami monograficznymi stoją prace o prawie prywatnym w pewnych większych granicach czasowych względnie miejscowych. Do nich zaliczyć należy prace: Romualda Hubego, Karola Dunina i Maksymiljana Winawera.

Liczba rozpraw specjalnych, poświęconych opracowaniu pewnych szczególnych kwestyj, jest stosunkowo nieliczna, prztem tylko nieznaczna ich część odpowiada wymogom nowszej nauki.

W zakresie prawa majątkowego małżeńskiego posiada literatura polska, pominąwszy ustępy w dziełach ogólnych i rozprawach z zakresu prawa spadkowego, rozprawę Jekla o dowociu między małżonkami, tudzież niewystarczające obecnie prace Maciejowskiego (w porównaniu z innymi prawami przeważnie słowiańskimi) i Dutkiewicza. Wymogom nowszej nauki odpowiadają natomiast rozprawy: Winiarza, obejmująca prawo średniowieczne ziem ściśle polskich, tudzież Spasowicza, zajmująca się również prawem pośredniowiecznym, a także prawem litewskim i pruskim.

Zasobniejszą jest literatura odnosząca się do prawa spadkowego polskiego. Znaczna liczba prac, poświęconych prawu spadkowemu wogóle lub poszczególnym jego kwestjom, po-

chodzi z nielicznymi wyjątkami z okresu, kiedy źródła wydane były bardzo nieliczne, nie odpowiada zatem już wymogom nowszej nauki. Przeważnie mają one charakter praktyczny, pisane też były przez autorów niemieckich w niemieckim lub łacińskim języku. Całość prawa spadkowego obejmują prace: Józefa Hubego, Przeszkodzińskiego i Wawel-Louisa; spadkobranie przyrodzonym zajmują się rozprawy: Jekla, Wittiga i Kojsiewiczza; testamentowem Woźniakowskiego; umownem: Winiwartera i Szadbeja; o dziedziczeniu kobiet pisali: Bandtkie, Zieliński, zwłaszcza zaś Winiarz. Oprócz kilku drobniejszych przyczynków, posiadamy także pracę Sierakowskiego o prawie spadkowym wedle korektury pruskiej. Także Balzer w pracy o następstwie tronu w Polsce dotyka często prywatnego prawa spadkowego.

### Litewskie prawo.

Prawo litewskie zawierało w sobie początkowo obok pierwiastków czysto rodzimych litewskich, wiele pierwiastków prawa ruskiego. Wskutek unji politycznej z Polską wpływ prawa polskiego rósł coraz bardziej, a pierwiastki ruskie cofały się. To prawo początkowo zwyczajowe, zostało w wieku XVI skodyfikowane w trzech statutach litewskich; statut I czyli stary 1529, statut II czyli wołyński 1566, statut III czyli nowy 1588. Litwa zyskała zatem ostatecznie kodyfikację i to bardzo wybitną i w ten sposób prawo litewskie zyskało nawet pewną przewagę nad prawem koronnem, którego ostatnia kodyfikacja pochodzi od Kazimierza Wielkiego z XIV stulecia. Dlatego w wielu kwestjach zyskało prawo litewskie znaczenie prawa posiłkowego w stosunku do prawa koronnego. Całkowitej jednolitości prawa między Koroną a Litwą nie dało się osiągnąć. W wielu kwestjach prawo litewskie odbiegało od koronnego z rozmaitych przyczyn, po części z powodów gospodarczych, np. inne terminy dawności, odmienny częściowo system majątkowy małżeński, wspólność dozobku obu małżonków, nieznaną w Koronie, czwarcizna, dopuszczenie wydziedziczenia, dłuższe utrzymanie regalu propinacyjnego, które w Koronie wcześniej upadło, różnica co do wysokości odsetek, inna praktyka co do litkupu. Niekiedy prawo litewskie było dokładniejsze aniżeli koronne, np. dokładniejsze przepisy co do znalezie-



nia skarbu, recypowane w prawie koronnem. Prawo litewskie jako prawo społeczeństwa w wyższym jeszcze stopniu rolniczego aniżeli polskie, w mniejszym stopniu uwzględniało potrzeby handlu. Inne różnice wynikały także ze stosunków wyznaniowych, ponieważ na Litwie wyznanie wschodnie (prawosławne) było więcej rozpowszechnione.

### Litkup.

(barysz, mohorycz, *mercipotus*, Leitkauf) był to sposób utwierdzenia umów zapomocą uczty, znany przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej, stosowany i dzisiaj w prawie ludowem. Czerpał on swój początek w ofiarach na rzecz bogów, jakie im należało złożyć za opiekę stosunku umownego, a z drugiej strony w ucztach zbratania. On nadawał umowie nieodwołalność i zaskarżalność, potem tylko odnośnie do ruchomości, pierwotnie także o ile chodziło o nieruchomości. Dopóki litkupa nie wypito, można się było cofnąć od umowy (stąd wyrażenia: targ nie litkup, nie rychłość się obaczył, skoro po litkupie). Znaczenie dowodowe litkupu było wynikiem przywoływania do litkupu świadków (litkupników), którzy mieli obowiązek świadczenia, a spełniali przy umowach jeszcze pewne inne funkcje, jak pośredników, jednaczy, liczących pieniądze i t. p. Litkup, stosowany najczęściej przy kupnie, składał się z sądu litkupu, który orzekał, czy wysokość litkupu odpowiada doniosłości umowy, błogosławieństwa i spożycia litkupu. Znano także litkup pieniężny, w obu wypadkach pochodził on od nabywcy. Nabywca, który zdołał przedstawić litkupników, wobec których zawarł kupno, uwalniał się od odpowiedzi karnej. Prawo litewskie łączyło barysz ze sposobem urzędowym utwierdzenia umów.

### Losowe umowy.

To zgrupowanie umów było nieznanne dawniejszemu prawu polskiemu, zostało one dokonane pod wpływem obcym prawa rzymskiego. Może być ono dowodem, jak niefortunnie to prawo obce rozbijało jednolitość prawa rodzimego; należące tu bowiem umowy, znajdowały pomieszczenie w ogólnym podziale umów. Przez umowy losowe rozumiano takie umowy, których wynik zależał od czystego przypadku. Oprócz pewnych rodzajów kupna, należała tu gra, ubezpieczenie na życie i przetarg.

### Ludowe prawo.

Przez prawo ludowe rozumiemy ogół wyobrażeń prawnych ludu polskiego, względnie ruskiego (także szlachty zagrodowej), które odbiegają niejednokrotnie od wyobrażeń prawnych ogółu społeczeństwa. Wobec konserwatyzmu, jaki cechuje lud, możemy w tem prawie ludowem odnaleźć szczątki dawnego prawa polskiego. Odnosi się to przedewszystkiem do zwyczajów, stosowanych przy zawieraniu małżeństw, stanowiska t. zw. przyżenięcia, do pokrewieństwa sztucznego, sposobów nabywania ziemi (wwiązanie, rezygnacja pod zieloną różdżką), sposobów jej dzierżenia, własności wspólnej i uprawy ziemi (przymus łanowy), do miedz polnych, do prawa nadbrzeżnego na rzekach. Prawo ludowe ma pewne własne pojęcia co do nazwisk (nazwiska podwójne), przezwisk, imion, co do aktów podnosin, postrzyżyn i mianowin, co do roli i stanowiska osoby zmarłej, która w wielu względach jest traktowana jakby żyjąca. W razie powrotu małżonka uznanego za zmarłego, to małżeństwo uznawał lud za ważne (w przeciwieństwie do prawa kościelnego i pospolitego), z którego były dzieci, względnie z którego było więcej dzieci. Testator, wedle wyobrażeń ludu, sam stoi na straży swej ostatniej woli i tego, ktoby ją śmiał naruszyć, pozwie przed sąd Boga. Prawo ludowe specjalne znaczenie przywiązuje do przysięgi i litkupu jako sposobów utwierdzenia umów. Szerokie zastosowanie znalazł u ludu kontrak tzwany wymową, na mocy którego oboje rodzice w wieku podeszłym lub chorzy przelewali swą własność na dzieci, wymawiając sobie dożywotnie utrzymanie. Prawo ludowe wytworzyło pewne własne normy co do kontraktu najmu usług, bydła, wygodzenia.

### Łajanie.

Wierzyciel, który pierwotnie mógł dochodzić swych praw przez łajanie (*inrepatio*, Schelmenschelten) dłużnika, zachował później to prawo jedynie na podstawie osobnej umowy. Sposób ten, ustnie, piśmiennie (listy łające, *litterae increpatoriae*, Scheltbriefe) lub także rycinami (*pictura famosa*) wykonywany, był stosowany przeciw szlachcie i osobom świata uniwersyteckiego jako dłużnikom, przyczem ze względu na znaczenie, jakie przywiązywano do pojęcia czci w tych stanach, doniosłość jego jako

sposobu umocnienia była znaczna. I ten, podobnie jak załoga, z zachodu przybyły zwyczaj, w tym samym cieszył się największym rozkwitem (wieki XIV, XV) i w tym samym mniej więcej zgasł czasie (w drugiej połowie wieku XVI). Szczątkowym objawem łąjania były ogłoszenia, umieszczane na czarnych tablicach o niepłatnym dłużniku, stosowane głównie w cechach.

### Łaziebne prawo.

Prawo utrzymywania łaźni (*balneum*) po miastach było początkowo regalem książęcym, tylko książę względnie osoba, która otrzymała od niego odpowiedni przywilej, miała prawo budować i utrzymywać łaźnię. Z czasem regale łaźni upada, a prawo to przechodzi na rozmaite czynniki, jak na wójta miejskiego, albo radę miejską, albo na oba te czynniki łącznie. Istniał też przymus łaźiebny, polegający na tem, że mieszkańcy miasta mogli korzystać jedynie z łaźni ściśle oznaczonej.

### Majątek.

Majątek (*substantia*) składał się z rzeczy i praw. Odróżniano majątki oddzielne ze względu na ich pochodzenie (ojczysty, macierzysty). Ciężary wyłączano czasem z pojęcia majątku. Majątek mógł być niewyodrębniony (wspólność majątkowa). Stwierdzenie stanu majątkowego, potrzebne przy przejściu prawa rzeczowego lub zarządu dóbr z jednej osoby na drugą, odbywało się przez sporządzenie inwentarza. O sposobie jego sporządzenia zawierało prawo polskie dość szczegółowe przepisy. W prawie obowiązkowym znane było umocnienie umowy pod zagrożeniem utraty całego mienia (*sub ammissione totius substantiae*). Majątek oddziaływał na zdolność prawną osoby jeszcze w trzech kierunkach, jako osiadłość, ubóstwo i marnotrawstwo.

### Małżeństwo.

Zanim w prawie polskiem wyrobiło się nowożytne, na zasadach kościoła oparte, pojęcie małżeństwa jako nierozzerwalnego, monogamicznego związku między mężczyzną a kobietą, istniał pierwotnie stan zupełnego bezładu płciowego, którego pewne szczątki utrzymały się jeszcze w czasach historycznych (np. wybryki płciowe w okresie niektórych świąt). Z kolei rozwinęło się wielożeństwo. Stwierdzają jego istnienie opowiadania

o Polakach i wogóle o Słowianach pisarzy arabskich (Al Bekri, Abu Ali Achmed, Ibn Rusta), a Prusacy w ugodzie kryszporskiej 1249 przyrzekli: *quod duas uxores similiter vel plures de caetero non habebunt, sed una sola erunt contenti*. Prawnie potępione (karą gardła) odżyło wielożeństwo następnie faktycznie w okresie reformacji (w. XVI), bronione także w literaturze, a wśród ludu ruskiego utrzymało się w szczątkowej formie jeszcze w połowie XVIII w.

Jakkolwiek każdy związek pozamałżeński był piętnowany jako cudzołóstwo i pierwotnie bardzo surowo karany (utrata wolności, pokutą publiczną), to jednak zwyczaj tolerował pewne związki prawnie potępione, mianowicie snochactwo i nierząd gościnny. U dawnych Litwinów i Pomorzan (jeszcze w w. XIII) pojmowanie żony jako przedmiotu majątkowego, wywołało zwyczaj poślubiania macochy albo wdowy po bracie (niby lewirat). Żona bowiem ojca albo brata, nabyta kupnem, przechodziła w spadku na syna lub brata. Wspomniana ugoda kryszporska opowiada: *nam talis inter ipsos consuetudo inolevit, cum pater aliquam uxorem de communi pecunia sibi et filio emerat, ut mortuo patre uxor eius devolvetur ad filium, sicut alia haereditas de bonis communibus comparata*. Prusacy wyrzekli się w tej ugodzie tego zwyczaju. Są także wiadomości, iż w obrębie państwa polskiego znano (u Łotyszów w w. XVII) coroczną zamianę żon, i wspólne pożycie jednej kobiety jako małżonki z kilku braćmi, a nawet pobratymcami (żywa była jeszcze o tym zwyczaju tradycja w pierwszej połowie w. XIX w cyrkułach czortkowskim i kołomyjskim).

O przymusie zawarcia małżeństwa, prawu polskiemu zasadniczo nieznanym, możnaby mówić tylko w wypadku, t. zw. wypraszenia od kary śmierci.

### Małżeństwa forma.

Dopiero po dłuższej walce zdobyła sobie uznanie zasada, że akt zawarcia małżeństwa jest aktem kościelnym, nie świeckim. Wcześniej to zapatrywanie zwyciężyło w Polce, aniżeli na Rusi, gdzie jeszcze w wieku XVII było mniemanie, iż ślub cerkiewny (żona wieńczona) jest rzeczą książąt i bojarów, ludzie zaś prości brali śluby bez żadnego udziału władzy kościelnej (żona niewieńczona) albo też przyznawali (jeszcze w w. XVIII) temu wieńczeniu cerkiewnemu charakter nieistotny. Pierwotnie pory-

wano wprost kobiety w małżeństwo (małżeństwo przez porwanie). Goniły ślubne, słownictwo (żonę pojąć, *uxorem ducere*) są śladem tej formy, później jako występki przez prawo surowo karanej. Także rozwinięty z poprzedniego sposób zawierania małżeństwa przez kupno, prowadzący, jak wiadomo, do niby lewiratu, znany na Pomorzu i wyspie Rugii jeszcze w w. XIII (w ugodzie kryszporskiej 1249 przyrzekli Prusacy: *quod nullus eorum de caetero filiam suam vendet alteri matrimonio copulandam et nullus uxorem emet filio vel sibi*) nie był już sposobem zawarcia małżeństwa w Polsce w epoce historycznej, w której przy zawarciu małżeństwa uwzględniano wolę obu małżonków. Przedmiotem kupna była początkowo kobieta sama jako rzecz, potem opieka nad nią. To kupno-małżeństwo, zgodnie z pierwotnym charakterem prawa obowiązkowego, dochodziło do skutku dopiero z chwilą oddania kobiety mężowi (zdawiny), sama umowa (ślub, zaślubiny) nie wystarczała. Cena kupna kobiety (wieńca kobiecego) zwała się wianem.

Nowożytny akt małżeństwa składał się z dwóch części, zaręczyn i zaślubin. Tylko zaślubiny były konieczne, zaręczyny nie były konieczne. Zaślubiny posiadały charakter ściśle kościelny, zaręczyny były aktem na pół świeckim, na pół kościelnym. Akt zaślubin był poprzedzany aktem kościelnym zapowiedzi i świeckim intercyzy ślubnej. Akt pokładzin miał również doniosłe znaczenie.

Znaczenie obrzędów weselnych wykracza poza zakres prawa, dla prawa posiadają one jedynie to znaczenie, iż mogą posłużyć jako jeden ze środków odtworzenia historii rozwoju małżeństwa. Pewne znaczenie prawne posiadało przeprowadzenie w dom męża, pojmowane niekiedy jako warunek istotny małżeństwa. Chwilą zawarcia małżeństwa była chwila ślubowania kościelnego.

### Małżeństwa przeszkody.

Stojąc na stanowisku wyznaniowym, uznawało prawo polskie przeszkody małżeństwa, znane poszczególnym prawom wyznaniowym, oprócz tego jednak stanowiło samo własne wymogi ważności małżeństwa.

Takim wymogiem było zezwolenie rodziców względnie opiekunów. Wolę kobiet uwzględniano tylko w bardzo nieznaczonym zakresie. Pierwotnie wynikało to już z samego sposobu zawar-

cia małżeństwa (porwanie, kupno); potem uznano jako zasadę, że kobieta nie mogła zawierać małżeństwa bez zezwolenia rodziców, względnie opiekunów (o tyle też tylko miała wola kobiety znaczenie, o ile się z wolą tych osób schodziła), inaczej traciła prawo do posagu i do dóbr dziedzicznych. Pozwolenia udzielali ci krewni, pod których opieką kobieta zostawała. W jednym tylko wypadku mogła kobieta naruszyć prawo krewnych (ale nie rodziców) bez ściągnięcia na się powyżej podanych ujemnych skutków a to, gdy ci krewni z umysłu nie chcieli zezwolić na jej małżeństwo, aby dłużej korzystać z jej dóbr. Musiała jednak kobieta uzyskać wtedy zezwolenie innych krewnych, zawiadomić o tem urząd, dojść do pewnego wieku i zawrzeć małżeństwo z osobą sobie równą. Poza tym wypadkiem zezwolenie krewnych dalszych nie mogło uchybiać prawom krewnych bliższych.

Ponieważ powyższe uprawnienie krewnych stawało się bezprzedmiotowe przez zezwolenie kobiet na porwanie, przeto prawo orzekło znaczne kary majątkowe na kobiety, zezwalające na takie porwanie. Traciły one majątek i posag (posagiem ich były te suknie, *induvium*, w których je porwano) na tak długo, jak długo żył ich mąż.

Także zezwolenie księcia, względnie pana, było wymagane do ważności małżeństwa. Daleko w tym kierunku sięgające uprawnienie panującego w Polsce, nie inne zresztą jak zagranicą, wydawania dziewic i wdów za mąż, żenienia synów, wcześniej wyszło z użycia w Koronie, aniżeli na Litwie, gdzie co do dziewic i wdów utrzymało się jeszcze pod koniec XVI w. Przyznana w 1511 swoboda zawierania małżeństw córkom rolniczym upadła wraz z innymi wolnościami tego stanu. Lennicy nie mogli rozporządzać ręką swych córek bez zezwolenia panów lennych.

W związku z powyższymi uprawnieniami zostawały pewne opłaty, znane pod rozmaitemi nazwami, jak: kunica, dziewicze, wdowicze (*cunagium*, *virginale*, *viduale*), swadziebne, pobierane przez księcia i panów za udzielenie zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Ze względu na znaczne rozpowszechnienie tych opłat i ich niezwykłą żywotność, należy je uważać (mimo odmiennego zdania niektórych autorów) jako wykup kobiet od praw, jakie pod względem płciowym przysługiwały wobec nich ogółowi, zwłaszcza zaś panu (między innymi *ius primae noctis*). W roz-

woju późniejszym wysunęły się na plan pierwszy względy majątkowe, dlatego pobierano te opłaty od kobiet, wychodzących za mąż do wsi obcej. Pomimo ponawianych zakazów, zwłaszcza kościoła, utrzymały się one do samego końca Rzeczypospolitej; na Rusi halickiej opłata zwana pojemszczyzną była w drugiej połowie w. XVI w pełni rozwoju. Swadziebne, opłatę od wesel starały się uchylić na Mazowszu postanowienia władzy świeckiej i duchownej z drugiej połowy w. XV.

Zezwolenie wierzyciela było wymagane przy małżeństwie córki dłużnika. Taki przynajmniej zwyczaj mamy stwierdzony na Pomorzu w w. XIII, a tłumaczy się on tem, że stosowana była tam forma zawarcia małżeństwa przez kupno, a zatem dłużnik, który zyskiwał za córkę pewną kwotę, winien był dopuścić do udziału w zysku i wierzyciela.

Pokrewieństwo stawało się z biegiem czasu w coraz szerszym zakresie przeszkodą małżeństwa. Zwłaszcza prawo litewskie ostre pod tym względem zawierało przepisy. Niewolno było pojmować w małżeństwo: krewnej do czwartego stopnia, zarówno po stronie ojca jak matki, żon: braci rodzonych, stryjecznych, stryjów i wujów. Małżonkowie winni być w każdym razie rozłączeni; małżonek, który o tej przeszkodzie wiedział, tracił połowę całego mienia, żona ponadto posag, a dzieci były uważane za nieprawe. Gdy rodzice o przeszkodzie nie wiedzieli, nie następowała utrata mienia, a dzieci były uważane jako prawe. Na równi z przyrodzonym stało pod tym względem pokrewieństwo sztuczne.

Z ustaleniem różnic stanowych, nierówność stanu mogła być powodem rozłączenia małżeństwa i pociągała pewne ujemne majątkowe skutki. Równości stanowej w małżeństwie bardzo ściśle przestrzegał statut litewski. Przeszkodę stanowiła też różnica wiary. Małżeństwa katolików z prawosławnymi (nie mówiąc już o małżeństwach z Tatarami) były zabronione, dopiero ustawa 1768 dopuściła małżeństwa mieszane między katolikami, nieunitami i ewangelikami. *Ex matrimonio mixto* spłodzeni synowie mieli być wychowani w religii ojca, córki w wierze macierzystej. Szlachcie zastrzeżono możliwość zmiany umownej tego postanowienia. Osobnym ograniczeniom co do zdolności zawierania małżeństwa podlegali wojskowi i żydzi.

### Małżeństwa rozwiązanie.

Rozwiązanie małżeństwa następowało przez śmierć przyrodzoną i sztuczną, tudzież przez rozwód. Jak długo małżeństwo było raczej związkiem faktycznym, aniżeli prawnym, polegał rozwód na porzuceniu żony (zwłaszcza bezpłodnej) przez męża. W czasach pierwotnych rozwiązywało się też małżeństwo przez sprzedaż żony. Z uznaniem charakteru kościelnego małżeństwa, przyznało państwo prawo rozstrzygania w tych sprawach kościołowi, ale znało także swoje własne powody, jak: nieświadome zawarcie małżeństwa z niewolnikiem, nierówność stanu, na Rusi halickiej przejście z wiary wschodniej na obrządek łaciński. Zresztą prawo polskie, zwracając uwagę raczej na zewnętrzne skutki, aniżeli na wewnętrzną istotę czynności, mówiło zawsze o rozwiązaniu małżeństwa, chociaż prawo kościelne odróżniało unieważnienie, rozwód lub separację. Na Rusi, gdzie panował obrządek wschodni, można było w w. XVI i później, rozwiązać małżeństwo przez wymianę t. zw. listów rozwodowych (rozpustnych, *litterae divorcionales, repudii*) obu małżonków albo też przez zgodne oczywiste oświadczenie woli przed urzędem. Nawet bez ważniejszych powodów (*libera coniugii dantur divortia Russo* wyraża się Klonowicz; „Ruś swawolna z lada przyczyny z żoną mieszkać nie chce, albo także żona z mężem“, słowa świadectwa urzędowego z w. XVI), można było uzyskać rozwód od władzy kościelnej lub świeckiej, jedynie za uiszczeniem dość wysokich (30 grzywien u szlachty w w. XV) opłat, równej wysokości na rzecz strony porzuconej (za srom, *pro infamia*) i na rzecz władzy (rozpust, *pro divorcio*). Natomiast opuszczenie żony bez dopełnienia powyższych warunków i opłat (bez urzędu, *absque ordine*) było nieważne. Udział władzy świeckiej, a nawet duchownej, w tych sprawach był przeważnie bierny. Podobne stosunki przetrwały na Rusi faktycznie jeszcze do połowy XVIII w.

### Małżonków stosunki majątkowe.

Panujący przez cały prawie przeciąg samoistnego bytu prawa polskiego system oddzielności majątkowej małżonków i system rządu posagowego był wynikiem dłuższego rozwoju historycznego. Jak długo istniała wspólna własność rodowa, tak długo o jakimkolwiek systemie majątkowym małżeńskim nie



było mowy; potem podobnie jak osoba żony ulegała władzy męża, tak jej majątek stawał się majątkiem męża. Z czasem wyrobiła się zasada oddzielności majątkowej małżonków.

Z biegiem czasu upodabniały się także różnice miejscowe. Korektura pruska 1598 uchyliła panujący wśród szlachty pruskiej system wspólności majątkowej (pospolicie ogólnej) małżonków (*communio bonorum*, Gütergemeinschaft) wedle prawa chełmińskiego, wprowadzając urządzenia polskie. Znikły także z czasem drobniejsze właściwości prawa ruskiego i litewskiego, ostatecznie zachowało jednak jako swoją właściwość prawo sukcesji żony w część majątku męzowskiego i system wspólności mienia, jakiego się małżonkowie nic nie posiadający w ciągu małżeństwa dorobili (wspólność dorobku).

Te rozmaite systemy majątkowe małżeńskie były wynikiem stosunków ogólniejszych: system wspólności majątkowej odpowiadał więcej potrzebom handlu, system rządu posagowego był znowu wynikiem chęci zapewnienia przewagi mężczyznom z powodu ponoszenia przez nich ciężaru służby wojennej.

Przedstawione poniżej przepisy odnoszą się do stosunków panujących w stanie szlacheckim; co do stanu włościańskiego, który w początkach podlegał prawu pospolitemu ziemskiemu, panowały po części odmienne postanowienia, spisane w księdze prawa zwyczajowego z w. XIII. Pewne modyfikacje w prawie majątkowym małżeńskim powodowało także stanowisko królowej.

W czasie trwania małżeństwa stosunki majątkowe małżonków przedstawiały się w sposób następujący:

Jak wiadomo, nie znało prawo polskie wspólności majątkowej ogólnej, a choćby nawet wspólności dorobku. Wspólność odnosiła się jedynie do użytkowania. Dobra nieruchomości, tworzące posag żony, były jej własnością; ze względu jednak na ich przeznaczenie, nie mogła ona rozporządzać nimi bez zezwolenia męża. Posag pieniężny przechodził na własność męża, ale żona była jego wierzycielką. Dobra wienne, które miały zabezpieczyć po śmierci męża żonie odpowiednie utrzymanie, zostawały we własności i zarządzie męża, ale nie odpowiadały za jego długi, wyjąwszy wypadki następujące: gdy zapis wiana był późniejszy od zapisów wierzycieli, gdyż *prior tempore, potior iure*; gdy był uczyniony *in fraudem creditorum*; gdy żona była świa-

doma kradzieży, popełnionej przez męża i brała udział w jej zyskach; gdy udzieliła zezwolenia na ich obciążenie (co do udzielania jednak tego zezwolenia istniał cały szereg obostrzeń); wedle prawa koronnego (nie mazowieckiego), gdy żona przechowywała w dobrach wiennych męża gołotę; z przyczyn formalnych, gdy żona nie zniosła pozwu (*citationis depositio*) na nich położonego. Mąż nie mógł zatem rozporządzać, zwłaszcza oddalać, dóbr wiennych bez zezwolenia żony. O ile to uczynił, to dawność przeciw żonie zaczynała biedz dopiero od chwili śmierci męża. Zapis dożywocia jednak na tych dobrach nie wymagał zezwolenia żony. Dobrami zatem, które były związane celem małżeństwa, nie mógł żaden z małżonków samowolnie rozporządzać.

Żona mogła posiadać oprócz posagowych dobra wolne, do których dyspozycji jedynie prawo mazowieckie, nie zaś koronne, wymagało zezwolenia męża. Mąż co do swych dóbr wolnych nie był oczywiście wiązany zezwoleniem żony. Ze względu na te dobra wolne mogli małżonkowie wchodzić w wzajemne ze sobą stosunki majątkowe. Nadużyciom ze strony męża zapobiegano przez nadzór krewnych i przyznanie żonie dłuższego czasu dawności (10 lat).

Darowizny dóbr nieruchomości męża na rzecz żony ulegały ograniczeniom ogólnym, ruchomych były swobodne. Żona mogła pierwotnie darować mężowi bez zezwolenia krewnych  $\frac{1}{3}$  część wszystkich (ruchomych i nieruchomości) dóbr, tudzież posagu; potem (zwyczaję ziemi krakowskiej 1505) wprowadzono potrzebę zezwolenia krewnych przy wszelkich zapisach nieruchomości, wieczystych i czasowych (na Mazowszu tylko co do wieczystych), żony na rzecz męża. Wedle prawa litewskiego darowizna broni, stada, czeladzi dworskiej, bydła dwornego, zboża i dóbr ziemskich była dozwolona na rzecz żony, tylko w  $\frac{1}{3}$  części, innych rzeczy ruchomych bez ograniczenia. W razie małżonkobójstwa, darowizny na rzecz zabójcy ulegały unieważnieniu.

Stanowisko i ogół uprawnień wdowy po śmierci męża obejmowano nazwą, *ius viduale, sedes vidualis*. Wdowa otrzymywała po śmierci męża, o ile wykazała się listem wiennym, w użytkowanie, określone dokładniej prawem mazowieckiem, dobra wienne. Takie wdowy zwały się paniami wiennymi.

Użytkowanie przysługiwało wdowie i na domu męzowskim. W praktyce pozostawiano wdowie zarząd wszystkich dóbr męzowskich, ponieważ jednak dobra te zwykle przez zły zarząd niszczały, przeto statut warcki, znosząc ten zwyczaj szkodliwy (*damnosa consuetudo*), przyznał wdowie wyraźnie tylko dobra wienne. To przeprowadzenie podziału jednak na dobra wienne i wolne miało ze względu na to, że wdowa mogła sprawować opiekę nad nieletnimi dziećmi, rację bytu tylko wtedy, gdy wdowa była bezdzietna, jak to konsekwentniej stanowiło prawo mazowieckie i litewskie. Dobra wienne nie odpowiadały za życia męża i po jego śmierci za długi męża, z umowy czy występku wynikłe (*dotalicia fuga vel crimine viri non viciantur*), a tem bardziej nie odpowiadały za długi dzieci. Alienacja posagu i wiana przez wdowę wymagała zezwolenia dzieci, u wdowy bezdzietnej zezwolenia krewnych, o ile chodziło o pozbycie wieczyste więcej, jak jednej trzeciej części. Alienacja wieczysta jednej trzeciej części, względnie czasowa całego posagu i wiana, nie wymagała tego zezwolenia. Wiano w ten sposób pozbyte było zawsze (bez względu na dawność) na skupie u dziedziców przyrodzonych tych osób, od których pochodziło. Im tedy zawsze służyło prawo wiano z dóbr „strząsnąć“.

Przeprowadzenie podziału rzeczy ruchomych po śmierci męża między wdowę a spadkobierców męża nastęrczało wiele trudności; prawideł, stanowionych pod tym względem przez dość liczne ustawy, nie zawsze trzymano się w praktyce. Statut warcki, który ostatecznie sprawę tę urządził, przyznawał wdowie: sprzęty domowe, konie, którymi jeździła za życia męża, bydło, na którym miała zapisaną oprawę, w całości; połowę koni małych, t. j. mniejszej wartości i połowę szat zmarłego. Dzieciom przypadała druga połowa rzeczy wyżej wspomnianych, a nadto w całości skarbiec, konie wielkie (rumaki, t. j. zdadne do służby wojennej), stada i broń. Inne ustawy (np. mazowieckie) stanowiły pod tym względem odmienne zasady podziału.

Przepis ziemi bielskiej 1501, że wdowa, o ile nie miała zapisanego wiana, winna była zwrócić posag rodzicom lub rodzinie, był dowodem silnych związków rodowych, które przez czas jej małżeństwa jedynie spoczywały.

Tak samo układały się stosunki w razie śmierci gwałtownej męża, prawo do głowszczyzny jednak przysługiwało nie wdowie,

lecz tylko dzieciom. Wdowa, wychodząca po raz wtóry za mąż, traciła pospolicie prawo do opieki; jeżeli miała dzieci, była obowiązana zostawić im cały majątek ojczysty i połowę swego własnego, drugą zatrzymywała dla siebie. Zwykle (tak i wedle statutu opatowskiego 1474) zostawiała dzieciom wiano, a zatrzymywała posag. Ta zasada prawa koronnego, ulegająca zresztą zmianom pod wpływem prywatnych zastrzeżeń na korzyść lub niekorzyść wdowy, ustąpiła z czasem prawidłu mazowieckiemu dla wdowy korzystniejszemu. Wdowa zabierała z sobą w małżeństwo powtórne posag i wiano, dając jedynie zabezpieczenie, że po jej śmierci wiano wróci do sukcesorów pierwszego męża. Równocześnie dwóch opraw, z dwóch różnych małżeństw, nie mogła kobieta posiadać.

Stanowisko majątkowe kobiety, która wyszła za mąż jako wdowa, po śmierci jej drugiego męża, przedstawiało się tak samo, jak wdowy po pierwszym mężu, o ile wdowa miała w drugim małżeństwie zapisaną oprawę. Jeżeli jednak w drugim małżeństwie nie miała oprawy (co się działo wtedy, jeżeli już z pierwszego małżeństwa posiadała oprawę), to wedle prawa litewskiego, które tą sprawą zajmowało się dokładniej, otrzymywała ona po śmierci drugiego męża te rzeczy ruchome, które sama wniosła w małżeństwo, dalej zapis od męża dóbr ruchomych względnie nieruchomości. W braku takiego zapisu otrzymywała z dóbr ziemskich część równą z dziećmi drugiego męża, a w razie gdy było jedno dziecko lub nie było żadnego, część trzecią. Wieńca taka ponowna wdowa oczywiście nie otrzymywała.

Na wypadek śmierci żony stosunki majątkowe układały się odmiennie zależnie od tego, czy było potomstwo czy też nie.

W razie bezpotomnej śmierci żony wiano gasło (wiano umiera wraz z żoną, *dotalitium cum uxore decedit*). Dobra stawały się wolne od oprawy, mąż był obowiązany zwrócić krewnym żony posag (*dos, unde exiit, eo regredi debet*), o ile żona już za życia nim nie rozporządziła. Krewnym żony nie przysługiwało prawo żądania wydania im tytułem posagu tych dóbr, na których żona miała zapisany posag. W wypadku dożywocia na rzecz męża, skutki te odraczały się aż do jego śmierci.

W razie pozostawienia potomstwa, stosunki układały się odmiennie. Synowie (nie córki) mieli początkowo prawo domagać

się od ojca przeprowadzenia z nimi podziału dóbr, przez wydanie im dóbr wiennych; potem tylko wtedy, gdy ojciec zawarł małżeństwo powtórne lub był nierządnym, wreszcie (od statutu warckiego) przeprowadzenie podziału w wypadku powtórnego małżeństwa ojca zależało tylko od jego woli. Jedynie wtedy, gdy ojciec był nierządnym, mógł być zmuszony do podziału. Sprawa ta została w prawie koronnem urządzona ostatecznie statutem opatowskim 1474, wedle którego ojciec, zawierający powtórne związki małżeńskie, miał wydzielić synom z pierwszego małżeństwa połowę wszystkich dóbr, zatrzymywał jednak ich użytkowanie do śmierci. Prawo mazowieckie, które się tym przedmiotem dokładniej, po raz ostatni w statucie Goryńskiego, zajmowało, odbiegało pod pewnymi względami od prawa koronnego: nie uznawało jako przyczyny rozdziału nierządu ojca; jako chwilę uzasadniającą rozdział mienia uważało chwilę śmierci matki; użytkowanie przyznawało ojcu tylko do powtórnego małżeństwa. Odmienne od prawa koronnego i mazowieckiego nie zajmowało się prawo litewskie rozdziałem mienia między ojca a synów, określało tylko porządek dziedziczenia wniesienia po śmierci matki, które przypadało przedewszystkiem osobom, którym je matka zapisała, dalej dzieciom, a wreszcie wracało w dom, z którego wyszło.

W razie nieletności dzieci zatrzymywał ojciec jako opiekun zarząd dóbr macierzystych aż do dojścia ich do lat. O ile ojciec sam nie przeprowadził podziału przed zawarciem małżeństwa powtórnego, następował po jego śmierci podział dóbr macierzystych, *in capita*, na części równe, przyczem dzieci z żony, mającej posag niższy, musiały uzupełnić różnicę posagu (*coaequatio dotaliciozum*).

Po śmierci wdowy, która zmarła już po śmierci męża, należał się jej spadkobiercom od spadkobierców męża jedynie posag. O ile nie wypłacono go im gotówką, mieli krewni prawo domagać się (odmiennie jak po śmierci żony) wprowadzenia ich w posiadanie dóbr, które żona dzierżyła tytułem oprawy.

Zwykle umowy prywatne określały stosunki majątkowe małżeńskie na wypadek rozwodu. Także władze kościelne, rozwód stanowiące, wydawały w tej kwestji pewne orzeczenia, od 1543 orzecznictwo takie zastrzeżono wyłącznie sądom ziemskim. Wedle prawa litewskiego, gdy wina okazała się po stronie

męża, żona zatrzymywała posag i wiano, które traciła na rzecz męża, gdy sama ponosiła winę. Gdy małżonkom nie można było przypisać winy, żona zatrzymywała posag, mąż wiano.

### Małżonków stosunki osobiste.

Wynikające z małżeństwa prawa i obowiązki odnosiły się albo do obu małżonków, albo tylko do jednego z nich. Obustronny był obowiązek wspólnego pożycia. Mąż miał prawo wydobycia żony, która go opuściła, od każdego, nawet od jej własnego ojca; żona mogła małżonka opornego zmusić sędownie do tego pożycia. Żona (*uxor, consors*) dzieliła nazwisko, zamieszkanie (z jednym wyjątkiem co do poddanych nieosiadłych), sławę i niesławę męża, mogła towarzyszyć mężowi i na wojnę. Wzajemna wierność była obowiązkiem, który wyrobił się dopiero z biegiem czasu, a objawiał się prawnie w zakazie wszelkiego pożycia pozamałżeńskiego, surowo karanego. Pierwotnie naruszenie wierności małżeńskiej przez żonę było uważane raczej jako naruszenie własności majątkowej męża, aniżeli jego poczciwości, dłuższa zaś jego nieobecność uprawniała nawet żonę do takiego postępuku.

Obowiązek wierności ze strony żony w stosunku do męża trwał nawet po jego śmierci i objawiał się w t. zw. żałobie.

Małżonkowie obowiązani byli do udzielania sobie wzajemnej pomocy w wszelkich potrzebach, w szczególności także pomocy majątkowej. Mąż otaczał opieką żonę w sądzie i poza sądem. Asystencji sądowej męża potrzebowała nawet żona separowana, z wyjątkiem, gdy sąd duchowny orzekł separację stałą, na podstawie której przeprowadzono rozdział majątku, a osobna umowa, nie szkodząca prawom osób trzecich, potrzebę takiej asystencji uchylała. Natomiast rozwódka nie potrzebowała asystencji męża. Mąż był obowiązany zapewnić żonie odpowiednio do swego stanu utrzymanie, nawet po swej śmierci (stąd zapisy wiana i dożywocia) i po separacji.

Żona zostawała nie tylko pod opieką, ale i pod władzą męża, co się objawiało w symbolach przy zawieraniu małżeństwa stosowanych. Ograniczona z czasem do prawa umiarkowanego, także cielesnego karcenia (*maritalis correctio*) sięgała ta władza pierwotnie bardzo daleko, wykluczając nawet jurysdykcję publiczną. Żona odpowiadała pierwotnie przed sądem domowym

męża, a on sam za nią na zewnątrz, przed sądem państwowym, chyba, że wymiaru na żonie sprawiedliwości zrzekł się lub odmówił. W r. 1462 w Przeworsku żonę pozwaną przed sąd państwowy wydobył mąż; *domini camerarii, nolite iudicare consortium meam, detis ipsam ad meum ius de mea iurisdictione*. Uważana za przedmiot własności męża przechodziła żona spadkiem z ojca na syna, była nabywana drogą kupna, pozbywana przez sprzedaż lub darowiznę, nią płacił mąż swe długi lub swe przekroczenia (*ut uxores pro delictis maritorum non puniantur* 1238 r.). Ten wzajemny stosunek małżonków do siebie znajdował silną ochronę w prawie karnem, występki przeciw życiu i zdrowiu małżonka były karane surowiej i pociągały także ujemne skutki majątkowe.

Jak w czasie trwania związku małżeńskiego, tak i po jego rozwiązaniu przez śmierć, stanowisko małżonków nie było jednakowe. Tylko pozostała żona stawała się przez śmierć męża wdową, gdyż ona zawsze była uważana za własność zmarłego męża i zostawała pod jego władzą. Pozostały mąż nie miał po kim być wdowcem, skoro był swej żony właścicielem i władcą. Sąd tylko o wdowach, ale nie o wdowcach wspominają źródła.

### Marnotrawstwo.

Marnotrawca, albo jak mówiono człowiek nierządny, t. j. człowiek, który źle zarządzał swem mieniem, ulegał w prawie pewnym ograniczeniom. Nie mógł sprawować opieki ani kurateli, natomiast sam ulegał kurateli; gdy ojciec był nierządnym, synowie mogli po zgonie matki domagać się od niego rozdziału mienia.

### Mazowieckie prawo.

Prawo mazowieckie było w porównaniu z prawem koronnem prawem partykularnem. Mazowsze było pierwotnie samodzielnem państwem względnie składało się z kilku państweczek udzielnych. Zamieszkałe przez ludność rolniczą, w znacznej części przez drobną szlachtę, leżące początkowo zdala od wielkiej polityki państwowej, przedstawiało Mazowsze typ państwa patryarchalnego. Prawo mazowieckie przedstawia się jako prawo czysto rodzime polskie, może nawet w wyższym stopniu rodzime, aniżeli prawo koronne, właśnie dlatego, że nie było narażone na wpływy obce. Z chwilą

włączenia do Korony, utrzymane zostały w mocy dawne zwyczaje i artykuły. Wskutek związku politycznego z Polską wpływ prawa koronnego był coraz silniejszy. Prawo mazowieckie w znacznej mierze zwyczajowe, posiada jednak dość znaczny szereg ustaw, pochodzących z XIV do XVI wieku, a w wieku XVI zostało trzykrotnie skodyfikowane: statut I czyli Wawrzyńca Prażmowskiego 1531, statut II czyli Piotra Goryńskiego 1540 i statut III czyli Excepta Mazowieckie 1588, t. j. niejako wyjątki tego prawa mazowieckiego od powszechnego prawa polskiego. Prawo mazowieckie zajmowało się ze specjalnem zamięłowaniem stosunkami majątkowemi małżeńskimi i odbiegało w wielu kwestjach od prawa koronnego. Szczególnie życzliwe stanowisko zajmowało ono wobec wdów, którym przyznawało pewne przywileje, chociażby nawet nie posiadały specjalnego listu wdowiego. Wieniec mazowiecki był niższy, niż koronny. Stanowisko ojca było wyższe, jego marnotrawstwo nie dawało synom prawa domagać się rozdziału mienia z ojcem. Prawo mazowieckie zajmowało stanowisko nieprzychylnie co do dziedziczenia córek, a prawu skupu krewnych męskich stanowiło granice bardzo daleko idące. Regale bartne było rozwinięte zwłaszcza na Mazowszu jak i w ogóle prawo bartne. Na Mazowszu udzielano łatwiej pozwolenia na zjechanie z księgami sądowemi do chorego. Posiadanie nie cieszyło się tak pełnym sposobem ochrony, jak w Koronie. Zadatek i zakład w tem prawie były sposobem utwierdzenia umów i co do dóbr ziemskich.

### Metoda.

Są rozmaite metody przedstawiania prac historyczno-prawnych. Za najodpowiedniejszą metodę dla przedstawienia prawa prywatnego uznano powszechnie metodę systematyczną. Przedstawia ona zmiany, jakie się dokonały w zakresie prawa w obrębie poszczególnych wytworów prawnych, w przeciwstawieniu do metody chronologicznej (Maciejowski, po części Bandtkie), która dzieli prawo prywatne na historyczne okresy. Obok metody historycznej, która stara się uwzględnić rozwój historyczny poszczególnych instytucyj, mamy jeszcze metodę dogmatyczną, która ogranicza się do przedstawienia prawa w końcowej jego fazie rozwojowej (Burzyński). Użyta w tej pracy metoda alfabetyczna została bliżej przedstawiona i uzasadniona w przedmowie.



Autor oparł się jedynie na przekazach źródłowych, unikając rozumowań i wniosków czysto abstrakcyjnych, względnie zaczerpniętych z prawa rzymskiego. W miarę możliwości używa autor słownictwa prawniczego polskiego, które różni się często od słownictwa dzisiaj stosowanego. Umieszczanie jednak w opracowaniach prawa prywatnego osobnych słowników wyrażań prawniczych polskich, jak to czynili niektórzy autorowie (Dutkiewicz, Burzyński), nie może być uważane za całkiem odpowiednie, dlatego też pomijamy je w niniejszym przedstawieniu.

### Miedze polne.

Miedze polne były tą częścią i rodzajem ziemi, która nigdy nie została przekształcona w własność jednostkową, lecz pozostała zawsze własnością wspólną. Można było paść na nich bydło, konie, kosić albo zrzucać trawę, nie wolno było zmieniać ich przeznaczenia ani zaorywać. Te uprawnienia żyją do dzisiaj w prawie ludowem.

### Miejsce.

Przestrzeń była tym czynnikiem, który stawiał pewne granice woli i czynnościom ludzkim. To też do pełnienia pewnych funkcji (jednaczy, świadków, litkupników i t. p.) powoływano osoby w tej samej lub pobliskiej miejscowości zamieszkałe. Niektóre czynności musiały być znowu spełnione w oznaczonym miejscu, np. przed sądem. Ważne znaczenie posiadało miejsce zamieszkania, t. j. miejsce stale obranej siedziby (*domicilium, ubi quis capite residet*), w przeciwieństwie do miejsca pobytu, t. j. miejsca faktycznego w danej chwili przebywania. Gdy jedno nie pokrywało się z drugim, zachodziła nieobecność, która miała ważne znaczenie. Obowiązek rezydencji był jednym z obowiązków lennika. Dzieci i żony nie miały własnego miejsca zamieszkania, szły pod tym względem za ojcem (opiekunem) względnie mężem, wyjątkowo tylko mąż, mianowicie nieosiadły poddany, dzielił miejsce zamieszkania żony osiadłej. Zmiana miejsca zamieszkania była ograniczona tylko co do poddanych. Ograniczenie swobody miejsca pobytu mogło być stosowane jako środek umocnienia umów (np. załoga).

Ze względu na bezpieczeństwo pospolite znano dalej idące ograniczenia obrotu ziemią, położoną w pasie pogranicznym

państwowym (*confinia regni*). Cudzoziemcom nie pozwalało prawo litewskie dzierżeć na pograniczu ziemi nawet prawem zastawu; przewozów na rzekach pogranicznych nie wolno było oddawać w dzierżawę guberniom potencyj sąsiedzkich ani ich poddanym (1777). Z drugiej jednak strony przyznawały akty międzynarodowe ludności pogranicznej pewne wzajemne wolności. W okolicach od środka państwa odległych (w górach karpackich) utrzymały się dłużej pewne szczątkowe zwyczaje prawne (w zakresie prawa rodzinnego małżeństwa przez porwanie, snochactwo, co do sposobu władania ziemią), w innych częściach państwa już wyszłe z użycia. W okręgu objętym działaniami wojennymi mogły być wprowadzone ograniczenia co do pozbycia rzeczy ruchomych, zwłaszcza żywności. Wreszcie miasta bywały otoczone okręgiem, w którym uprawnienia rzeczowe właścicieli ziemskich były skrępowane przywilejami miast, np. co do prawa rybołówstwa, przewozu, karczmy. Trzymiłowy pas dookoła miasta Warszawy tworzył na podstawie ustawy 1775 rezerwat polowania dla króla.

Oprócz miar przestrzeni zwykłych, używano dawniej pewnych miar pierwotnych więcej zmysłowych, choć mniej dokładnych (na dalekość rzutu kijem, odległość wołania i t. p.). Używał ich jeszcze statut litewski wszystkich trzech redakcyj.

### Mieszczanie.

Prawo pospolite znało liczne ograniczenia zdolności prawnej mieszczan. Pominąwszy uszczuplenia tego rodzaju, jak niemożność ustanawiania opiekunami duchownych, zakaz sporządzania testamentów prywatnych wobec świadków, niezdolność otrzymywania kaduków szlacheckich i listów żelaznych w stosunku do szlachty, ograniczenie główne polegało na niezdolności nabywania i dzierżenia dóbr ziemskich. Ograniczenie to wprowadzone pod koniec w. XV (1496), a ponawiane kilkakrotnie potem (1538, 1543), zabraniało im dzierżeć ziemię prawem wiecznym i czasowym, a zakaz ten rozciągnięto w 1611 i na miasta jako osoby sztuczne. Wyjątki od tej zasady stanowiły miasta pruskie (1526, 1538), Kraków (1611, 1780) i niektóre inne miasta uprzywilejowane, jak Lwów, Wilno, magistrat lubelski tudzież mieszczanie, którzy otrzymali szczególny przywilej. Zmiana pod tym względem nastąpiła dopiero pod koniec

w. XVIII. Ustawy 1775 (litewska) i 1791 (koronna) pozwoliły mieszczanom nabywać dobra ziemskie prawem czasowem a nawet wieczystem.

### Młynarskie prawo.

W Polsce istniało jako odrębne prawo zawodowe prawo młynarskie (*ius molendinorum*), normujące ogół stosunków odnoszących się do młynów. Wspomina o tem prawie już Ostroróg w swoim Pomniku. Opierało się ono przeważnie na zwyczaju (*consuetudo molendinorum*). Jedną z jego cech był dłuższy termin wymagany do dawności, obowiązek zastępu w razie alienacji młyna trwał lat 7. Prawo budowy młynów było początkowo regalem książęcym, t. zn. tylko książę mógł je budować względnie ten, kto otrzymał przywilej. Nawet ilość kół młyńskich zależała od treści nadania. Z biegiem czasu regale młynne upada, a prawo budowy młynów staje się upoważnieniem właściciela. Istniał także w Polsce przymus mlewa (*necessitas molendi*), znany już w XIII w., polegający na tem, że mieszkańcy pewnego okręgu (wiejskiego czy miejskiego) byli obowiązani mleć swe zboże tylko w młynie ściśle oznaczonym, chociażby nawet odleglejszym. Każdy młyn posiadał swój okręg terytorjalny. Przymus ten, strzeżony prawem karnem, znajdował pewną rekompensatę w wolnościach, przyznawanych obowiązany doń. Tylko wtedy, gdy młyn właściwy nie mógł pracować (np. z powodu braku lub nadmiaru wody), lub nie mógł wydołać zapotrzebowaniom, można było zwrócić się do młyna obcego (*molendinum extraneum*). Zwłaszcza w dobrach kościelnych kładziono na ten przymus silny nacisk. Przymus ten przetrwał nawet upadek dawnego państwa polskiego. Prawo wodne zawierało pewne przepisy, ograniczające budowę młynów ze względu na prawa osób trzecich.

### Moratorium.

Zmiana terminu świadczenia następowała także w razie uzyskania przez dłużnika t. zw. moratorium (list żelazny, *litterae moratoriae, salvi conductus*). Udzielane przez króla lub osobnych komisarzy, wszelako nie osobom stanu niższego przeciw szlachcie, w razie niezawinionych klęsk prywatnych, np. pogorzenia, spustoszenia dóbr przez rozbójników, lub publicz-

nych (wojna, mór), na przeciąg nawet lat kilku, mogło się odnosić do spraw wszystkich lub niektórych i nie wstrzymywało biegu odsetek prawnych. Wobec osoby, która otrzymała kontrmoratorium, moratorium było bezsilne. Moratorium zawierało się pośrednio także w t. zw. listach zapowiednich (inhibicyjnych), którymi królowie z pewnych przyczyn, przeważnie publicznych, zakazywali sądzić sądom spraw pewnych osób. Ze względu na nadużywanie tych listów, zostało udzielanie ich ograniczone szeregiem przepisów. Podobnie i w wywołaniu sprawy z sądu zwykłego przed sąd królewski mieściło się do pewnego stopnia moratorium wobec tego, że sąd królewski zbierał się stosunkowo rzadko.

### Morganatyczne małżeństwa.

Małżeństwa morganatyczne, znane na Zachodzie, zwłaszcza w Niemczech, przy których żona, będąca niższego stanu od męża, nie otrzymywała jego nazwiska, tytułu, ani sukcesji, a podobnie i dzieci, wedle przeważającego zdania dotychczasowej nauki, w Polsce nie istniały. Jednakże Czacki, powołując się na świadectwo jednego z pisarzy wieku XVI, uważa za morganatyczne t.ż. małżeństwa połowiczne. Małżeństwa te były wprawdzie błogosławione przez plebana, ale żona i dzieci nie miały nazwiska męża, a żona była raczej gospodynią. W każdym razie kwestja ta nie jest jeszcze co do prawa polskiego należycie zbadana.

### Nadbrzeżne prawo.

Z mocy prawa nadbrzeżnego (*ius naufragii, litorale, Strandrecht*) przysługiwała własność ludzi (jako niewolników) i rzeczy, uległych rozbiciu na morzu, pierwotnie księciu jako regale, potem każdemu zawłaszczającemu. Z biegiem czasu ograniczono to prawo tylko do rzeczy, a i tu uchylano zastosowanie tego prawa w stosunku do pewnych osób (czasami wogóle do chrześcijan) na podstawie osobnych przywilejów lub układów międzynarodowych. W przywilejach zastrzegano, że prawu nadbrzeżnemu będą podlegały jedynie te rzeczy, których rozbitcy nie zdołają ze sobą wyprowadzić. A zatem przyznano rozbitkom prawo pierwszeństwa do zawłaszczenia rzeczy dawniej ich własnych, a potem wskutek rozbicia niczyich. Czasami po-

suwano się jeszcze dalej i przyrzekano sobie wzajemną pomoc w podobnych wypadkach. W tym zakresie znane było prawo nadbrzeżne zarówno w Polsce, jak na Rusi, Litwie i Pomorzu. Potępiane całym szeregiem postanowień książąt świeckich i duchownych (*ius crudele et iniustum*), utrzymywało się ono przecież jeszcze w w. XVIII, jak z samych zakazów można wnioskować, a resztki tego prawa zachowały się w trwających dotychczas wyobrażeniach ludowych. Prawo nadbrzeżne miało zastosowanie także do rzeczy, rozbitych na rzekach, a nawet na drogach lądowych.

### Najem.

Najem była to umowa, którą zapewniano sobie korzyści z cudzej pracy lub rzeczy. Stosownie do tego odróżniano najem pracy i najem rzeczy.

Osoba, która w najmie zyskiwała zaspokojenie swych potrzeb, przemijających lub trwałych, zwała się prawidłowo najemnikiem; ta, która zaspakajała tę potrzebę przez użyczenie w najem swej rzeczy lub przez udzielenie odpowiedniego zajęcia, zwała się najemcą. Wynagrodzenie, zwane także mytem, ceną (*pretium, salarium*), za świadczone usługi: zasługą, wysługą, jakkolwiek prawidłowe, nie należało do istoty najmu, znano bowiem najem bezpłatny, np. pożyczka bezprocentowa.

Najem pracy mógł być najmem usług lub dzieła, w wypadku drugim usługi świadczone grupowały się w pewnym dziele, w pierwszym nacisk padał na usługi same. Zwykle najem usług przybierał charakter najmu dzieła, gdy się usługom świadczonym zakreślało granice ściślejsze co do czasu lub innych względów. O najmie usług mówi artykuł: s ł u ż b a.

Najem dzieła. Dzieło, które się zamawiało kontraktem najmu dzieła, mogło być materialne, np. budowa kościoła, domu, młyna, lub umysłowe, np. namalowanie obrazu, ułożenie kodeksu prawnego. Umowa określała sposób wykonania dzieła, czas rozpoczęcia i dokonania pracy, rodzaj materiału i kto go miał dostarczyć, wysokość i czas zapłaty, pospolicie dopiero po oddaniu dzieła wypłacanej. W szczególności zapłata mogła być dokonana także przez dopuszczenie przedsiębiorcy do udziału w zyskach, płynących z dzieła przezeń dokonanego (np. w dochodzie z młyna). Ponadto należał mu się zwrot nakładów po-

czynionych. Umowa o najem dzieła mogła być zawarta także przy udziale pośrednika. W wypadkach, w których do wykonania dzieła potrzeba było większej ilości rąk, wymagających fachowego kierownictwa, pośrednictwo takie było konieczne.

Pełnomocnictwo mogło się przedstawiać albo jako najem usług albo jako najem dzieła.

Najem rzeczy. Pierwotnie jednolite pojęcie najmu rzeczy rozdzieliło się z czasem na: najem rzeczy ruchomych czyli najem w znaczeniu ścisłym; najem pieniędzy czyli pożyczkę i najem dóbr nieruchomości względnie praw czyli dzierżawę. Okoliczność, że te trzy kontrakty wyszły z jednego, była powodem, że i różnice terminologiczne między temi trzema pojęciami nie były ściśle przeprowadzone (np. najem lasu, pożyczka konia i t. p.).

Najem rzeczy ruchomej. Jeżeli cudza rzecz ruchoma na podstawie umowy i za wynagrodzeniem służyła osobie trzeciej, na zaspokojenie jej własnej potrzeby, czy też celem zarobkowania, zachodził najem rzeczy ruchomej (*conventio*). Prawo polskie, zajmujące się głównie potrzebami gospodarstwa ziemskiego, wyrobiło pewne dokładniejsze przepisy jedynie co do najmu bydła, mogącego posiadać w tym dziale pewne znaczenie. Nie można go było używać do roboty nieumówionej. Za uszkodzenie bydła przy robocie, przy której właściciel lub jego sługa byli obecni (widz), najemnik nie odpowiadał.

O wygodzeniu, pożyczce i dzierżawie mówią odnośne artykuły.

### Na szczęście.

Na szczęście (na Boże) była to drobna opłata, znana dawnemu prawu polskiemu i dzisiejszemu prawu ludowemu, zostająca w związku z ceną kupna. Dawał ją sprzedawca nabywcy przy sprzedaży przedmiotów niewielkiej wartości. Nabywca opłaty tej sam dla siebie nie zachowywał, ale przeznaczał ją zwykle na cele kościelne lub pobożne. Opłata ta łączyła się z życzeniami szczęścia, jakie ze względu na przedmiot pozbyty składał sprzedawca nabywcy, dlatego też opłata ta pochodziła od pozbywcy. Zwykle rzucano monetę na ziemię i ze sposobu jej upadku wróżono o szczęśliwym kupnie.

### Natury prawo.

Prawo natury czyli prawo przyrodzone (*ius naturae*), znane w Polsce od dawna, polegało na wyobrażeniu, że są pewne urządzenia prawne, które rozumieją się same przez się. Uważano je za tak jasne i trwałe, że nie przypuszczano nawet możliwości, aby mogło być inaczej. Prawo uświęcało tu jedynie to, co wskazywał sam rozum (*ius rationis*). Odnosiło się to zwłaszcza do tych stosunków, które były podstawą ustroju społecznego i prawnego. Tak np. uważano za niepodpadające żadnej kwestji prawo dziedziczenia dzieci po rodzicach, w podobny sposób wiązano ze sobą pojęcia wolności i szlachectwa. Przeciwstawiano sobie z jednej strony prawo przyrodzone, z drugiej prawo stanowione przez ludzi. W drugiej połowie wieku XVIII nadano pojęciu prawa natury znaczenie ściślej sformułowane. Rozumiano przez nie ogół prawideł, wynikłych z naturalnej słuszności i sprawiedliwości, przyczem niejednokrotnie wywodzono pewne zasady, jedynie drogą abstrakcyjnego rozumowania bez względu na pozytywne stosunki danego miejsca lub czasu. Było to prawo filozoficzne, nie mające często nic wspólnego z życiem rzeczywistym. Bardzo dobitnie objawił się wpływ prawa natury w konstytucji, która powierzając Andrzejowi Zamoyskiemu ułożenie kodeksu prawnego, poleciła mu, aby sprawiedliwość naturalną biorąc *pro primo obiecto*, nie przywiązywał się *indessister* do żadnej z dawnych legislatur“. A zatem konstytucja stawiała tu prawo natury ponad prawem ustawowem. Także i sądom nakazywano uwzględniać prawo natury przy wydawaniu wyroków. Naruszenie zasad prawa natury (*laesio iuris naturae*), t. j. uznanych zasad słuszności i sprawiedliwości, powodowało nieważność czynności, naruszającej te zasady. Natomiast prawo litewskie więcej ściślej skodyfikowane, nie przyznawało prawu natury znaczenia tak daleko idącego, jak prawo koronne.

### Nauka pospolita.

Nauka pospolita, zwana w pracach poświęconych prawu rzymskiemu lub nowożytnym, częścią ogólną, obejmuje pojęcia wspólne wszystkim lub niektórym działom prawa prywatnego, a zatem pojęcia zasadnicze, i rozpada się na trzy działy: o osobach, rzeczach i stosunkach

### Nazwisko.

W przeciwieństwie do imienia uosabiało nazwisko pewną jednostkę na zewnątrz w stosunku do innych grup rodzinnych. Pierwotnie posiadały nazwiska znaczenie jedynie faktyczne, dlatego ulegały ciągłym zmianom z czasem ustaliły się i nabrały znaczenia prawnego, tak że wszelka ich zmiana, przekreślenie lub naruszenie było niedozwolone. Nazwisko ojca przechodziło na dzieci prawe, nazwisko męża na żonę, dzieciom nieprawym nazwisko wynajdywał ojciec. Ponieważ nazwisko utożsamiało osobę, przeto, o ile nie można było wykonać wyroku śmierci na pewnej osobie, wykonywano fikcyjny wyrok śmierci na samym nazwisku. Nazwiska szlachty były to początkowo przymiotniki, urobione od nazwy dzierzonych dóbr (Tarnowski t. zn. pan, dziedzic z Tarnowa); z pozbyciem, względnie nabyciem innych dóbr zmieniało się i nazwisko. Stąd bracia rodzeni, syn i ojciec odmienne mogli początkowo mieć nazwiska. Utwierdzenie nazwisk szlacheckich, bez względu na rzeczową ich podstawę, odbywa się dopiero w wieku XVI; w zwyczaju ludowym jeszcze do dnia dzisiejszego utwierdzenie to nie nastąpiło.

Nazwiska mieszczańskie pochodziły przeważnie od zawodów, wykonywanych przez jednostki, nazwiska włościan miały bardzo rozmaity charakter (przezwise, wzięte z przedmiotów świata zewnętrznego, zdarzeń itp.). Nazwiska żydowskie brano albo od miast, albo też były to nazwiska patronimiczne, zmieniające się w każdym pokoleniu. Pod koniec Rzeczypospolitej powstał projekt nadania żydom stałych nazwisk, co jednakże dopiero rządy zaborcze zdołały przeprowadzić.

### Niemieckie prawo.

Prawo niemieckie (*ius theutonicum*) obowiązywało w miastach i wsiach na prawie niemieckim osadzonych, ulegało jednak z biegiem czasu coraz bardziej wpływowi prawa polskiego i przekształciło się ostatecznie w prawo miejskie polskie (*ius civile*). Stało się to zwłaszcza od czasu, kiedy bezpośredni związek między miastami filjałnemi polskimi a miastami niemieckimi macierzystymi został przerwany, a to wskutek reorganizacji sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim (*iudicium superius teutonice in castro Cracoviensi*), doko-



nanej przez Kazimierza Wielkiego. To odwoływanie do metropolii niemieckich upadło ostatecznie w połowie XVI w. Prawo niemieckie w Polsce obowiązujące było to prawo saskie, mianowicie magdeburskie (*ius magdeburgense*), które mogło występować bądź to w postaci czystej, bądź w postaci prawa śródzkiego (*ius Sredense*), bądź wreszcie jako prawo chełmińskie (*ius Culmense*). Prawo chełmińskie odbiegało od czystego prawa magdeburskiego głównie o ile chodziło o prawo karne, także o prawo majątkowe małżeńskie. Prawo magdeburskie znalazło zastosowanie w Polsce południowej (Wielkopolska, Śląsk, Małopolska, Ruś Czerwona), prawo chełmińskie natomiast obowiązywało w Polsce północnej (Mazowsze, Kujawy, Pomorze, Prusy). Wyjątkowo niektóre miasta pruskie rządziły się prawem lubeckim.

### Nieobecność.

Nieobecni (nieprzytomni, *absentes, distantes*) nie mogli strzedz należycie swych praw, ale prawo nie brało ich początkowo w opiekę i traktowało ich na równi z obecnymi. Dopiero z czasem poczęto nieobecność uwzględniać. Prawo polskie odróżniało nieobecność małą, t. j. w obrębie pewnego mniejszego terytorjum, mieszczącego się w granicach państwa (pierwotnie tym okręgiem była parafia) i nieobecność wielką w obrębie granic państwa. Obecny był, kto mieszkał pod jednym dzwonem, *sub una campana, in una parochia audit divina*. Nieobecność wielka mogła być usprawiedliwiona i nieusprawiedliwiona. Pierwsza była wywołana pobytom za granicami państwa w służbie państwowej, w niewoli nieprzyjacielskiej, na studjach (dla „ćwiczenia w piśmie”) lub dla poratowania zdrowia. O osobach, których miejsce pobytu było nieznane, starano się zasięgnąć wiadomości przez trzykrotne co najmniej wywołanie u słupa sądowego (*circa trabem iudicalem*), potem od końca XVIII w. przez ogłoszenia w gazetach. Nieobecność miała znaczenie głównie w zakresie dawności. Nieobecność mała była powodem przedłużenia terminu dawności, nieobecność zaś wielka usprawiedliwiona powodem spoczywania dawności. Nieobecni ulegali też opiece. Nieobecność mogła również pod pewnymi warunkami doprowadzić do uznania nieobecnego za zmarłego (śmierć domniemana).

### Nierząd gościnny.

Nierząd gościnny polegał na tem, że gospodarz oddawał gościowi w dowód gościnności swoją żonę do użytku. Nieprzyjęcie tej grzeczności stanowiło dla gospodarza obrazę. Ślady nierządu gościnnego (prawo gościnności płciowej) utrzymały się w niektórych okolicach państwa polskiego, głównie w górach karpackich, nawet jeszcze sporadycznie w XIX w.

### Niewola.

Niewolni (*servi*) nie posiadali zdolności prawnej, byli nie podmiotami, ale przedmiotami prawa. Nie mogli nic nabywać na własność, gdyż sami byli własnością pana. Prawo jednak uznawało ich charakter osobowy i brało w obronę ich życie i zdrowie. Niewola znana była w Polsce w XIII, na Rusi halickiej jeszcze w XV w. Powstawała przez urodzenie z rodziców niewolników, jako wynik jeństwa wojennego (zabraniano jednak brać do niewoli dzieci niżej lat 12, dziewczęta, kobiety i duchownych), przez świadome zawarcie małżeństwa z niewolnikiem względnie z niewolnicą, przez dobrowolną sprzedaż lub oddanie się w niewolę, jako wynik prawa nadbrzeżnego, wreszcie za karę (za dopuszczenie się nierządu, złamanie wiary małżeńskiej, niezapłatę długu, tudzież jako złagodzenie kary śmierci). Niewola wojenna gasła przez uwolnienie jeńców, zwykle wzajemne, przez wymianę (*permutatio*), przez wykupno (*litrum*), w razie powrotu chociażby niedobrowolnego do państwa, którego jeniec był poddanym. Poza tem gasła niewola przez wyzwolenie (*manumissio*), dawność, prawidłowo 10-letnią, w pewnych wypadkach za karę, np. jeżeli pan niewolnika czasu głodu wypędził lub nie żywił, jeżeli niewierny kupił niewolnika chrześcijanina, wreszcie przez wyrobek. Prawo litewskie dopuszczało w dość szerokich rozmiarach wyrobek z niewoli (zwłaszcza w wypadku niewoli za dług) własną niewolnika pracą bez żadnej opłaty. Pracę oceniano na pieniądze, potrącane od sumy dłużnej. Była to młodsza forma zastawu na człowieku, analogiczna do zastawu do wydzierzenia na dobrach.

Pomiędzy wolnością a niewolą było wiele stopni pośrednich, zajmowanych w prawach zagranicznych przez rozmaite kategorie ludzi. W Polsce ten stan pośredni tworzyli poddani.

### N o g a.

Podobnie jak ręka, była także i noga ludzka symbolem często w prawie polskim używanym. Była ona symbolem władzy. Dlatego uderzenie stopą o ziemię było oznaką objęcia tej ziemi w swą władzę. Z tego powodu, jak twierdzą niektórzy autorowie, na kamieniach granicznych miano ryć ślad stopy ludzkiej. U ludu po zawarciu małżeństwa ścigała żona mężowi obuwie na znak uległości wobec męża.

### O b i e g.

Odróżniano rzeczy w obiegu i poza obiegiem. Obrót rzeczami z obiegu wyjątemi był zabroniony lub utrudniony. Rzeczy mogły być wyjęte z obiegu bezwzględnie lub względnie. Do rzeczy bezwzględnie z obiegu wyjętych (*res extra commercium*), któremi obrotu nie dopuszczała sama ich istota, należały rzeczy: poświęcone, pospolite, a pierwotnie także dobra ziemskie. Ograniczenia obrotu temi ostatnimi zostały z czasem w znacznej części usunięte (wcześniej i w wyższym stopniu w Koronie, aniżeli na Litwie), utrzymywały się natomiast w większym zakresie co do dóbr, mających pewne szczególne przeznaczenie, np. ordynackich, pojezuickich.

Do rzeczy względnie z obiegu wyjętych, t. j. wyjętych ze względu na politykę prawodawczą, należały książki zabronione (z reguły te, które nie przeszły cenzury), przyrzady wojenne, pewne wyroby zagraniczne (moneta, sól, piwo, przedmioty zbytku). Inne przedmioty, zasadniczo w obiegu, mogły ulegać ograniczeniom obrotu z rozmaitych powodów, w pewnych tylko kierunkach, np. co do osób obrotom trudniących się, czasu lub miejsca obrotu.

Prawo polskie dopuszczało obrót pewnymi rzeczami, dziś z obiegu wyjątemi, np. urządami cywilnymi i stopniami wojskowymi, można je było tedy sprzedać i nabyć. Pod koniec XVIII w. ograniczono i uregulowano warunki tego obrotu.

Podział na rzeczy w obiegu i poza obiegiem zastosowano także i do praw, dawniej nawet prawa ściśle osobiste (np. władza ojcowska, męzowska), a także prawa publiczne (np. prawo do poboru kar sądowych) mogły być przedmiotem obiegu.

### Obowiązkowe prawo.

Całość prawa obowiązkowego dzieli się na dwa działy: naukę pospolitą, która zajmuje się pojęciami wspólnymi temu działowi prawa, i szczególną, w której jest mowa o poszczególnych umowach. Ze wszystkich działów prawa prywatnego, prawo obowiązkowe jest najmniej opracowane. Istota prawa obowiązkowego polegała na tem, że uprawniony mógł się domagać, aby zobowiązany był w pewien sposób na jego rzecz czynnym. Ten obowiązek zwał się świadczeniem, przedmiotem zatem prawa obowiązkowego były świadczenia. Prawo obowiązkowe było tym działem prawa prywatnego, który wykształcił się stosunkowo najpóźniej, w związku z prawem procesowym i karnem.

### Oderwisko.

Był to sposób nabycia własności pierwotny przez przybycie. Jeżeli prąd rzeki własnem działaniem w sposób gwałtowny oderwał kawał gruntu od brzegu jednego właściciela i przyłączył go do gruntu cudzego, własność oderwiska (*avulsio*) przyrastała do własności nowego gruntu, jednakże nie bezwzględnie. Sprawa musiała być zbadana i rozstrzygnięta przez podkomorzego, który nakazywał zapłacić odpowiednie odszkodowanie właścicielowi poszkodowanemu i to w pieniądzech albo przez przyznanie odpowiedniej części gruntu.

### Odkazy.

Różnica praw, rzymskiego i nowożytnych, między spadkiem a legatem, testamentem a kodycyłem, nie była znana prawu polskiemu wobec tego, że spadkobranie testamentowe było przytłumione całkowicie przyrodozem. Ponieważ testament nie mógł naruszać praw dziedziców przyrodzonych, przeto zawierał przeważnie odkazy (legaty). Odkazy na rzecz świeckich nie ulegały żadnym ograniczeniom, ograniczenia odkazów na cele kościelne lub na korzyść duchownych poznaliśmy w artykułach o przepisach amortyzacyjnych. Odkazy na cele pobożne pojmowano zmysłowo jako rodzaj zamiany dóbr doczesnych za wieczyste. Niekiedy zachodził przymus uczynienia odkazu, jak obowiązek poddanych złożenia kielicha na rzecz kościoła parafjalnego, du-

chownych na rzecz instytucji kościelnych, przy których byli ustanowieni. O ile odkażca nie wręczył od razu odkazu odkażnikowi (odkaz ręczny, ciepłą ręką, legaty jednak takie na rzecz kościoła, czynione przez osoby chore, były niedozwolone), obowiązani byli wypełnić w tym względzie wolę testatora wykonawcy testamentowi względnie spadkobiercy w stosunku do części spadkowych. Przedmiotem odkazu mogły być rzeczy ruchome, sumy pieniężne i prawa.

### Odsypisko.

Odsypisko (przyrąbek, przyczynek, przybawek, *alluvio*) był to jeden ze sposobów nabycia własności, sposób pierwotny przez przybycie. Jeżeli wskutek naturalnego działania przez powolne przysypywanie piasku czy ziemi brzeg jednego właściciela się powiększał, z uszczupleniem brzegu przeciwnego, w tym wypadku rzeka pozostawała nadal granicą między obu dziedzinami, a właściciel brzegu uszczuplonego nie mógł sobie rościć żadnej pretensji do właściciela brzegu przeciwnego. O wiele donioślejsze znaczenie, aniżeli odsypiska rzeczne, posiadały odsypiska morskie, a to ze względu na wielką siłę morza. Odsypiska morskie jednak nie należały do właścicieli przyległych brzegów, tylko do króla (państwa), który wszystkie takie odsypiska oddawał ludności okolicznej za lekkimi czynszami.

### Oduzdne.

Oduzdne, zwane także tręzłowe, trędzłowe, była to opłata dodatkowa stosowana przy cenie kupna. Wedle dawnego zwyczaju oddawano przy sprzedaży, konia zawsze z uzdą, zwyczaj ten zachowywany jest jeszcze do dnia dzisiejszego. Oduzdne było wynagrodzeniem płaconem stajennemu właśnie za tę uzdę.

### Oględziny fizyczne.

W dawniejszem prawie polskiem, podobnie jak w prawie germańskiem i innych prawach słowiańskich i w ogóle u wszystkich ludów w początkowym stadium ich rozwoju, były znane oględziny fizyczne (*aspectus et signa notabilia*), które stwierdzały, czy odnośna jednostka doszła do swych lat pełnych. Z biegiem czasu dojście do lat jednostki było określane przez dojście do

oznaczonego roku życia ludzkiego, oględziny fizyczne stopniowo zanikają, ale utrzymują się jeszcze w wieku XVI (korektura Tasszyckiego 1532) w pewnej formie złagodzonej i jako środek pomocniczy do stwierdzenia lat pewnej jednostki.

### Opieka.

W znaczeniu obszerniejszem rozumiano przez opiekę (*tutoria*) wszelki stosunek, mocą którego pewnej osobie służyło prawo i obowiązek pieczy i starania o pewną rzecz lub osobę, przyrodzoną lub sztuczną, chociażby stosunek ten nie był celem sam dla siebie, lecz jedynie wynikiem innego stosunku. W tem pojmowaniu obejmowała opieka rozliczne bardzo stosunki, zarówno prawa publicznego (np. opieka księcia nad cudzoziemcami, opieka nad kościołami), jak prywatnego (zachodźca, pokładnik byli również opiekunami), w szczególności także zarząd dóbr nieruchomości pojmowano jako opiekę nad dobrami. W znaczeniu ściślejszem pojęcie opieki odnosiło się jedynie do osób przyrodzonych, które z jakichkolwiek powodów potrzebowały opieki. Znano opiekę z powodu wieku, płci, zdrowia, opiekę nad nieświadnymi, nieobecnymi i zmarłymi.

Jakkolwiek stanowisko opiekunów w tych rozmaitych wypadkach nie było jednakowe, to jednak odróżnienie praw rzymskiego i nowożytnych na opiekę i kuratelę, znane było prawu polskiemu raczej z nazwy, aniżeli z różnicy istotnej. Mianem kurateli poczęto, od w. XVI mniej więcej, oznaczać rozmaite rodzaje opieki z wyjątkiem opieki nad nieletnimi. Opieka dobrowolna zachodziła wtedy, gdy poddawano się jej, jakkolwiek potrzeby jej nie uzasadniały żadne powody.

W zakresie prawa opiekuńczego dwom przedewszystkiem czynnikom służyły daleko idące uprawnienia, obejmujące także prawo ogólnego nadzoru, a to władzy (panującemu, potem i sądom), tudzież krewnym. Prawo polskie, jak i inne, uważało panujączo jako najwyższego opiekuna (opiekun najprzedniejszy) wszystkich tych, którzy z jakiegokolwiek powodu opieki potrzebowali (*supremus omnium pupillarum in regno patronus*). Jakkolwiek źródła tego pojmowania szukać należy w pierwotnej patryarchalnej władzy księcia, to jednak pojmowanie to było jeszcze bardzo żywe pod sam koniec w. XVIII. Niektóre z tych uprawnień wykonywał król sam, inne dzielił z sądami. W szcze-

gólności można było ustanowić opiekuna przed królem, on sam mógł go mianować i usuwać, on nadawał lata nieletnim i mógł im przydać kuratora, rozstrzygał spory między krewnymi o sprawowanie opieki, on mógł sprawować opiekę sam, pierwotnie jako rzeczywisty (a zatem i użytkujący), potem tylko jako honorowy opiekun. Jemu wreszcie służyło wyłączne prawo wydawania kuratorij dla osób umyślowo chorych.

Sądom opiekuńczym (pierwszej instancji, w obrębie których leżały dobra pupila) przysługiwało prawo nadzoru nad opiekunami w własnym zakresie, bądź też na skutek zlecenia królewskiego, udział przy spisywaniu inwentarza, składaniu rachunków, pozbywaniu dóbr, nie mówiąc o uprawnieniach mniejszej wagi.

Bardzo doniosłe było znaczenie krewnych w opiece. Im służyło prawo, na nich ciążył obowiązek opieki (opieka przyrodzona), oni wykonywali prawo nadzoru (*conspectio amicorum*), żaden ważniejszy akt w opiece nie mógł się odbyć bez ich zezwolenia, czasem i obecności. Jeszcze dalej sięgały ich uprawnienia, gdy opiekę sprawowała kobieta. Uprawnienia opiekuńcze krewnych (rodu) zostały w Polsce, podobnie jak na zachodzie, po części zagarnięte, po części zmedjatywowane, przez władzę państwową.

Podobnie i panom prywatnym służyły w prawie opiekuńczym pewne uprawnienia w stosunku do poddanych, mianowicie prawo nadzoru i uchylecia złego opiekuna. Oni też byli zobowiązani wyznaczyć opiekuna, jeżeli brakło opiekunów ojcowskich i przyrodzonych. Także cały ogół szlachecki był powołany i uprawniony do strzeżenia interesów nieletnich, o ile czynniki przedewszystkiem powołane obowiązki swe zaniedbywały.

### **Opieka nad nieletnimi.**

Ten rodzaj opieki, stojący na pograniczu prawa rodzinnego i spadkowego, dowodzi pierwotnej jedności obu tych działów prawa. Po śmierci głowy rodziny należało pomyśleć o pozostałym mieniu i sierotach. Sam zwyczaj normował te stosunki, pierwotnie zupełnie, potem przeważnie niezależnie od woli zmarłego.

Opieka ta, ciesząca się w wiekach średnich szczególniejszym rozwojem, była prawidłowo surogatem władzy ojcowskiej. W pewnym wypadku jednak także stosunek ojca do dzieci był

pojmowany jako opiekuńczy, a to gdy ojciec sprawował zarząd dóbr, będących własnością dzieci, np. macierzystych.

Powołanie do opieki. Powołaniem był akt, uzasadniający sprawowanie opieki przez pewną osobę. Pierwotnie ród otaczał troskliwą opieką sieroty. Opieka była zatem zbiorowa, potem przekształciła się w jednostkową. Stosownie do rodzaju powołania, znało prawo polskie opiekę: ojcowską, przyrodzoną, urzędową i samowładną. Z wyjątkiem przyrodzonej opiekunami mogli być obcy, przyczem opieka ojcowska posiadała szczególnie przywileje, ponieważ nikt nie mógł przewyższyć ojca w troskliwości o dobro nieletnich.

Przedewszystkiem powoływany był do opieki opiekun, wyznaczony przez ojca czyli opiekun ojcowski. Ojciec mógł wyznaczyć opiekuna aktem prywatnym (wśród rodziny) albo sądowym (opiekun zapisany, *tutor inscriptus*), a także i testamentem (stąd opiekun testamentowy, *tutor testamentarius*), krewnego (bez względu na bliskość pokrewieństwa) lub obcego (to jednakże uprawnienie, zależne pierwotnie od zezwolenia krewnych, zdobyli sobie ojcowie dopiero z biegiem czasu), matkę lub babkę; on (i tylko on) mógł go każdej chwili odwołać. Ojciec mógł przepisać, że czas opieki ma trwać dłużej, niż chciało prawo; że opieka rozpocznie się jeszcze za jego życia; że opiekunowi służyć mają uprawnienia samego ojca. Opiekun ojcowski nie musiał być osiadły.

W braku opiekuna ojcowskiego, brał opiekę opiekun przyrodzony (*tutor legitimus*), t. j. krewny. Krewni bliżsi ubiegali dalszych, krewni po mieczu krewnych po kądzieli, mężczyźni kobiety. Do opieki postępowali krewni w następującej kolei: najpierw mężczyźni, potem kobiety, wśród mężczyzn najpierw mężczyźni po mieczu, potem mężczyźni po kądzieli. Wśród kobiet również najpierw kobiety po mieczu, potem kobiety po kądzieli. A zatem porządek był następujący: brat rodzony, mający lata, stryj, krewni dalsi po mieczu (między nimi dziad), krewni po kądzieli, wuj i inni, potem kobiety najpierw po mieczu, potem po kądzieli. Jeżeli krewni dalsi wzięli opiekę sposobem gwałtownym (*tutela violenta*), mogli krewni bliżsi usunąć ich od opieki prawem bliższości. Jeżeli było kilku krewnych równouprawnionych, krewny starszy wedle prawa litewskiego, a wybrany przez sąd ziemski wedle prawa pruskiego, obejmował opiekę.



O przyznaniu opieki mogły rozstrzygać także względy gospodarcze. Z pominięciem krewnych bliższych, ale z zastrzeżeniem dla nich prawa skupu, przyznawano opiekę krewnemu dalszemu, który miał roszczenie do majątku nieletnich, albo też krewnemu, który podawał lepsze warunki materialne, w szczególności wyższy czynsz (płat) z dóbr nieletnich. Ten ostatni sposób zwano objęciem opieki sposobem lotowania (*per modum lotationis*).

Gdy nie było opiekunów ojcowskich ani przyrodzonych albo gdy ci ostatni od opieki uchylili się lub zostali usunięci, wyznaczała opiekuna władza, był to opiekun urzędowy (*tutor datus*). W ostatecznym rozwoju ciążył ten obowiązek przydawania opiekuna na sądach ziemskich i grodzkich; gdyby one go dopełnić zaniechały, na królu (tutorje wydawane z kancelarii królewskiej), na Litwie także na wojewodach.

Podobnie jak zagranicą (w Czechach), znajdujemy i w Polsce, nieliczne co prawda wypadki, w których wolno było nieletnim, gdy brakło opiekuna ojcowskiego, a krewni podjąć się opieki nie chcieli, albo gdy opiekunowie przyrodzeni dopuszczali się nadużyć, a władza nie rozwinęła jeszcze dość wybitnej działalności na tem polu, wybrać sobie samym opiekuna. Była to opieka samowładna. Ten sposób, mający zresztą znaczenie tylko przejściowe, w wiekach późniejszych wyszedł z użycia.

Wymogi opiekunów były etyczne i prawne. Opiekunami mogli być jedynie ludzie dobrzy, cnotliwi, pobożni. Wszyscy opiekunowie (bez względu na rodzaj powołania) musieli być wiekiem nie podupadli (*non decrepita aetate*), fizycznie i umysłowo zdrowi (*non male affecta valetudine*), roztropni i prowadzenia spraw świadomi; przyrodzeni i urzędowi (ojcowscy nie) ponadto osiedli w powiecie, w którym leżały główne dobra nieletniego. Rozpoznanie tych warunków było rzeczą sądu. Duchowni byli zasadniczo wykluczeni od sprawowania opieki, jednakże prawo litewskie dopuszczało do opieki tych duchownych, którzy posiadali swoje własne (nie kościelne) dobra ziemskie.

Uchylenie się od opieki i objęcie opieki. Na krewnych ciążył obowiązek opieki, przynoszący im zresztą znaczne korzyści; obcy, o ile opiekę już przyjął, do czego obowiązany nie był, nie mógł się od jej pełnienia wymawiać.

Pominąwszy ustanowienie opieki za życia ojca (na wypadek nieobecności, choroby), chwilą uzasadniającą objęcie opieki, była chwila śmierci ojca. Pomiedzy tą chwilą a chwilą rzeczywistego objęcia opieki, mógł upłynąć pewien okres czasu, w którym opiekę mogły sprawować tymczasowo inne osoby.

Opiekun, od którego prawo polskie nie wymagało przysięgi lub przyrzeczenia, że obowiązki swe będzie pełnił wiernie, był obowiązany sporządzić zaraz po objęciu opieki inwentarz, na podstawie którego później zdawał opiekę. Ustawodawstwo polskie zawierało szczegółowe przepisy co do sposobu sporządzania inwentarza, przyczem ustawodawstwo koronne uważało akt ten za prywatny, litewskie nadawało mu pewną cechę urzędową, wymagając obecności woźnego i dwóch szlachty, pruskie zaś powierzało wogóle sporządzenie inwentarza osobom urzędowym. Inwentarz należało wpisać do ksiąg sądowych. Opiekun był obowiązany wynagrodzić szkodę, wynikłą z niesporządzenia inwentarza.

**O obowiązki i prawa opiekuna.** Dwa zasadnicze kierunki działalności opiekuna, staranie o osobę i mienie nieletniego, prawidłowo w ręku opiekuna złączone, mogły być powierzone także dwom osobom. Także sam zarząd majątkowy mógł być podzielony, stosownie do pochodzenia i położenia dóbr. W pierwotnym rozwoju większy nacisk padał na prawa opiekuna i zarząd majątkiem, aniżeli na jego obowiązki i troskę o osobę pupila. Opiekunowi mogły być także powierzone funkcje egzekutora testamentowego.

W kierunku osobistym opiekun był obowiązany starać się o wychowanie, wykształcenie i utrzymanie nieletnich, stosując się w tej mierze do objawionej woli ojca i krewnych, tudzież do stanowiska społecznego i majątkowego nieletnich. W tym względzie służyło opiekunom prawo zezwalania na zaręczyny i zaręczania nieletnich, nawet wbrew ich woli, zezwalania na małżeństwo zwłaszcza córek, oznaczania wysokości posagu. Wszystkich tych uprawnień niejednokrotnie nadużywali opiekunowie. Opiekunom służyło też prawo wydobycia nieletnich od każdego, u kogokolwiekby się znajdowali.

W zarządzie majątkiem powinien był opiekun starać się o korzyść, a zapobiegać szkodzie nieletnich. Musiał on pozbyć rzeczy ruchome, które mogły zniszczyć, mógł je sprzedać na za-

spokojenie długów, gotówkę winien umieścić korzystnie u siebie lub innych osób. W zarządzie dobrami nieruchomymi, który stanowił jedno z najważniejszych zadań opiekuna, dążyć winien do ich rozwoju; zły zarząd uzasadniał usunięcie od opieki. Z dochodów należało pokrywać wydatki bieżące (podatki, służbę wojenną, koszty zarządu, utrzymania nieletnich) i długi, tudzież odkładać dla nieletnich roczny płać. Do składania rocznych rachunków obowiązywało opiekunów tylko prawo bartne, ustawa zaś 1775 opiekunów urzędowych. Opiekunowie ojczyści i przyrodzeni składali rachunki tylko raz przy końcu opieki.

W zarządzie dóbr ulegli opiekunowie z czasem ograniczeniom, pierwotnie nieznanym. Oddalenie dóbr dozwolone było jedynie: dla zapłaty posagu i długów płynnych, utrzymania nieletnich, uniknięcia szkód, mogących wyniknąć ze zobowiązań, wreszcie za osobnem zezwoleniem władzy. Powyższe okoliczności musiały być stwierdzone w każdym wypadku przez sąd. Dalej idące uprawnienia mógł przyznać opiekunowi ojciec. Opiekunowie nie mieli prawa rozgraniczać dóbr ani nakładać na poddanych nowych danin. Co do wypuszczania dóbr w dzierżawę, praktyka była chwiejna. Opiekun miał prawo dochodzić wierzytelności nieletnich i przyjmować zapłatę, później tylko *praevia securae locatone*. Pospolicie żądano od niego zastępu wobec nieletnich. Długi nieletnich mógł opiekun płacić prawidłowo tylko z dochodów i bez obciążania dóbr.

Opiekun miał prawo i obowiązek asystencji sądowej nieletnim; czynności sądowe i wyroki, przez i przeciw nieletnim bez takiej asystencji uzyskane, były nieważne. Statut litewski ograniczył zdolność sądową opiekunów. Winni oni przedewszystkiem kończyć sprawy rozpoczęte przez rodziców; co do innych mogli działać sądownie, gdy chodziło o krzywdy lub szkody nieletnich, a więc w charakterze powoda; natomiast jako pozwani, mogli wdawać się w spór jedynie w tych sprawach, w których nieletni musieli odpowiadać, nie czekając lat. Dobra nieletnich nie odpowiadały za zobowiązania opiekuna. Opiekun był w odpowiedzi nieletnim za podstęp i winę, nie zaś za przypadek; miał prawo do zwrotu wydatków koniecznych (*sumptus necessarii*), poniesionych na osobę lub dobra pupila i do wynagrodzenia, pierwotnie w formie opieki użytkowej (*tutela usufructuaria*), potem w formie t. zw. dziesiątego grosza, wedle

prawa litewskiego od całej, wedle koronnego od czystej intraty. Matka-dożywotniczka nie miała prawa jako opiekunka do dziesiętego grosza.

Współopiekunowie. Opiekę bez względu na jej rodzaj (ojcowska, przyrodzona, urzędowa) mogło sprawować także kilku opiekunów. Jakkolwiek z pomiędzy kilku współopiekunów jedni mogli być właściwymi (*tutores principales alias* pierwszy), inni tylko pomocniczymi (*coadiutores*), to jednak odpowiedzialnymi byli wszyscy. Gdy opiekę sprawował król lub kobieta, przydanie współopiekunów było prawidłem. Ze współopiekunów albo każdy mógł stanowić w sprawach opiekuńczych sam (ręka podzielna) albo też działać musieli wszyscy razem (ręka pospólna). Także statut litewski dopuszczał współopiekunów.

Opieka sprawowana przez kobiety. Prawo polskie uważało, że sprawowanie opieki jest zasadniczo rzeczą mężczyzn (*tutelam administrare civile munus est*). Z kobiet, zasadniczo usuniętych od opieki, dopuszczone były do jej sprawowania matka (już wedle prawa zwyczajowego w. XIII), także babka (bardzo wyjątkowo siostra, ciotka), jednakże dodawano im zawsze współopiekunów. O ile nie posiadały własnych dóbr, względnie wiennych, musiały przedstawić rękojmię ludzi osiadłych. Wdowa dożywotniczka, wolna od składania rachunków, nie miała prawa do wynagrodzenia. Opieka wdowy gasła prawidłowo w razie powtórnego zamążpójścia. I wtedy jednak, gdy opiekę sprawował kto inny, przysługiwał matce osobisty dozór nad córkami; nad synami pospolicie do czasu, kiedy z lat dziecięcych wyrastali w chłopięce. Więcej od koronnego pod tym względem liberalne prawo litewskie dopuszczało do sprawowania opieki także kobiety, zarówno po mieczu, jak i po kądzieli, i to wedle tych samych zasad, co mężczyzn, a więc wedle zasad bliższości i starszeństwa, jednakże tylko kobiety osiadłe i zamężne.

Zgaśnięcie względnie zmiana opieki. Pominąwszy wspomniany wypadek zgaśnięcia opieki wdowy, gasła opieka: przez dojście do lat; upełnoletnienie nieletnich; co do córki przez zamążpójście; przez śmierć pupila (w tym wypadku jednak można było zastrzedz opiekunowi zarząd majątkiem aż do czasu, w którym nieletni, gdyby był żył, byłby doszedł do lat).

Nowego opiekuna należało wyznaczyć (zmiana opieki): gdy dotychczasowy zmarł (*tutorum et curatorum officia non transeunt ad haeredes*); uchylił się od opieki; lub został usunięty z powodu: złego zarządu mieniem; nie popierania sprawy o głowę ojca; niewydawania córek dorosłych za mąż.

Z końcem opieki rozwiązywały się także stosunki majątkowe między pupilem a opiekunem. Opiekun musiał zdać rachunki z rzeczy ruchomych, wydać pupilom dobra nieruchome, tyżące się ich listy, i złożyć rachunek z dochodów z tych dóbr, a mianowicie pierwotnie tylko z czynszów i ze stada (*de censibus et lumentis indomitis*), potem z wszelkich dochodów. Tylko pupile od opiekuna, współopiekunowie od opiekuna głównego i od matki, mieli prawo domagać się złożenia rachunków, innym krewnym prawo to nie służyło. Pupile mogli dochodzić swych roszczeń na dobrach opiekuna. Dlatego mówiono: *tutoris bona sunt pignus pupilli*. O ile nieletni nie podnieśli przeciw opiekunowi roszczeń, których należało dochodzić w ciągu lat 3 i 3 miesięcy, następowało pokwitowanie opiekuna z opieki.

### **Opieka nad nieobecny mi.**

Do sprawowania opieki nad nieobecnym (*absens*) powołani byli przedewszystkiem opiekun wyznaczony przez samego nieobecnego; krewni (ojciec, brat); o ile był opiekun nieletnich, to on; wreszcie wyznaczała opiekuna władza (sądy, król). Celem tej opieki było strzeżenie mienia nieobecnego w interesie jego własnym i państwa. O ile opiekuna ustanowił sam nieobecny, zakres jego uprawnień określało udzielone mu zlecenie. Z powrotem nieobecnego kończyła się ta opieka.

### **Opieka nad nierządny mi.**

Opieka nad nierządny mi (marnotrawcami) była w prawie polskiem ziemskiem tylko nieznacznie rozwinięta. Odnosiła się ona nie tyle do osoby, ile raczej do majątku nierządno go. Bez zezwolenia opiekuna nie mógł nierządny czynić dyspozycy j majątkowych. Więcej rozwinięty był ten rodzaj opieki w prawie miejskiem.

### **Opieka nad pełnoletny mi.**

Nieletni musiał, pełnoletni przed dojrzałością (20—24 lat) czyli niedojrzały mógł ulegać opiece, którą mu wyznaczał ojciec,

król, nadając lata, lub którą przyjmował sam niedojrzały dobrowolnie, aby raczej korzystać z doświadczonej rady opiekuna w sprawach majątkowych (*curator bonorum*), aniżeli ulegać jego władzy w sprawach osobistych.

### **Opieka nad starcami.**

Opiekę nad starcami (*senes*), u których słabły siły fizyczne i umysłowe, sprawowali prawidłowo ich synowie, zstępni lub inni krewni, troszcząc się zarówno o ich majątek, jak osobę, a także, o ile starcy je posiadali, o ich nieletnie potomstwo. Z tego rodzaju opieką łączył się kontrakt wymowy.

### **Opieka nad zmarłym.**

Ten rodzaj opieki prowadzi nas łagodnym przejściem od prawa rodzinnego do prawa spadkowego. Jakkolwiek zmarły nie należy do żyjących, to jednak pozostałe po nim stosunki, które należy rozwikłać i uporządkować, wymagają jego zastępcy i powiernika. Należy pamiętać o duszy zmarłego, opiekować się jego ostatnią wolą, wyrażoną wyraźnie lub domniemanie. Opiekę tę sprawują przedewszystkiem przyrodzeni kontynuatorowie jego osoby, a zatem potomstwo, sami przez się albo wyraźnie przez zmarłego powołani. Z biegiem czasu, w miarę jak zmarły ustępuje coraz bardziej przed żywymi, rozwiewa się ten rodzaj opieki.

### **Opieka słabych zdrowiem.**

Do opieki nad umysłowo chorym, sprawowanej pierwotnie przez krewnych (opieka przyrodzona), nabył z czasem wyłączne prawo powoływania kuratorów (tylko osiadłych) król (opieka urzędowa), który uwzględniał przedewszystkiem prawa krewnych. Dopuszczenie do tej opieki obcych uważała w swych żałobach szlachta jako przeciwne naturze. Stanowisko takich kuratorów, którzy mieli się troszczyć zarówno o osobę, jak o mienie chorego, odpowiadało zupełnie stanowisku opiekunów nad nieletnimi. Z ukończeniem opieki należało zdać rachunki, opiekun miał prawo do wynagrodzenia; szczególnym powodem zgaśnięcia tej opieki był powrót chorego do zdrowia.

Także ciężka choroba fizyczna, np. paraliż, uniemożliwiająca choremu załatwianie swych spraw, uzasadniała potrzebę opieki, którą ustanawiał król.

### Opłaty spadkowe.

Prawo polskie nie znało opłat spadkowych w znaczeniu dzisiejszem. Sumy zapisane testamentem były wyraźnie zwolnione od opłaty odsetek na rzecz skarbu. Znaczenie fiskalne tych opłat nie było wielkie, rozwinęło się też dopiero w wiekach późniejszych. Te opłaty przedstawiały się historycznie przeważnie jako wynagrodzenie za przyznane krewnym prawo do spadku (np. 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub> opłata od spadków po cudzoziemcach), przyczem nie zawsze opłacano je na rzecz osób, które pierwotnie zabierały spadek. Poddani np. za rozszerzone im przez ustawę Kazimierza W. prawo do spadku, składali ofiarę w postaci kielicha na rzecz kościoła parafialnego, miała ona do pewnego stopnia także charakter odkazu.

### Ordynacje.

Z pod przepisów prawa pospolitego uchylały się statuty domowe rodziny panującej i możnych panów, skrzepione później w ordynacjach. Różnica polegała głównie na odmiennym, listem fundacyjnym określonym porządku dziedziczenia, tudzież na niepozbywalności (*inalienabilitas*) dóbr ordynackich, które nie mogły być oddalane ani obciążane. W prawie polskiem ordynacje, które z powodu oporu szlachty były przyznawane niechętnie, były bardzo nieliczne.

Liczono wszystkiego siedem ordynacji, z których do naszych czasów utrzymały się trzy, a to: Radziwiłłów, Zamoyskich i Myszkowskich-Wielopolskich. To prawo ordynackie zasługuje na uwagę z tego powodu, ponieważ jest jedynym wypadkiem, w którym dawne prawo polskie zatrzymało jeszcze do dnia dzisiejszego moc bezpośrednio obowiązującą.

W ordynacjach spadkobranie testamentowe nie było znane, a porządek sukcesyjny określony był listem fundacyjnym. Wykluczał on od dziedziczenia kobiety, przyznając spadek najstarszemu synowi (*primogenitura*), w braku synów najstarszemu krewnemu płci męskiej. Ten porządek dziedziczenia określano mianem majoratu, a osoby powołane do sukcesji nazwą agnatów. List fundacyjny mógł wprowadzić pewne ograniczenia co do agnatów, powołanych do spadku (np. akces do ordynacji z pewną częścią dóbr własnych prywatnych). On też stanowił o losach ordynacji w razie wygaśnięcia agnatów.

### Ormiańskie prawo.

Ormianie byli osiedli w dość licznej, zwartej grupie w dzielnicach południowo-wschodnich Polski, zajmowali się przeważnie handlem i posiadali w Polsce dwie główne metropolie: Lwów i Kamieniec Podolski. Mieli swe własne urzędy, sądy, prawo (*ius armenicale*), oparte przeważnie na zwyczaju, częściowo na rodzimem prawie ormiańskim, obowiązującym w ich siedzibie azjatyckiej. Za króla Zygmunta I 1519 dokonany został urzędowy spis tego prawa, statut ormiański, wybitne dzieło kodyfikacyjne, zawierające przepisy przeważnie prawa materialnego, potem w 1614 uzupełnione przepisami proceduralnymi. Ten statut ormiański oddziałł na kodyfikację prawną, jaką w XVIII w. ogłosiła cesarzowa Katarzyna dla Ormian mieszkających w państwie rosyjskiem (statut Nakiczewański).

### Osiadłość.

Tylko osiadły, *possessonatus* w ogóle, zwłaszcza zaś osiadły w odnośnej ziemi, posiadał pełną zdolność prawną. Prawo polskie jednak było liberalne, o ile chodziło o samo pojęcie osiadłości. Nie wymagało własności ziemi, wystarczało dzierżenie ziemi prawem czasowym, lub jeżeli przynajmniej żona była osiadłą. Nieosiadły, oderwany od podstawy materialnej, społecznie nisko stojący (gołota, obłomek), nie mógł być opiekunem, kuratorem; jeśli był poddanym, dzielił miejsce zamieszkania żony osiadłej, niekiedy nawet jej nazwisko, ulegał surowszej egzekucji, nie był dopuszczany do pełnienia czynności, wymagających zaufania. Jednakże nieosiadły, gdy uzupełnił swe braki rękojemstwem osiadłego, stawał na równi z osiadłym.

### Osiwek.

Było to wynagrodzenie uboczne i dodatkowe służby rolnej w naturze. Było ono dawane czeladzi przez gospodarzy w tej formie, że zbiory z pewnej części ziemi, należącej do gospodarza, szły na rzecz parobka. Plon z tej części ziemi mógł on obrócić na własną potrzebę albo też spieniężyć. Istnienie tego zwyczaju stwierdzają źródła pochodzące z początków XVII w.



### Osoba.

Osobą w znaczeniu prawnem był ten, kto posiadał zdolność prawną. Pojęcie zdolności prawnej i osoby było wytworem prawa, opartym w zasadzie, jakkolwiek nie koniecznie, o stosunki przyrodzone. Osobą był prawidłowo człowiek. Pewnym kategorjom ludzi (niewolnikom, wywołańcom, początkowo cudzoziemcom) odbierało prawo zdolność prawną, u innych ograniczało ją znowu w mniejszym lub większym stopniu. Z drugiej strony przyznawało prawo polskie zdolność prawną niektórym wytworom, które nie były ludźmi, a do pewnego stopnia także zwierzętom. Osoba tedy w znaczeniu prawnem mogła być albo osobą przyrodzoną albo osobą sztuczną. Osoba prawa średniowiecznego, jakkolwiek zasadniczo tworzy pojęcie wyższe i wyodrębnione od rzeczy, nie posiada jednak tej subtelności indywidualistycznej, jaką nadały jej prawa nowożytne. Niejednokrotnie staje się ona z podmiotu przedmiotem praw (może być alienowana), dlatego graniczne przejście między osobą a rzeczą jest dosyć łagodne.

Osobowość jednostki w zakresie prawa powstaje dopiero z czasem, gdyż pierwotnie nie jednostka jest osobą, leez ród, jako całość, w którym jednostki są tylko członkami jednego ciała. Ród jest zatem początkowo osobą i to nie sztuczną, lecz najzupełniej przyrodzoną. Dopiero z czasem jednostka uzyskuje samodzielność prawną, a tem samem powstaje różnica między osobą małą, t. j. jednostką i wielką, t. j. rodem i poczyną się wyrabiać przekonanie, że osoba wielka jest tworem wymyślnym.

Osoba przyrodzona. Zdolność prawną rozpoczyna się z chwilą urodzenia, jednakże prawo polskie otaczało opieką, nawet dość daleko posuniętą, i płód w łonie matki (*nasciturus*). Potrącenie kobiety ciężarnej i spędzenie płodu pojmowano jako rzeczywiste zabójstwo płodu i domagano się głowszczyzny za głowę zabitego, choć jeszcze nienarodzonego potomka. Z tego powodu nie wolno było ogłaszać, a tem mniej wykonywać, wyroku śmierci na kobiecie ciężarnej. Potwory, dziwadła, „przekostowie“ nie posiadały zdolności prawnej. Tylko istoty żywo narodzone były osobami, dowodem życia był krzyk lub otwarcie oczu. Uznanie dziecka przez ojca za swoje odbywało się pierwotnie przez podniesienie (*sublatio*); akt ten dochował się u ludu jeszcze w pierwszej połowie w. XIX. Na granicy między

wiekem dziecięcym a chłopięcym odbywały się postrzyżyny, połączone zwykle z mianowinami.

Każda osoba posiadała swe imię i nazwisko. Przewiska, zastępujące pierwotnie nazwiska, posiadały potem często znaczenie jedynie obyczajowe. Zwłaszcza wśród drobnej szlachty były one używane z upodobaniem, a zarazem jako sposób odróżnienia większej liczby osób, noszących to samo imię i nazwisko.

Do oznaczenia pewnej osoby wchodził także tytuł jej należny. W demokratyczno-szlacheckim społeczeństwie polskim, patrzono nieprzychylnie na obce (niemieckie) tytuły hrabiowskie, uznano jednak dawne tytuły książęce (kniaziowskie) litewsko-ruskie.

Stwierdzenie tożsamości osoby następowało przez świadków lub świadectwo ksiąg metrykalnych.

Osoba sztuczna znajdowała uzasadnienie w tej okoliczności, że były pewne cele, którym słabe siły jednostki fizycznej lub krótkie jej życie nie mogły podołać. Podobnie jak osoba przyrodzona, posiadała i osoba sztuczna swój początek i koniec, jednakże dla osoby sztucznej nie istniały te storunki prawne, jakie wynikały z fizycznej natury osoby przyrodzonej, jak wiek, płeć, zdrowie, pokrewieństwo. Stosownie do tego, czy w ustroju osoby sztucznej przeważał pierwiastek osobowy względnie rzeczowy, odróżniało prawo polskie osoby zbiorowe, które wykształciły się samodzielnie na wzór organizacji rodowej, i fundacje czyli zakłady, które rozwinęły się głównie pod wpływem obcym, prawa kościelnego i rzymskiego.

### Owczarskie prawo.

Było to jedno z wielu praw zawodowych, znanych w Polsce, jakkolwiek stosunkowo mniej rozwinięte i doniosłe. Było ono więcej wykształcone w Wielkopolsce, gdzie zachował się wyrok sądu owczarskiego z końca XVII w.

### Owoce.

Owoce (*fructus*) zwała się rzecz, która się z drugiej rodziła w sposób przyrodzony (owoce przyrodzone, np. płód zwierząt, owoce z drzew) lub działaniem ludzkim spowodowany (owoce sztuczne, np. odsetki od sum pieniężnych). Dlatego fizyczne odłączenie owoców istniało tylko przy owocach

przyrodzonych. Owoce przyrodzone nieodłączone, jako przynależność rzeczy głównej, podzielały jej charakter i losy, te ostatnie zwykle nawet i po odłączeniu, gdy nabrały charakteru rzeczy samodzielnej. Własność owoców należała do tego, kto je własnym trudem wytworzył, o ile oczywiście na danym gruncie służyło mu wieczyste lub czasowe prawo. W ten sposób trzymało się prawo polskie zasady produkcji, t. j. podkreślało moment pracy, a nie moment własności rzeczy głównej.

### Papież.

Powyżej króla polskiego i niemieckiego stał jednoosobowy stan, papież (*papa*) jako głowa całego świata chrześcijańskiego, przez długie wieki pan daniący władcy polskiego. Przez prawo kościelne, obowiązujące w Polsce zarówno duchownych, jak świeckich, był on również do pewnego stopnia współrządcą władcy polskiego. Służyło mu prawo uprawniania dzieci nieślubnych, mianowania notariuszy publicznych a zapewne i inne, dzisiaj jeszcze nieustalone, uprawnienia treści prywatno-prawnej.

### Pasterskie prawo.

Chów bydła był w dawnej Polsce rozwinięty na szeroką skalę. Skutkiem tego i ludność pasterska była wcale liczna, tem bardziej, że niektóre wsie zajmowały się wyłącznie pasterstwem bydła i owiec, np. osady wołoskie. Pasterze mieli swoje urządzenia zwyczajowe, wypas bydła danej osady był zwykle wspólny, a pasterz wspólnie był utrzymywany i wynagradzany, prawie wyłącznie w naturze. Zwyczajowo określony był też rozmiar odpowiedzialności pasterza za bydło zatracone względnie uszkodzone. *Vis maior*, w postaci szkody wyrządzonej przez dzikie zwierzęta, zwalniała pasterza od odpowiedzialności. Celem uwolnienia się od takiej odpowiedzialności, pasterze uciekali się nawet niekiedy do protestacyj sądowych.

### Pastwiska.

We wsiach osadzonych na prawie niemieckiem pastwisko prawidłowo było wspólną własnością osadników. W prawie polskiem znano przyrodzoną wolność pastwiska, która to wolność miała bardzo rozległy zakres. Właściciele gruntów przyle-

głych przewozowi musieli dozwolić przeprowadzającym się pastwisk długości 10, szerokości 20 prętów. Kupcom służyło z dawien dawna prawo wypasania koni i bydła na polach nieuprawnych (płone pola) i w dąbrowach. Wedle przywileju 1472 prawo to służyło kupcom tylko przez jedną dobę bezpłatnie, za dłuższy okres czasu musieli właścicielowi uiścić pewną opłatę. Wolność pastwiska była przyznana ustawowo w Koronie na czas od dnia następnego po św. Michale (30 września) do dnia poprzedzającego wigilję św. Wojciecha (w kwietniu). Na Mazowszu służyła ta wolność na wszystkich polach przez całą jesień od św. Michała począwszy, nie wolno było jednak wyrządzać szkód w zagajnikach i zasiewach (*equae habent liberum autumnum in omnibus bonis*). Wedle prawa litewskiego wolno było paść bydło bez pasterza od 1 października (wedle statutu III od Wszystkich Świętych) do św. Jerzego (24 kwietnia).

### Pełnomocnictwo.

Kontrakt pełnomocnictwa (zastępstwa), zostawał w ścisłym związku z pełnomocnictwem procesowym, mógł się przedstawiać jako kontrakt najmu dzieła (pełnomocnictwo w oznaczonej sprawie) lub najmu usług (pełnomocnictwo ogólne), a składał się z oznaczenia pełnomocnika i określenia jego zakresu działania. W niektórych sprawach pełnomocnictwo ogólne nie wystarczało, ale wymagano pełnomocnictwa szczególnego, w innych znowu wypadkach zastępstwo, a zatem i pełnomocnictwo, było wogóle niedopuszczalne. Pełnomocnik (zastępca) był obowiązany spełnić powierzoną sobie czynność w sposób staranny i wierny (*procuratores sint diligentes et fideles* 1548), dający zlecenie wypłacić mu wynagrodzenie i zatwierdzić czynności zastępcy (*ratihabitio*). To zatwierdzenie posiadało pierwotnie istotne, potem czysto formalne znaczenie. Pełnomocników mogło być także kilku, pełnomocnictwo mogło być też wzajemne. Zazwyczaj otrzymywał pełnomocnik od zlecającego list, upoważniający go do zastępstwa (*littera creditiva, procuratorium*). Kontrakt ten gaśł: przez upływ czasu, na jaki był zawarty; wykonanie dzieła; jednostronne wypowiedzenie ze strony mocodawcy (*revocatio*), lecz nie pełnomocnika, na mocy wzajemnej umowy.

Samowolne działanie na szkodę obcych osób było uważane i karane jako najazd na obcy dom.

Zastępstwo mogło odnosić się albo do samego oświadczenia woli (poseł, *nuncius*) albo też do jej powzięcia ze skutkiem obowiązującym dla zastąpionego. Treść zastępstwa dobrowolnego określała umowa, koniecznego prawo.

### **Piastowe pokrewieństwo.**

Pokrewieństwo piastowe, t. j. z piastowania (atałykat) powstawało przez oddanie dzieci (chowaniec) z domu rodzicielskiego na wychowanie osobom obcym stanu niższego (atałyk). Chowaniec, który był tem samem synem mlecznym, posiadał w rodzinie atałyka wszelkie prawa dziecka rodzonego. W siódmym roku życia następował powrót do domu rodzicielskiego, święcony ucztami i postrzyżynami. Wedle zdania niektórych uczonych, wyraz „piast“ (na Rusi kormilec) miał oznaczać takiego wychowawcę. Pokrewieństwo piastowe jako czasowe, wskutek przekształcenia się w trwałe, wydało z siebie przysposobienie.

### **Pierwokupu prawo.**

Prawo pierwokupu nadawało osobom uprawnionym pierwszeństwo nabycia pewnej rzeczy. Mogło być ono wynikiem: stosunków rodowych (jednakże to prawo krewnych było pochłonięte dalej idącym prawem skupu); stosunków publiczno-prawnych (pierwszeństwo szlachty wobec duchownych do nabycia swych dziesięcin, sołtysów wobec karczmarzy, panów wobec sołtysów, chcących pozbyć swe karczmy względnie sołtystwa, pierwszeństwo dotychczasowego emfiteuty); wreszcie umowy. Przyczem pospolicie przyznawano je osobom, które już z mocy stosunku pozaumownego posiadały pewne prawa do przedmiotu, np. zastawnikowi wobec zastawu, właścicielowi pewnej części dziedziny do nabycia części pozostałej. Prawo pierwokupu łączyło się z prawem odkupu, gdy służyło osobom, które już poprzednio były właścicielami odnośnej rzeczy.

### **Piętna.**

Był zwyczaj powszechny, stosowany także w Polsce, iż własność rzeczy ruchomych oznaczano za pomocą piętn czyli znamion (*cauterium*). Każdy właściciel posiadał swój własny znak domowy, którym oznaczał swe rzeczy, W razie kradzieży

czy rabunku takich rzeczy, piętna takie ułatwiały ich odnalezienie, miały zatem doniosłe znaczenie przy postępowaniu procesowem wydobywczem. W ten sposób oznaczano własność koni, bydła (zwykle wypalano taki znak na tylnej nodze bydła). Król miał swój własny znak (*cauterium regale*). Miasto Lwów posiadało również znak własny: mały lewek. Znaki te były bardzo rozwinięte u bartników, każde drzewo bartne musiało być oznaczone, dalej u rybaków nadmorskich. Także kupcy oznaczali takimi znakami swoje kupie czyli towary. Dlatego uszkodzenie, zniszczenie lub używanie cudzego znaku było surowo karane.

### Pług.

W społeczeństwie rolniczym, jakim było społeczeństwo polskie, pług (*aratrum*), którego poprzednikiem było radło (socha), miał doniosłe znaczenie nawet i w obrębie prawa prywatnego. Pług oznaczał granice własności, własność sięgała tak daleko, jak daleko szedł pług (*ubi hirpex, falx et aratrum ierit*). Także w głąb ziemi własność prywatna sięgała pierwotnie tylko tak daleko, jak głęboko sięgało ostrze pługa. Jest to zasada znana i na zachodzie Europy, sformułowana już w Zwierciedle Saskiem. Pług służył również jako miernik obszarów ziemi, a radło jako podstawa wymiaru i poboru osobnego podatku (poradnie) od ilości radeł względnie wołów wybieranego, który to podatek utrzymał się stosunkowo dłużej, aniżeli inne podatki pierwotne.

### Pobratymstwo.

Pobratymstwo (także družbowanie) był to akt prawny, stwarzający między obcymi sobie osobami stosunki prawne rodzeństwa. Rozpowszechniony dawniej zwłaszcza między żołnierzami, u ludu zachowany do dnia dzisiejszego, łączył się on z pewnemi formalnościami, zarówno świeckimi, jak kościelnymi, podobnie i z zamianą imion i podarunków (broni). Przez postrzyżyny nawiązywał się stosunek pobratymstwa między postrzygającym a matką postrzyganego. Stosunek pobratymstwa, tworzący przeszkodę małżeństwa i zobowiązujący do wzajemnej pomocy, mógł być zawarty na zawsze lub (zwykle) na rok. Pospolicie odnawiano je po świętach Wielkiejnocy (niedziela t. zw. družebna). Są ślady (na Rusi), iż pobratymcy miewali wspólną żonę. Sto-

sunek taki mógł wiązać ze sobą także i kobiety (po rusku *posestrie*). Pobratymstwo mogło mieć i znaczenie polityczne, jako wyraz przyjaźni międzynarodowej.

### Poczciwość.

Pełnią praw cieszyły się jedynie osoby, posiadające poczcziwość (cześć) obywatelską. Było domniemanie, że każdy posiada ją, o ile nie udowodniono czegoś przeciwnego. Skutki niepoczciwości były rozmaite, stosownie do jej przyczyn. Do osób bezecznych należało przedewszystkiem potomstwo nieprawe, o którego stanowisku jest osobno mowa. Traciło się poczcziwość przez dopuszczenie się niektórych czynów karygodnych, chociażby szkoda majątkowa z nich wynikła została wynagrodzona (np. krewnobójcy, trzykrotnie zapisani w spisach złoczyńców, *ter in registris maleficorum descripti*, chowający u siebie złodziejów i zbiegów). Tu zaliczyć należy także niesławę heretyków, herezja bowiem i wedle prawa świeckiego była występkiem. Wreszcie była niesława wynikiem wykonywania pewnych zawodów hańbiących (np. niewiasty powłoczne). Znaczenie poczcziwości objawiało się również w zakresie prawa obowiązkowego w pewnych urządzeniach prawnych, jak w łajaniu, załodze, zobowiązaniach pod wiarą i poczcziwością (*sub fide et honore*). Tylko ludzi dobrych, wiarygodnych, powoływano do pełnienia takich funkcji społecznych, jak: jednaczy, litkupników, rękojmi, znawców, ocenicieli, waźników, liczników, opiekunów i t. p.

### Podarek poranny.

Zwyczaj dawania podarków porannych (niektórzy autorowie mieszają je z wieńcem), istniał w Polsce w rodzinach królewskiej i szlacheckich. Otrzymywała go żona po spędzonej nocy poślubnej, o ile była dziewicą, jako wynagrodzenie straconego dziewictwa (*praetium virginitatis*).

### Podarek poślubny.

Podarki poślubne (*donum nuptiale*) jako wyraz szczególnej miłości męża ku żonie, dawane corocznie lub jednorazowo w pieniądzach lub innych przedmiotach, mogły być zapisane także na dobrach mężowskich, obok posagu i wiana.

### Poddani.

Prawo pospolite, które obowiązywało także włościan w początkach i pod koniec samoistnego bytu państwa polskiego, stosowało pod wielu względami zaşady odmienne dla szlachty a poddanych. Poddani (*subditi*) potrzebowali zezwolenia pana na zawarcie małżeństwa, które musieli okupywać osobnemi opłatami, mieli ograniczone prawo spadkowe. Ich możność związywania się (zaciągania pożyczek, rękojemstwa) była ograniczona przez władzę pana. Zezwolenie pańskie było wymagane przy wszelkiem związywaniu się albo przynajmniej przy związywaniu się w rzeczach wielkich; jedynie w rzeczach równych, nieprzewyższających wartości głowy, zachowali poddani swobodę. Zakaz dzierżenia przez nich dóbr ziemskich był jeszcze bezwzględniejszy, aniżeli co do mieszczan. Wobec panów nie mogli powoływać się na dawność.

Im bardziej pogarszało się połozenie polityczne poddanych, tem bardziej ścieśniał się zakres ich prawa spadkowego. Odróżnić tu należy własność gruntową i rzeczy ruchomych. Wedle prawa zwyczajowego w. XIII majątek i grunt przechodził na synów, którzy byli obowiązani wyposażyć siostrę i utrzymywać matkę do jej śmierci, względnie do powtórnego zamążpójścia. W tym drugim wypadku dawali oni matce: poduszki, pokrowce, t. zw. denicze (rzecz, na której się sypia) i nadto dar z łaski. W braku synów mienie przechodziło na pana. Ustawa Kazimierza Wielkiego, ograniczając te prawa panów jako zwyczaj przewrotny (*abusiva consuetudo*) dopuściła do spadku i krewnych najbliższych (*proximi consanguinei vel affines*), t. j. prawdopodobnie stryjecznych. Kaduki po poddanych przypadaly na panów, ani ich z strony tych kaduków nikt turbować nie miał. Z chwilą, kiedy własność gruntów poddańczych przeszła na dwór, stracili poddani prawo spadkowe. Prawnie mógł dwór ściągnąć grunt chłopski dla siebie albo nadać go komu innemu, faktycznie szanował uświęcone zwyczajem prawo spadkowe chłopskie, które przekazywało grunt z lepszą częścią chaty synowi najmłodszemu (minorat chłopski).

Rzeczy ruchome stanowiły własność poddanych, mogli oni jednak wedle praw litewskich rozporządzać tylko jedną trzecią ich częścią, pozostawiając dwie trzecie dziedzicom względnie tym, którzy mieli wstąpić w ich miejsce. Z rzeczy ruchomych wyłączona



była z pod spadkobrania t. zw. załoga dworska (*subsidium, iuvamen*), tworząca własność dworu, t. j. przyrządy gospodarskie i inwentarz żywy, jakie otrzymywali poddani od dworu przy objęciu gospodarstwa. Majątek matki przechodził na jej własne potomstwo, a w jego braku na innych jej krewnych. W dobrach królewskich pobierali królowie względnie ich urzędnicy od zmarłych poddanych obrządki wschodniego, daniny zwane odumarszczyzną (*morticinium*). Opłaty te, jakkolwiek pociągane przez władzę, utrzymywały się powszechnie.

W prawie wiejskiem ostatnich wieków dawnej Polski znane były testamenty o charakterze kodycyłów. Mogły być one ustne lub piśmienne, prywatne lub publiczne, wymagały zawsze obecności świadków, którymi mogli być jedynie mężczyźni. Zasadnicze znaczenie miała wola testatora, chociażby treść testamentu była odmienna. Wydziedziczenie były dopuszczalne. Jurysdykcję w sprawach testamentowych wykonywały sądy wójtowskie lub rugowe, które kierowały się zasadami słuszności a nie prawa ścisłego.

### Poddani mieszani.

Poddani mieszani (*sujets mixtes*) powstałi wskutek rozbiórów Polski. Zdarzało się mianowicie wtedy bardzo często, że jedna i ta sama osoba posiadała równocześnie dobra w kilku (dwóch lub trzech) państwach rozbiorowych lub też w państwach rozbiorowych i w Polsce, jak długo ona istniała. Początkowo nie ulegali tacy poddani z tego powodu żadnym ograniczeniom co do podatków, miejsca pobytu, zwłaszcza zaś co do prawa pozbywania majątków i wywozu za granicę sum pieniężnych. Później poczęto stopniowo tę ich swobodę ze względów politycznych, a także i z powodu trudności rzeczowych, ograniczać, a konwencja petersburska 1797 nakazała im obrać jedno poddaństwo, dobra zaś w innych zaborach wyprzedać. Konwencja wiedeńska 1815 uchyliła zupełnie poddanych mieszanym. Sprawa poddanych mieszanym wywoływała zresztą wiele sporów, zwłaszcza w zakresie prawa małżeńskiego, spadkowego i co do sposobu dochodzenia wierzytelności.

Pewne analogie do poddanych mieszanym istniały również w wiekach średnich w stosunkach między Polską a Mazowszem, jak długo było ono oddzielnem państwem, tudzież między drobnymi księstwami mazowieckimi.

### Podlaskie prawo.

Podlasie, które początkowo wchodziło w skład w. księstwa litewskiego, zostało aktem unji lubelskiej 1569 przyłączone do Korony. Król Zygmunt August zastrzegł mu jednak prawo korzystania i nadał ze swego własnego prawa zwyczajowego (*consuetudines Podlachiae*).

### Podzielność.

Podzielną fizycznie była rzecz, która bez naruszenia swej istoty dała się podzielić na części. Podział mógł być przeprowadzony także idealnie, przez podział dochodów, co można było uskutecznić wedle rozmaitych zasad (np. podział dochodu całorocznego między uprawnionych albo też pobór przez nich dochodów przez stosunkowe okresy czasu). Podział rzeczy idealny miał w wiekach średnich rozległe zastosowanie ze względu na podział własności na główną i użytkową. Rzecz fizycznie podzielna mogła być uznana prawnie za niepodzielną (niepodzielność sztuczna). Z nieruchomości, fizycznie podzielnych, uznawało prawo za niepodzielne: dobra lenne, ordynackie, pojezuickie, bory bartne, własność chłopską, dobra mające pewne szczególne przeznaczenie (np. dobra przeznaczone na utrzymanie kanału Ogińskiego). Także w praktyce dążono do tego, aby dobra rodowe tworzyły jedną całość. Nawet wtedy jednak, gdy podzielności dóbr ziemskich nic nie stało na przeszkodzie, nie zawsze przeprowadzano ich podział (własność niepodzielna).

Domy dzielono i dawniej i dzieli jeszcze obecnie zwyczaj ludowy, nie tylko idealnie, ale i fizycznie.

### Pokład.

Pokład, wierna ręka (*depositum, manus fidelis*), pojęcie pierwotnie także do osób, praw i czynności stosowane, była to umowa, mocą której powierzano pewnej osobie w przechowanie rzeczy ruchome albo nieruchome. Różnica rzeczy w pokład oddanych pociągała także konsekwencje co do stanowiska pokładnika. Stanowisko to, o ile chodziło o pokład rzeczy ruchomych więcej biernie, zmieniało się przy pokładzie dóbr nieruchomych w ich zarząd do wiernej ręki, wymagający czynnego udziału. Najrozmaitsze rzeczy bywały przedmiotem pokładu, naj-

częściej jednak ważne listy, kosztowności, także pieniądze oznaczone jako rzecz niezamienna, przez opatrzenie ich pieczęcią. Pierwotnie tylko krewni, i to z zachowaniem prawa bliższości, mieli prawo domagać się, aby im powierzono rzecz w pokład, i potem oni zwykle spełniali te czynności. Powierzano rzeczy w pokład samemu panującemu, duchownym, urzędom ziemskim, najczęściej jednak miejskim, posiadającym pomieszczenie, dające największe bezpieczeństwo. Dlatego ustawy nakazywały przechowywać po śmierci starostów księgi starościńskie na ratuszu. W razie, jeżeli było więcej pokładców względnie pokładników, stosunek wewnętrzny między nimi zależał od umowy. Jakkolwiek pospolicie powierzano pokład osobom zaufanym, to jednak wypadki nadużycia zaufania zdarzały się często. Cierpiała na tem zwłaszcza szlachta ruska, często powtarzającymi się napadami nieprzyjacielskimi zmuszana do powierzenia swego mienia w pokład. Celem usunięcia tych nadużyć orzekły ustawy, że naruszenie depozytu (*violatio depositi*) podpada tym samym karom, co najście domu lub rozbój na drodze publicznej; niektóre ustawy powierzały jurysdykcję w tych sprawach sądom grodzkim, zlecając rozsądzać je przed wszelkimi innymi sprawami.

Pokład mógł być umowny albo konieczny, ten ostatni znowu był ustawowy albo sądowy. Do powstania stosunku pokładowego konieczne było oddanie rzeczy. Ze względu na akt oddania odróżniano pokład jednorazowy i powtarzający się. Prawo litewskie zalecało przy oddaniu rzeczy w pokład spisywać listy, list jednak ani wedle koronnego, ani wedle litewskiego prawa nie był konieczny. Pokład był umową dobrej wiary, w prawie litewskim charakter ten był do pewnego stopnia uszczuplony. Sposób i miejsce przechowania miały zapewnić rzeczy jak największe bezpieczeństwo; samowolne przeniesienie jej z miejsca na miejsce albo formalne naruszenie zamknięcia nie powodowały jeszcze odpowiedzi pokładnika, o ile nie nastąpiło rzeczywiste uszkodzenie rzeczy. Pokładnik winien był przechować rzecz i zwrócić ją w stanie nienaruszonym. W razie przypadkowego zniszczenia lub uszkodzenia rzeczy, ponosił wedle prawa koronnego połowę szkody, wedle litewskiego odpowiadał za całą szkodę, jeżeli przypadkowi nie uległy jego własne rzeczy. Karczmarze odpowiadali za całą szkodę przypadkiem zrządaną. Podpokład był dozwolony i stwarzał stosunek wewnętrzny między

pokładnikiem a podpokładnikiem. Wobec pokładcy nie służyło pokładnikowi prawo zatrzymania. Pokład gasł: przez upływ czasu, na jaki był zawarty; odwołanie ze strony pokładcy; pierwotnie przez śmierć pokładcy, i potem jednak odpowiadali spadkobiercy pokładnika jedynie z tytułu prostego długu. Dalej gasł pokład przez zniszczenie rzeczy i zrzeczenie się roszczenia do pokładnika. Prawo polskie znało pokład sądowy (urzędowy), kupiecki, użytkowy, natomiast nie znało pokładu oplakanego. Pokład odgrywał doniosłą rolę przy zapłacie. Rodzajem pokładu był sekwestr.

### Pokładziny.

Chwila spełnienia fizycznego małżeństwa, t. zw. pokładziny, wieńczyny (*copula carnalis*), pierwotnie dopiero tworzyła małżeństwo, potem wprowadzie to pierwotne znaczenie upadło, ale pokładziny zachowały doniosłe znaczenie w prawie majątkowym małżeńskim. Z tą chwilą zyskiwał mąż, względnie jego spadkobiercy, prawo do posagu, żona (*uxor copulata*) do zapisu wiana i do wieńca, oboje do zapisu dożywocia. Z tą chwilą dopiero wychodziła córka z pod władzy rodzicielskiej, a żona otrzymywała od męża podarek poranny.

### Pokrewieństwo.

Pokrewieństwo mogło być przyrodzone albo sztuczne.

Przez pokrewieństwo przyrodzone, w przeciwstawieniu do sztucznego, rozumiano związek zachodzący między osobami, złączonymi węzłem krwi. W czasach najdawniejszych znane było wyłącznie pokrewieństwo przez matki (*mater semper certa est, sed pater incertus*). Dopiero z biegiem czasu zdobywa sobie uznanie i pokrewieństwo przez ojców. Szczątkiem pokrewieństwa przez matki był t. zw. awunkulat, t. j. specjalne stanowisko służące wujowi jako bratu matki. W prawie polskim epoki historycznej uznane było zarówno pokrewieństwo przez ojca (po mieczu, po korzeniu, *agnati, post gladium*), jak przez matkę (po kądzieli, po wrzecionie, *cognati, post fusum*), jakkolwiek pierwszemu przyznawano znaczenie o wiele donioślejsze, aniżeli drugiemu.

Krewnych oznaczano mianem: *propinqui, proximi*, także *amici*, rozmaite zaś stopnie pokrewieństwa osobnemi łacińskimi i polskimi nazwami, z tych ostatnich wiele wyszło już z użycia. Do krewnych bliższych zaliczano jeszcze braci stryjecznych, czyli

tych, którzy pochodzili od wspólnego dziada; dawniej w ich braku następowała puścizna. Inni byli krewnymi dalszymi (*remoti, remotiores*). Podział na krewnych w linii prostej (*linea directa*) i bocznej (*collaterales*), pierwotnie nieznany, wyrobił się dopiero z biegiem czasu wobec tego, że przy spadkobranii wybili się na pierwsze miejsce zstępni ojca. Spokrewnieni w linii prostej, t. j. ci, z których jeden od drugiego pochodził, dzielili się na wstępnych (*ascendentes*, także *parentes*) i zstępnych (*descendentes*). W linii bocznej spokrewnieni byli ci, którzy wspólnie od jednego przodka pochodzili. W linii prostej oznaczało się stopień pokrewieństwa wedle liczby rodzeń, odjąwszy osobę, od której się wywodziło ród (syn z ojcem w stopniu pierwszym), w linii bocznej stosowano sposób liczenia stopni rzymski (wedle liczby rodzeń), o ile chodziło o prawo spadkowe; kościelny (wedle pokoleń), gdy chodziło o prawo małżeńskie.

Ogół osób, pochodzący od wspólnego przodka, zwał się rodem. W obrębie rodu niknęła zupełnie indywidualność jednostek, na zewnątrz występował ród jako całość, jako osoba zbiorowa albo wielka. Z pojęcia rodu wykształciło się ściślejsze pojęcie rodziny, złożonej z ojca, matki i dzieci. W organizacji rodziny polskiej upatrują niektórzy autorowie niewłaściwie pewien rys demokratyczny, mający ją różnić od rodziny rzymskiej i germańskiej. Znaczenie krewnych, pozostałość przeważnego niegdyś znaczenia rodu, objawiało się w każdej niemal dziedzinie prawa, między innymi w prawie małżeńskim, opiekuńczym, spadkowym. Ich zezwolenie było potrzebne przy alienacji, im służyło prawo bliższości, oni spełniali funkcje, mające znaczenie społeczne, a między sobą obowiązani byli do wzajemnej pomocy (przez przyjęcie rękojemstwa, wiernej ręki i t. p.).

Pokrewieństwo sztuczne (*cognatio legalis*) opierało się na akcie prawnym (*cognatio, quae per artificium iuris civilis est introducta*), którego treść i jakość rozstrzygały o rodzaju pokrewieństwa. Znaczenie jego w czasach pierwotnych było w ogóle większe, aniżeli później, stawiano je nawet wyżej, aniżeli pokrewieństwo przyrodzone. Odpowiednio też do tego przychodziło ono do skutku wśród formalności uroczystych i symbolicznych.

I to pokrewieństwo sztuczne zresztą wyrosło z warunków fizycznych, karmienia przez jedną kobietę dzieci obcych razem

ze swojemi. To pokrewieństwo mleczne stanowiło podstawę, z której z czasem rozwinęły się dalsze rodzaje pokrewieństwa, jak piastowe, przysposobienie, pobratymstwo, pokrewieństwo duchowne i inne.

### Polowanie.

W rozwoju prawa polowania widoczne było dążenie w kierunku dwojakim: po pierwsze, aby własność prywatną uwolnić od regalu książęcego; po drugie, aby z polowania uczynić gałąź gospodarstwa, przynoszącą wydatniejszą korzyść i usunąć panujące pod tym względem wyobrażenie, że polowanie jest wolne każdemu. Polowanie, dostępne pierwotnie wszystkim, przekształciło się z czasem w regale polowania, które obejmowało polowanie wielkie (*venatio magna*), t. j. na grubego zwierza (żubry, tury, niedźwiedzie, dziki, daniela, jelenie, czasami kozły i sarny) i na bobry, podczas gdy polowanie małe (*venatio parva*) (sarny, lisy, zające, wiewiórki, kuny) i prawo łowienia ptaków (*aucupatio*) pozostało wolne.

Polowanie było nie tylko rozrywką i szkołą rycerską, ale miało także doniosłe znaczenie gospodarcze, jako sposób zapatrywania się w żywność, zwłaszcza w czasie wojny. Miarą wielkiego rozwoju polowania była liczna hierarchia łowiecka nadworna. Wynikiem regalu polowania było, że książę mógł wykonywać prawo polowania na całym terytorjum państwa; mógł też nadać pewnej osobie przywilej polowania na gruntach obcych wbrew woli właściciela, a nawet na jej własnych gruntach. Droga poszczególnych nadań książęcych, już od XIII w., przeszło to uprawnienie w zakres t. zw. prawa rycerskiego (*ius militare*), najpóźniej co do niektórych zwierząt, jak turów, żubrów i bobrów; później zaś w ogóle na Litwie, aniżeli w Koronie. Odtąd wolno było każdemu polować na swoim gruncie, na cudzym jedynie za osobnem piśmiennem (od 1775) zezwoleniem właściciela. Cały szereg postanowień stwierdza tę nową, nie dość jasno przez społeczeństwo pojmovaną zasadę. Do upadku regalu polowania przyczyniło się także osadnictwo na prawie niemieckiem, zwalniające poddanych od ciężarów łowieckich. Sołtysom i poddanym przysługiwało prawo polowania małego, ścieśniane coraz bardziej przez szlachtę, zwłaszcza zaś w ziemiach pruskich. Nieliczne zresztą przepisy co do sposobu wykonywania prawa polowania

wkraczały w zakres prawa porządkowego. Dla polowania królewskiego zastrzegła ustawa 1775 osobny, trzymilowy pas dookoła Warszawy.

Polowanie było też sposobem nabycia własności. Zwierzęta były wprawdzie rzeczą niczyją, jednakże prawo zawłaszczenia przysługiwało nie każdemu, lecz jedynie właścicielowi gruntu, względnie osobom, polującym za jego zezwoleniem. Chwilą zawłaszczenia była chwila ujęcia zwierza przez psy, chociażby sam polujący nie wziął jeszcze zwierzyny w posiadanie. Gdy zwierzę przeszło na grunt obcy, wolno je było pierwotnie ścigać i dobijać na gruncie obcym (wypadek dozwolonego polowania na gruncie cudzym). Jednakże z czasem to prawo polowania na gruncie obcym poddawano coraz dalej idącym ścieśnieniom, co do czasu trwania polowania, zwierząt, za którymi wolno było się zapędzać na grunt obcy (wilk, lis), podziału ubitej zwierzyny między polującego a pana gruntu, aż wreszcie ustawa 1775 zabroniła takiego polowania, a dozwoliła w takim wypadku jedynie odwoływać psy z cudzego gruntu, wszelako bez strzelania przed nimi zwierza.

### Porękawiczne.

Porękawiczne lub rękawiczne było to wynagrodzenie, płacone przez nabywcę przedawcy lub innym osobom za pewne trudy przez nich przy sprzedaży ponoszone. Wynagrodzenie to, znane było od dawna, zarówno w prawie ziemskim, jak wiejskim i miejskim, w razie sprzedaży dóbr ziemskich, młynów, karczem. Wiadomości o porękawicznym znajdujemy już w XIII w. w stosunkach rosyjskich i skandynawskich. Uiszczane było pieniędzmi lub w naturze, np. wołami, w cukrze, zostało oznaczone w niektórych ustawach w. XVIII na jeden procent, później nieco więcej od sta, i było też pobierane przez poborców podatkowych od sum przez nich ściąganych. Było również pobierane przez komisarzy, wyznaczonych do oddawania królewszczyzn w posiadanie emfiteutyczne (1775). W tej sumie mogło się mieścić też wynagrodzenie za sporządzenie map królewszczyzn.

### Posada gruntowa

Nazwa posada gruntowa (*locatio*) obejmowała rozliczne stosunki dzierżenia ziemi, bardzo rozpowszechnione w wiekach

średnich i tworzące ich cechę charakterystyczną. Zostawały one w ścisłym związku z urządzeniami publicznymi, z organizacją i podziałem społeczeństwa na stany, immunitetami i recepcją prawa niemieckiego. Pierwiastek prywatno-prawny tych nadań gruntowych został z czasem przytłumiony przez momenty publiczno-prawne. Chodziło przy tych nadaniach nie tyle o względy ściśle prawnicze, ile raczej o względy gospodarcze; dlatego wykazują one wielką elastyczność i różnorodność stosownie do warunków czasu, miejsca i stanu społecznego. Ze względu na stan społeczny posiadnika, t. j. osoby, która otrzymywała nadaniem ziemię, odróżniano posadę szlachecką, wiejską i miejską. Prawo posiadnika do ziemi było, bez względu na różnice stanowe, zasadniczo jednakowe. Otrzymywał on pewien obszar ziemi, większy lub mniejszy, w posiadanie i zupełne użytkowanie. To jego prawo przechodziło i na sukcesorów, w szerszym lub szerszym zakresie. Inaczej co do prawa alienacji posady. Mogło być ono przyznane posiadnikowi bez ograniczenia, lub też jedynie warunkowo, za zgodą posiadcy, lub wreszcie odjęte całkowicie. W zamian za uzyskane prawo na ziemi, był posiadnik obowiązany wobec posiadcy (*locator*) do pewnych świadczeń, bądź to w naturze, bądź to w pieniądzu (czynszach) i do pewnych usług osobistych, które wykazywały wielką różnorodność stosownie do stanu posiadnika, a nawet dla posiadników tego samego stanu mogły być rozmaite. Do tych usług osobistych należał też jako jeden z pierwszych obowiązek służby wojskowej, zarówno w posiadzie szlacheckiej, jak chłopskiej i miejskiej, różnica zachodziła jedynie co do jego rozmiarów i charakteru. Te obowiązki posiadnika, jako związane z jego posadą, miały charakter gruntowy, ale wiązały one także posiadnika z posiadcą węzłem zależności osobistej, który był najsilniejszy w posiadzie chłopskiej, a najsłabszy w posiadzie miejskiej. Prawo posiadnika, jakkolwiek przechodziło na sukcesorów, nie było jednak prawem wiecznym, ponieważ posada wracała do posiadcy, skoro brakło sukcesorów, albo gdy posiadnik naruszył swe obowiązki.

Na granicy między posadą szlachecką z jednej, a posadami chłopską i miejską z drugiej strony, stały posady sołtysie po wsiach, wójtowskie po miastach, ze względu na związany z temi posadami obowiązek wydatniejszej służby wojskowej.



Posada szlachecka. Z pierwiastków po części rodzimych, po części obcych, skrzepiło się ostatecznie to nadanie ziemi we formie lenna (*feudum, ius feudale*), które różni się jednak w niektórych punktach od prawa zachodnio-europejskiego. Lennik (wasal, służka) otrzymywał od pana lennego (seniora) znacznie większy obszar ziemi (wieś jedną, kilka lub cały okręg) w posiadanie i zupełne użytkowanie, które mogło być wprawdzie ograniczone przez regalia, ale powiększone z drugiej strony przez prawo wschodu w lasy i wody królewskie. Lenno polskie przechodziło też na sukcesorów lennika, jakkolwiek w ograniczonym zakresie. Prawo alienacji służyło lennikowi prawidłowo za osobnym zezwoleniem (*consensus specialis*) pana lennego, wyjątkowo tylko bez żadnego ograniczenia. W zamian za te uprawnienia ciążyły na lenniku pewne obowiązki. Ciężary gruntowe miały znaczenie podrzędne, głównie chodziło o osobiste usługi lennika: obowiązek wojskowy i sądowy. Lennik miał wszelkie obowiązki i prawa władcy w swoim okręgu. Winien był zapewnić bezpieczeństwo od wroga, dlatego musiał stale w swej siedzibie przebywać (*residentia personalis*); musiał nadto i swemu panu na każde jego wezwanie przybiedz z pomocą zbrojną, dokładnie w liście lennym określoną (*ad quamlibet expeditionem*). Zwano ten rodzaj obowiązku wojskowego drogą wojskową (*via militaris*). Obowiązek sądowy obejmował utrzymywanie porządku i ładu na miejscu i pomoc sądową swemu panu, czyli t. zw. drogę sądową (*via iudicialis*). Lennik nie mógł też wydawać swych córek w małżeństwo bez pozwolenia pana lennego. Pomoc pana lennego, głównie wojskowa, polegała na wykupie z niewoli i wynagrodzeniu szkód znaczniejszych (*damna notabiliora*). Gdy lennik nie spełniał obowiązków, jakie wynikały z aktu nadania i z jego ślubowania (wiara i prawda), stawał się niewiernym wobec pana lennego i tracił swe prawo na rzeczy, która wolna od lenna wracała do pana.

Dążenie szlachty, aby dobra lenne przemienić w ziemskie, zostało uwiecznione dość rychło pomyślnym skutkiem w Koronie, na Litwie i Rusi przetrwały lenna do końca państwa.

Posada wiejska była to forma lokacji gruntowej, związana z osadnictwem prawa niemieckiego. Pan wsi i ziemi dzielił ją na udziały (łan, pół łanu), oddawane posadnikom w posiadanie i całkowite użytkowanie. Prawo sukcesyjne było początkowo

ciasne, potem znacznie rozszerzone. Prawa alienacji osadnicy nie posiadali, przeciwnie sami, spajani coraz silniej z gruntem, stracili z czasem prawo wychodu i stali się posady swej przynależnością. Świadczenia osobiste osadników polegały, po upływie lat wolnizny hojnie wymierzanych (do 24 lat), na opłacie czynszu pieniężnego, dani w naturze (*colenda*), a przedewszystkiem na robociźnie (pańszczyźnie) i innych usługach osobistych z zakresu gospodarstwa wiejskiego. Byli także obowiązani do służby wojskowej, celem odparcia nieprzyjaciela, który wpadł do państwa. Ta forma posady tedy była dla posadnika najbardziej niekorzystną.

Podobnie jak posada wiejska, zostawała także i posada miejska w związku z osadnictwem miast i miasteczek na prawie niemieckiem. Pan miasta i gruntu dzielił teren miejski na drobne działki, zwane dworzyszczami (*area*). Każdy osadnik otrzymywał jedno lub kilka dworzyszcz w posiadanie i całkowite użytkowanie. Prawo sukcesyjne i alienacji osadników nie ulegało żadnym ograniczeniom, posada miejska zatem najwięcej zbliżała się do prawa wieczystego. Osadnicy w zamian za to, po upływie długich (nawet 24 lat) wolnizny, byli obowiązani opłacać panu niski czynsz ziemny (*ierragium sive census terrestris*), jedynie dla uznania jego prawa (*in recognitionem dominii*), a niekiedy także nieznaczące daniny w naturze. Wobec ujęcia osadników w karby organizacji miejskiej, pan miejski mógł pozostawić troskę o obowiązek wojskowy (*guerra*) osadników miastom jako takim. W miastach królewskich stosunek prywatno-prawny osadników do króla jako pana miejskiego zatarł się, ponieważ król był równocześnie zwierzchnikiem państwa, utrzymał się natomiast w miastach prywatnych.

### Posag.

Posag (*dos*, na Litwie wniesienie) był częścią spadkową córek. Dlatego córka, która wychodząc za mąż, otrzymała swój posag, nie miała żadnego więcej prawa do mienia wspólnego. W Prusiech rozumiało się to nawet bez osobnego zrzeczenia się. Stąd pojęcie posagu zmieniało się ze zmianą zakresu prawa dziedziczenia kobiet. Pierwotnie posag obejmował jedynie rzeczy ruchome (w szczególności pieniądze), potem i nieruchomości. Z pojęcia posagu wynikały pewne konsekwencje co do

chwili, kiedy córka miała prawo domagać się go. Nie mogła się domagać posagu za życia ojca, chociażby nawet wychodziła za mąż; dopiero po jego śmierci i to wtedy, gdy wychodziła za mąż, służyło jej to prawo. Przed tą chwilą miała prawo jedynie do utrzymania, stanowi jej odpowiedniego, którego winna jej była dostarczyć osoba, na której ciążył obowiązek wypłaty posagu.

Osoby, dzierżące dobra, z których córkom należała się część spadkowa, były też obowiązane do wypłaty posagu. Najpospoliej, choć niekoniecznie, było to zatem obowiązkiem ojca, po jego śmierci, braci, stryjów i innych krewnych. Osoby, które same wyłączały córki od spadku po rodzicach, były obowiązane wyposażyć córki zmarłego z pozostałego spadku. Wedle prawa pruskiego, gdy posag nie został córkom wyznaczony przez rodziców, wyznaczali go: bracia, dwóch krewnych ze strony ojca, dwóch ze strony matki, tudzież dwóch ławników ziemskich. Oprócz krewnych obowiązani byli do dania posagu: dawniej książę; ten, kto dla drugiego porywał kobietę; wierzyciel, dzierżący dobra, obowiązkiem wypłaty posagu obciążone. Oczywiście mógł być posag ustanowiony i dobrowolnie jako darowizna (np. pani słudze, państwo córce zasłużonego ojca, fundacje posagowe).

Ze względu na to, że w posagu dawano pierwotnie jedynie rzeczy ruchome (sprzęty, pościel, *suppellectilia*, *sudaricium*), pokrywało się początkowo pojęcie posagu z pojęciem wyprawy. Potem dawano pieniądze lub nieruchomości, co do tych ostatnich służyło krewnym prawo skupu córek. Posag pieniężny mógł być ustanowiony wobec krewnych, nieruchomy musiał być ustanowiony wobec króla; poddana litewska, wychodząc za mąż za granice państwa, musiała dobra nieruchome w posagu otrzymane zostawić krewnym, a zadowolić się posagiem pieniężnym; odmienne również było stanowisko prawne męża wobec posagu pieniężnego a nieruchomego.

Co do oznaczenia wysokości posagu dalej sięgały uprawnienia ojca, aniżeli prawa innych krewnych. Ojciec nie był w tym względzie krępowany, gdyż w troskliwości o dobro dzieci nikt go nie mógł przewyższyć, wola jego musiała być uszanowana i po jego śmierci, zarówno przez córki, jak przez synów. Ustawy stanowiły pod tym względem pewne ograniczenia dla

krewnych. Córkom niewyposażonym winni byli bracia wydzielić posagi w tej wysokości, jaki otrzymała córka wyposażona przez ojca. O ile ten wypadek nie zachodził, winni bracia naznaczyć siostrom posagi wedle swego uznania i sumienia. Wedle statutu litewskiego I. synowie musieli uszanować wolę ojca, a w braku jej dać siostrom wszystkim, bez względu na ich liczbę, czwartą część majątku; wedle statutu II. mogli oni albo pójść za wolą ojca, albo też dać siostrom czwartą część mienia, stosownie do tego, co uznali dla siebie za korzystniejsze. Córce służyło prawo czynienia o polepszenie (meljorację), t. j. podwyższenie posagu, w razie zaś zubożenia ojca była obowiązana do komportacji posagu na rzecz innych sióstr. Każdej córce należał się posag równej wysokości.

Posag pieniężny wypłacano (często po pokładzinach dopiero) odrazu lub ratami, w terminach umownie, wyjątkowo ustawą, oznaczonych. W razie zapłaty zastawem, dobra takie były zawsze na skupie i nie ulegały dawności. Z otrzymanego posagu kwitowała córka wypłacających.

Uzasadnienie przeważnej części wypadków utraty posagu polegało na tem, że kobieta, która naruszyła prawa rodu, traciła prawo dziedziczenia czyli prawo do posagu. W szczególności traciła kobieta prawo do posagu: jeżeli szlachcianka poślubiła nieszlachcica; jeżeli wyszła za mąż bez potrzebnego zezwolenia; jeżeli pozwoiliła się porwać; jeżeli prowadziła życie niemoralne; jeżeli popełniła małżonkobójstwo lub dała powód do rozwodu. Utrata posagu następowała również, gdy żona nie otrzymała od męża oprawy (*reformatio*) posagu przed księciem lub sądem (*dos non reformata nulla*). Dawni prawnicy polscy nazywali dlatego oprawę stróżem posagu (*custos dotis*). Utwierdzenie posagu obecnością świadków nie wystarczało.

### Posiadanie.

Już bardzo wczesnie odróżniało prawo polskie posiadanie (także dzierżenie, posiadanie rzeczywiste, *possessio, possessio corporalis*) od własności. Odróżniano posiadanie prawne, oparte na prawnej podstawie, i bezprawne, tej podstawy pozbawione (posiadanie z urzędem i bez urzędu); dalej posiadanie przyrodzone (*possessio naturalis*), t. j. posiadanie rzeczywiste bez względu na uprawnienie i posiadanie cywilne (*possessio civilis*),

t. j. prawne. Posiadanie spokojne i nieprzerwane (*possessio pacifica et continua*) prowadziło do nabycia własności przez dawność. Na równi z posiadaczem uważany był ten, kto podstępnie wyzbył się posiadania, aby uchylić się od skutków z nim związanych (*qui dolo malo desit possidere*). Odróżnienia na posiadanie w dobrej i złej wierze i związanych z tem skutków prawnych, nie znało prawo polskie, z wyjątkiem prawa pruskiego.

Prawo polskie otaczało opieką sam fakt posiadania (*beneficium possessionis*), bez względu na jego kwalifikacje. W równych warunkach bliższym przeprowadzenia dowodu był posiadacz, aniżeli zaczepiający. Wyzuty z posiadania (*expulsus, deiectus de bonis*) winien był przede wszystkim być wprowadzony w posiadanie (*reinductio, spoliatus ante omnia restitatur*), potem dopiero można było przeciwko niemu działać sędownie. Sprawy o wyzucie z posiadania cieszyły się pewnymi przywilejami, musiały być przeprowadzone szybciej (*causae expulsionum non patiuntur moram*), dlatego należały pospolicie przed sąd grodzki, którego roki odbywały się częściej, aniżeli sądu ziemskiego. Te zasady były wspólne zarówno prawu koronnemu, jak mazowieckiemu, litewskiemu i pruskiemu, z pewnymi nieznacznymi modyfikacjami.

### Pospolite i prywatne rzeczy.

Rzecz pospolita służyła pospolitemu, prywatna jednostki użytkowi. Pierwotne zmysłowe pojmowanie mianowało księcia właścicielem rzeczy pospolitych. Rzeczy, będące własnością ciał publicznych, ale przeznaczone wyłącznie na opędzanie potrzeb tychże ciał, były rzeczami prywatnymi. Do rzeczy pospolitych zaliczano: morze (*mare*), którego użytek do żeglugi z mocy praw boskich, przyrodzonych i ludzkich był wolny każdemu; rzeki spławne, natomiast rzeki niespławne były rzeczami prywatnymi, dalej drogi pospolite w przeciwieństwie do prywatnych. Do rzeczy pospolitych zaliczano także i księgi sądowe (*libri iudiciales*), poprzednio (jeszcze w XV i XVI wieku), zwłaszcza księgi grodzkie i podkomorskie, uważane były jako własność prywatna odnośnych urzędników sądowych. Dlatego poprzednio po śmierci np. starosty księgi grodzkie nie przechodziły na jego następcę w urzędzie, ale na jego spadkobierców prywatnych. Rzeczy pospolite były z obiegu wyjęte, różnica ich od rzeczy prywatnych nie była niezamazalna.

### Postrzyżyny.

Postrzyżyny (*capilatura*) zwyczaj, który był nadzwyczaj rozpowszechniony, odbywały się na granicy między wiekiem dziecięcym a chłopięcym, przyczem były one zazwyczaj połączone z nadaniem lub zmianą imienia (mianowiny). Znaczenie postrzyżyn nie jest dokładnie wyjaśnione, wedle jednych autorów były one symbolem objęcia władzy przez ojca nad dzieckiem, wedle innych miały charakter sakralny. Postrzyżyny, których źródło sięga czasów pogańskich, były stosowane i przy przysposobieniu, także w odniesieniu do woźnych sądowych (*ministerialis tonsuratus*). Straciły one z czasem swe doniosłe pierwotnie znaczenie, i zachowały się jedynie jako akt obyczajowy.

### Pośrednictwo.

Pośrednictwo, które pierwotnie łączyło się ściśle z powiernictwem, miało znaczenie w całym zakresie prawa prywatnego (dziewosłębi w prawie rodzinnem, pośrednicy potem egzekutorowie testamentowi w spadkowym), najbujniej jednak rozwinęło się w prawie obowiązkowym. Usługi te były spełniane często w związku z innymi (np. usługi litkupników, jednaczy, świadków, waźników, liczników przy zapłacie), najczęściej przez krewnych, jako *officium boni viri*. Można było jednak zawrzeć prawidłowy kontrakt pośrednictwa, np. pośrednik zobowiązuje się wyszukać odpowiedniego kupca albo pośrednictwo przy najmie dzieła, np. transportu towarów, najmu żołnierzy, budowie domu i t. p. W ogóle można powiedzieć, że im dalej wstecz się posuwamy, tem rola pośredników była większa, dlatego, że stosunki między ludźmi były zasadniczo wrogie i zetknięcie się ich ze sobą wymagało takiego mediatora. Wiemy, że nawet rękojmia w pewnej fazie swego rozwoju, odgrywał rolę takiego pośrednika między dłużnikiem a wierzyicielem.

### Poświętne rzeczy.

Obok rzeczy, przeznaczonych na użytek ludzki, rzeczy ludzkie, istniały rzeczy, przeznaczone do służby bożej (*res humani et divini iuris*). Te ostatnie były albo majątkowe, z których dochód szedł na cele kościelne, albo t. zw. rzeczy poświętne, t. j. ściśle służbie bożej (bez względu na wyznanie) poświęcone, jak kościoły, ka-

plice, klasztory, do pewnego stopnia i szpitale (domy poświęcone); grunty, na których one się znajdowały i grunty, bezpośrednio im przyległe, cmentarze (grunty poświęcone), dalej figury świętych po drogach. Rzeczy poświęcone cieszyły się daleko idącymi przywilejami w prawie publicznym (prawo azylu, wolność podatkowa) i opieką szczególną prawa karnego; w prawie prywatnym były wyjęte z obiegu, a zatem i z pod dawności, zasada ta wyrobiła się wcześniej w kościele zachodnim, aniżeli wschodnim. Poprzednio mogły być one przedmiotem obiegu (nadania przez panującego, alienacje, współwłasność, podziały spadkowe cerkwi i monasterów). Miejsc poświęconych używano często do celów publicznych (zjazdów, sejmów, sejmików, sądów), a nadużywano dla celów kupiecko-przemysłowych (szynki, sklepy rzemieślnicze po klasztorach, kramy i jatki po cmentarzach). Do rzeczy poświęconych zaliczano szaty kościelne, natomiast groby rodzinne były własnością prywatną, a podobnie mogły nią być ławki kościelne (*scabelli*).

### Powierzchni prawo.

Prawo polskie odróżniało prawo do powierzchni gruntu od prawa do gruntu samego. Prawo powierzchni (*superficies*), zwane także niekiedy emfiteuzą, powstawało, gdy na cudzym gruncie stawiano budynek za zgodą właściciela gruntu. Stosunki takie, nie obce prawu ziemskiemu, znane były zwłaszcza w prawie miejskim, gdzie się łączyły z posadą miejską. Wznoszący swym kosztem budowę na cudzym gruncie pobierał z niej wszelkie dochody i ponosił ciężary, właścicielowi zaś opłacał stały roczny czynsz. Prawo to nadawano zwykle dożywotnio lub wieceyscie; właścicielowi służyło prawo skupu zwykle po śmierci uprawnionego. Budowę, którą należało utrzymywać w dobrym stanie, można było, za zgodą właściciela gruntu, pozbyć osobie trzeciej. W stosunkach miejskich lwowskich znano jako objawy prawa powierzchni t. zw. *beneplicitum* i *rewers* demokacyjny, które pozwalały na czasowe wzniesienie budowli, którą na wezwanie władz miejskich należało usunąć.

### Powinowactwo.

Przez powinowactwo (*affinitas*), w odróżnieniu od pokrewieństwa, rozumiano stosunek między jednym małżonkiem i jego

krewnymi a krewnymi drugiego małżonka. Było ono wedle prawa kościelnego i świeckiego przeszkodą małżeństwa. Powinowaci (*affines*) stali również pod opieką specjalną prawa karnego.

### Pozbycie.

Przez pozbycie (także oddalenie, *alienatio*) rozumiano przeniesienie umowne prawa z jednej osoby na drugą, przyczem zwracano głównie uwagę na pozbycie dóbr ziemskich. Stosownie do tego, czy umowa alienacyjna oddalała od posiadacza, a zatem i od rodu, dobra na zawsze, czy tylko na pewien czas, dzielono je na wieczyste (zamiana, sprzedaż, darowizna) i czasowe (pokład czyli wierna ręka, spółka, najem). Ze względu na ścisły związek, jaki zachodził między dobrami ziemskimi a z rodem, żadna alienacja ich nie była pierwotnie dopuszczalna, potem tylko czasowa. Wieczysta nie była pierwotnie znana, gdyż każde pozbycie mogło być odwołane przez samego pozbywcę lub jego krewnych. Pierwotny właściciel zachowywał prawo odwołania nawet wtedy, gdy dziedzina drogą spadku lub aktu między żyjącymi przeszła w ręce trzecie i dalsze; zwłaszcza zaś w tej chwili, gdy pierwszy nabywca pozbywał ją dalej (prawo odkupu i pierwokupu). Z czasem prawo pozbywcy (lecz nie jego krewnych) odwołania dokonanej alienacji zostało ograniczone do tego wypadku, gdy zostało mu wyraźnie zastrzeżone; w końcu zostało ono uchylone i uchylenie to ustawowo (1768) stwierdzone.

Powyższy podział umów alienacyjnych miał zasadnicze znaczenie ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywały ród i ziemia rodowa. Różnica między wspomnianymi rodzajami umów objawiała się i w tem, że czasowe wymagały mniejszych formalności, aniżeli wieczyste. Ponieważ ze stanowiska rodu było rzeczą najważniejszą, czy on wieczyście lub tylko na pewien czas, był pozbawiony ziemi rodowej, dlatego dalsze odróżnienie: jakiej treści umowa odrywała od niego ziemię, miała tylko podrzędne znaczenie. Okoliczność ta była jednym z powodów, dla czego prawo polskie nie przeprowadziło dość ścisłego rozróżnienia między darowizną, zamianą, sprzedażą.

Pozbywca musiał posiadać zdolność prawną i własność przedmiotu alienowanego, który musiał być w obiegu. Z dwóch pozbyć tego samego przedmiotu ważne było pierwsze. Obciąż-



żenie dóbr długami nie było prawidłowo przeszkodą ich pozbycia. Ograniczenia alienacji mogły polegać na przepisie prawa, wyroku sądowym lub umowie; w pewnych znowu wypadkach alienacja była konieczna. Istniały też ograniczenia co do osób, na rzecz których można było dokonać pozbycia. Kontrakt alienacyjny, o ile chodziło o dobra ziemskie, składał się z trzech części: zgody stron na zawarcie umowy, zeznania sądowego o zawarciu kontraktu i wwiązania. Praktyka, a także ustawy, np. z lat 1523, 1543, określały stałe formuły, przepisane dla tych umów.

### Pożyczka.

Pojęciem pożyczki (*mutuum*) obejmowało prawo polskie i wygodzenie, w znaczeniu ściślejszem jednak odnosiła się pożyczka jedynie do pieniędzy i rzeczy zamiennych. Rzeczy te przechodziły na własność pożycznika (dłużnika) z obowiązkiem zwrotu pożyczcy. Wynagrodzenie, odsetki w przeciwieństwie do kapitału (iściny) czyli pieniędzy głównych, zależało od umowy. Ten i inne obowiązki stron określano w liście dłużnym (także szulbrycht=Schuldbrief), który mógł być tymczasowy lub trwały. Pokwitowanie dłużnika wypłaconej mu przez wierzyciela sumy zwało się kwitem ręcznym (*scriptum manuale, membrana*). Pożyczka zaspakajała potrzebę pożycznika uzyskania, pożyczcy ulokowania kapitału; w czasach dawniejszych wobec braku gotówki pospolicie potrzeba pierwsza, w późniejszych także i druga odgrywać mogła rolę rozstrzygającą. Pożyczka mogła być ubezpieczona, w szczególności na dobrach, albo nieubezpieczona, polegająca jedynie na prostem zeznaniu w sądzie. W czasach późniejszych zwano ten drugi rodzaj pożyczki długiem prostym, ręcznym, gołym (*debitum simplex*). Prawo wprowadzało pewne ograniczenia pod względem zdolności pożyczania, względnie wypożyczania, co do duchownych, wojskowych, poddanych, żydów, kahałów żydowskich. Prawo polskie rozwinęło specjalne przepisy co do odsetek czyli lichwy (zobacz artykuł lichwa).

### Propinacja.

Prawo propinacji obejmowało prawo utrzymywania karczmy, t. j. prawo wyrobu (warzenia), sprzedaży (szynkowania) i sprowadzania trunków (miodu, piwa, wina, wódki). Prawo utrzymywania

karczmy było pierwotnie regalem ksiązęcem (dłużej na Litwie, niż w Koronie), z czasem przeszło po wsiach na panów, sołtysów, plebanów ; prawa sołtysów i plebanów zostały z biegiem czasu skupione przez panów. Wyjątkowo, tu i ówdzie, i w bardzo szczupłych granicach przyznane poddanym prawo pędzenia trunków, zostało uchylone 1768. Od dawna zatem istniał monopol propinacyjny, znaczne zaś zyski, jakie on przynosił, wywołały jeszcze dążenie ścieśnienia koła uprawnionych. Prawo propinacji, przysługujące szlachcie, posiadającej w miastach grunty, zostało uchylone. Istniejąca pierwotnie po miastach swoboda propinacyjna została z czasem ograniczona : przez urzędnika cechowe; przez odjęcie w szeregu ustaw z drugiej połowy w. XVIII znacznej części miast mniejszych prawa propinacji i nadanie go starostom, bądź to gminom jako takim tak, że swoboda propinacyjna utrzymała się tylko w miastach większych. Klasztorom po miastach służyło prawo propinacji jedynie na własną potrzebę.

Przymus propinacyjny, zmuszający mieszkańców pewnego okręgu do nabywania trunków tylko w pewnej oznaczonej karczmie, znany już w w. XIV, utrzymał się mimo ustawy 1496, która ten przymus zniosła, do końca Rzeczypospolitej.

### Pruskie prawo.

Wyrażenie prawo pruskie ma dwojakie znaczenie. Pruskie prawo (*ius Pruthenicum*) wykształciło się przedewszystkiem jako prawo partykularne ziem pruskich, wchodzących w skład Rzeczypospolitej Polskiej i jako wynik odrębnych stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych tych ziem. Więcej rozwinięty w tych ziemiach handel i przemysł i wynikała stąd większa zamożność stanu mieszczańskiego, zbliżyła go więcej do szlachty, przedział społeczny między tymi dwoma stanami nie był tak silnie zaznaczony jak w Koronie, dlatego mieszczenie pruscy mogli nabywać dobra ziemskie, a szlachta dobra miejskie. Silny rozwój handlu i przemysłu odbił się w zakresie prawa majątkowego małżeńskiego, w systemie wspólności majątkowej obu małżonków. Więcej rozwinięty zmysł ładu i porządku, silniejsza ingerencja władzy publicznej zaznaczyły się w obrębie prawa prywatnego, np. przy sporządzaniu inwentarza w razie objęcia opieki, przy składaniu rachunków z opieki, przy oznaczaniu

wysokości posagu, w podwyższeniu lat dojrzałości (25 lat). Ta sama okoliczność była powodem, że prawo zwyczajowe nie wybujało w tych ziemiach tak silnie, jak w Koronie, lecz uległo skodyfikowaniu. Objawami tych kodyfikacyj były np. ugoda kryszporska 1249, prawo chełmińskie (*ius Culmense*), wreszcie korektura pruska 1598, która zyskała sobie znaczenie prawa posiadkowego w obrębie prawa pospolitego.

W częściach dawnego państwa polskiego, które wskutek rozbiorów Polski, dostały się pod panowanie pruskie, zostało początkowo (1773) utrzymane jako obowiązujące dawne prawo polskie. To dawne prawo polskie było ponadto objaśniane rozporządzeniami rządu pruskiego, co więcej obiecano (1794) nawet wydać je porządnie, jednakże przyrzeczenia tego nie dotrzymano. W poszczególnych częściach Prus utrzymano moc obowiązującą korektury pruskiej, względnie prawa chełmińskiego, przyznano moc zbiorom Herburta albo Tręhickiego. W końcu 1797 uchylono dawne prawo polskie a wprowadzono pruski Landrecht. Tylko w niektórych wypadkach szczegółowo wymienionych miało obowiązywać i nadal prawo polskie. Przyczem wszystkie przepisy dawnego prawa polskiego, o ile zachowały swą moc, miały być zebrane razem i tworzyć jeden kodeks. Kodeks ten miał być ogłoszony w języku krajowym, nie został on jednak nigdy wydany.

### Prze da ż - k u p n o .

Prze da ż - k u p n o (*emptio-venditio*) był to kontrakt alienacyjny wieczysty. Z rozwoju historycznego wynika, że początkowo tylko prze da ż (*venditio*) była przedmiotem uwagi prawnej, kupno (*emptio*) dopiero z czasem dostąpiło tego znaczenia, ale też z czasem zepchnęło prze da ż na plan dalszy. Kupno, t. j. zamiana rzeczy za pieniądze, rozwinęło się z zamiany w chwili, kiedy pieniądze zostały uznane jako powszechny środek obrotowy. Pieniądze tworzyły cenę kupna. Przedmiotem kupna mogły być wszystkie rzeczy znajdujące się w obiegu, dobra nieruchomości jednak pozbywano pierwotnie jedynie pod naciskiem wielkiej potrzeby (*urgens necessitas*). Przedmiot kupna mógł być także mniej dokładnie (np. przy kupnie ryczałtowo lub losowo) oznaczony, w każdym jednak razie tak, aby co do niego nie mogła zająć wątpliwość.

Cena kupna mogła być w umowie, albo także później dodatkowo ustanowiona, o ile jednak co do niej nie osiągnięto zgody, umowa się zrywała. Cena kupna, prawidłowo przez same strony lub jednaczy oznaczana, określana była w niektórych wypadkach już z góry ustawowo, mianowicie co do pewnych towarów, np. w stosunkach cechowych. Także władze ziemskie, głównie wojewodowie w t. zw. porządkach wojewodzińskich, niekiedy osobne komisje, miały obowiązek oznaczania cen poszczególnych krajowych i zagranicznych towarów. Artykuły hetmańskie znowu określały ceny przeważnie przedmiotów żywności. Przedaż po cenach wyższych nie była dozwolona. W stosunku do świadczenia przedmiotu, wypłata ceny kupna mogła się z niem schodzić (pierwotnie było to nawet rzeczą konieczną, a najdłużej utrzymało się przy kupnie targowem); albo wyprzedzać je, tak w szczególności także przy kupnie dostawnem i owoców jeszcze nie odłączonych, albo wreszcie następować po oddaniu przedmiotu. W tym ostatnim wypadku mogła być cena ze szkodą kupującego oznaczona wedle stosunków panujących w chwili zapłaty; formy tej, znanej głównie w stosunkach kupieckich, zabraniało prawo kościelne.

Z otrzymanej ceny kupna kwitował sprzedawca nabywcę, pierwotnie ustnie (o ile chodziło o sprzedaż na rzecz kościoła, także w kościele), potem piśmiennie. Przyczem początkowo takie pokwitowanie ze względu na pierwotną równoczesność wymiany przedmiotu i ceny kupna, musiało się mieścić już w samym liście przedajnym. Jeżeli cena kupna nie mogła być od razu uiszczona, uciekano się do fikcyjnej pożyczki, jaką miał udzielić sprzedawca nabywcy. Stąd pierwotne prawo polskie nie dopuszczało skargi o dopełnienie ceny kupna. Później spisywano osobne pokwitowanie, zwane kwitem *de pretio*. Niewypłata czy to całej, czy części ceny kupna, lub oznaczenie ceny poniżej wartości przedmiotu, upoważniały sprzedawcę do zerwania kontraktu i pozbycia przedmiotu komu innemu, nabywca musiał ustąpić z dóbr, o ile był już w ich posiadaniu. W czasach dawniejszych było zwyczajem ofiarowywanie pewnej części z ceny kupna na cele pobożne, zwłaszcza na cele zbawienia duszy. Osobne przepisy co do wypłaty ceny kupna wprowadziły ustawy 1775 i 1791 co do sprzedaży dóbr pojezuickich i królewskich.

Z ceną kupna mogły się łączyć także pewne świadczenia dodatkowe, np. świadczenia w naturze (pewna ilość zboża), jakie mógł sobie wymówić sprzedawca, dalej t. zw. porękawiczne, odudzne, rogowe, na szczęście. Z ceną kupna łączyły się także pewne opłaty publiczno - prawne, przeważnie na rzecz władz, przy kupnie współdziałających opłacane, np. w prawie bartnym t. zw. wzdawne i braterskie.

List sprzedażny, pochodzący dawniej od króla, sądu lub innych władz, potem prawidłowo od pozbywcy, zyskał z czasem ustaloną pod względem układu i treści formę, do czego przyczyniły się już wcześniej (w w. XIII) rozpowszechnione z zagranicy formuły. W czasach późniejszych, zwłaszcza gdy chodziło o dobra znaczniejsze, rozpadł się list sprzedażny na szereg odrębnych dokumentów, jak: punkta do kontraktu, kontrakt sprzedażny, kontrakt rezygnacyjny, kwit *de pretio*, roboracja albo komplancja.

Prócz zaznaczonego już powyżej związku kupna z zamianą (zamiana z przydatkiem i rozwój kupna z zamiany), kupno mogło być warunkiem zamiany, gdy chodziło o zamianę przedmiotu, którego się nie posiadało. Pomiędzy kupnem a zamianą istniała zasadnicza różnica: przy zamianie zarówno podmioty, jak przedmioty umowy były ze sobą zrównane; przy kupnie nastąpiło w obu kierunkach zróżnicowanie. Różnica ta jasna co do przedmiotów, objawiała się co do podmiotów tem, że prawa kupującego a sprzedającego nie były jednakowe. Nabywca świadcząc cenę kupna, odrywał się zupełnie od kontraktu; sprzedawca pozostawał i nadal w pewnym z przedmiotem związku, co się objawiało mianowicie w obowiązku ewikcji.

Chwilą zawarcia kupna była chwila wzajemnej wymiany obustronnych świadczeń lub dopełnienia przepisanej prawem formy. Do chwili wydania przedmiotu w ręce nabywcy, ponosił sprzedawca niebezpieczeństwo jego zniszczenia lub uszkodzenia.

Kupno mogło być zerwane (*rescissio venditionis*) bądź to przez osoby trzecie, mianowicie przez wykonanie prawa bliźszości, bądź to przez same strony. Jak widzieliśmy, mógł je zerwać sprzedawca, gdy cena kupna nie została mu wypłacona, albo gdy nie odpowiadała ona wartości przedmiotu, bądź wreszcie przez wykonanie zastrzeżonego prawa odkupu. Prawo polskie przyznawało wedle świadectwa Ostrowskiego także nabywcy prawo zerwania kontraktu kupna, jednakże w zakresie

dość szczupłym i tylko w ciągu pewnego niedługiego czasu, a to gdy przedmiot nabyty wykazywał pewne wady, w chwili zawarcia kupna nabywcy nieznane. Także na podstawie zgodnej woli stron mógł być kontrakt kupna zerwany. Od takiego zerwania należało odróżnić cofnięcie się stron od sprzedaży jeszcze przed dopełnieniem przepisanej formy, tudzież wypadki nieważności kupna-przedaży.

Szczególnym rodzajem kupna było kupno dostawne, wkraczające raczej w zakres stosunków kupieckich, przy którym sprzedawca za pewną, z góry mu już wypłaconą cenę kupna przyrzekał dostawić w oznaczonym czasie i miejscu przedmiot kupna. W razie niedopełnienia warunków, kupno ulegało zerwaniu, a cenę kupna należało zwrócić. O ile w ten sposób przyrzekano dostawić rzecz w czasie późniejszym, kiedy mogła mieć wartość wyższą, aniżeli w chwili wypłaty ceny kupna, ponosił szkodę sprzedawca (dostawca). Tej formy kupna zabronił jako lichwy statut biskupa Trąby. Przy kupnie na oko (ryczałtowem) nie odpowiadał sprzedawca za dokładne pod względem liczby lub jakości oznaczenie towaru. Przedmiotem kupna ogólnego (hurtownego) była rzecz zbiorowa jako całość.

Jak wspominaliśmy, pierwotnie każda sprzedaż była odwołalna, potem tylko na podstawie osobnego zastrzeżenia. Była to sprzedaż z prawem odkupu. Termin i cenę odkupu, sprawę zwrotu nakładów i inne pewne szczegóły oznaczano w umowie. Gdy w oznaczonym czasie sprzedawca z prawa odkupu nie skorzystał, sprzedaż warunkowa stawała się nieodwołalna. W praktycznym rezultacie stanowisko nabywcy, ulegającego prawu odkupu, zbliżało się bardzo do stanowiska zastawnika, z tą jednak różnicą, że przy zastawie kładziono nacisk raczej na obowiązek, przy sprzedaży odkupnej raczej na prawo wykupu właściciela, tudzież, że przy tej ostatniej cena wykupu mogła być odmienna, niż cena sprzedaży. Kupnem losowem, do którego też zaliczyć należy kupno na oko, było kupno owoców z drzewa.

### Przetarg.

Przetarg, w prawie późniejszym zwany aukcją, był sposobem zawarcia umów, posiadał charakter losowy. Polegał on na wezwaniu osób, mających chęć zawarcia umowy, aby przed-

stawiły swe warunki, poczem umowę zawierano z osobą, podającą warunki najlepsze (*plus offerens*). Ten sposób stosowany do dzierżawy dochodów publicznych, był w niektórych wypadkach wprost przez prawo nakazany. W prawie miejskiem znana była lepszość prawa *iure falcidiae*, która polegała na tem, że dom (grunt) sprzedawano na publicznej licytacji. Przetarg odbywał się w ten sposób, że wymieniano przedmiot przetargu, i wzywano obecnych do czynienia wniosków czyli t. zw. oferencji. Gdy plus oferencja ustała, dawano trzykrotnie znak dzwonkiem, poczem następowało przysądzenie rzeczy więcej oferującemu. Plus oferencje można było czynić do chwili, dopóki nie zapadł trzeci dzwonek. W sprawach publicznych powierzano przeprowadzenie przetargu osobnym komisjom.

### Przewóz.

Prawo przewozu (*navigium, naulum*) było pierwotnie regalem książęcym. Wobec tego mógł książę nadać pewnej osobie prawo przewozu nawet na obcym gruncie. Z czasem prawo to stało się uprawnieniem właścicieli ziemskich i nie mogło być im odejmowane przez odmiennej treści przywileje królewskie. Po miastach przysługiwało ono pospolicie w obrębie granic miejskich i w pewnej odległości poza obrębem miast gminom jako takim. Było to uprawnienie wyłączne, z przymusem dla okolicznych mieszkańców używania tego, a nie innego przewozu. Niekiedy zmuszano nawet używać przewozu, chociażby rzekę można było przejść w bród. Mimo zakazów ustawodawczych (1538) utrzymał się ten przymus jeszcze w w. XVIII; sejm czteroletni uchylił go, zatrzymując jedynie przymus na przewozach pogranicznych.

### Przybicie.

Ręka ludzka (*manus*) miała w dawnym prawie polskiem bardzo doniosłe znaczenie symboliczne. Była ona symbolem siły i władzy, potem oznaką wiary. Dlatego w całym szeregu umów występuje jako środek nawiązania umowy ręka, np. umowa lenna, służbowa dochodzi do skutku przez podanie ręki. Złożenie ręki przez dłużnika w dłoń wierzyciela było pierwotnie symbolem poddania się dłużnika we władzę wierzyciela, potem oznaką chęci dochowania mu wiary. Stąd znaczenie przybicia

(*palmata*) jako sposobu utwierdzenia umów, zachowane jeszcze do dnia dzisiejszego w zwyczaju ludowym; ono uzasadniało nieodwołalność i zaskarżalność umów i łączyło się często z przysięgą albo litkupem. Wobec doniosłości tego aktu była formalna strona przybicia dokładnie zwyczajowo określona.

### Przykaz.

Była to instytucja, stosowana w prawie litewskim, przy najmie służby. Odróżniano tam sługi przykazane i nieprzykazane. Przykazanymi byli ci, za których ktoś poręczył, ustnie lub piśmiennie, że wiernie będą służyli swemu panu i szkody mu nie wyrządzą. Był to przykazca, który mógł być pociągnięty do odpowiedzialności przez przykaźnika.

### Przymusowe prawa.

Prawa przymusowe zmuszały mieszkańców pewnego okręgu, aby zaspokajali swe potrzeby przemysłowe w pewnym oznaczonym zakładzie przemysłowym. Ponieważ, pominąwszy prawa przymusowe, istniejące po miastach, prawo zarządzania tych zakładów przysługiwało wyłącznie właścicielom ziemskim, przeto prawa przymusowe przedstawiały się jako przynależność dóbr ziemskich. Prawa te, będące przeciwieństwem wolności, a niejako wynagrodzeniem właścicieli za ich przedsiębiorczość, zostawały w ścisłym związku z polityką przemysłową wieków średnich, opartą na związkach przymusowych (cechy po miastach), a rozwój ich wspierany był zarówno stosunkami faktycznymi, jak chęcią zysku i dążeniem panów do utrwalenia władzy nad poddanymi. Prawa przymusowe doprowadziły w wiekach późniejszych do systemu t. zw. narzutów, którymi panowie zmuszali poddanych do zakupu nadmiaru własnych produktów. Były trzy najważniejsze prawa przymusowe, mianowicie: prawo propinacji, prawo mlewa i prawo przewozu, a ponadto jeszcze pewne prawa mniejszej doniosłości, jak przymus kupowania drzewa w pewnych oznaczonych lasach, rudy żelaznej w pewnych kopalniach, wałkowania sukna, mielenia słoju w zakładach uprawnionego. Po miastach cieszył się znacznym rozwojem przymus łąziebny.



### Przynależności.

Gospodarza różnica rzeczy głównych i przynależności została uznana i w obrębie prawa. Rzeczą główną była rzecz, która wedle swego przeznaczenia gospodarskiego miała tworzyć dla siebie odrębną całość; przynależnością rzecz, której zadaniem było służyć do podniesienia znaczenia rzeczy głównej. Przynależnością mogła być zarówno rzecz ruchoma, jak nieruchoma, i to w stosunku do innej ruchomej lub nieruchomej. Jako przynależności dóbr ziemskich (*attinenciae, pertinenciae*) uważano: poszczególne ich części (pola, lasy, wody), granice, karczmy, młyny, inwentarz żywy i martwy, zboże na pniu i zżęte (*seminata et collecta*), czeladź, poddanych, prawa pewne (np. prawo prezenty kościelnej, poboru czynszów), wreszcie listy do danych dóbr się ściągające. Za przynależności domów uchodziły ich części składowe i budynki pomocnicze.

Rzecz przynależna mogła być w stosunku do innej główną, np. młyn był przynależnością wsi, ale sam młyn był też równocześnie rzeczą główną, mającą swe własne przynależności, jak pola, łąki, wody. Pomijając znaczenie przynależności w prawie skarbowem co do opłaty podatków, czynność prawna odnosząca się do rzeczy głównej obejmowała, o ile inaczej wyraźnie nie postanowiono, i rzecz przynależną; stąd posiadacz rzeczy głównej był tem samem uważany za posiadacza przynależnej. Wwiązanie w dobra główne odnosiło się tem samem i do przynależności, dlatego nie wymagano osobnej intromisji w karczmy i w młyny. Przynależność, ściśle z rzeczą główną złączona, przystosowywała swój charakter do rzeczy głównej, a więc była uważana za nieruchomość, choć sama była rzeczą ruchomą.

### Przypadek.

Przypadek (*casus*) był tym czynnikiem, który niezależnie od woli ludzkiej prawa tworzył, zmieniał lub gasił. Uznając to znaczenie, określało prawo z góry wpływ przypadku w pewnych czynnościach, przedewszystkiem ze względu na obowiązki stron, np. odpowiedzialność za przypadkowe zniszczenie względnie uszkodzenie rzeczy cudzej, a podobnie, a nawet częściej, czyniły to więcej w tem interesowane strony. Przypadek miał szczególne znaczenie w t. zw. losowaniu (*lotatio, sortitio*). Tam,

gdzie nie można było rozstrzygnąć sprawy wedle wymogów materialnych, powierzano rozstrzygnięcie losowi. Wyrok był tylko formalny, ale nie niesprawiedliwy, gdyż wedle wyobrażeń dawniejszych losem kierowała ręka boska. Losowanie, którego sposób przeprowadzenia przekazały nam źródła, stosowano przy podziale dóbr spadkowych. Przypadek miał zasadnicze znaczenie przy umowach losowych (np. gra, kupno losowe), przy przetargu (licytacji).

### Przysłowia prawne.

W prawie polskiem, podobnie jak w innych prawach na zachodzie Europy, znane były przysłowia (paremje) prawne, w których pewna zasadnicza myśl prawna wyrażona była w sposób krótki, zwięzły, dobitny, niejednokrotnie nie pozbawiony humoru lub polotu poetyckiego. Znajdujemy także przysłowia w języku polskim i łacińskim. Były one jednym z objawów zmysłowości prawa, a zarazem ułatwiały utrzymanie w pamięci pewnych zasad prawnych. Np. targ nie litkup, nie rychłość się obaczył skoro po litkupie, zastawa nie ma dawności (*pignus usucapi non potest*), emfiteuta nie ma defalki i t. p.

### Przysposobienie.

Przysposobieniem (adopcją), znanem od dawna prawu polskiemu, był akt prawny, stwarzający między przysposobicielem a przysposobieńcem skutki prawne ojcostwa i synostwa. Początkowo chodziło o to, aby cześć przodków i bogów domowych nie doznała przerwy; pojęciu temu nadano potem formę więcej chrześcijańską, troski o duszę zmarłego. Ponieważ przysposobieniec nabywał prawa potomka przyrodzonego, przeto musiał być ustanowiony dziedzicem; ponieważ zaś dyspozycja testamentowa dobrami nieruchomymi była zabroniona, przeto przysposobienie było jedyną formą, w jakiej prawo polskie dopuszczało dyspozycję testamentową dobrami nieruchomymi na rzecz osób obcych.

Forma uroczysta przysposobienia, odpowiadająca doniości tego aktu, odbywała się przez postrzyżyny. Przysposabiać mogły osoby przyrodzone i sztuczne (np. dzieci orderu Orła Białego), pierwotnie bezdzietne, potem i dzietne, bez względu

na płeć, zarówno zostające w małżeństwie, jak wolne. Przysposobionym mógł być zarówno krewny, jak obcy bez różnicy płci i wieku. Pomiędzy przysposobicielem a przysposobieńcem powstawał stosunek zupełnie taki, jak między rodzicami i dziećmi przyrodzonymi, w szczególności nabywał przysposobienie prawo do nazwiska i spadku po ojcu. Stosunek między rodzeństwem przyrodzonym a przysposobieńcem był taki sam, jak między samym rodzeństwem przyrodzonym, tworzył zatem przeszkodę małżeństwa. Przysposobienie, wynik dobrej woli, przedstawiało się jako przymusowe na podstawie uprzedniej umowy.

Rodzaj przysposobienia zachodził także w ordynacjach. W myśl statutów ordynackich, posiadacz ordynacji, z innej rodziny, aniżeli fundatora pochodzący, musiał przyjąć herb i nazwisko ordynacji.

### Przyznanie lat.

Przyznanie lat (*adiudicatio, additio annorum, venia aetatis*) było sztucznym sposobem osiągnięcia lat. Było ono nadawane bez względu na płeć przez księcia, potem przez sądy. Musiał istnieć powód, uzasadniający nadawanie lat, przyczem prawidłowo nadawano lata tym nieletnim, którym i tak niewiele do lat brakowało. Przyznanie lat mogło być albo ogólne albo specjalne dla pewnej sprawy. Upełnoletniony stał zupełnie na równi z rzeczywistym pełnoletnim. W w. XVI objawiło się dążenie, aby to przysądzenie lat uchylić, ze względu na to, iż tacy młodzi ludzie korzystając z przysądzenia lat, trwonili swe mienie. Ustawa 1775 zapatrywała się również nieprzychylnie na przyznanie lat i starała się je utrudnić przez nałożenie od takiego przywileju wysokiej opłaty 10.000 złp.

### Rada.

Człowiek średniowieczny, wobec tego, że właściwą osobą był ród, jako członek rodu skrępowany licznymi węzłami, posiadał bardzo słabą samodzielność. Konieczność i usposobienie zniewoliły go szukać zawsze oparcia o krewnych. Nie przedsiębrał żadnej czynności, zwłaszcza ważniejszej, bez zgody krewnych (*usus amicorum salubri consilio*). Jasną jest rzeczą, że tę zdrową radę mógł on znaleźć tylko u krewnych, gdyż niekrewny był człowiekiem wrogim lub co najmniej obojętnym. Zwłaszcza

alienacje dóbr ziemskich były dokonywane przy uwzględnieniu tej rady. Rada krewnych była tym czynnikiem, który woli jednostki kładł pewne tamy. Także zadaniem opiekunów niektórych osób, jak wdów, marnotrawców, niedojrzałych było udzielanie im rady w sprawach zarządu mieniem.

### Regalia.

Regalia tworzyły ograniczenia własności prywatnej. Tu należały: prawo do płodów górniczych, polowania, rybołówstwa, utrzymywania barci pszczelnych, propinacji, budowy młynów, przewozu. Trzy ostatnie uprawnienia należały równocześnie do praw przymusowych. Uprawnienia te były pierwotnie wyłączone z treści własności jako regale książęce. Regalia te upadają mniej więcej w drugiej połowie w. XVI. i przechodzą w skład własności prywatnej. Zmiana ta dokonała się prawidłowo drogą poszczególnych nadań książęcych i to później co do tych uprawnień, które przedstawiały dla księcia większą doniosłość gospodarczą. Regale górnicze zostało uchylone osobną ustawą.

### Ręka podzielna i pospólna.

Było to pojęcie, mające głównie doniosłość w prawie obowiązkowym, do pewnego stopnia i w prawie rzeczowym. Gdy po stronie dłużnika (a tak samo i wierzyciela) zachodziło więcej osób, zobowiązanie mogło albo rozpadać się na tyle odrębnych stosunków obowiązkowych, ilu było dłużników: zobowiązanie ręką podzielną (*manu divisa, pro parte rata*); albo mimo wielości osób pozostawało przecież niepodzielne: zobowiązanie ręką pospólną (*manu coniuncta*). W wypadku pierwszym każdy dłużnik odpowiadał jedynie za swą część, z jej uiszczeniem stawał się wolny zarówno od wierzyciela, jak i innych współdłużników. Dlatego w razie śmierci jednego z współdłużników, wierzyciel ponosił stratę, której nie mógł dochodzić na innych. Części, za które poszczególni dłużnicy odpowiadali, nie musiały być równe. Przedmiotem takiego zobowiązania mogły być jedynie świadczenia podzielne (zatem przedewszystkiem pieniężne), niepodzielne jedynie wtedy, gdy przez zastrzeżenie kary pieniężnej zmieniano je w podzielne.

W przeciwieństwie do tego sposobu przy zobowiązaniu ręką pospólną wszyscy dłużnicy byli podmiotami jednego, nie-

podzielnego stosunku obowiązkowego i na zewnątrz przedstawiali jedną osobę. Z tego sposobu zobowiązania, które objawiało się także w odmiennej formie przyjęcia go, wynikało, że wszelkie czynności, podjęte przez dłużników lub przeciw nim, musiały być dokonane z uwzględnieniem zachodzącej wspólności. A zatem świadczenie musieli wykonać wszyscy łącznie, wierzyciel musiał również pozwać wszystkich razem. Drogą osobnych zastrzeżeń dokonała się ta zmiana, że jeden (którykolwiek) z dłużników mógł świadczyć, tudzież być pozwany o świadczenie w zastępstwie wszystkich, z tym skutkiem, że gdy on świadczył, wszyscy stawali się wolni. Stąd wspólność, objawiająca się pierwotnie prawnie i w zewnętrznych stosunkach dłużników, została ograniczona tylko na wewnątrz. Zobowiązanie *manu coniuncta* stało się niepodzielne w tym znaczeniu, że każdy z dłużników odpowiadał za całość długu (*manu indivisa*). Ten rodzaj zobowiązania, korzystniejszy dla wierzyciela, był prawidłem. Jeden z dłużników pozwany, miał prawo przypozwać swych towarzyszy, a nawet był do tego zobowiązany, inaczej bowiem nie mógł domagać się od nich odszkodowania, o którym zresztą bądź to ze względu na rodzaj świadczenia, bądź ze względu na stosunek między współnikami panujący, nie zawsze mogła być mowa. Zobowiązanie *manu coniuncta*, odpowiadające niepodzielnemu władaniu ziemią, było pierwotnym sposobem związywania się. Jakkolwiek wszyscy dłużnicy odpowiadali za całość świadczenia, a zatem wszyscy jednakowo, nie zmieniało to charakteru zobowiązania, gdy jeden lub kilku dłużników przyjęli na się odpowiedzialność w pewnym wyższym lub niższym stopniu.

Możliwe było połączenie zobowiązania ręką podzielną i niepodzielną w ten sposób, że jedni odpowiadali do podzielnej, inni do niepodzielnej ręki, albo też tak, że każdy odpowiadał bezwzględnie za część swoją, a posiłkowo za część innych dłużników.

### Rękojemstwo.

Rękojemstwo (*fideiussio*), w prawie późniejszym poręka, które mogło być sposobem zarówno utwierdzenia, jak umocnienia umów, oznaczało w znaczeniu obszerniejszem każdą odpowiedź osobistą; w znaczeniu ściślejszem odpowiedź osobistą za cudzy dług. Pierwotnie tam, gdzie świadczeniu jednej strony nie od-

powiadało natychmiastowe świadczenie strony drugiej, musiało być dane zabezpieczenie, że świadczenie zostanie dokonane. Tem zabezpieczeniem mogła być osoba, rękojmią, która była wyłącznie odpowiedzialna wobec wierzyciela; dłużnik przez jej przedstawienie stawał się wolny. Dłużnik nie zostawał pierwotnie w żadnym stosunku do wierzyciela. Z czasem przez coraz większe uwzględnianie charakteru osobowego rękojmi, tudzież silniejsze podkreślanie rękojemstwa jako świadczenia zastępczego, rękojmią zaczął spełniać rolę pośrednika. To pośrednictwo obejmowało cały stosunek dłużnika do wierzyciela, a objawiało się zwłaszcza przy zapłacie (między innymi rękojmią jako egzekutor na wypadek, jeżeli dłużnik nie zapłaci). Naruszenie tego charakteru rękojmi powodowało zwolnienie go z rękojemstwa. Stąd wyrobiła się zasada, że rękojmią odpowiada posiłkowo, a zarazem, że dłużnik jest zobowiązany wobec wierzyciela. Ponieważ odpowiedź rękojmi posiłkowa nie zawsze odpowiadała wymogom szybkiego obrotu, przeto osobnym zastrzeżeniem można było ustanowić odpowiedź główną rękojmi tak, jak dłużnik, która to forma w w. XV, zwłaszcza co do świadczeń pieniężnych, była prawidłowo używana. Rękojemstwo przyjmowało się pierwotnie przez oddanie rękojmi w moc wierzyciela, potem przez uroczyste ślubowanie. Rękojmią za dług mógł być sam dłużnik, t. zw. rękojemstwo własne. Nie osiągnęło ono większego znaczenia, pierwotnie bowiem utrudniało dłużnikowi spełnić swe zobowiązanie, potem nie dorównywało rękojemstwu osoby trzeciej, przy którym wierzyciel mógł otrzymać zaspokojenie od dwóch osób, t. j. od odpowiedzialnego rękojmi i od winnego dłużnika. Odpowiedź rękojmi, pierwotnie bezwzględna, potem ograniczona charakterem pośrednika, sięgała w ostatniej fazie rozwoju tak daleko, jak daleko sięgała wiara wierzyciela. Krewni byli w stosunku do dłużnika, ale nie w stosunku do wierzyciela, obowiązani do rękojemstwa w myśl zasady prawa bliższości. Ponieważ rękojemstwo zastępowało istność, t. j. taki stan, jaki w myśl umowy czy przepisu prawa, winien był od razu nastąpić, przeto sama istność, a zatem świadczenie dłużnika w naszym wypadku, mogła być skutek rękojemstwa usunięta na plan dalszy.

W stosunku do rękojmi dłużnik był obowiązany wynagrodzić mu wszelką szkodę, wynikłą z rękojemstwa. Z tego ogólnego obowiązku wynikały: obowiązek spełnienia świad-

czenia wobec wierzyciela; obowiązek zastępstwa; łącznego działania z rękojmią; o ileby zaś w ten sposób szkodzie nie zapobiegł, obowiązek naprawy szkody. Zobowiązanie dłużnika wobec rękojmi było zobowiązaniem dobrej wiary i uciążliwszem. Rękojmia musiał posiadać odpowiednie warunki etyczne, majątek, w niektórych wypadkach i szlachectwo. Oprócz rękojemstwa ręką pospólną i podzielną, znano rękojemstwo wzajemne, gdy kilku dłużników ręczyło wzajemnie za siebie; obustronne, gdy obie strony przedstawiały rękojemstwo; rękojemstwo wobec rękojmi, które mogło być zawarte także przez polecenie rękojmi, aby poręczył za dłużnika; i rękojemstwo za rękojmię. Jako stosunek obowiązkowy gasło rękojemstwo z tych samych przyczyn, co inne zobowiązania, ponadto zaś w razie: gdy zgasł stosunek główny; w razie zastępstwa dłużnika; za karę, gdy wierzyciel lub dłużnik naruszyli stosunek swój do rękojmi, mianowicie zasadę łącznego działania z rękojmią lub jego pośrednictwo. Rękojemstwo mogło być zastosowane obok lub w zastępstwie innego sposobu umocnienia umów, szczególnie zaś należy zaznaczyć ścisły związek z zastawem, na którego podobieństwo rękojemstwo się rozwijało.

### **Rodzinne prawo.**

Prawo rodzinne zajmuje się stosunkiem osoby w rodzinie i rozpada się na cztery działy: małżeństwo, dzieci, krewni, opieka. Prawo rodzinne było pierwotną kolebką całego prawa prywatnego, z niego wykształciło się prawo spadkowe, także prawo rzeczowe miało cechy prawa rodzinnego, wobec tego, że ziemia była początkowo ściśle złączona z rodem. I w obrębie prawa obowiązkowego węzły rodzinne wykazują silny wpływ, np. prawo bliższości rodowe.

### **Rogowe.**

Rogowe była to opłata dodatkowa, stosowana przy cenie kupna, analogiczna do oduzdnego. Tamto było stosowane przy sprzedaży koni, to zaś przy sprzedaży bydła rogatego. Była płacona na rzecz służby, która przy sprzedaży była czynna.

### **Rosyjskie prawo.**

Prawo polskie, a zwłaszcza statut litewski III z r. 1588, oddziaływało na kodyfikację prawa rosyjskiego z czasów następ-

nych. Po rozbiorach Polski na ziemiach litewsko - ruskich został utrzymany w mocy statut III litewski, został on nawet przetłómaczony 1811 na język rosyjski i obowiązywał w niektórych gubernjach niemal do samej połowy wieku XIX, najdłużej w gubernjach czernichowskiej i połtawskiej w sprawach spadkowych. Odnośne przepisy statutu weszły w skład wydań Zakonu z lat 1842 i 1857. Konstytucje polskie i litewskie, odnoszące się do hipoteki, zostały specjalnie zatwierdzone w latach 1806 i 1826. Statut ormiański polski 1519 stał się podstawą dla statutu nakiczewańskiego z w. XVIII, przeznaczonego dla Ormian rosyjskich.

### Rozsądek.

Społeczeństwo pierwotne, a także i średniowieczne, odznaczało się bujną krwią i wielkim temperamentem. Uniesione tym temperamentem, przedsiębrało ono często pewne czynności prawne, których potem przychodziło mu żałować. Dlatego właśnie ustawa Kazimierza W., chcąc zachęcić społeczeństwo do należytej rozwagi, wychwala rozsądek, oparty na zastanowieniu, jako matkę wszelkich cnót (*cum in deliberatione mater ipsa virtutum discretio consistat*). Dlatego wymagano, aby każda czynność prawna była wynikiem należytej rozwagi (*matura intra se deliberatione praehabita*). Rozsądek nabywało się dopiero z biegiem lat, wiek nieletni rozsądku tego nie posiadał, dopiero po dościsaniu do lat, nabywało się rozsądek, dlatego te lata nazywano latami roztropnemi (*anni discretionis, discretio annorum*). Wiek starszy posiada większą roztropność, aniżeli młodszy, dlatego prawo w razie kolizji daje pierwszeństwo wiekowi starszemu przed młodszy.

### Różga zielona.

Zielona różga (*virida virga, viridus ramus*) należała do bardzo pospolitych w prawie polskim, mianowicie miejskiem i wiejskiem, symboli, stosowanych w życiu ludu nawet w początkach XIX w. Najprawdopodobniej przeszedł ten zwyczaj do Polski z Niemiec. Podanie różgi było symbolem przeniesienia własności lub innego prawa na gruncie, przyczem to podanie mogło być dokonane wprost przez pozbywcę nabywcy, albo też za pośrednictwem osoby trzeciej, urzędowej lub prywatnej. Także inne czynności prawne, jak np. zapłata długu, gajenie sądu,



picie litkupu, mogły się odbywać pod zieloną różgą. Różga (trójczłonowa gałąź) musiała początkowo pochodzić z drzewa rosnącego na gruncie, który był alienowany, potem mogła to być jakakolwiek różga, a wreszcie tylko powoływano się na różgę.

### Ruchome i nieruchome rzeczy.

Był to główny i zasadniczy podział rzeczy wedle prawa polskiego (*bonorum differentia celebratissima*), i w ogóle średnio-wiecznego, obejmował zarówno rzeczy, jak prawa i opierał się na właściwościach fizycznych. Do rzeczy nieruchomych (stojących, leżących, *res soli*) liczone oprócz gruntów także płoty i zboże na pniu. Dobra ziemskie były nieruchomymi nie tylko fizycznie, ale i prawnie, ponieważ z rodem, do którego należały, były związane węzłem nierozzerwalnym. Domy (budynki gospodarskie) z powodu ich budowy, uważano pierwotnie za rzeczy ruchome (jeszcze w XV i XVI w.). Z ruchomych wyróżniano rzeczy ruszające się, do których zaliczano niewolników i zwierzęta.

Pojęcie prawne nieruchomości, podobnie jak pojęcie osoby, nie pokrywało się zawsze z fizycznym. Znano t. zw. unieruchomione ruchomości (nieruchomości sztuczne, *quasi haereditas*), do których zaliczano: przynależności nieruchomości; stado (*equi-rea*) w liczbie od 11 koni; sumy pieniężne od 11 grzywien w górę (*summa haereditaria intra bona immobilia connumerata*); sumy zyskane ze sprzedaży dóbr nieruchomych ze względu na to, że musiały być użyte na zakupno nieruchomości, względnie na nieruchomości wniesione (*summae succedunt in vicem et locum bonorum*); dalej (choć praktyka była pod tym względem chwiejna) sumy spadkowe, posażne i zastawne; wreszcie prawo do poboru czynszów, zapisanych na dobrach nieruchomych. Odwrotnie znane były również nieruchomości uruchomione (ruchomości sztuczne). Za takie uważał statut litewski te nieruchomości, którymi dozwalał dysponować przez testament na równi z ruchomościami. Unieruchomienie względnie uruchomienie zmieniało tylko w pewnym kierunku charakter przyrodzony rzeczy ruchomej względnie nieruchomej.

Prócz rozmaitych podziałów, mających znaczenie praktyczne, doniosłe znaczenie posiadał podział dóbr nieruchomych, oparty na ich pochodzeniu, dzielący je na dwa rodzaje, prawnie i społecznie różne, a to na dobra rodowe (dziedziczne, *bona*

*haereditaria, profecticia*), t. j. odziedziczone po przodkach i nabyte za własne pieniądze (*bona adventicia*), do których zaliczano także dobra wysłużone na księciu (wysługa, *bona deservita*). Dziedziczne dzielono, stosownie do pochodzenia, na ojczyste i macierzyste (*paternalia, maternalia*). Z powodu doniosłego znaczenia tego podziału, zwłaszcza w prawie opiekuńczem i spadkowym, wyrobiły się pewne prawidła, wedle których dzielono majątek w ogóle, przedewszystkiem zaś dorobny, na ojczysty i macierzysty, przyczem było zasadą, że wszelki majątek, którego charakteru macierzystego nie zdołano udowodnić, uważano jako ojczysty. Dobrami nabytymi można było rozporządzać bez ograniczenia, do rodowych natomiast miało zastosowanie prawo bliższości krewnych. Stąd też potrzeba zezwolenia krewnych na ich pozbycie, względnie służące im prawo pierwokupu lub odkupu. Do wysługi wprawdzie nie bliższość rodowa, ale książęca miała zastosowanie, na jej alienację książę musiał zezwolić. Także w prawie litewkiem różnica między dobrami rodowymi a nabytymi była bardzo doniosła ze względu na możliwość rozporządzania niemi wieczyście lub czasowo, aktami między żyjącymi lub przez testament. Powyższe podziały stosowano także i do sum pieniężnych (rodowe, nabyte, wysłużone).

Różnica między rzeczami ruchomymi a nieruchomymi objawiała się niemal w każdej dziedzinie prawa. Prawo polskie, podobnie jak i inne średniowieczne, rzeczy nieruchome, wysoko, ruchome lekceważyło (*villis mobilium possessio*). O tej dystynkcji jakby stanowej, nie zapominało prawo polskie prawie nigdy, dlatego uważało za rzecz stosowniejszą odrębne niemal dla nieruchomości i dla ruchomości stworzyć prawo rzeczowe, nie chcąc dostojności pierwszych pospolitością drugich uwłaczać. Podczas, gdy co do posiadania i własności rzeczy ruchomych nie znano prawie żadnych ograniczeń, istniał co do rzeczy nieruchomych cały ich szereg, które poznaliśmy w odnośnych artykułach. Trudniej było dawności oderwać nieruchomość, aniżeli ruchomość od właściciela, dawność nadzwyczajna odnosiła się jedynie do nieruchomości. Te ostatnie były pierwotnie wyłączone zupełnie z obiegu, nie wolno było rozporządzać niemi przez testament, inne były formy ich alienacji, objęcia w posiadanie, odmienne stanowisko opiekuna, zastawnika, pokładnika, nie mówiąc już o całym szeregu różnic pomniejszych.

### Rumowanie.

Przez rumowanie, wyrumowanie, rumację, (*rumacio*) rozumiano wyprowadzenie się osoby, której służyło prawo czasowe na cudzej ziemi. W tym celu przyznawano zwyczajowo takiej osobie pewien dodatkowy niedługi okres czasu, np. 2—6 niedziel, po upływie już terminu wynikającego z umowy, w ciągu którego posiadacz musiał się wyprowadzić ze swemi ruchomościami, inwentarzem (*ad emigrandum, conducendum de curia*). Ten zwyczaj był stosowany np. przy zastawie z dzierżeniem, a później zwłaszcza przy drzerżawie. Po upływie czasu rumacji, musiał posiadacz ustąpić bezwzględnie z dziedziny i nie mógł się zastaniać jakimikolwiek roszczeniami w stosunku do dziedzica, prawo zatrzymania mu nie służyło.

### Ruskie prawo.

Prawo ruskie (*ius ruthenicum, ius ruthenicale*) zawierało elementy dwojakiego rodzaju, po części były to resztki dawnego prawa ruskiego, kiedy dzielnice należące potem do państwa polskiego, posiadały swą samodzielność państwową, po części było ono objawem pewnych stosunków i dążeń partykularnych obszernego państwa polskiego. Wyróżnić te elementy jest rzeczą bardzo trudną. Obowiązywało ono we wsiach osadzonych na prawie ruskiem, odznaczało się w porównaniu do prawa polskiego i niemieckiego większą surowością. Na czele takiej osady stał ataman, który odpowiadał polskiemu względnie niemieckiemu sołtysowi, a wołoskiemu kniaziowi. Pod atamanem znajdowali się dziesiętnicy. Prawo ruskie odbiegało od prawa polskiego w wielu kwestjach. Było to wynikiem przedewszystkiem różnicy wyznaniowej, jaka dzieliła ludność polską od ruskiej a ponadto odmiennych stosunków gospodarczych, społecznych i ustrojowych. Stosunki w ziemiach ruskich były więcej pierwotne, aniżeli w dzielnicach czysto polskich. Pominąwszy różnice w zakresie prawa karnego i procesowego, i w obrębie prawa prywatnego różnice były doniosłe. Stąd inne były formy zawarcia małżeństwa, ślub cerkiewny (wieńczyny) nie był tak pospolity, rozwody były dopuszczalne (listy rozwodne), opłaty małżeńskie, zwłaszcza t. zw. kunica, utrzymała się bardzo długo, utrzymywały się dłużej zwyczajowo wielożeństwa; snochactwo i nierząd gościnny również przedstawiają niejako właściwości ziem ruskich. Niewola była

więcej rozpowszechniona. Pokrewieństwo sztuczne było więcej rozwinięte i więcej świeże, rodziło ściślejsze węzły między odnośnymi osobami. Pobratymstwo łączyło się nawet z zamianą nie tylko imion, ale i żon. Łajanie utrzymywało się dłużej, środki umocnienia umów były surowsze. Początek nowego roku kładziono zwykle na miesiąc marzec. Inne były przepisy co do wysokości odsetek, zależały one od okresu czasu, na jaki dług był zaciągnięty, znano odsetki od towarów zamiennych, od zboża przyspa, od miodu nastaw, testamenty ustne utrzymywały się dłużej. O ile chodzi o dzierżenie ziemi, stosunki były również więcej pierwotne, własność wspólna (niedział rodzinny) zachowała się dłużej, podobnie przymus łanowy. Litkup czyli mochorycz był częściej stosowany, liczba świadków przywoływanych do aktów prawnych była wyższa, przyczem widoczniejszy był ich charakter jako przedstawicieli całego społeczeństwa. Ziemie ruskie Rzeczypospolitej jako położone na wschodzie ulegały częstym najazdom nieprzyjacielskim, a ta okoliczność miała znaczenie i w obrębie prawa prywatnego. Pokłady zdarzały się tu częściej i częściej tu były gwałcone, stosunki lenne i dobra lenne utrzymują się tu dłużej, niż w innych dzielnicach państwa. Niektóre województwa południowo-wschodnie zatrzymują specjalny zwyczaj, przyznający moc obowiązującą t. zw. membranom, w innych częściach państwa nieistniejący. To prawo ruskie rozwijało się pod wpływem głównie zwyczaju, judykatury własnych sądów, może w pewnym oparciu o pomniki prawa staroruskiego (Prawda Ruska). Własne ustawodawstwo autonomiczne w w. XV i XVI było objawem i uwzględnieniem pewnych potrzeb partykularnych. Objawem prawa ruskiego było autonomiczne prawo kozackie.

### Rybołówstwo.

Podobnie jak polowanie, było pierwotnie także i rybołówstwo regalem książęcym. Cieszyło się ono w wiekach dawniejszych znacznym rozkwitem, a obejmowało w sobie także prawo łowienia ptaków i zwierząt wodnych (*animalia aquatica*). Regalem było t. zw. rybołówstwo wielkie (*piscatio magna*), wykonywane sieciami wielkimi, zwłaszcza zaś t. zw. niewodem (*sagena*). Rybołówstwo małe, t. j. sieciami małymi (*piscatio parva*), nie było objęte regalem książęcym. Wobec tego, że rybołówstwo nie posia-

dało nigdy tak doniosłego znaczenia gospodarczego i społecznego, jak polowanie, przeszło ono rychlej w zakres prawa własności prywatnej i należało w wodach prywatnych do właścicieli tych wód; w rzekach pospolitych do właścicieli przyległych brzegów w miarę długości tychże brzegów. Rybołówstwo w rzekach spławnych nie mogło czynić przeszkody wolnej żegludze. Postanowienia co do sposobu wykonywania prawa rybołówstwa zawarte były przeważnie w przywilejach zasadczych osad na prawie niemieckiem. W wodach królewskich przysługiwała okolicznym mieszkańcom wolność rybołówstwa (jeziora wstępne) na własny tylko użytek.

### Rzeczowe prawo.

Używamy nazwy: prawo rzeczowe, jakkolwiek nie jest ona całkiem stosowna dla dawnego prawa polskiego, ponieważ prawo to zajmowało się nie tyle rzeczą samą, jak raczej prawem osoby na rzeczy. Prawo na rzeczy, objawiające się we władztwie osoby nad rzeczą, mogło być: wielkie, gdy obejmowało rzecz całą i we wszystkich kierunkach, albo też tylko małe, gdy obejmowało jedynie pożytki z rzeczy. W zastosowaniu do dóbr ziemskich, prawo wielkie stawało się wieczystem, a małe czasowem. Nazywano te prawa czasowemi, gdyż nawet wtedy, gdy przechodziły na sukcesorów, mogły być w pewnych wypadkach cofnięte przez tego, komu służyło prawo wieczyste na rzeczy. Na jednej i tej samej rzeczy mogło służyć równocześnie prawo dwom osobom, jednej wieczyste, drugiej czasowe. Pod wpływem prawa rzymskiego, które wysuwało na pierwszy plan nie osobę, lecz rzecz, to pojmowanie rodzime spaczyło się. Prawo wieczyste na rzeczy przekształciło się we własność, a prawa czasowe w prawa na rzeczy cudzej.

Wyrażenie statutu litewskiego: prawo ziemne (*ius praedictorium*) obejmowało wyłącznie, i to jednak nie wszystkie stosunki dóbr ziemskich, dlatego nie może być uznane za odpowiednie dla całego tego działu prawa.

### Rzeczy.

Wszystko to, co nie było osobą, było rzeczą. A więc i niewolnik był rzeczą. Rzeczy były przedmiotami praw, ich cechą było, że miały służyć na pożytek osoby. Rzeczy rozpadały się

na pewne rodzaje, stosownie do swych właściwości, wywierających także pewien wpływ w zakresie prawa prywatnego. W szczególności odróżniamy następujące rodzaje rzeczy: ruchome i nieruchome; ludzkie, poświęcone, szanowane; wspólne, prywatne; w obiegu i z obiegu wyjęte; główne i przynależności; jednostkowe i zbiorowe; podzielne i niepodzielne; zamienne i niezamienne, zmysłowe i niezmysłowe czyli prawa.

### Rzeki.

Rzeki mogły być spławne lub niespławne. Pierwsze należały do rzeczy pospolitych, a to od miejsca ich spławności (rzeki spławne, portowe, *navigabiles*) jako drogi wodne. Każdy mógł ich używać do żeglugi (*sicut viae ita et flumina libera esse debent*). Urządzenia przemysłowe i rybołówcze musiały być z nich albo całkowicie usunięte albo przynajmniej swobodne przejścia w nich urządzone. Rybołówstwo należało do właścicieli przyległych brzegów. Wyliczenia w licznych ustawach rzek spławnych nie były jednak wyczerpujące: każdemu wolno było doświadczać spławności rzek i urządzać na nich żeglugę; liczba ich była z powodu wyższego stanu wód w czasach dawniejszych większa, niż dzisiaj. Rzeki niespławne były wraz z wszelkimi pożytkami, a zatem i prawem rybołówstwa, własnością prywatną (rzeki prywatne). Ogół przepisów prawnych, opartych na ustawie lub zwyczajach, urządzających stosunki odnoszące się do posiadania i użytkowania wód, tworzył prawo wodne (*ius aquaticum*).

### Rzymskie prawo.

Prawo rzymskie (*ius Romanum*) zwane także włoskiem (*ius Italicum*), ponieważ jego znajomość przysła do Polski głównie z Włoch, było w Polsce na ogół dobrze znane, jakkolwiek nie było lubiane, obawiano się jego zasad absolutnych. Wywarło ono niemały wpływ na rozwój ustawodawstwa (ustawa Kazimierza W., statut warcki 1423), zwłaszcza zaś nauki prawnej polskiej (przedewszystkiem Jakób Przyłuski, Jan Cervus Tucholczyk, Tomasz Drezner), nie posiadało jednak w obrębie prawa pospolitego ziemskiego znaczenia obowiązującego. Natomiast prawo miejskie polskie, tudzież prawo litewskie przyznawały w swoim obrębie prawo rzymskiemu znaczenie obowią-

zujące w charakterze posiłkowym. W statucie III litewskim 1588 było mianowicie zawarte postanowienie: „a gdzieby czego w tym statucie niedostawało, tedy sędzia przykładem innych praw chrześcijańskich to odprawować i sądzić ma“. Ponieważ prawo rzymskie jako recypowane w Niemczech musiało być uważane jako prawo chrześcijańskie, przeto w ten sposób została uznana moc tego prawa w obrębie prawa litewskiego.

### Sąsiedzkie prawo.

Przez prawo sąsiedzkie (*ius vicinorum*) rozumiano ogół przepisów, opartych prawie wyłącznie na zwyczaju, które urządzały stosunki między sąsiadami. Nakładały one na sąsiadów w stosunku do siebie pewne ciężary i nadawały im z drugiej strony pewne prawa. Niektóre objawy prawa sąsiedzkiego posiadały charakter wolności. Prawo sąsiedzkie jest jednym z dobitnych przykładów, jak względy gospodarcze brały w wiekach średnich przewagę nad ściśle prawnymi. Do objawów prawa sąsiedzkiego należały:

Przymus łanowy, zachowany jeszcze do dnia dzisiejszego pośród ludu w niektórych okolicach, polegający na tem, iż właściciele gruntów muszą się dostosować wzajemnie do siebie co do sposobu i czasu uprawy swych pól.

Niektóre wolności przyrodzone, jak: wolność wchołu w lasy i wody królewskie, służąca sąsiedniej szlachcie i jej poddanym; wolność uwrocia, wolność drogi do kościoła, targu, młyna, przewozu i do swych enklaw, wolność wejścia na grunt sąsiada celem zebrania chmielu, rosnącego na płocie granicznym. O tych wolnościach dokładniej jest mowa w odnośnym artykule.

Niektóre sposoby nabycia względnie utraty własności, mianowicie wskutek naturalnego działania prądu rzecznoego (jak: odsypiska rzeczne, oderwisko, wyspa, jezioro i opuszczone koryto) i z samego przepisu prawa (jak obalone drzewo graniczne, owoce spadłe z drzewa sąsiada, chmiel przerastający przez płot graniczny); bliższosc sąsiedzka przy alienacji dóbr ziemskich, nadająca sąsiadom prawo odebrania dóbr od osób obcych, która była surogatem bliższosci rodowej.

### Sekwestr.

Sekwestr był rodzajem pokładu. Był to pokład rzeczy, do której rościły lub mogły sobie rościć prawo dwie lub więcej osób. Wypadek taki zachodził, gdy prawo na rzeczy było wspólne, sporne albo niepewne. Przepisy, obowiązujące przy sekwestrze, były przeważnie analogiczne do tych, jakie stosowano przy pokładzie. Podobnie jak pojęcie pokładu, tak samo i pojęcie sekwestru było stosowane początkowo i nawet jeszcze w XVI w. do osób.

### Siła wyższa.

Siła wyższa (*vis maior*) i w zakresie prawa prywatnego miała swoje znaczenie. Pewne osoby, które na podstawie przepisu prawa czy umowy, były odpowiedzialne za pewne stosunki czy czynności, były wolne od tej odpowiedzi, jeżeli zdołały wykazać, że uczyniły wszystko, co leżało w ich mocy, a tylko siła wyższa udaremniła ich wysiłki. Tak np. przewoźnik (furman) był wolny od odpowiedzi za niedostarczone towary, jeżeli wykazał, że nie mógł dopełnić tego obowiązku wskutek siły wyższej. Analogicznie pasterz nie odpowiadał za bydłę, które mimo jego starań, zostało przez dzikie zwierzęta pożarte. Zastawnik (pokładnik) nie odpowiadał za rzecz zastawioną (położoną), która u niego uległa spaleni, ale musiał zaprzysiądz, że takiemu samemu losowi uległy i jego własne rzeczy.

### Słup sądowy.

Istniało w dawnych sądach polskich urządzenie, polegające na tem, iż koło sądów znajdował się t. zw. słup sądowy (*trabes iudicialis*). Koło tego słupa odbywały się wywoływania, dokonywane przez woźnego sądowego, np. wywołanie nieobecnego, banity państwowego, o znalezieniu rzeczy zgubionych, przytrzymaniu zbiegłych kmieci, zbłąkanego bydła. Także ogłaszanie nowych ustaw i rozporządzeń królewskich odbywało się koło tego słupa. Wywołanie takie odbywało się kilkakrotnie, zwykle trzykrotnie, czasami nawet czterokrotnie.

### Służba.

Usługi, zarówno wyższego, jak niższego rzędu, będące przedmiotem najmu usług, mogły mieć treść najrozmaitszą, np. najem żołnierzy, przewoźników, pomocy lekarskiej i t. p. Sto-



sunek między najemcą a najemnikiem określony był pospolicie ustawą (np. w stosunkach cechowych) lub zwyczajem. Umowie pozostawało stosunkowo szczuplejsze pole. Prawo polskie zajmowało się głównie najmem usług domowych i rolnych. Słudzy domowi (*famuli imprecitati*), o ile byli szlachtą, t. zw. rękodajni, gdyż związywali się przez podanie ręki, ulegali pierwotnie silnej władzy pana i jego sądownictwu, uchylającemu początkowo nawet sądownictwo publiczne. Dlatego byli początkowo nieodpowiedzialni za spełnione z jego rozkazu czynności. Otrzymywali od pana swego opiekę, ochronę i utrzymanie (chlebojedźcy, *comensales*), obowiązani w zamian za to do wierności i należytego spełniania obowiązków, przyjętych na się umową lub zwyczajem. Najem tych usług zawierano zwykle na rok, poczem mieli słudzy prawo do listu odprawnego, „otworzonego“. Pana, odmawiającego wydania takiego listu, można było do tego przymusić, względnie uzyskać taki list od urzędu. Żydom, tatarom i w ogóle niewiernym zabraniało prawo, zarówno kościelne, jak i świeckie, nie dość ściśle jednak przestrzegane, trzymać czeladzi chrześcijańskiej, obojej płci, z wyjątkiem słodowników, browarników, furmanów, służby dziennej i na wojnie. Nie było też wolno przyjmować do służby osób, które nie wykazały się świadectwem poprzedniego pana, a w stosunkach miejskich najmować na czas krótszy od roku (podobne dążenie objawiło się i co do najemników rolnych), w prawie litewskim instytucja t. zw. przykazu dawała większą gwarancję co do służby. Wynagrodzenie służby (myto, zasługa) pieniężne i w naturze (utrzymanie, osiwek) musiało być w razie śmierci spadkodawcy przedewszystkiem zaspokojone. Można też było zastrzedz, że wynagrodzenie nie należy się, gdy usługi (np. lekarza) okażą się bezskuteczne. Prawidłowo umowa, w niektórych jednak wypadkach i ustawa, mogły upoważnić do korzystania z usług osób trzecich, nawet bez zapłaty. Tak np. co do poddanych, udających się zagranicę do robót polnych. Usługami można też było dopełnić zapłaty (zapłata przez wyrobek).

Kontrakt najmu usług gaśl: przez upływ czasu, na jaki był zawarty; uwolnienie ze strony pana za zgodą sługi (abszejt); w pewien czas po wypowiedzeniu. Ustawy zabraniały służbie opuszczać panów, zwłaszcza czasu potrzeby, i określały czas wypowiedzenia. Także osoby trzecie nie mogły, choćby po-

średnio, np. przez zaciąganie do wojska, popierać służby, porzucającej bezprawnie panów.

Rodzajem najmu usług była umowa o przewóz, stosowana głównie w prawie kupieckim, zawierana z przewoźnikiem (furmanem), który otrzymywał zapłatę po przedstawieniu towarów destynatarjuszowi. Przewoźnik, jeżeli zdołał wykazać, iż towary zostały stracone wskutek *vis maior*, był wolny od wynagrodzenia szkody i otrzymywał zapłatę. O ile chodziło o transport rzeczny (zwłaszcza zboża, drzewa), zajmowali się nim flisacy, którzy mieli swoje prawa oparte na zwyczaju. Transportem soli zajmowali się t. zw. prasołowie.

### Snochactwo.

Przez snochactwo czyli świekrostwo rozumiano pożycie teścia z synową (świekra ze snuchą), jak długo syn niedorośtek nie doszedł lat męskich. Ojciec żenił mianowicie syna swego nieletniego z kobietą dojrzałą, a dopóki syn nie dorósł, zastępował synowej męża. Geneza tego zwyczaju, którego istnienie mamy poświadczony w krajach ruskich, nie jest dotychczas wyświetlona. W każdym razie opierał się on o podłoże gospodarcze, chodziło mianowicie o zyskanie nowej siły gospodarczej. Zwyczaj ten zresztą znany był i w krajach Europy zachodniej (we Włoszech), a w Polsce utrzymał się sporadycznie jeszcze nawet w XIX wieku.

### Spadek.

Podobnie jak na Zachodzie, było i w Polsce prawo spadkowe prawem rodzinnem. Uprawniał do spadku związek krwi ze spadkodawcą. Tylko krewni (przyrodzeni i sztuczni) dopuszczeni byli do spadkobrania. „Sukcesja przez krew spada“. Dlatego przez zepsutą krew tego, kto o obowiązkach krwi zapomniał, sukcesja przelać się nie mogła. Osoby węzłem krwi niezłączone, były od spadku wykluczone. *Ubi sanguinis, ibi et successio cessat ratio*. Prawo sukcesji krewnych było tak silne, że go naruszyć nie mogła odmienna wola spadkodawcy; krew, a nie wola spadkodawcy, oznaczała osobę sukcesora. To też spadkobrania testamentowe i umowne dopuszczone były jedynie o tyle, o ile nie naruszały praw dziedziców przyrodzonych. Pośród

krewnych ustalił się z czasem porządek, bliższy wykluczał dalszego (*qui in sanguine proximior et in successione potior*, dlatego spadek nazywał się również bliskością, *propinquitas*), chyba że sam z pewnych powodów prawo sukcesji utracił. Ponieważ spadek płynie tak, jak krew, przeto tylko z trudem może on wspiąć się w górę ku wstępnym i z trudem precyzyjnie się przez wątle żyły kobiet. Jak daleko dopływa krew, tak daleko dopływa i spadek.

Prawo polskie zajmowało się głównie dziedziczeniem dóbr nieruchomości, które musiały przypaść dziedzicom przyrodzonym; były zatem wyłączone z pod dyspozycji testamentowej a nadto wrócić musiały tam, skąd pochodziły (*successio regular secundum profectioem bonorum, paterna-paternis, materna-maternis*). Istniejąca pierwotnie różnica co do zakresu praw krewnych między dobrami wysłużonemi a rodowemi, zatarła się z biegiem czasu. Z czasem i kobiety poczęto dopuszczać w coraz szerszym zakresie do sukcesji dóbr nieruchomości. Spadkobierca wstępował zarówno co do praw, jak i obowiązków w miejsce spadkodawcy. Zresztą prawu spadkowemu polskiemu nie tyle chodziło o korzyść przemijających spadkobierców, ile raczej o to, aby dobra ziemskie mogły nieuszczuplone przelewać się szeregiem pokoleń z dziadów i pradziadów w czasy jak najdalsze.

Ponieważ jedynym pomnikiem ustawodawczym, w którym porządek sukcesyjny był dokładniej określony, była korektura pruska, przeto zdobyła ona sobie zwyczajowo moc prawa posiłkowego w sprawach spadkowych wobec prawa pospolitego.

Dopiero z chwilą powstania własności jednostkowej dana była podstawa do wytworzenia się prawa spadkowego. Początkowo mienie opuszczone przez pana, stawało się puste, bez właściciela, i mogło być objęte przez każdego, komu na to pozwalały stosunki faktyczne. Zabierali puściznę (*bona derelicta*) książęta (na Litwie jeszcze w w. XVI znajdujemy zastrzeżenia, że nie będą korzystali z tego prawa), zazwyczaj zaś ci, którzy zmarłego byli najbliżsi, t. j. potomstwo. Minęły jednak długie lata, zanim to faktyczne objęcie spadku przez potomstwo zyskało moc tak wielką, że stało się sukcesją, opartą na prawie boskiem i przyrodzonym (*successio ex iure naturali et divino*). Pojęcie puścizny zostało ograniczone do tego wypadku, gdy po

zmarłym pozostali jedynie krewni boczni; w tym zakresie znajdujemy pojęcie to w w. XIII co do dóbr kmiecych i wysługi. Z biegiem czasu poczęto, po części pod wpływem kościoła, uwzględniać prawa krewnych bocznych w coraz szerszej mierze, aż do 8 stopnia włącznie wedle ustawy 1588, i to wcześniej co do dóbr rodowych, później co do wysłużonych. Prawo puścizny książąt zostało ograniczone do prawa kaduka.

Prawo wyobrażenia (reprezentacji, *ius repraesentationis*), mające szerokie zastosowanie przy podziale spadku, polegało na tem, że w miejsce zmarłego i do jego części wstępowało, bez względu na ilość, jego potomstwo; stąd potomstwo przodka, który sam nie nabył prawa do spadku, było również od spadku wykluczone.

Ustalony z biegiem czasu porządek dziedziczenia powoływał do sukcesji cztery klasy, każdą następną dopiero w braku poprzedniej, a to w takim następstwie: zstępni, rodzeństwo rodzone i przyrodnie, wstępni, krewni boczni.

W pierwszej klasie powoływano zstępnych (zwanych także szczątkami, *descendentes*), synów i córki, tudzież ich potomstwo. Z dóbr ojczystych brali synowie, bez względu na ich ilość,  $\frac{3}{4}$  części, córki  $\frac{1}{4}$ . Gdy pozostali sami synowie lub same córki, dzielili się spadkiem w częściach równych, bez względu na starszeństwo. Dobrami macierzystymi dzieliło się potomstwo w częściach równych i bez względu na płeć. Zasada ta panowała i w prawie litewskim. Dzieci z różnych matek lub ojców pochodzące, miały prawo jedynie do mienia po swej matce lub ojcu.

Odmienne od prawa koronnego, dziedziczyły wedle prawa pruskiego córki dobra ziemskie nie obok, ale dopiero w braku braci. Obok braci, i to do części równych nawet w mieniu ojczystym, tylko w jednym wyjątkowym wypadku, a to gdy bracia nie wydzielili siostrze w oznaczonym czasie posagu. Wedle tego prawa zatem, wnuczki z synów, jako przedstawiające synów, wykluczały od sukcesji córki.

W klasie drugiej, rodzeństwo, obowiązywały zasady podobne, odróżniano zatem pochodzenie majątku i płeć. Po bracie brali dobra ojczyste (i nabyte) bracia w  $\frac{3}{4}$ , siostry w  $\frac{1}{4}$  (bez względu na liczbę); dobra macierzyste bracia i siostry w częściach równych. Po siostrze spadek przechodził na braci i siostry, bez względu na pochodzenie majątku, w częściach równych. O ile

chodziło o rodzeństwo przyrodnie, obowiązywała zasada, że bracia rodzeni dziedziczyli w dobrach ojczystych i macierzystych, przyrodni zaś tylko w ojczystych względnie w macierzystych.

Natomiast prawo pruskie, za którem poszło w tym wypadku i litewskie, znało zasadę: *frater fratri moritur*. A zatem po zmarłym bracie brali spadek jedynie bracia, względnie potomstwo braci wcześniej zmarłych, dopiero w ich braku przychodziły do spadku siostry. Do spadku po siostrze przychodzili bracia i siostry. Zasada korektury pruskiej: *frater fratri moritur*, miała wedle zdania praktycznych znawców prawa polskiego z w. XVIII, zastosowanie tylko do sukcesji w majątek ojczysty.

W klasie wstępnych (*ascendentes, parentes*) trzymano się i w Koronie postanowień korektury pruskiej. Gdy zostało jedno z rodziców, brało cały spadek; gdy zostali oboje, dzielili się nim po połowie. Krewny bliższy wykluczał dalszego, przyczem spadek, przechodzący na krewnych dalszych, przypadał w jednej połowie wstępnym ojca, w drugiej wstępnym matki, bez względu na pochodzenie majątku. Statut litewski uznawał jedynie prawo sukcesji rodziców, i to zarówno co do substancji dorobnej, jak rodowej, nie zaś krewnych dalszych. W ogóle prawo polskie w myśl zasady: *successio descendit, non ascendit*, zapatrywało się nieprzychylnie na tę smutną, niektórym prawom (np. ormiańskiemu) nieznaną sukcesję *successio luctuosa seu tristis, misera res est pater filio haeres*).

W ostatniej wreszcie klasie powoływano krewnych bocznych (*collaterales*) do 8 stopnia (ustawa 1588), a to ojczystych do ojczystego, macierzystych do macierzystego majątku. I tu miało zastosowanie, z wyjątkiem prawa litewskiego, prawo wyobrażenia, przyczem krewni bliżsi wykluczali dalszych.

Z nieznacznym wyjątkiem co do rzeczy ruchomych, a wedle prawa litewskiego i co do substancji dorobnej, nie uznawało prawo polskie prawa dziedziczenia małżonków po sobie, jakkolwiek przyznawało im prawo użytkowania majątku małżonka drugiego i uprawniało zapisy dożywocia.

Dopiero z chwilą śmierci, przyrodzonej lub sztucznej, spadkodawcy, mienie jego stawało się spadkiem. Dlatego pozbycie spadku wcześniejsze nie było możliwe, stąd wnukowie syna, zmarłego przed ojcem, nie mieli prawa do sukcesji po dziadzie, bo nie nabył go jeszcze ich ojciec. Spadek sam spływa na

sukcesorów, dlatego nie były potrzebne osobne przyznanie ani przyjęcie spadku. W tej sprawie jednak odróżniało prawo polskie z jednej strony potomstwo zmarłego, z drugiej innych krewnych, mianowicie bocznych. Potomstwo, zwłaszcza syn, uważane było drogą urojenia za jedną osobę z ojcem (*pater cum filio factione iuris una et eadem persona dicitur et censetur*); dlatego posiadanie spadku przez syna było uważane jako kontynuacja, nie przelew, posiadania ojca; dlatego w tym wypadku osobne wwiązanie nie było potrzebne, a dawność była nieszkodliwa (*successio naturalissima*). Inaczej natomiast przedstawiała się sprawa wówczas, gdy chodziło o sukcesję krewnych bocznych (*successio simplex et extranea*). Ponieważ tu naturalny bieg spadku ulegał niejako zboczeniu, przeto ci krewni boczni potrzebowali już pomocy sądowej we formie wwiązania sądowego, a dawność mogła szkodzić ich prawom.

Sporządzenie inwentarza, wedle prawa polskiego zresztą niekonieczne i nie pociągające tych skutków, jak w prawie rzymskim, zostało określone dokładniej przez prawo pruskie.

Spadek spływał na sukcesora, ale on miał prawo odsunąć go czyli zrzec się spadku (zrzeczenie się, *reces, renuntiatio*). Każdy spadkobierca, bez względu na stopień pokrewieństwa, mógł się zrzec dziedzictwa. Skutkiem tego było, że spadkobierca był wolny od płacenia długów spadkodawcy, ale musiał wydać wierzycielom wszystko, co tytułem spadku uzyskał.

Od zrzeczenia się należy odróżnić pozbycie spadku, t. j. ogółu praw i obowiązków w przeciwieństwie do pozbycia szczegółowego. Powodowało ono ten skutek, że pozbywający stawał się wolny od wszystkich obowiązków, ciężących na nim jako spadkobiercy. Tylko spadek już nabyty można było pozbyć, pozbycie spadku spodziewanego, chociażby pozbywający rzeczywiście potem przyszedł w jego posiadanie, było nieważne jako *res odiosa*.

Zewnętrzny skutek tem się objawiający, że pewne osoby nie mogły brać spadku, nazywał się wyłączeniem od spadku, które ze względu na wewnętrzne powody mogło być: niezdolnością dziedziczenia, niegodnością dziedziczenia i wydziedziczeniem.

W pewnym stopniu cudzoziemcy i duchowni ulegali niezdolności dziedziczenia. Nie miały zdolności dziedziczenia dzieci nieprawe (*illegitimi successione arceantur*, dzieci przez małżeństwa nie dziedziczą), z wyjątkiem prawa do główszczyzny po

matce. Natomiast szaleni wobec tego, że „sukcesja nie przez zmysły, ale przez krew spada“, mogli mimo swoje niezdrowie spadek uzyskać i przelewali go na swe potomstwo. Pierwotnie także oddzielenie od wspólności rodzinnej, zrywające węzeł rodowy, powodowało utratę prawa dziedziczenia. Wedle prawa ormiańskiego należały tu także osoby od chwili urodzenia fizycznie upośledzone.

Od niezdolności należało odróżnić niegodność dziedziczenia i wydziedziczenie. Niegodność dziedziczenia następowała jako skutek dopuszczenia się występku. Niegodne były: osoby nastawające, chociażby bezskutecznie, na życie i zdrowie rodziców; krewnobójcy i ich potomkowie; kobieta, pozwalająca się porwać; potomstwo osób, które będąc krewnymi, zawarły świądomie małżeństwo.

Podczas gdy niegodność była wynikiem samego prawa, wydziedziczenie zależało od woli spadkodawcy. Prawo koronne nie znało wydziedziczenia, w tych jednakże wypadkach, w których dyspozycja testamentowa była dopuszczalna (rzeczy ruchome, dawniej i nieruchome), mogła ona równać się faktycznemu wydziedziczeniu. W takim razie i odwołanie testamentu mogło mieć znaczenie wydziedziczenia.

Odmienne od prawa koronnego, nie znało prawo litewskie niegodności dziedziczenia, ale dopuszczało wydziedziczenie, jednakże tylko z przyczyn ustawą określonych. Te dość liczne przyczyny odnosiły się wszystkie do nieodpowiedniego postępowania dzieci z rodzicami, ponadto zaś, jeżeli córka prowadziła życie niemoralne albo dziecko trwało uporczywie w herezji. Wydziedziczenie nie wywierało skutku prawnego co do rzeczy, których spadkodawca w chwili wydziedziczenia nie posiadał, chociażby później przyszedł w ich posiadanie. Część syna wydziedziczonego przypadała jego braciom. Prawo ormiańskie stanowiło przepisy podobne prawu litewskiemu.

Prawo polskie stosunkowo nie wiele poświęcało uwagi dziedziczeniu rzeczy ruchomych. Podczas gdy co do nieruchomości obowiązywał przedewszystkiem porządek przyrodzony, a wola spadkodawcy tylko ograniczone miała znaczenie, przy dziedziczeniu rzeczy ruchomych rozstrzygała przedewszystkiem wola spadkodawcy, Zwyczajowo przyznawano zbroję rycerską mężczyznom, a t. zw. szczebrzuch kobietom. Wedle prawa ma-

zowieckiego rzeczy ruchome po ojcu względnie matce przypadły temu krewnemu, u którego oni obrali sobie siedzibę i tam zmarli (*successio in bona mobilia parentis defuncti iure mansionis*). Odznaki orderowe należało pospolicie zwrócić po śmierci kawalera orderu do skarbu lub wynagrodzić ich wartość.

### Spadkowe działy.

Ojciec mógł już za życia wydzielić synom część mienia (t. zw. wydziały), w niektórych wypadkach rodzice byli nawet obowiązani to uczynić; przyczem dział przeprowadzony przez ojca mógł być wzruszony tylko dla skrzywdzenia prawa natury. O ile to się nie stało, przeprowadzano podział spadku po śmierci ojca. Prawo żądania przeprowadzenia działu przysługiwało każdemu z współdziedziców. Przytem nasuwały się trzy kwestje: oznaczenie masy spadkowej, oznaczenie poszczególnych działów i przyznanie ich poszczególnym spadkobiercom.

Podziałowi ulegał pospolicie majątek odziedziczony, który rozdzielano na ojczysty i macierzysty (*segregatio substantiae*). Części tego majątku, przed podziałem uzyskane, należało położyć w dział (*in divisionem ponere*). Były to t. zw. powroty (*collatio bonorum*). W szczególności siostry musiały konferować posagi. Mienie dorobne poszczególnych spadkobierców wyłączano z podziału. Tak oznaczone mienie podziałowe dzielono na poszczególne działy (*exdivisio substantiae*), przyczem każdy dział był obciążony w odpowiednim stosunku ciężarami spadkowymi. Celem zrównania działów, można było przyznać pewnym uczestnikom pieniężny przydatek działu (*additio divisionis*). Przyznanie działów, o ile nie nastąpiła zgoda między stronami, mogło się odbyć w sposób rozmaity: pierwotnie przez losowanie (*sortitio*); znano także zasadę wyboru przez brata młodszego, podczas gdy starszy przeprowadzał dział. Była to zasada pospolita w wiekach średnich. W niektórych wypadkach o przyznaniu działów rozstrzygały pewne stałe prawidła, np. gniazdo rodzinne dostawało się synowi najmłodszemu (*minorat*); lub względy zdrowego rozsądku, np. bór bartny brał ten z braci, który znał się na bartnictwie. Pospolicie przeprowadzano działy za pośrednictwem t. zw. dzielców, cząstników (*divisores*) i spisywano t. zw. iisty dzielcze (*litterae divisionis*). Podział mógł



być przeprowadzony na trwałe lub tylko czasowo (*divisio perpetua*, *divisio temporalis*). Ten ostatni wypadek zachodził mianowicie także wtedy, gdy między spadkobiercami znajdowali się nieletni, po dojściu ich do lat przeprowadzano podział po raz wtóry, na stałe. Nawet podział wieczysty mógł być wzruszony, o ile nie utwierdził go zapis sądowy (*divisio inscripta*) lub dawność ziemiska.

Także samemu zmarłemu należał się udział w spadku, składany mu w rzeczach ruchomych (zbroi, szatach, klejnotach i t. p.), nawet żyjących (np. koń), t. j. tych rzeczach, które zmarły sam czy to nabył, czy to wyprodukował, które z nim razem palono lub grzebano. Losowi temu ulegała nawet żona. Prusacy przyrzekli porzucić ten zwyczaj w ugodzie kryszporskiej 1249. Z czasem przeznaczano tę część zmarłego na zbawienie jego duszy lub inne cele pobożne (t. zw. zaduszne).

### Spółka.

Drogą samodzielnego rozwoju poczęto ideę wspólności, objawiającą się w wspólności majątkowej, w ręce pospólnej, stosować także celem osiągnięcia pewnych korzyści majątkowych. Zwłaszcza w działach z gospodarstwem rolnem najczęściej złączonych (wypas bydła, hodowla ryb, górnictwo), spółki były od dawna znane. Spółka była też jedną z form, którą starano się obejść zakaz poboru odsetek. Na ogół jednak spółki oparte przeważnie na gospodarstwie pieniężnym i kredytowym, nie znalazły w stosunkach ziemskich podatnego gruntu do wzrostu, a w czasach późniejszych na ich rozwój oddziałął głównie wpływ zachodni prawa kupieckiego. W stosunkach też kupieckich te spółki (*societas*, większe także kompaniami zwane), doszły do większego stopnia rozkwitu. Uznane jako podmioty praw, mogły nabywać na swoje imię, za zezwoleniem władzy i do wysokości przez nią przyznanej, dobra ziemskie. Spólnicy (*socii*), których liczba dawniej zwykle nieznaczną, nie była ograniczona, mogli należeć do kilku spółek; różnica stanu lub przynależności państwowej nie stanowiła przeszkody przy udziale w spółce. Ze spółników jeden występował jako główny.

Rozwinięte pod koniec XVIII wieku t. zw. kompanie posiadały odrębny zarząd, konieczny ze względu na znaczną liczbę

członków. Zysk rozdzielał się pomiędzy członków pospolicie wedle udziałów (akcyj), które mogły polegać na pracy lub na kapitale, zresztą wedle treści umowy. Czas, na jaki spółkę zawierano, mógł być ograniczony (nieraz bardzo krótki) lub nieograniczony, stosownie do okoliczności. Przez upływ tego czasu; osiągnięcie celu, dla którego spółkę powołano do życia; orzeczenie władzy; wolę spółników rozwiązywała się spółka. Stanowisko władzy państwowej, pierwotnie wobec spółek obojętne, zmieniło się w w. XVIII na więcej czynne: przez udzielanie zachęty do ich zawiązywania, przez co jednak państwo nie przyjmowało jeszcze na siebie żadnej odpowiedzialności za długi spółki. Jako rodzaj spółek znane były i Polsce kartele tudzież strejki.

### Stan.

Odróżniano stany publiczno- i prywatno-prawne. Jedne i drugie dzieliły społeczeństwo na warstwy, których prawa nie były równe. Podział na stany publiczno-prawne miał na względzie stosunek społeczeństwa do państwa, podział na stany prywatno-prawne stosunek społeczeństwa do jednostki.

### Stanowe przymiotniki.

Zewnętrznym objawem podziału społeczeństwa na stany były określenia przysługujące każdemu stanowi. W dawniejszym średniowieczu przymiotniki te nie były ściśle ustalone, lecz odpowiadały wewnętrznej treści i przymiotom danej jednostki. Stąd pochodziły takie przymiotniki, jak *sagax*, *studiosus*, *virtuosus*, *robustus*, *validus*. W późniejszym rozwoju przymiotniki te ustalają się bez względu na treść. Włościanom służył przymiotnik *laboriosus*, pracowity; mieszczanom *providus*, *famatus*, *famosus*, *honestus*, opatrzny, sławetny; szlachcie, stosownie do stanowiska społecznego i piastowanych urzędów, *nobilis* szlachetny jako stopień najniższy, *generosus* urodzony na oznaczenie urzędników ziemskich, *magnificus* wielmożny na oznaczenie urzędników senatorskich, *illustris* jaśnie wielmożny na oznaczenie rodzin książęcych. Jednakże w wiekach późniejszych szafowano coraz hojniej temi określeniami na rzecz warstw szlacheckich coraz niższych. Duchownym nadawano tytuł *reverendus*, *reverendissimus*, wieloebny, przewielebny. Duchowni unicy i prawosławni nie mieli tak wy-

sokich tytułów, musieli poprzestać prawidłowo na tytule *honestus*. Żydom nadawano przymiotnik *perfidus*, niewierny. W aktach urzędowych były te przymiotniki ściśle przestrzegane.

### Stany prywatno-prawne.

Ze względu na stosunek społeczeństwa do jednostki, odróżnić można trzy stany prywatno-prawne: krewni, sąsiedzi, obcy. Te trzy stany tworzyły jakby trzy koła, których wspólnym punktem środkowym była jednostka. Przez sam fakt przynależności do jednego z tych trzech stanów, określone było tem samem stanowisko członków tych stanów do jednostki. Członkowie dwóch pierwszych stanów posiadali pewne uprawnienia prywatno-prawne, których nie mieli członkowie stanu trzeciego. Przynależność do stanu pierwszego nabywało się przez związek krwi, przynależność do stanu drugiego przez związek terytorjalny, stąd przejście z jednego stanu do drugiego było możliwe. Oprócz tego był jeszcze czwarty stan prywatno-prawny, t. j. książę.

Najściślejsem kołem, faktycznym i prawnym, opasywali jednostkę krewni (*amici*). Jako rozszerzenie dawnego rodu a zatem osoby wielkiej, tworzyli oni jakby dalszy ciąg osobowości prawnej jednostki i stąd płynęły ich rozliczne uprawnienia we wszystkich działach prawa, które szczegółowo w odpowiednich artykułach przedstawiono.

Drugi stan prywatno-prawny tworzyli sąsiedzi (*vicini*, parafianie, ludztwo). Był to stan co do swych uprawnień pośredni między stanem krewnych a obcych. Byli oni w wielu wypadkach jakby surogatem krewnych. Powoływano ich do pełnienia pewnych funkcji prawnych, wymagających zaufania (świadków przy aktach prawnych, litkupników, jednaczy i t. p.).

Najliczniejszym ilościowo był stan trzeci, obcy (*extranei*). Przynależność do tego stanu nie nadawała żadnych praw prywatnych. Członkowie tego stanu byli obcymi nie tylko w znaczeniu pospolitem, ale i w znaczeniu prawnym.

Uprawnienia stanów prywatno-prawnych wobec jednostki objawiały się w służącym ich członkom prawie bliższości. Stosownie do tego mówiono o bliższości książęcej, rodowej i sąsiedzkiej. Prawo bliższości było pojęciem ogólnem, które z biegiem wieków ulegało coraz dalej idącym ograniczeniom. Objawiało się ono we wszystkich niemal dziedzinach prawa, najdobitniej zaś

w prawie rodzinnem jako bliższosc opiekuńcza, w spadkowym jako bliższosc spadkowa, w rzeczowym jako bliższosc do poboru pewnych użytków z ziemi czyli użytkowa, i w obowiazkowym jako bliższosc obrotowa (prawo pierwokupu, prawo skupu, zezwolenie na alienację). W poszczególnych stanach prywatno-prawnych to natężenie prawa bliższosci nie było jednakowe.

Bliższosc książęca początkowo bardzo silna, ustępowała z biegiem czasu coraz bardziej przed uprawnieniami krewnych, zwłaszcza w prawie opiekuńczem i spadkowym, bliższosc obrotowa zachowała się głównie co do dóbr wysłużonych, najdobitniej dochowała się ona w prawie rzeczowym jako bliższosc użytkowa (regalia). Bliższosc rodowa objawiała się silnie jako bliższosc opiekuńcza, spadkowa i obrotowa, natomiast nie była znana jako bliższosc użytkowa. Bliższosc sąsiedzka najsilniej objawiała się w prawie rzeczowym jako uprawnienie do poboru pewnych pożytków (prawo sąsiedzkie), bardzo słabo w zakresie obrotu i prawa opiekuńczego, wcale nie była widoczna w prawie spadkowym.

### Stany publiczno-prawne.

W wiekach średnich wykształciły się cztery stany publiczno-prawne: szlachta, mieszczenie, włościanie, duchowni. Pomijając duchownych, których zawód oddalał od spraw tego świata, jedynym stanem posiadającym pełnię praw czyli stanem wielkim, był stan szlachecki.

Szlachcicem był ten, kto w pewnym terytorjum (wieś jedna lub kilka) z upoważnienia księcia wykonywał władzę państwową nad osobami stanów niższych. Stan mieszczański i włościański, pomimo posiadanej w pewnym zakresie autonomji, były przecież stanami niższymi czyli małymi, ponieważ nie podlegały wprost księciu, tylko zostawały w zawisłości od szlachty.

Znaczenie stanów publiczno-prawnych objawiało się także w zakresie prawa prywatnego, przedewszystkiem w t. zw. nierówności stanu. Nierówność stanu odgrywała rolę przeważnie w stosunkach małżeńskich, a pociągała ujemne skutki majątkowe dla kobiet, poślubiających osoby stanu niższego. Niegdyś także zdolność zobowiązywania się była wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zawisła od stanu. Powyżej wartości swej głowy,

która u poszczególnych stanów była różna, nie można się było związywać, ponieważ tylko osoba była początkowo jedynym przedmiotem, z którego mógł się zaspokoić wierzyciel.

### Staw.

W obec wielkiego rozwoju gospodarki rybnej w dawnej Polsce, były stawy (sadzawka, rybnik, *piscina*), bardzo liczne i to albo naturalne albo sztuczne. Rybołówstwo w nich należało do właściciela, jednakże właściciel prawidłowo sam niem się nie trudnił, tylko sprzedawał spust stawu, zwykle na lat trzy. Kupnem tych spustów trudnili się głównie mieszczanie, np. lwowscy, przyczem tworzyły się nawet w tym celu specjalne spółki. Kupiec zobowiązywał się zapłacić odpowiedni czynsz, a to oprócz sumy pieniężnej oznaczone towary w naturze, właściciel znowu zobowiązywał się ze swojej strony dać pewną pomoc kupcowi przez dostarczenie dla niego i jego ludzi pewnej ilości siana, soli, mąki, a zwłaszcza przez wybudowanie chaty (*stuba*) z piecem na pomieszczenie dla kupca i jego ludzi, dalej stajni dla koni i szopy na pomieszczenie przyrządów rybackich, sieci, beczek i ryb złowionych. Właściciel zwykle zobowiązywał się też dostarczyć kupcowi określonej pomocy przy transporcie ryb przez udzielenie ludzi, koni, wozów. Określano również postanowienia na wypadek zerwania stawu (zrywek). Z budową stawów łączyła się wolność przytknięcia grobli do gruntu sąsiada tudzież wolność zalewku, o której mówi osobny artykuł.

### Stempel.

Była to forma oświadczenia woli, wprowadzona przez ustawodawstwo z końca XVIII w., która zawdzięczała swój początek polityce skarbowej. Wedle ordynacji stemplowej 1775 tudzież ustawy 1776 wszelkie akty jurydyczne przed jakąkolwiek jurysdykcją zeznane, musiały być pod nieważnością spisane na papierze stemplowym czyli piętnowanym. Urzędnicy kancelaryjni sądowi składali przysięgę, że żadnego pisma bez stempla do swych ksiąg nie przyjmą. Początkowo (1775) także panowie prywatni mogli wydawać podobne postanowienia dla swych poddanych, co jednak rychło (1777) uchylono. Stemple polskie zostały uznane za ważne pod zaborem austriackim, dokumenty spisane na papierze stemplowym polskim, nie potrzebowały nowego stempla austriackiego.

### Stosunki międzyziemskie.

Na wzór stosunków międzynarodowych wyrobiły się także stosunki i prawo międzyziemskie. Podobnie jak poszczególne państwa uważały się za zamknięte na zewnątrz jednostki, tak i poszczególne ziemie państwa polskiego (*terra, territorium*) uważały się za zamkniętą w sobie całość, a mieszkańców innych ziem uważały do pewnego stopnia za cudzoziemców. Na wzór cudzoziemców byli mieszkańcy innych ziem ograniczeni w prawach publicznych, ustawy bowiem zastrzegały, że urzędy i godności nadawane będą jedynie mieszkańcom odnośnych ziem (*terrigena* w znaczeniu ściślejszem), ograniczeni byli także, o ile chodziło o prawo prywatne. I tu mianowicie chodziło głównie o to, aby nie wywożono majątków za granicę ziemi (*de territorio non exportare*), aby pieniędzy uzyskanych przez sprzedaż dóbr ziemskich, nie lokowano w innej ziemi. Takie zastrzeżenia znajdujemy często w umowach w. XV. Z tego powodu, opierając się na prejudykatakach różnych sądów, nie chciano wydawać posagów za granice województwa i prowincji. Rezolucja rady nieustającej 20 września 1782 orzekła, że tego rodzaju ograniczenia nie opierają się na żadnym prawie i są nieuzasadnione. Jednym z objawów tego prawa międzyziemskiego było postanowienie, że opiekunowie pupila musieli być osiedli w tej ziemi, w której leżała główna część jego majątku. Także w prawie skarbowem posiadały stosunki międzyziemskie pewną doniosłość. W stosunkach międzyziemskich wyrobiło się również do pewnego stopnia pojęcie t. zw. poddanych mieszanych, o ile chodziło o obywateli, mających dobra w dwóch lub więcej ziemiach. Miało to mianowicie znaczenie, gdy chodziło o obowiązek pełnienia służby wojennej. To prawo międzyziemskie urządzone było przeważnie zwyczajem, od czasu do czasu także wzajemnymi umowami, zawieranymi przez poszczególne ziemie, np. umowy ziem mazowieckiej i łęczyckiej, gostyńskiej i łęczyckiej z w. XV.

### Symbole.

Jakkolwiek symbole w prawie polskim nie doszły do tego rozkwitu, jak na zachodzie, mimo to znajdowały dość obszerne zastosowanie w obrębie całego prawa prywatnego, zwłaszcza w wcześniejszem średniowieczu. Zaznaczyć też należy znaczenie

metodyczno-naukowe symboli, rzucających nieco światła na te odległe czasy, z których pochodzą. Początek symboli był dwójaki. Po części były to odbłaski czynności, mających w czasach bardzo dawnych znaczenie istotne; ze zmianą stosunków treść się ulotniła, ale forma pozostała. Tak się np. miała rzecz z litkupem, z pewnemi formalnościami przy obrzędach ślubnych, np. gonitwy ślubne, wykupywanie panny młodej. Symbole były także wyrazem potrzeby, właściwej wiekom dawniejszym, przedstawienia pewnych pojęć oderwanych w formie zmysłowej. Znaczenie symbolu polegało na spełnieniu pewnej czynności w stosunku do pewnego przedmiotu, przyczem znaczenie symboliczne mógł posiadać albo sam przedmiot albo też czynność względem niego spełniana. Jako przedmioty, mające znaczenie symboliczne, występowały części ciała ludzkiego (ręka, włosy, stopa), względnie części ubrania (płaszcz, kapelusz, obuwie), także napoje. Używano ich w prawie rodzinnem na określenie stosunku żony do męża, w rzeczowym przedstawiały one przeniesienie własności z jednej osoby na drugą, w obowiązkowym symbolizowały zobowiązanie dłużnika.

### Symulacja.

Szczególnym rodzajem działania podstępnego była czynność pozorna czyli symulacja (*inscriptio colorisata* w przeciwieństwie do *inscriptio vera*). Niejednokrotnie nadawały strony z rozmysłu pewnej czynności prawnej cechy odmienne, aniżeli powinnyby ona posiadać wedle ich rzeczywistej intencji. Tak np. często zawierano zamianę, chociaż właściwie chodziło o kupno, a to celem obejścia ograniczeń, wynikających z prawa bliższości. Prawo średniowieczne, które zabraniało pewnych czynności wbrew potrzebom gospodarczym, prowadziło samo do obejścia tych zagazów prawnych i do wytworzenia pewnych instytucyj, które w tych zakazach czerpały soki żywotne. Taki wpływ wywierał przedewszystkiem średniowieczny zakaz pobierania odsetek.

### System.

Życie tworzy prawo, nie oglądając się na żadne systemy, jest jednak rzeczą nauki ująć ogół przepisów prawnych w jedną całość, wewnątrznie ściśle spojona, a na zewnątrz odpowiadającą tym czynnikom, które jej dały życie. Ponieważ prawo ulega

ciągłym zmianom, przeto właściwie należałoby stworzyć kilka systemów, odpowiadających poszczególnym okresom. Pojęcie dawnego prawa prywatnego polskiego nie pokrywało się z tem znaczeniem, jakie dziś do pojęcia prawa prywatnego przywiązujemy. Wykształcało się ono stopniowo z biegiem czasu, przy czem granice jego z innymi działami prawa nie były ściśle odznaczone.

Samodzielny rozwój prawa prywatnego cierpiał głównie skutkiem podciągnięcia go jako poddziału w obręb prawa sądowego. Prawo sądowe, obejmujące przepisy o organizacji sądowej, prawo prywatne i karne, proces sądowy (cywilny i karny), miało charakter i znaczenie głównie praktyczne. Na stanowisku prawa sądowego stała korektura Taszyckiego. W ustawie Kazimierza W. i zwodach mazowieckich z w. XVI brak jakiegokolwiek systemu, o ile chodziło o prawo prywatne, natomiast w statucie litewskim widoczne było dążenie do coraz systematyczniejszego przedstawienia tego działu prawa. Dawni praktycy polscy, jak: Przyłuski, Sierakowski, Drezner, także Ostrowski, przyjęli z pewnemi zmianami system rzymski, streszczony w zdaniu: *omne ius, quo utimur, pertinet ad personas, res vel actiones*.

Pojęcie prawa sądowego widoczne było jeszcze w projektach ustawodawczych Andrzeja Zamojskiego (1778) i Stanisława Augusta (1791). W projekcie pierwszym nie tworzyło prawo prywatne jednej całości, ale było rozmieszczone wśród innych działów prawa. Jedno tylko prawo rzeczowe było zebrane razem. System projektów, wchodzących w skład kodeksu Stanisława Augusta, przedstawiał się chaotycznie, wskutek mylnej wskazówki, danej autorom przez deputację prowadzącą te prace, że całość prawa prywatnego należy umieścić w obrębie pojęć własności i należytości. Na tem też stanowisku stały projekty Wybickiego, Strojnowskiego i Morawskiego.

W systemie przyjętym przez nas w poprzednich dziełach starano się zaznaczyć historyczny rozwój poszczególnych działów prawa; po nauce pospolitej zatem, jest mowa najpierw o prawie rodzinnem, jako kolebce wszelkiego prawa, potem o prawie spadkowym, rzeczowem i obowiązkowem. System: *personae, res, actiones*, używany przez dawniejszych praktyków, a przyjęty także przez niektórych nowszych autorów (Bandtkie),



pominąwszy, że nie jest rodzimym, kładzie zbyt ni nacisk na czynnik rzeczowy w prawie z podporządkowaniem czynnika osobistego, co nie jest zgodne z charakterem prawa polskiego.

### Szanowane rzeczy.

Charakter rzeczy szanowanych wywodził się z dawnych wierzeń pogańskich lub wyobrażeń ogólnoludzkich. Nietykalność domu, zwłaszcza szlacheckiego, wywodzi się z nietykalności ogniska domowego. Do rzeczy szanowanych zaliczano: bramy, mury miejskie, gospody, znaki graniczne. Co do ostatnich zabobon wspierał politykę państwową. Innym rzeczom tylko te ostatnie względy zapewniały większą opiekę. Tu należały: droga pospolita (*strata publica*), otaczana szczególną opieką króla, młyn, dwór królewski, miejsca obrad publicznych, pewne drzewa (dęby), zwierzęta (konie, na Litwie węże) i t. p. Niektóre z rzeczy szanowanych były wyjęte z obiegu, poza tem znaczenie ich objawiało się głównie w prawie karnem i publicznem.

### Szczepowe prawo.

Prawo polskie nie było w czasach pierwotnych jednolitem. Początkowo było tyle odrębnych praw polskich, ile było plemion polskich. Każde plemię czyli szczep miał swoje odrębne prawo. Obowiązywała tu zasada osobowości prawa, która polegała na tem, że mieszkaniiec pewnego szczepu ulegał swemu prawu szczepowemu zawsze i wszędzie, bez względu na to, gdzie się znajdował, na terytorjum szczepu własnego, czy też na terytorjum szczepu obcego. Z biegiem czasu te różnice prawne powoli zacierają się, ale nawet w średniowieczu i w wiekach późniejszych utrzymują się pewne różnice prawne między Wielkopolską, Małopolską a Mazowszem. Z dawnych praw szczepowych najwięcej było rozwinięte prawo małopolskie, prawo mazowieckie było, zdaje się, najbardziej rodzimem.

### Szkoda.

Szkoda (*damnum, dampnum*) był to uszczerbek cudzych praw majątkowych lub niemajątkowych; szkoda musiała być naprawiona (naprawa szkody). To odszkodowanie, o ile nie zaradzało mu przywrócenie do stanu pierwotnego, było pieniężne. Szkoda winna być naprawioną z tej wspólność

gospodarczej, do której należał sprawca. Zewnętrznym objawem tej przynależności było wyjście i powrót do pewnego domu w chwili, gdy szkoda została dokonana (*de domo exire et redire*). Głowa tej wspólności była tedy w odpowiedzi za wszelkie szkody, zrządzone przez jej czeladź (*comensales*), a zatem krewnych, czy to stałe czy czasowo w jej domu przebywających, sługi również stałe lub czasowe, a także zwierzęta, chociażby po jej stronie nie zachodziła żadna wina. Z czasem, wskutek rozpadania się własności wspólnej, upadku jurysdykcji domowej, wpływu prawa rzymskiego i kościelnego (*peccata teneant suos tantummodo actores, cum dicit scriptura, filius non portabit iniquitatem patris*), ta zasada pierwotna została ścieśniona a obok niej postawiona nowa, iż każdy odpowiada jedynie za szkodę zrządzoną przez siebie samego; za szkodę zrządzoną przez osoby trzecie, tylko wtedy, jeżeli można mu przypisać winę. Jednakże i dawna zasada utrzymała się; jak odpowiedź pana za szkody, zrządzone przez jego sługi i zwierzęta, a ojca (opiekuna) za szkody, zrządzone przez dzieci nieletnie, chociażby bez jego winy.

Odpowiedź ciążyła na majątku szkodnika, chociażby majątek został pozbyty podstępnie, jeżeli nabywca wiedział o tem, a także wtedy, jeżeli przestępca pozbył dobra w rok i sześć tygodni po dokonaniu przestępstwa. Każdy odpowiadał za szkodę, zdziałaną podstępnie (*dolus*), za winę (*culpa*) wtedy, gdy w stosunku do rzeczy uszkodzonej szkodnik obowiązany był do szczególnej pilności. Odpowiedź za przypadek (*casus*), określona częściowo odmiennie przez prawo koronne a litewskie, przechodziła trzy stopnie rozwoju. W okresie najdawniejszym posiadacz był bezwzględnie odpowiedzialny za przypadek; w okresie następnym tylko o tyle, o ile przypadkowi uległy jedynie cudze, a nie własne posiadacza rzeczy; w trzecim wreszcie stadium odpowiedź za przypadek ponosili po połowie właściciel i posiadacz (ale tylko wedle prawa koronnego, nie litewskiego). Te zasady, obowiązujące przy zastawie i pokładzie, mogły zresztą ulegć modyfikacji na podstawie woli stron. Wysokość wynagrodzenia, które mogło być zupełne lub częściowe, a czasami już z góry oznaczone, określała umowa, wyrok sądowy, w niektórych wypadkach (przy szkodach polnych i leśnych w formie stałych taks) ustawa.

Pierwotnie tylko szkoda bezpośrednia, zmysłowa musiała być naprawiona, z czasem i szkoda pośrednia, będąca wynikiem wzajemnej łączności zjawisk życiowych. Ta t. zw. szkoda ziemiska (*damnum terrestre*), której wynagrodzenia można się było pierwotnie domagać tylko na podstawie osobnego zastrzeżenia, potem nawet bez takiego zastrzeżenia, ustaliła się z czasem na *alterum tantum* świadczenia głównego i nabrała charakteru po części kary, po części umocnienia zobowiązań, w zakazie zaś lichwy, jako jeden ze sposobów jej obejścia, znalazła źródło bujniejszego rozwoju. Miała ona doniosłe znaczenie w prawie procesowym jako osobna pozycja pozwu.

### Szlachta.

Szlachta była stanem wielkim, posiadającym pełnię praw. Właściwie jedynie szlachta (*nobiles*) była uprawniona do nabywania i dzierżenia dóbr ziemskich. Stąd wynikał obowiązek nabycia dóbr ziemskich dla otrzymujących indygenat lub nobilitację (1662, 1775). Pierwotnie ulegała szlachta, z wyjątkiem pruskiej, ograniczeniom co do zdolności nabywania dóbr miejskich, potem (od 1550) otrzymała ona prawo nabywania i dóbr miejskich, jednakże pod warunkiem ulegania jurysdykcji miejskiej i ponoszenia wszelkich ciężarów miejskich. Obowiązek głoszenia zapowiedzi nie ściągał się do szlachty, przywilej ten zdobyła sobie szlachta po dłuższej walce z Kościołem w połowie XV w. Niezależnie od postanowień ustawy 1768, mogła szlachta określić wyznanie swych dzieci, o ile pochodziły z małżeństw mieszanych. Znaczne uprawnienia służyły szlachcie w stosunku do poddanych, jak prawo poboru opłat za zezwolenie na zawarcie małżeństwa, prawo opieki, prawo kaduka do dóbr po zmarłych poddanych, ograniczone ustawą Kazimierza W., także prawo kaduka po cudzoziemcach, prawo zezwalania na czynienie odkazów przez poddanych. Kaduki szlacheckie mogły być nadawane przez króla jedynie tylko szlachcie. W zakresie stosunków obowiązkowych niektóre wytwory prawne stosowano jedynie w stanie szlacheckim, ponieważ w stosunkach w tym stanie panujących znalazły one odpowiednie warunki rozwoju (załoga, łajanie). Wreszcie należy zaznaczyć, iż całemu społeczeństwu szlacheckiemu, które uważało się za jedną rodzinę i za jednostkę stanową na zewnątrz zamkniętą, służyły pewne uprawnienia treści prywatno-prawnej, mające głównie na celu, aby

nie dopuścić do przejścia dóbr szlacheckich w ręce obce (głównie prawo retraktu stanowego).

W dawniejszem średniowieczu obok stanu szlacheckiego istniały jeszcze dwa inne, niższego rzędu stany rycerskie: włodcy i panosze. Różnica między tymi stanami, widoczna w zakresie prawa państwowego, istniała zapewne również w zakresie prawa prywatnego.

### Ślub.

Przez ślub, ślubowanie, rozumiano uroczyste, ściśle formalne przyrzeczenie dopełnienia pewnego świadczenia (związać ślubem). Pod tym względem stosunki w prawie polskim były zupełnie analogiczne, jak w prawie germańskim (*fides facta*). Z biegiem czasu wyrażenie to zanika, a utrzymuje się jedynie, o ile chodzi o akt zawarcia małżeństwa, t. j. akt najbardziej doniosły i uroczysty.

### Śmierć.

Koniec osobowości następował z chwilą śmierci. Śmierć mogła być przyrodzona (fizyczna) albo sztuczna, sztuczna mogła być znowu domniemana albo urojona. Śmierci fizycznej dowodzono świadkami lub metrykami śmierci kościelnymi. Śmierć zresztą nie była negacją życia, owszem była ona źródłem nowego życia. Sam zmarły, jakkolwiek nie był osobą, miał przecież pewne pretensje do żywych. Jemu, albo przynajmniej jego duszy (msze na jego intencję) należał się pewien udział w spadku (część zmarłego), i jemu raczej, aniżeli jego spadkobiercom, należało płacić długi. On bronił z tamtego świata swej ostatniej woli. On powstrzymywał wdowę od nowego męża, a nieposłusznej odbierał pieczę nad swojemi z niej dziećmi.

Śmierć domniemana opierała się na rozumowaniu, że jeżeli o pewnej osobie brakło przez czas jakiś wieści, zwłaszcza zaś, gdy znajdowała się ona w niebezpieczeństwie życia, należy uważać ją za zmarłą. Okres czasu, potrzebny do uznania kogoś zmarłym, nie był pierwotnie oznaczony i zależał od uznania sędziego. Nie był on wcale długi (lat 7, a nawet 4 i 3). Pewne prawidła pod tym względem starało się wprowadzić prawo kościelne (bulla *Sacrosanctae ecclesiae* Leona X z r. 1515) i ono

poczęło się domagać, aby na nieobecnego małżonka czekano lat 40, lub przynajmniej 30. Skutki śmierci domniemanej były zupełnie te same, co śmierci fizycznej. Małżonek pozostały mógł zawrzeć małżeństwo ponowne, majątek przechodził na sukcesorów. Śmierć domniemana była jedynie warunkową, w razie powrotu osoby uznanej za zmarłą, skutki się cofały. Mienie należało jej zwrócić. Jeżeli tymczasem pozostały małżonek zawarł ponowne małżeństwo, ważnem było małżeństwo pierwsze wedle zasad kościoła i prawa świeckiego. Wedle pojęć prawa ludowego, to małżeństwo było ważne, z którego były dzieci, względnie z którego było więcej dzieci.

Prawo polskie znało także śmierć urojoną (cywilną) jako zupełne wyjęcie z pod opieki prawa. Następowala ona jako wynik skazania wyrokiem sądowym na banicję wieczystą (*bannitio perpetua*) i infamję. Wywołaniec prawem, którem się inni poddani wesela, nie weselił się, żona jego była rozumiana jako wdowa, dzieci jego sierotami, dom jego pusty. Śmierć urojona łączyła się zwykle z przyrodzoną, gdyż każdy miał prawo wywołania zabić, głowszczyzny za głowę wywołania nie opłacało się, *caput eius nullum est*. Gdy śmierć przyrodzona była nieodwołalna, domniemana była tylko warunkowa, a urojona mogła być również cofnięta wyrokiem sejmu, znoszącym banicję i infamję a ponadto gdy jeden wywołaniec zabił drugiego.

Projekt Zamojskiego znał także urojone przedłużenie życia człowieka zmarłego, aby umożliwić wykonanie symboliczne kary, na którą zmarłego skazano.

Śmierć sama była czynnością prawną, ostatnią, człowieka żywego. Akt fizycznego zamierania jest czynnością formalną i symboliczną (podobnie jak np. akt postrzyżyn), z którą prawo łączy określone skutki prawne. Kto tego aktu dopełnia, widocznie pragnie też i skutków z nim związanych. W tem znaczeniu śmierć sama jest testamentem. Umierający chwytając jednego z żywych, jego mdlejąca dłoń nie może sięgnąć daleko, chwytając tego, kto fizycznie, a przez to i prawnie, stoi przy nim najbliżej. Spadek przelewa się z ręki zastygłej w rękę żywą. Gdy tak na zewnątrz nastąpiła zmięta ręka, na wewnątrz płynie zawsze krew ta sama. Umierający w chwili swej śmierci i właśnie przez tę śmierć zzuwa z siebie swe mienie i wzuwa w nie żywego. Jest to tedy

czynność prawna, dokonana jeszcze za życia, chociaż w ostatniej jego chwili, i posiada wszelkie cechy alienacji wielkiej, w szczególności pod tytułem zamiennym, gdyż i spadkobierca obowiązany był wobec zmarłego do pewnych świadczeń. Dlatego zasadnicze odróżnienie prawa rzymskiego czynności prawnych na czynności na wypadek śmierci i między żyjącymi, nie jest uzasadnione w dawniejszem prawie polskiem.

### Tajność.

Prawo polskie, jak wiadomo, opierało się na zasadzie jawności czynności prawnych. Ta zasada jawności była bardzo ściśle przestrzegana, a jej naruszenie mogło być powodem nieważności odnośnych czynności prawnych. Stąd pochodzi np upośledzenie prawne pory nocnej w stosunku do daytimej, zakazy naruszania granic i piętn i cały szereg innych postanowień. Statut litewski stanowił, że, jeżeli jakieś miejsce w testamencie nie mogło być odczytane z powodu pisma zakrytego lub nieznanego, to cały testament był nieważny. Wyjątkowo jednakże tajność nie szkodziła pewnym objawom woli. Wedle prawa kościelnego małżeństwa t. zw. tajemne, to jest przy których forma przepisana przez sobór trydencki nie była dochowana, były pod pewnymi warunkami ważne (bulla *Satis Vobis* 1741). Prawo świeckie polskie dopuszczało również do pewnego stopnia takie małżeństwa (1782). Przy małżeństwach rodziny panującej i szlachty, przy których nie wymagano zapowiedzi, zasada jawności również w niejkiej mierze nie była przestrzegana. Prawo polskie dopuszczało także testamenty tajne jako ważne.

### Targ.

Urządzenia targowe odegrały doniosłą rolę także w historii prawa. Osady targowe były zarodkiem późniejszych miast polskich. W czasie targów zbierała się ludność i załatwiała swe interesy gospodarcze, zawierano wtedy rozmaitego rodzaju czynności prawne, kupna - sprzedaże, darowizny, zamiany, najmy, na targu najczęściej odbywano litkupy. Dlatego nawet kontrakt kupna - sprzedaży nazywał się *forisacio*. Dni targowe (*dies foro assignatus*) pokrywały się niekiedy z dniami świątecznymi. Drogi prowadzące do targów musiały być wolne, a nawet drogi pry-

watnej prowadzącej do targu nie wolno było zabraniać. W czasie targów woźny sądowy lub interesowane strony dokonywały pewnych ogłoszeń, mających dla nich znaczenie. Tak np. wywoływano zapowiedzi co do przekształcenia własności wspólnej na własność jednostkową, dokonywano protestacyj przepisanych przez ustawy co do dziedziny zastawnej. Kupno targowe zachowało najdłużej swój charakter pierwotny bezpośredniej wymiany rzeczy za pieniądze. Wyraz targ oznaczał nie tylko miejsce, ale także czynność umawiania się stron, np. wyrażenie targ nie litkup.

### Tatarskie prawo.

Tatarzy osiedleni głównie na Litwie i Wołyniu, w Koronie tylko sporadycznie, rządili się w zakresie prawa małżeńskiego swem własnym prawem wyznaniowym, nie mogli pojmować chrześcijanek za żony. Ustawy stawiały ich na równi z żydami i tym samym mniej więcej poddawały ograniczeniom. Postanowienie prawne, nie dowalające im dzierżeć dóbr ziemskich prawem wiecznym czy czasowym, ani trzymać czeladzi i sług chrześcijańskich, zostało uchylone 1775.

### Testament.

Podobnie, jak prawo spadkowe, nie znane było początkowo i pojęcie testamentu. Pierwotnie rozporządzenie testamentowe mogło być tylko w ten sposób dokonane, że testator powierzał swą wolę i rzeczy wiernej ręce, nakładając na nią obowiązek wydania tych rzeczy po jego śmierci osobie oznaczonej. Kiedy w ten sposób drogą samodzielnego rozwoju, przez osłabianie roli powiernika, zaczęły się wytwarzać testamenty, przyspieszył ich dojrzałość wpływ prawa rzymskiego i kościelnego. Dawne, testamenty średniowieczne, różne od testamentów prawa rzymskiego i nowożytnych, którym głównie przyświecała troska o duszę zmarłego, nazywały się w języku źródeł litewsko-ruskich: duchownica.

Nie mieli zdolności sporządzania testamentu (*testamentum condere. intestabiles*): umysłowo chorzy, chyba w chwilach jasnego rozeznania i po powrocie do zdrowia (*in lucidis furo-  
ris intervallis, remissoque furore*); osoby złożone na łożu niemocy (*decumbentes in lecto aegritudinis*), o ile chodziło o odkazy

na korzyść duchowieństwa; niedojrzali; synowie, nie mający wydzielonej sobie własności (mogli jednak testować tem, co nabyli własną pracą lub wysługą); niewolnicy i na wyrobek oddani; heretycy; wywołańcy i od czci odsądzeni; zakonnicy po złożeniu profesji, o ile nie uzyskali osobnego pozwolenia od papieża.

Wedle zasady prawa polskiego, stwierdzonej licznymi ustawami, testamentem można było rozporządzać jedynie rzeczami ruchomymi (a więc i sumami pieniężnymi), z ograniczeniem co do odkazów na rzecz kościoła, czynionych przez chorych fizycznie. Natomiast dobra nieruchomości były wyjęte z pod dyspozycji testamentowej. Nie można było nimi pod nieważnością rozporządzać (*testamenta super bonis immobilibus facta nullius sunt roboris nullaque reputentur*) zarówno na rzecz kościoła, jak osób świeckich, zarówno dobrami ziemskimi, jak miejskimi, przenosić w ten sposób prawo własności lub nawet prawo zastawu. Od powyższej zasady istniały pewne wyjątki. Osobie obcej można było zapisać dobra ziemskie, o ile się ją przysposobiło; ponadto wolno było rozporządzać na rzecz króla, a na korzyść państwa na Litwie wszystkimi, w Koronie zastawnymi królewskimi dobrami; można też było stwierdzić testamentem prawo dziedzica przyrodzonego do spadku. Prawo litewskie dozwalało rozporządzać testamentem najpierw jedną trzecią częścią wszystkich dóbr, potem dobrami nabytymi. Także prawo bartne dopuszczało taką dyspozycję do pewnego stopnia.

Ten zakaz rozporządzania dobrami nieruchomymi wyrobił się dopiero z biegiem czasu, jak długo najpierw potomstwo, potem stopniowo i krewni boczni, nie zdobyli sobie prawa silniejszego, aniżeli wola testatora. Ustawowo został on stwierdzony w początkach XVI w. (1505, 1510, 1519). Historia testamentu przedstawia się jako walka między wolą jednostki a prawami rodziny. Koniecznym uzupełnieniem tych zakazów były służące także krewnym prawa co do aktów alienacyjnych, przedsiębiorczych za życia.

Dyspozycja testamentowa była ważna, jeżeli rzecz, której się tyczyła, była własnością testatora (testamentnika) przynajmniej w chwili jego śmierci, chociażby nią nie była w chwili sporządzenia testamentu. Odmiennie natomiast orzekło prawo litewskie co do wydziedziczenia, że przedmiot, co do którego zostało



ono orzeczone, musiał być własnością już w chwili wydziedziczenia. Gdy ta sama rzecz została zapisana dwom osobom, jednej darowizną, drugiej testamentem, ostawał się akt wcześniejszy.

Osoby niezdolne i niegodne dziedziczenia, tudzież wydziedziczone nie mogły także nic zyskiwać na podstawie testamentu. Z wyraźnego przepisu prawa nie wolno było nic zapisywać testamentem niewolnikom, wprzód ich nie zwolniwszy. Także zdolność testowania osób świeckich na rzecz duchownych uległa z czasem ograniczeniu. Z chwilą, kiedy uznano zasadę, że dobra nieruchome są wyjęte z pod dyspozycji testamentowej, uchylono tem samem możliwość dysponowania temi dobrami na rzecz duchownych; w drugiej połowie w. XVIII ograniczono także zdolność rozporządzania testamentowego rzeczami ruchomymi (zapisy *a decumbentibus in lecto aegritudinis*, legaty ręczne po testamencie). Prawo litewskie było w tym względzie od koronnego łagodniejsze.

Pominąwszy postanowienia treści etycznej (przeważnie wynik troski o własną duszę), postanowienia prawne testamentu (troska o potomstwo) były albo prawidłowe, zwykle mieszczące się w testamencie, jak np. odkazy na rzecz służby, na cele pobożne, ustanowienie opiekuna, zwolnienie od poddaństwa poddanego, albo przypadkowe, np. pewne zastrzeżenia warunkowe. Niektóre postanowienia (zapis wiana na rzecz żony) nie mogły się mieścić w testamencie. Z czasem wyrobiły się co do układu testamentów stałe formy, co do treści stały się one spowiedzią całego życia, zwierciadłem człowieka żywego.

Ze względu na formę, odróżniało prawo polskie rozmaite rodzaje testamentów; pewne rodzaje, a mianowicie testament wobec panującego, notariusza publicznego, świadków i piśmienny, podpisany przez samego testatora, były dozwolone jedynie szlachcie (nie zaś mieszczanom). Te dwa ostatnie rodzaje były testamentami prywatnymi (*testamenta privata*); testament piśmienny sporządzony przez samego testatora nie wymagał nawet (wedle prawa koronnego, ale nie pruskiego i litewskiego) obecności świadków. Do testamentów publicznych (*testamenta publica*) należały: testament wobec panującego (także, choć wyjątkowo wobec jego wysłannika), testament sądowy (*apud acta*). Testament można było zeznać ustnie przed sądem albo też przedłożyć sądowi testament już spisany i opieczętowany,

o czym czyniono odpowiednie zeznanie w aktach. Wbrew przepisom prawa wysyłały i sądy swych delegatów do osób chorych, celem przyjęcia od nich rozporządzeń ostatniej woli (na co jednakże przyzwały prawo mazowieckie i litewskie). Forma urzędowa była konieczna, jeżeli testament zawierał rozporządzenie dobrami nieruchomymi, jak długo było to dopuszczalne. Do publicznych zaliczano i testament zdziałany przed notariuszem publicznym (*coram notario publico*).

Do najpospolitszych należał testament wobec świadków. Nie mogli być świadkami: którzy sami nie mogli testować, kobiety, egzekutorowie testamentowi, a prawidłowo i ci, którzy otrzymali odkaz testamentowy. Duchowni, nawet zakonni, mogli być świadkami, dawniej wymagano nawet obecności kapłana z parafji. Liczba świadków przez prawo koronne ściśle nie oznaczona, w prawie litewkiem określona na trzech, mogła być w pewnych wypadkach zwiększona lub zmniejszona. Pierwotnie jedyne zostały testamenty słowne (*testamenta nuncupativa*) z czasem (1726) wyraźnie zabronione; wolę testatora ustnie objawioną, winni byli świadkowie sami spisać, a testator potwierdzić jej prawdziwość.

Testament piśmienny (*testamentaria voluntas maxime necessariam habet scripturam*) musiał zawierać datę sporządzenia (ponieważ testament późniejszy uchylał wcześniejszy) a prawidłowo zawierał także pieczęć i podpis testatora. Jeżeli testator sam testamentu nie pisał, musiał go opatrzyć pieczęcią i podpisem. Wedle prawa pruskiego i testament piśmienny musiał być sporządzony wobec świadków (trzech), którzy musieli również dać swe podpisy i pieczęcie, stąd ich nazwa: pieczętarze. Jeżeli testator pisać nie umiał, należało wezwać świadka czwartego, któryby zań podpis położył, Uzupełnienia, jakie się okazały potrzebne już po sporządzeniu testamentu, winny być również opatrzone pieczęciami i podpisami. Prawo litewskie kładło główny nacisk nie na podpis, ale na pieczęć; przyłożenie pieczęci przez testatora, było oznaką i chwilą skrzepienia ostatniej woli.

Obok zwyczajnych znało prawo polskie testamenty wyjątkowe: uprzywilejowane albo utrudnione. Uzasadnienie uprzywilejowanych leżało w tem, że ściśle przestrzeganie prawem przepisanych form mogło być w pewnych wypadkach niesprawie-

dliwe, dlatego prawo zezwalało na ich złagodzenie. Testament wojskowy (*in procinctu*) mógł być zeznany ustnie wobec dwóch, a nawet jednego świadka, którzy winni go zaraz zeznać pod przysięgą przed hetmanem lub chorążym powiatowym. W podróży mógł być testament uczyniony przed sądem najbliższym, potem należało go opowiedzieć przed sądem właściwym. Zagranicą mógł poddany polski zeznać testament przed władzami zagranicznymi, poczem jego treść musiała być udowodniona w kraju świadectwem odnośnego sądu. Testament albo prawo sukcesji *ab intestato* miały być wypróbowane wedle praw, obowiązujących w miejscu śmierci spadkodawcy. Prawdopodobnie i w prawie ziemskim, podobnie jak w miejskim, testamenty osób zapowietrzonych lub czasu inoru dokonane, doznawały pewnych ułatwień. Utrudniony był testament ciemnego, do którego ważności wymagało prawo litewskie ośmiu świadków.

Testament tajny polegał na tem, że testator przechowywał testament spisany u siebie lub opieczętowany oddawał w przechowanie sądowi. Przy tych testamentach okazywała się potrzeba ich otwarcia. Wedle przepisów prawa pruskiego należało przystąpić do otwarcia najdalej w trzy miesiące po śmierci testatora. Do tego aktu należało wezwać krewnych, w oznaczonym terminie testament otworzyć, odczytać i wpisać w akta bez względu na to, czy krewni jawili się lub nie. Chwilą analogiczną do otwarcia była chwila zeznania testamentu, zdziałanego prywatnie wobec świadków, przed sądem. Wedle prawa litewskiego winni byli świadkowie zeznać taki testament zaraz po śmierci testatora.

O ile chodziło o wykonanie testamentu, to przedewszystkiem sam testator był obrońcą swego testamentu. Z tamtego świata pilnuje on przestrzegania swej ostatniej woli, a tego, ktoby ją chciał naruszyć, pozwie przed sąd najwyższy. Jednakże rychło zblakł walor prawny takich klauzul testamentowych. Staranie o wykonanie ostatniej woli musiało być powierzone innym osobom, mianowicie samym spadkobiercom, albo też osobnym t. zw. wykonawcom (opiekunom) testamentowym (*executor, tutor testamenti*). Do tej funkcji mógł testator powołać krewnych lub obcych, w szczególności zaś także duchownych lub żonę. Poddani powierzali opiekę testamentu panom, znane były również wypadki powierzania jej królom, co jednakże miało znaczenie raczej ogólnej opieki i ochrony (*defensor et protector*),

aniżeli szczegółowego wykonania woli zmarłego. Nie można było jednak być równocześnie i świadkiem i opiekunem testamentu. Obowiązki wykonawcy posiadały nie tylko charakter prawny, ale i etyczny, zlecano je osobom zaufanym. Jego zakres działania zależał od woli zmarłego. Pospolicie miał on bronić testamentu od skierowanych przeciw jego ważności zarzutów, jemu powierzano uporządkowanie spraw majątkowych zmarłego, ściągnięcie wierzytelności, spłatę długów, wykonanie odkazów, co do których można im było przyznać dość daleko idącą swobodę. Ponieważ sprawy testamentowe należały do jurysdykcji kościoła, przeto opieka testamentu należała pierwotnie do biskupa. Obowiązki wykonawcy gasły: przez wykonanie ich; unieważnienie lub odwołanie testamentu; śmierć wykonawcy; przez odwołanie lub zwolnienie wykonawcy przez samego testatora lub przez władzę.

Testament mógł być nieważny z przyczyn materialnych (odnoszących się do przedmiotu, osoby testatora lub spadkobiercy) lub formalnych. Z tych ostatnich przyczyn nieważny, „słaby“ był testament piśmienny, jeżeli jakieś miejsce w testamencie nie mogło być odczytane z powodu pisma zakrytego lub nieznanego, lub jeżeli w miejscu, do istoty testamentu należącym, „znaczem“, testament był skrobany lub zniszczony. Jeżeli wada nie odnosiła się do rzeczy głównej, ani nie przynosiła nikomu szkody, testament był ważny. Nawet zatwierdzenie testamentu nieważnego przez króla nie nadawało mu już więcej z czasem ważności.

Testator mógł każdej chwili i bez ograniczenia ostatnią wolę odwołać lub zmienić i to przez wyraźne zastrzeżenie lub sporządzenie nowego testamentu, który uchylał testament poprzedni. Dlatego chwila, kiedy testament zyskiwał potwierdzenie, czyli kiedy stawał się nieodwołalny, była chwila śmierci testatora (*hora, qua testamenta solent confirmari; ambulatoria est voluntas testatoris usque ad mortem*). Zwykle powodem odwołania testamentu była niewdzięczność spadkobiercy wobec testatora.

Pierwotnie wyłączne sądownictwo w sprawach testamentowych (*causae testamentales*) zdołał kościół utrzymać z czasem jedynie w części. Ta opieka kościoła nad testamentami nie była zresztą tak uciążliwa, skoro sprawy najważniejsze prawa pospolitego, t. j. odnoszące się do dóbr ziemskich, nie ulegały

dyspozycji testamentowej. Proponowane w korekturze Taszyckiego (1532) rozgraniczenie tych jurysdykcji, nie zostało uznane przez ustawę 1543. Wedle ustawy 1543 testamenty sporządzone przed sądem świeckim należały do świeckiej; przed sądem duchownym do duchownej jurysdykcji. Do tej ostatniej należały i testamenty, sporządzone wprawdzie przed sądami świeckimi, zawierające jednak odkazy na rzecz kościoła lub na cele pobożne. Testamenty: sporządzone wobec notariusza publicznego, świadków, spisane przez samego testatora, należały do testamentów *mixti fori*. Sejm grodzieński 1793 ograniczył jeszcze bardziej jurysdykcję duchowną w tych sprawach, uznając ją jedynie odnośnie do testamentów osób duchownych.

### Ubezpieczenie na życie.

Prawo polskie znało rodzaj ubezpieczenia na życie w postaci rent dożywotnich, stosowanych zwłaszcza w stosunkach miejskich. Kontrakt taki polegał na tem, że kapitalista w zamian za użyczony kapitał zapewniał sobie prawo do poboru stałej, rocznej renty, ubezpieczonej na rzeczy nieruchomej. Z chwilą śmierci ubezpieczonego ustawał obowiązek opłaty renty, a kapitał dany przepadał. Umowa zatem taka była losowa, żadna bowiem ze stron nie wiedziała, czy wskutek dłuższego lub krótszego życia ubezpieczonego, poniesie stratę względnie korzyść i w jakim stosunku będą zostawały renty wypłacane do kapitału wpłaconego. Ponieważ ryzyko było tu wyższe, przeto wyższą była również stopa procentowa.

### Ubóstwo.

Człowiek ubogi ulegał z jednej strony pewnym uszczupleniom w zakresie prawa, z drugiej strony cieszył się do pewnego stopnia opieką prawa. Uszczuplenia mogły wynikać z samej istoty rzeczy. Prawo litewskie stanowiło: kto nic nie posiada, nie może testować. Te uszczuplenia mogły też wynikać z wyraźnego przepisu prawa. Dla żydów wykazanie się pewnym majątkiem mogło być warunkiem zawarcia małżeństwa. Ludziom ubogim, nie posiadającym żadnego mienia, mogło prawo wzbronić wstępu w obręb granic państwa. Z drugiej strony np. fundacje na rzecz ubogiego kościoła parafjalnego nie ulegały żadnym ograniczeniom, nie wymagały pozwolenia

sejmu. Prawo ormiańskie brało w opiekę ubogich dłużników i nie pozwalało trzymać zastawu dłużnika ubogiego dłużej, jak przez jedną noc. W procesie sądowym ubogi korzystał z ochrony urzędowej.

### U g o d a.

Uгода, ujednanie, kompromis (*pacis compositio*), było to polubowne załatwienie sporu. Wyprzedziło ono dochodzenie praw sądowe, a potem było bardzo często stosowane i przez ustawodawstwo popierane. Palestranci, którzy zdołali załatwić ugodowo większą ilość sporów, mieli skrócony czas aplikacji potrzebny do uzyskania urzędów publicznych. Ze względu na obszerniejszy zakres tych stosunków, które ulegały dyspozycji prywatnej, także zakres ugody był obszerniejszy. Wedle prawa mazowieckiego wolno się było jednać zarówno przed, jak po wyroku sądowym, z tą jedynie różnicą, że jednanie po wyroku obowiązywało do zapłaty kary jednane (*poena concordiae*). Uгода była wedle prawa polskiego dopuszczalna nie tylko w sprawach cywilnych, ale początkowo i karnych; dopuszczalna była nawet uгода co do dóbr ziemskich, skonfiskowanych za karę niepełnienia służby wojskowej, między właścicielem dóbr a donosicielem, który takie dobra w nagrodę otrzymywał. Prawo litewskie dozwalało jednać się o imiona i o gardło (*causae, quae tangunt sanguinem vel haereditatem*). Można było rozstrzygnąć ugodą ogół lub tylko pewne poszczególne spory. Wyrok ugodowy miał tę samą moc, co sądowy. Szukanie rzeczy ugodzonej na prawie było niedopuszczalne (*inappellabilitas*). Z jednania można było podjąć i więzienie. Obowiązek zawarcia ugody wynikał z zapisu na sąd kompromisarski, w którym określano także bliższe szczegóły co do sposobu zawarcia ugody, np. termin, miejsce. Pospolicie zawierano ugodę za pośrednictwem jednaczy (*arbitri*), posadzonych przez obie strony w równej liczbie, zazwyczaj z pośród krewnych (*locare amicos*), a także z pośród urzędników publicznych; jednacze mogli wybrać sobie superarbitra (obermana). Wyrok jednaczy wiązał tylko te osoby, które się na kompromis zapisały.

### Ugody kryszporskiej prawo spadkowe.

Koło krewnych, dopuszczonych do sukcesji u Prusaków wedle ugody kryszporskiej 1249, było bardzo ciasne. Przedewszystkiem

dziedziczył syn, a obok niego córka niezamężna, w ich braku ojciec i matka, potem wnuk, nakoniec brat zmarłego, a w braku niego, jego syn. Z płci żeńskiej dopuszczono zatem tylko córkę i matkę, z krewnych bocznych brata i bratanka. Porządek ten jednak był dla Prusaków korzystniejszy, aniżeli dawny, dopuszczający do sukcesji tylko samych synów. Wolno było rozporządzać testamentem także dobrami nieruchomymi. W razie zapisu dóbr na rzecz kościoła, kościół musiał pozbyć dobra w ten sposób uzyskane, a zadowolnić się zyskaną ze sprzedaży sumą.

### U m o w a.

Zobowiązania rodziły się: z umowy, występku, ze stosunków albo z przepisu prawa. Obszerniej przedstawiamy zobowiązania z umowy. Ten najpospolitszy sposób powstania zobowiązań był wynikiem woli stron, niekiedy jednak istniał przymus zawarcia umowy z każdym, kto okazał chęć jej zawarcia, niekiedy znowu można było zawrzeć ją tylko z pewną oznaczoną osobą, np. przy prawach przymusowych.

Powzięcie woli przeważnie nie dochodziło granic prawa. Ale prawo miało i tu pewne wymogi. Wola jest płodem umysłu ludzkiego. Podobnie jak płód ludzki, aby był osobą, musiał być doskonały, tak samo i wola winna być płodem dojrzałej, wewnętrznej rozwagi zwłaszcza, gdy chodziło o transakcje wieczyste. Trudno było do tego nałamać tryskające krwią społeczeństwo pierwotne. Postanowienia, powzięte dorywczo, przy których zatem często mógł zajść błąd, zwłaszcza alienacje, mogły być unieważnione. Oprócz błędu, prawo zajmowało się także pobudkami czynności prawnych, mianowicie przymusem, wywartym na powzięcie woli. Każdy akt musiał być zdziałany dobrowolnie. Czynność prawna, pod wpływem przymusu, z płaczem i smutną twarzą dokonana, mogła być na odpowiedni wniosek unieważniona. Zarówno przymus pośredni, psychiczny (*compulsio*), jak bezpośredni, fizyczny (*coactio*) odejmowały czynności jej walor. Nie wywierał tych skutków przymus ze zbiegu okoliczności. W powzięciu woli wspierała jednostkę rada krewnych, niektóre czynności zaś, zwłaszcza alienacyjne, wymagały ich zezwolenia.

Tylko wola oświadczona miała znaczenie w prawie. Środkami, którymi ją uzewnętrzniano, były: znak, słowo, pismo, symbol i zachowanie się. Ustne wyrażenie woli winno być jasne,

wyraźne (*verbis expressis, perexpressis*). O liście i symbolach mówią odnośnie artykuły.

Wola mogła wynikać także w sposób domniemany z pewnych czynności ludzkich, z zachowania się. Tu należało milczenie, będące oznaką zgody na pewien stan rzeczy. Na tej podstawie oparta była dawność. Wykonanie jednego ze świadczeń perjodycznych rodziło domniemanie, że strona uznaje czynność, będącą podstawą tych świadczeń, w następstwie zatem obowiązek wykonania dalszych świadczeń ubocznych. Na domniemaniu opierało się postanowienie, że wola objawiona co do rzeczy głównej, obejmowała i przynależności, tudzież wszelkie pojęcia szczegółowe, wchodzące w skład pojęcia ogólnego, chociaż wyraźnie nie podane, czyli, jak się wyrażano, że osobność popolitości, a popolitość osobności nie ma derogować (*generalitas specialitati et e contra specialitas generalitati in nullo derogare queat*).

Sposób, w jaki w myśl przepisu prawa winien być użyty środek oświadczenia woli, był sposobem oświadczenia woli. Tu należy z dawnych czasów pochodząca i konsekwentnie w prawie polskim przeprowadzona zasada jawności czynności prawnych, tudzież przymus papieru stemplowego. Oświadczenie woli, wymagające niekiedy zatwierdzenia przez inną wolę, mogło mieć formę uroczystą.

W treść oświadczenia woli, sformułowaną w sposób jasny i ujętą w stałe formuły, wchodziły postanowienia istotne (np. przedmiot i cena przy kupnie) lub zbędne (*superflua*). Oprócz czasokresu, o którym była mowa, bardzo pospolite było zastrzeżenie dobrej wiary (*bona fides*), której znaczenie w całym zakresie prawa i w stosunkach umownych z woli stron (zobowiązanie pod wiarą i poczciwością, pokład, dawność, rękojmię) było doniosłe. W przeciwieństwie do niej łściwość, podstęp nie mógł szkodzić temu, na czyją szkodę był skierowany, zwłaszcza nieletnim. Także czynność pozorna czyli symulacja, była przez prawo potępiona. Do zastrzeżeń zbędnych należał także warunek. Wola mogła być powzięta względnie oświadczona przez samego interesowanego albo przez jego zastępcę. O zastępstwie względnie pełnomocnictwie mówi osobny artykuł. Zawarcie umowy było ułatwione z tego powodu, ponieważ w Polsce już wcześniej, za przykładem zachodu, rozpowszechnił



się użytek formuł i znane były zbiory formuł poszczególnych czynności prywatno-prawnych (już od XIII w.). Formularze polskie wzorowały się głównie na formularzach niemieckich i włoskich, po części francuskich.

Błąd, odnoszący się do oświadczenia woli, unieważniał przeważnie czynność prawną; odnoszący się do jej powzięcia był uwzględniany przez prawo tylko do pewnego stopnia. Niekiedy okoliczność, że działający zostawał w błędzie, była dla prawa obojętna, ponieważ prawo przepisywało pewną zewnętrzną formę, do której jedynie przywiązywało znaczenie, ignorując zupełnie sferę wyobrażeń wewnętrznych.

Wola nieważna (nikczemna, słaba) nie wywoływała w prawie żadnych skutków. Nieważna mogła być pewna czynność od samego początku (nieważność początkowa), albo dopiero później (nieważność następna) z powodów bardzo rozmaitych, odnoszących się do podmiotu, przedmiotu, sposobu oświadczenia woli i t. p. Nieważność następna następowała między innymi także w razie odwołania oświadczenia (*revocatio*). Pierwotne prawo dziecinne pozwalało odwołać każdą czynność prawną; w prawie późniejszym odwołanie było z pewnymi wyjątkami (co do opieki, testamentu) niedozwolone albo utrudnione.

### Umów podział.

Prawo polskie, przeprowadzając podział umów, brało za punkt wyjścia osobę. Osoba może rozporządzać rzeczami, które do niej należą, i swymi siłami czyli pracą, może je zużyć na korzyść własną albo też może kazać im służyć osobie trzeciej. A zatem wszystkie umowy mają charakter umów oddalających, alienacyjnych; przyczem pierwotnie tylko ruchomości i praca mogły być przedmiotem umów. Umowa oddalająca może zrywać związek, jaki zachodzi między osobą a jej rzeczą lub pracą, zupełnie, albo też tylko pod pewnym względem, częściowo. Stosownie do tego odróżniano alienację wielką i małą. Początkowo tylko pierwsza była znana, gdyż wymyślny podział jednej rzeczy między dwie osoby nie był zrozumiały ludziom pierwotnym.

W podziale tym znajdują pomieszczenie wszelkie umowy, znane prawu dawnemu; dopiero w wiekach nowszych podział ten został zmacony przez wpływy obce. Te nowe podziały jednak, np. umowy losowe, nie opierają się na pierwiastkach rodzimych

Z czasem, kiedy alienację rozciągnięto i na dobra ziemskie, które należały nie do jednostki, ale do rodu, alienacja wielka stała się wieczystą, małą czasową.

Inne, z prawa rzymskiego zaczerpnięte, przez niektórych autorów stosowane podziały umów na umowy realne i słowne (Ostrowski), jedno- i obustronnie obciążające (Burzyński), nie znajdują uzasadnienia w prawie polskim.

Alienacja wielka zrywała zupełnie związek rzeczy lub pracy z osobą. Alienacja wielka pracy była dopuszczalna i znana w formie oddania się w niewolę; tego rodzaju umowy znane były w Polsce jeszcze w wiekach średnich, później zostały ścieńczone w alienację pracy małą (najem pracy). Alienacja wielka rzeczy była raczej stosunkiem faktycznym, aniżeli prawnym i dlatego wymagała zawsze odwzajemnienia, inaczej mogła być cofnięta. Polegała ona na darze rzeczy, odwzajemnienie daru nazywało się płatem, który mógł polegać albo znowu na darze albo też na świadczeniu lub też na ślubie daru względnie na ślubie świadczenia. Dar z biegiem czasu rozpadł się na trzy odrębne umowy: zamianę, sprzedaż, darowiznę, przy tej ostatniej płat początkowo konieczny, z biegiem czasu ścieńczał do obowiązku wdzięczności lub zanikł zupełnie.

Przy alienacji małej czyli czasowej oderwanie od osoby jej rzeczy lub jej pracy było tylko częściowe lub warunkowe. Stosownie do tego, jak silne było natężenie tego oderwania i na czyją ono następowało korzyść, rozpadała się alienacja mała na trzy odrębne umowy: wierną rękę, jeżeli oddalenie miało na celu korzyść samego pozbywcy; spółkę, jeżeli oddalenie odbywało się na korzyść osoby zbiorowej, do której wchodził i sam oddający; najem, jeżeli oddalenie miało przynieść korzyść osobie obcej.

### U m ó w u m o c n i e n i e .

Sposoby umocnienia umów były to środki, mające wpłynąć na czynniki, od których zależało wykonanie świadczenia, w szczególności (pominąwszy przypadek) na wolę i możliwość świadczenia dłużnika w ten sposób, aby wierzyciel należne mu świadczenie rzeczywiście otrzymał. Jedne z nich (zastaw, rękojmię) czyniły wykonanie świadczenia niezależnym od woli dłużnika, inne wpływały jedynie pośrednio na wolę dłużnika przez zagrożenie pewnym złem na wypadek niewykonania świadczenia. Stosownie

do tego odróżniano środki zwrócone przeciw: życiu, wolności, czci i mieniu dłużnika. Doniosłość tych sposobów, z których niektóre używane były tylko w pewnych stanach, polegała na znaczeniu przywiązywanem do dóbr zagrożonych. Każdy sposób umocnienia umów posiadał charakter podwójny, środka egzekucyjnego i kary, przyczem jeden lub drugi charakter mógł przeważać. Sposoby umocnienia, wobec nieznaczonej powagi władzy sądowej w wiekach średnich, tworzyły niejako egzekucję prywatną. Wytlómaczenia zjawiska, że prawo polskie dopuszczało umowną utratę czci, wolności a nawet życia, należy szukać w pierwotnych stosunkach dochodzenia prawa.

O dochodzeniu prawa nie mogło być pierwotnie mowy, gdyż każdy stan prawny musiał się pokrywać ze stanem faktycznym, co przestawało być faktem, przestawało być i prawem. Dopiero gdy wskutek silniejszego rozwoju idei prawnej, zgodność taka nie była konieczna, objawiła się potrzeba dochodzenia praw, przyczem z powodu braku organów państwowych, egzekucję przeprowadzał sam wierzyciel przy pomocy swoich krewnych, sąsiadów, służby. Ponieważ dłużnik przez niedopełnienie zobowiązania naruszył prawo, przeto tracił opiekę prawa, wierzyciel mógł się zwrócić przeciwko mieniu, czci, wolności i życiu dłużnika. Wskutek stopniowego ograniczania pierwotnej surowości prawa, egzekucja została ściśnięta do egzekucji majątkowej, a i tu odjęto jej charakter, zmierzający do zniszczenia dóbr przeciwnika (*destructio non solventis*), a nadano cechę odszkodowania. Z czasem odjęto wierzycielowi prawo przeprowadzania samowładnej egzekucji, a przeniesiono ją na sąd. Mimo to szczątki egzekucji samowładnej utrzymały się i w nowszym życiu prawnym, np. w prawie zatrzymania (*ius retentionis*, uznane w stosunkach wojskowych), w rozpowszechnionym zwyczaju załatwiania sporów ugodami, w zajazdach, i t. p. Egzekucja sądowa z reguły majątkowa, była osobową z woli stron, w niektórych wypadkach z postanowienia prawa (w w. XVIII areszt za długi), tudzież wtedy, gdy egzekucja majątkowa nie doprowadziła do rezultatu.

Zastrzeżenie jako kary umownej utraty życia, stosowanej już tylko wyjątkowo w wiekach średnich (na Rusi), odbłyśło w fakcie, że zakład starościński oznaczano pospolicie w sumie równej głowszczyźnie.

Przeciw wolności dłużnika zwracały się klauzula *sub servitute* i załoga, przeciw czci — łajanie, przeciw mieniu — zakład, kara sądowa, szkoda ziemská (por. odnośne artykuły).

### Umów utwierdzenie.

Prawo polskie wymagało do ważności umowy jej utwierdzenia. Umowa, zawarta tylko w samym wyrażeniu woli ludzkiej, była pojęciem nieuchwytnem i miękkim. Trzeba było tej mgławicy nadać postać więcej realną i zczepić ją silniej z porządkiem ludzkim. Środki, nadające umowie twardość, były sposobami utwierdzenia umów; te zaś, które skłaniały dłużnika do wykonania zobowiązania, sposobami umocnienia umów. Ten sam środek mógł spełniać i obie role (np. zastaw), niejednokrotnie też pierwsze zmieniały się z biegiem czasu w drugie (np. zakład). Jedna grupa sposobów utwierdzenia wywodzi swój początek ze stosunków materialno-gospodarczych; druga, na ogół późniejsza, z etyczno-moralnych. Grupa pierwsza zostająca w związku z samoistnym sposobem dochodzenia praw, ustanawia zabezpieczenie wierzyciela przez oddanie pierwotnie rzeczywiste, potem symboliczne, w jego władzę osoby lub rzeczy. Ta osoba lub rzecz były odpowiedzialne wierzycielowi. Tu należały: zastaw, zakład, zadatek, rękojmię i zakładnictwo, przybicie, list. Druga grupa, do której zaliczano: przekleństwo, przysięgę, litkup, świadków, zeznanie względnie zapis sądowy, przywoływała celem utwierdzenia umowy pomoc bóstwa, społeczeństwa lub świadków i zostawała w związku z dochodzeniem prawa sądowem. Przy umowach, które przenosiły posiadanie rzeczy, potrzebna była oprócz utwierdzenia, jeszcze tradycja.

Prawo polskie odróżniało zatem, podobnie jak inne prawa średniowieczne, pojęcie wina i odpowiedzi (niemieckie: Schuld i Haftung). Sam wyraz wina wskazuje na wspólne początki prawa karnego i obowiązkowego. Pominąwszy drobny wyjątek co do umowy słownej, wina była wynikiem samego przyrzeczenia, odpowiedź zaś wynikiem dopełnienia formy prawem przepisanej, czyli wynikiem twardości. Znaczenie odpowiedzi polegało na takim związaniu dłużnika, że się od długu uwolnić nie mógł, a objawiało się głównie w zakresie dochodzenia praw; przy dochodzeniu sądowem odjęta była dłużnikowi możliwość

oczyszczenia się przysięga. W czasach egzekucji samodzielnej odpowiedź ta ciążyła na pewnej osobie lub rzeczy tak, że wierzyciel niezależnie od woli dłużnika mógł się z nich zaspokoić.

### Urząd.

Wyraz urząd posiadał znaczenie nie tylko w dziedzinie prawa publicznego, ale również i w zakresie prawa prywatnego. Oznaczał on mianowicie także tyle, co porządek prawny, urządzenia prawne. W tem znaczeniu nazywano sposób utwierdzania umów urzędem, np. wyrażenie: słowo tworzy urząd. Opuszczenie małżonka przez małżonka drugiego w wyznaniu wschodniem bez złożenia przepisanych opłat, było bezprawne (*absque ordine alias* urzędu). Odróżniano także posiadanie prawne czyli z urzędem, (*ordinarie*, urzędnie) i bezprawne czyli bez urzędu (*absque ordine*).

### Uwrocie.

Uwrocie (nawrocie, nawrocisko) była to wolność gruntowa przyrodzona, przysługująca wzajemnie sąsiadom, z przepisu samego prawa, z mocy której sąsiad miał prawo wejść na grunt sąsiedni, aby na tym gruncie nawrócić z pługiem. Wolność ta znana i na zachodzie Europy, stwierdzona w Polsce na Mazowszu, była też jednym z objawów prawa sąsiedzkiego.

### Użytkowanie.

Użytkowanie, którego prawo polskie nie podciągało pod pojęcie wolności, wchodziło w treść prawa własności i innych praw na rzeczy, mogło jednak tworzyć także uprawnienie samostne. Umowa lub ustawa, które dawały mu życie, określały również zakres i czas użytkowania. Mieściły się w niem obydwie odróżnienia prawa rzymskiego: *usus* i *ususfructus*. Użytkowcy służyło prawo pozbycia tylko owoców i przyplodu (*beneficium* powierzchniowe). Z ukończeniem użytkowania wracała rzecz (ruchoma lub nieruchoma) w ręce właściciela. Użytkowanie objawiało się także w dożywociach na rzecz małżonków tudzież rodziców zapisywanych, czyli w t. zw. wymowie. Ta ostatnia polegała na tem, iż rodzice, oddając majątek dzieciom, zwykle z powodu podeszłego wieku i niezdolności do pracy, wymawiali sobie dożywotnie utrzymanie. Zwyczaj ten, noszący zresztą rozmaite nazwy, utrzymał się do dnia dzisiejszego w prawie

ludowem. Takie dożywotnie utrzymanie można było sobie zapewnić także w zamian za pewną sumę pieniężną z góry złożoną. Użytkowanie mogło się przedstawiać jako pozostałość prawa obszerniejszego przedtem użytkowcy służącego, t. zw. użytkowanie zastrzeżone (*ususfructus reservatus*) albo też jako prawo na rzeczy przez właściciela ustanowione (*ususfructus constitutus*). Wymowa była rodzajem użytkowania zastrzeżonego.

### Warunek.

Warunek (*conditio, inscriptio condicionalis* w przeciwstawieniu do *inscriptio perfecta*, po polsku także słowo) było to zastrzeżenie dodatkowe zawarte w oświadczeniu woli, które skuteczność woli czyniło zawisłą od pewnego zdarzenia. Warunek miał znaczenie w całym zakresie prawa prywatnego, znajdujemy testamenty i darowizny warunkowe, warunek miał donosić znaczenie przy rękojmi. Warunek mógł być zawieszający, jeżeli skuteczność woli była odroczone do nadejścia pewnego zdarzenia albo rozwiązujący, jeżeli wola oświadczona ulegała rozwiązaniu, gdy odnośne zdarzenie nastąpiło.

Wyraz warunek posiadał jeszcze drugie znaczenie w dawnym prawie polskim. Oznaczał on tyle, co zastęp, ewikcja, a ewiktor zwany był także, zwłaszcza na Litwie, warunkarzem.

### Wchody.

Wchody (uchody) czyli wstępy (*inemptio*) w lasy i wody królewskie (lasz wstępne, wody wstępne) należały do wolności t. zw. przyrodzonych czyli służących pewnym osobom już z przepisu samego prawa. Prawo to przysługiwało mianowicie okolicznej szlachcie, a także poddanym tejże szlachty i poddanym królewskim, nawet bez osobnego nadania, jedynie jako wynik samego faktu sąsiedztwa (*participacio circumsedentium militum*). Z biegiem czasu objawiła się dążność, aby wolności te, wykonywane w obszernym zakresie, a często nadużywane, ograniczyć. W ten sposób powstał szereg ustaw, zwłaszcza w Pruszech (np. ustawy 1526, 1538 o wstępach w wody królewskie), dotyczących się tej sprawy. Na Litwie prawo wstępów zostało ostatecznie urządzone ustawą o rozgraniczeniu normalnem w. ks. litewskiego 1791. Sprawa wstępów do puszczy i jezior królewskich była aktualna zwłaszcza na Żmudzi w drugiej połowie XVI w.

### Weksłowe prawo.

W przeciwieństwie do prawa prywatnego, które było płodem ducha narodowego polskiego, prawo weksłowe (*ius cambiale*) tylko formalnie było prawem polskim, materialnie pozostało prawem obcym. Weksle były w Polsce znane początkowo tylko w prawie miejskim i cieszyły się tam nawet pewnym rozkwitem. Wprowadzone do prawa ziemskiego pod koniec państwa polskiego zawiodły zupełnie. Tę innowację niefortunną wprowadziła w życie i w prawo ziemskie ustawa weksłowa polska z 13 kwietnia 1775, oparta po części na dawniejszem prawie zwyczajowem, przeważnie jednak opracowana wedle wzoru prawa niemieckiego. Ustawa ta, obca swą treścią duchowi prawa rodzimego, była też nieudolną pod względem kodyfikacyjnym.

Jej cechą dodatnią było ograniczenie się wyłącznie do prawa weksłowego, z wykluczeniem materji prawa cywilnego i handlowego. Jej wadami: niejasna stylizacja, pomieszczenie wywodów czysto naukowych, nie nadających się do ustawy, znaczna przewaga prawa formalnego weksłowego nad prawem materialnem. Ustawa ta, złożona z ośmiu paragrafów (o wekslach, protestach, preskrypcji, osobach wekslujących, procesie wekslowym, apelacjach, egzekucjach, prawie posiłkowem), rozpadających się na 49 punktów, przyznała moc posiłkową wobec prawa weksłowego polskiego, słynnemu dziełu Jana Bogumiła Heinecciusza, *Elementa iuris cambialis* (mianowicie wydaniu siódmemu tegoż dzieła w Norymberdze 1764), z wyłączeniem jego historycznych i porównawczych wywodów.

Początek swój zawdzięczała ta ustawa zdrowej chęci wzmożenia handlu zagranicznego przez: ujednostajnienie prawa weksłowego z zagranicą, zapewnienie weksłom należytej egzekucji i rozszerzenie obiegu weksłowego i na stan szlachecki, co mogło wpłynąć również na zrównanie różnic stanowych. W praktycznem zastosowaniu została ta ustawa wypaczona wskutek tego, iż szlachta nadużywała kredytu weksłowego do celów osobistych i zbytkowych. Nowele ustawy weksłowej 1776 i 1778 ograniczyły zdolność weksłową szlachty o tyle, iż wymagano lat 24 i odjęto szlachcie osiadłej zdolność wystawiania weksli na ukaziciela, w 1780 zaś zabroniono w ogóle szlachcie wystawiania weksli. W ten sposób próba rozciągnięcia obrotu weksłowego

i na stan szlachecki, po pięciu zaledwie latach swego trwania, została zlikwidowana. Jednakże nobilitowanym mieszczanom zastrzegano pospolicie zdolność wekslową, co nie miało derogować ich prerogatywom szlacheckim.

Weksel był kartą ręczną czyli forma piśmienna była konieczna. Ustawa odróżniała weksle przekazowe (miejscowe, asygnowane, trasowane) i własne (osobiste), przy pierwszych *distantia loci* była nieodzowna. Znano także zapisy cywilnoprawne z rygorem prawa wekslowego (obligi wekslowe), do których nie odnosiły się ograniczenia zdolności wekslowej szlachty. Niemniej kursowały w Polsce weksle na ukaziciela, których poprzednikiem były używane pośród Żydów w Polsce mamrany (membrany), t. j. papiery na ukaziciela, płatne zwykle na jarmarkach i wyposażone ostrym rygorem.

Podstawą zdolności wekslowej była zdolność wedle przepisów prawa pospolitego. Wedle ustawy 1775 nie miały zdolności wekslowej: dzieci, zostające pod władzą rodziców, nie mające swej fortuny i nieletni pod władzą opiekunów. Jednakże dzieci: które miały własną fortunę, albo którym rodzice pozostawili pewną część dóbr do dyspozycji i zarządu, względnie którym zapewnili dochody z pewnej części dóbr, posiadały zdolność wekslową. Kobiety były w zasadzie zdolne do zaciągania zobowiązań wekslowych, jednakże żony tylko za zezwoleniem męża. Duchowni, zakonni i świeccy, zdolności wekslowej nie posiadali, czego jednakże w praktyce nie przestrzegano. Oczywiście służyła zdolność wekslowa także spółkom i osobom sztucznym. Zobowiązanie wekslowe przechodziło na sukcesorów, chyba, że zrzekli się spadku. Wskutek preskrypcji wekslowej (miesiąc co do weksli przekazowych, rok co do własnych, dwa lata co do zagranicznych) weksel tracił swoją moc wekslową i już więcej prawem wekslowem dochodzony być nie mógł, stawał się wtedy prostą kartą ręczną.

Spory wekslowe należały wedle ustawy 1764 do kompetencji komisji skarbowych, odwołanie nie miało mocy wstrzymującej. Protesty wekslowe miały być wnoszone do dni 3 w najbliższym grodzie. Dekrety w sprawach wekslowych wolno było egzekwować nazajutrz po ich wydaniu, także na osobie dłużnika przez areszt osobisty.



Ustawa wekslowa 1775, a podobnie jej nowele, powstały już po pierwszym rozbiore Polski, nie obowiązywały tedy w tych częściach Polski, które przy pierwszym rozbiore od Polski odpadły. Ustawy te zatrzymały swą moc obowiązującą po ostatnim rozbiore Polski, najdłużej w krajach litewsko-ruskich, bo aż do 1840. Z projektów ustawodawczych wspomnieć należy o Zbiorze praw sądowych Andrzeja Zamojskiego 1778, który poświęcił prawu wekslowemu osobny tytuł. Projekt ten pod względem techniki ustawodawczej i jasności przewyższa ustawę 1775.

### Węgierskie prawo.

Ścisłe związki polityczne, jakie łączyły Polskę z Węgrami, bezpośrednie sąsiedztwo i wzajemna penetracja ludności polskiej i węgierskiej po obu stronach gór karpackich, ożywione stosunki handlowe były powodem, że w obrębie prawa polskiego pewien wpływ zdobyło sobie prawo węgierskie (*ius hungaricum*). Było to rzeczą tem bardziej naturalną, że prawo węgierskie wchłonęło w siebie wiele pierwiastków prawnych, przejętych od pierwotnej ludności tej ziemi, t. j. Słowian. Niewątpliwie także dłuższy czas trwające panowanie węgierskie na Rusi, pozostawiło pewne ślady na prawie ziem ruskich. Wpływ ten objawił się może najsilniej w obrębie prawa górniczego, które po części wzorowało się na prawie węgierskiem, gdyż górnictwo węgierskie stało wysoko. Podział społeczeństwa polskiego na stany i podział dóbr ziemskich na kategorie (dobra rodowe i nabyte) wykazuje wielką analogję ze stosunkami węgierskimi. Wedle zdania niektórych autorów t. zw. czwarcizna kobiet miałyby być pochodzenia węgierskiego. Polskie prawo majątkowe małżeńskie wykazuje wiele podobieństwa z prawem węgierskiem. Nie od rzeczy będzie w końcu zaznaczyć, że organizacja polskiej piechoty łanowej oparła się na wzorach węgierskich. Prawo węgierskie oddziaływało zresztą na polskie także za pośrednictwem prawa wołoskiego.

### W g o n.

Nazwą tą (*impulsio*) określano wolność w dawnym prawie pospolitą, z mocy której osoba uprawniona miała prawo wpędzać czyli wganiać swe bydło rogate względnie konie do cu-

dzych lasów celem wypasu. Ta wolność mogła być ograniczona bądź to pod względem przestrzeni, na której wolno było wypasać bydło, bądź to pod względem czasu o tyle, że nie wolno było nocować z bydłem czyli stawiać koszar.

### Wiano.

Wiano (*dotalittum*), którego początek nie jest jeszcze wyświełtłony (prawdopodobnie była to cena wieńca kobiecego), dowód miłości i troski męża o przyszły los żony, była to suma pieniężna, zapisywana przez męża żonie jako odwzajemnienie za posag (*dotalittum in vim recompensae dotis*). Wyjątkowo tylko wypłacane gotówką, było zapisywane przez męża, t. zw. listem wiennym albo wzdawnym (*littera reformatoria*) (byłe nie testamentem), pospolicie na połowie, rzadziej, zwłaszcza na Rusi, na  $\frac{1}{3}$  części dóbr mężowskich. W razie zapisu wiana na dobrach zastawnych, starano się ubezpieczyć własność żony na wypadek ich skupu. Zapis wiana na dobrach, na których już innym osobom służyły pewne prawa, wymagał zezwolenia tychże osób. Wysokość wiana ustaliła się z czasem na *alterum tantum* posagu. Utrata wiana następowała: w razie naruszenia obowiązku żałoby; rozwodu z winy żony lub z powodów nie będących winą małżonków; w wypadku małżonkobójstwa; jeżeli żona zezwoliła na sprzedaż lub zapis dóbr wiennych, o ile mąż nie miał oprócz tych dóbr żadnych innych. Wiano wdowy szlachcianki, która wyszła za mąż powłóruie za nieszlachcica, przypadało krewnym pierwszego męża bez wykupu; było także dążenie, aby wdowy, poddane litewskie, wychodzące za mąż za cudzoziemców, traciły swe wiano.

### Wiara i prawda.

Było to zastrzeżenie, stosowane często w wiekach średnich, zwłaszcza w ziemiach litewskich i ruskich, na mocy którego strony w stosunku umownym między sobą miały przestrzegać zasad „wiary i prawdy“, t. j. zasad dobrej wiary, wzajemnego zaufania, a miały unikać wszelkiego podstępu i łściwości. Wiara i prawda powinny panować w stosunku między lennikiem a panem lennym.

### Wiek.

Rozsądek nabywało się z biegiem lat, stąd granice wieku, od których zależała zdolność spełniania pewnych czynności prawnych. Granice te, zależne gdzie indziej od różnicy stanowej, niższe dla kobiet, wyższe dla mężczyzn, podnosiły się coraz bardziej z biegiem czasu. Prawo polskie znało trzy główne podziały wieku. Nieletność (*minorennitas*) kończyła się pierwotnie osiągnięciem dojrzałości fizycznej (ogłędziny fizyczne), potem więcej formalnie, dojściem do pewnej liczby lat. Granica podnosiła się w biegu wieków od roku 12 (dla chłopców i dziewcząt w wieku XIV i początkach XV), do 14 i 15 dla chłopców (przez wiek XV do połowy XVII). W statucie litewskim ustaliła się po kilku zmianach granica 18 lat dla chłopców (przyjęta później i w Koronie), 13 dla dziewcząt. Ustawa 1768 określiła jako granicę dla obu płci lat 20. Rok 20 był też przyjęty jako górna granica nieletności przez statut ormiański 1519. Lata można było osiągnąć także: aktem prawnym, t. j. przyznaniem lat (*adiudicatio annorum, venia aetatis*) przez władze (króla, sądy), udzielanem jednak dosyć niechętnie; wydzieleniem gospodarstwa samoistnego; wydaniem w małżeństwo córek.

Drugi okres, lata sprawne, roztropne, także wiek niedojrzały (*maiorennitas, discretio annorum*) obejmowały okres do 24, w Prusiech do 25 roku, kiedy osiągało się zupełną dojrzałość (*competentia annorum*).

Nieletni zostawali zawsze pod opieką, pozwani przed sąd uzyskiwali prawidłowo, z wyjątkiem pewnych spraw szczegółowo określonych, odkład do lat (*dilatio ad annos*). Nieletni u prawa nie odpowiadają. To dobrodziejstwo pierwotnie nieznanne, uwzględniane było później jedynie na wniosek stron. Przeciw nieletnim dawność nie biegła, nie mieli oni zdolności związywania się, nie mogli zawierać małżeństwa, ale mogli być przez rodziców zaręczani. Niedojrzali nie mogli pod nieważnością oddalać dóbr ziemskich, nie mieli zdolności wekslowej.

Oprócz powyższych trzech głównych podziałów, znane były jako podziały mniejszego znaczenia: wiek dziecięcy (*aetas infantilis*) do 7 roku, mający znaczenie, o ile chodziło o wychowanie dzieci, wtedy odbywały się postrzyżyny, dzieci z pod opieki matki przechodziły pod opiekę ojca; tudzież wiek starczy (*senes*) 70, potem 60 lat, uzasadniający potrzebę opieki,

tudzież zwalniający od jej sprawowania. Jest rzeczą prawdopodobną, że u pierwotnych Słowian starców niedołążnych jako bezpożytecznych zabijano. Wiek młodszy w porównaniu ze starszym doznawał zawsze jako niedoświadczony ochrony ze strony prawa.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dawniejsze prawo polskie znało podział wieku ludzkiego tylko na dwa zasadnicze okresy, przedzielone dojściem do dojrzałości fizycznej. Były to lata małe i wielkie. Dopiero z biegiem czasu, wskutek coraz dalej posuwającej się komplikacji stosunków, po części wskutek wpływu prawa niemieckiego (saskiego), do tych dwóch okresów dodano okres trzeci dodatkowy, jako okres zupełnej, nie tylko fizycznej dojrzałości.

### Wieniec.

Było to wynagrodzenie, przysługujące wdowie z mocy prawa za utracone dziewictwo (*crinile, crinale*). Należał się wieniec wdowie, która wyszła za mąż panną, o ile małżeństwo zostało prawnie zawarte i fizycznie spełnione, a wdowa nie otrzymała innego zabezpieczenia (wiana). Wysokość wieńca szlacheckiego, wypłacanego i zastawem, wynosząca pierwotnie 30 grzywien w Koronie, 30 kóp groszy na Litwie, 15 na Mazowszu, była później oznaczana stosownie do majątku męża. Dopóki wieniec nie został wdowie wypłacony, miała ona prawo pozostać w dobrach, w których ją mąż odumarkł. Ponieważ na Mazowszu wdowa, nawet bez osobnego zapisu ze strony męża, miała prawo pozostać w domu, a potem i we wsi męża, przeto wieniec nabrał tam znaczenia odprawy, udzielanej wdowom, które wychodziły po raz wtóry za mąż, o ile nie miały ani posagu ani wiana. Podobne znaczenie posiadał wieniec i na Litwie. Po śmierci wdowy wieniec przechodził przedewszystkiem na jej dzieci ze wszystkich małżeństw na równi; w razie bezdzietności na osoby, którym go zapisała, w trzecim zaś rzędzie wracał do rodziny pierwszego męża. Pewna analogja do wieńca istniała i w stosunkach żydowskich.

### Winogórskie prawo.

Istniało w Polsce jako odrębne prawo zawodowe prawo winogórskie, t. j. autonomiczne prawo, jakim rządili się w swoich

stosunkach winogórnicy. Oparte było ono przeważnie na zwyczajach i na wyrokach sądów winogórskich, ulegało wpływowi prawa niemieckiego. Winogórnicy posiadali swe odrębne władze, sądy, hodowla wina (*vinea, virgultum*) była w Polsce w dawniejszym średniowieczu (XV, XVI wiek) wysoko rozwinięta, jak tego dowodzą liczne nazwy miejscowości i bezpośrednie przekazy źródłowe (winnice na Winnej Górze pod Przemyślem, pod Poznaniem, na Mazowszu, w jarach Dniestrowych). Królowa Bona, troszczyła się o rozwój tej gałęzi gospodarki. Statut ormiański 1519 zabrania wynosić grona z ogrodu obcego, ale pozwala spożywać je na miejscu.

### Własność.

Władztwo nad rzeczą, tworzące treść prawa własności, objawiało się: w prawie posiadania rzeczy, pobierania z niej pożytków, rozporządzania nią i wydobywania jej od każdego trzeciego. Uprawnienia te miały charakter wyłączny, t. j. usuwały wpływ osób trzecich. Własność jednak nie przestawała być własnością przez to, że w pewnych wypadkach uprawnienia te właścicielowi nie służyły. Właściciel bowiem mógł sam przenieść powyższe uprawnienia na inne osoby, mógł z nich rozmyślnie nie korzystać, mógł być pozbawiony lub ograniczony bezprawnie w możliwości korzystania przez osoby trzecie lub przez samo prawo. Jakkolwiek własność, zwłaszcza wieków wcześniejszych, nie szła tak daleko jak dzisiaj: co do zakresu uprawnień, wskutek regaliów książęcych i wskutek tego, że pewne korzyści były uważane jako rzecz pospolita; co do zdolności rozporządzania wskutek praw księcia i rodu, to jednak obejmowała ona w myśl ówczesnych pojęć gospodarczych prawo na rzeczy, idące najdalej. Dlatego zdanie, jakoby wieki średnie nie znały pojęcia własności, nie jest uzasadnione.

W rozwoju historycznym prawa własności widoczne są dwa kierunki: własność jednostkowa wykształca się z jednej strony z własności wspólnej, z drugiej strony z nadań książęcych. W czasach historycznych własność jednostkowa zasadniczo przeważała, ale własność wspólna pozostała jeszcze w dość szerokich rozmiarach; śladem zaś istniejącego niegdyś ogólnego regalu ziemnego, czyniącego z całej ziemi własność księcia, były utrzymane jeszcze w w. XVI liczne regalia szczegółowe. Te dwa

kierunki rozwoju zostawały ze sobą prawdopodobnie w tym stosunku, że zanim z własności wspólnej w sposób samodzielny wyrobiła się własność jednostkowa, drogą nieznanego nam bliżej procesu dziejowego, cała własność przeszła na księcia. W tak ciężkiej walce zdobyte prawo własności jednostkowej było otaczane szczególną opieką prawa, także prawa karnego.

Prawo polskie nie знаło wyrażenia: własność, właściciel, zastępowało je bądź to wyliczeniem uprawnień, wchodzących w treść prawa własności, bądź to nazwą łacińską: *proprietas, ius haereditarium, haeres*. Ten ostatni wyraz oznaczał właściwie wszystkie te osoby, które wywodziły początek swój od wspólnego przodka czyli dziada. Potomkowie zatem dziada zwali się dziedzicami, analogicznie jak np. syn starosty nazywał się starościcem. Ponieważ zaś prawo władania ziemią opierało się na przynależności rodowej, przeto wyraz ten przeszedł do prawa spadkowego, a potem i rzeczowego. Własność była prawem wieczystym, w przeciwieństwie do prawa czasowego; nikt nie mógł posiadać lepszego prawa na rzeczy od właściciela. Dlatego skup właściciela nie był możliwy.

Pominąwszy ograniczenia, będące wynikiem praw rodu i księcia, była zasada, że rozporządzanie własnością, obejmujące w sobie i prawo zniszczenia rzeczy, nie mogło przynieść szkody osobom trzecim, zwłaszcza zaś sąsiadom. Inne ograniczenia były wywołane względami dobra pospolitego, np. co do niszczenia zasianych szczeptów, wyrębu lasów, dawniej także co do sposobu uprawy roli, po miastach co do umieszczania składów materiałów zapalnych w domostwach drewnianych i t. p. Wobec tego, że prawo rozporządzania ulegało znacznym ograniczeniom, silniejszy nacisk padał na prawo pobierania pożytków z ziemi, zrazu jednakże niektóre pożytki były zastrzeżone na rzecz księcia lub ogółu. Własność rzeczy mogła się nie pokrywać z jej posiadaniem. Jeżeli stan ten nastąpił mimo woli właściciela, służyło mu prawo wydobycia rzeczy od każdorazowego jej posiadacza (*ius vindicandi*) w drodze osobnego postępowania procesowego, zwanego wydobywczem (windykacyjnem). Posiadacz, o ile sam nabył rzecz od osoby trzeciej, mógł mieć pretensje tylko do swego poprzednika, od którego rzecz nabył, czyli do swego iścca.

Rzecz, będąca przedmiotem własności, musiała być oznaczona. O ile chodziło o rzeczy ruchome, oznaczano je za pomocą

piętn. Dobra ziemskie nabywały ten charakter indywidualny przez oznaczenie ich granicami. Własnością słupa powietrznego, wznoszącego się ponad ziemią, nie zajmowało się prawo polskie, o własności głębi ziemi jest mowa w osobnym artykule.

Prawo polskie odróżniało własność główną (*dominium directum*), t. j. własność gruntu samego, od własności użytkowej (*dominium utile*), t. j. własności pożytków z rzeczy płynących. Własność użytkowa, pod którą podciągano i prawa na rzeczy cudzej, miała, zarówno w stosunkach ziemskich, jak miejskich, szerokie zastosowanie. Dalej odróżniano własność wspólną i jednostkową.

Pierwotną formą, w której objawiało się władanie ziemią, była własność wspólna rodowa (zadruga, wspólnota), polegająca na tem, że pewna ilość osób, złączonych węzłem pokrewieństwa, prowadziła żywot gospodarczy na wspólnem mieniu, pod wspólnym naczelnikiem; czerpała ona swe uzasadnienie w potrzebie skupienia większej liczby rąk do walki z przyrodą. Wspólną własność gminną znało prawo polskie w szczuplejszych granicach. Wspólna własność rodowa, panująca w w. VI—XII, utrzymała się, w czasach historycznych tylko w pewnych objawach szczątkowych i przeszła w własność wspólną rodzinną. Ta ostatnia obejmowała tylko szczuple koło osób (ojca i synów, braci między sobą) i tworzyła stopień przejściowy do własności jednostkowej; znajdowała ona w Polsce szerokie zastosowanie w wiekach nowszych (XVI), a u ludu utrzymała się gdzieś jeszcze w w. XX. W ustawodawstwie ujawnił się prąd nieprzychylny własności wspólnej. Skutkiem wspólności majątkowej było, że czynności przedstawiciela wspólnoty obowiązywały, przynosiły korzyść lub szkodę, wszystkim niedzielnym (*fratres indivisi*, chlebojedzcy, cząstnicy, siabrowie). Pewnym niesprawiedliwościami z zasady tej wynikającym, starało się zapobiedz ustawodawstwo osobnymi przepisami.

Własność jednostkowa (indywidualna) objęła najpierw ruchomości, potem i nieruchomości, a mianowicie najpierw dom, ogród, sad, potem także grunty orne, a to przez coraz rzadsze odbywanie, potem zupełne zaniechanie losowań, któremi przeznaczano poszczególnym członkom zadrugi ziemię do użytku. Natomiast pożytki, płynące z wód, lasów i pastwisk, do których nie przywiązywano zresztą większej wagi, pozostały i nadal,

w znacznej części aż do samego końca Rzeczypospolitej, własnością wspólną i to nie tylko w obrębie jednej, ale i kilku osad. Tym aktem prawnym, który własność wspólną przekształcał w własność jednostkową, była t. zw. zapowiedź (*inhibitio*).

Od własności wspólnej, przy której wszyscy łącznie byli podmiotami jednego majątku, nie rozpadającego się na części, należało odróżnić współwłasność, każdy z uczestników był wtedy właścicielem pewnej oznaczonej części.

### Własność literacka.

Prawo polskie zastosowało pojęcie własności także do płodów ducha ludzkiego, w szczególności do płodów literackich. Od czasu mianowicie, kiedy i w życiu wskutek wynalazku druku i możliwości rozpowszechniania, zaczęły plody te przedstawiać dla twórcy korzyść majątkową, zaczęło i prawo (także i prawo polskie po pewnych fluktuacjach) otaczać je, przynajmniej pośrednią, opieką, a to mianowicie prawidłowo w formie ochrony interesów drukarza, który przez umowę o nakład nabywał prawo własności odnośnego dzieła literackiego. Chroniąc jednak interesów drukarza, chroniło prawo tem samym i korzyści autora. Przedmiotem ochrony były: dzieła literackie, krajowe i zagraniczne, bez względu na język, w którym były spisane, dzieła sztuki, pisma perjodyczne, zawsze jednak, o ile uzyskały pozwolenie cenzury. Ochrona trwała jedynie pewien ograniczony okres czasu (w połowie XVI w. — 2, za Stanisława Augusta 20 lat), po którego upływie wolno było każdemu odnośne dzieło przedrukowywać. Naruszenie własności literackiej polegało na przedruku, tłómaczeniu, przeróbce dzieła, powodowało ono konieczność wynagrodzenia szkody. Ochrona służyła jedynie tym dziełom, co do których nakładca uzyskał odpowiedni przywilej zwykle od króla. Dlatego książki dawniejsze posiadały prawidłowo na samem czele wydrukowany taki przywilej. Ochrona literacka oparta była zatem nie na ogólnym przepisie prawa, ale na indywidualnym przywileju.

### Własności nabycie.

Odróżniano pierwotny i pochodny sposób nabycia własności; pochodny opierał się na woli poprzednika, przy pier-



wotnym chodziło o nabycie rzeczy niczyjej albo wprawdzie cudzej ale bez względu na wolę właściciela.

W sposób pierwotny nabywano własność przez: zawłaszczenie, przybycie i z przepisu prawa.

Zawłaszczenie polegało na fizycznym objęciu w władztwo rzeczy niczyjej albo cudzej. Tu należało nabycie własności przez polowanie i rybołówstwo, zdobycz wojenna, prawo nadbrzeżne, znalezienie rzeczy, znalezienie skarbu (zobacz odnośne artykuły), i zawłaszczenie ziemi niczyjej, które mogło być sposobem nabycia w stosunkach pierwotnych (*prior occupans*).

Większą częścią sposobów nabycia własności przez przybycie, a mianowicie przez połączenie, zmieszanie, zlanie, wpisanie, wmalowanie, także nabyciem własności na owocach, nie zajmowało się prawo polskie; określiło natomiast dokładniej nabycie własności wskutek działania prądu rzecznego, budowy i zasiewu na cudzym gruncie, tudzież przekształcenia. Charakterystyczną cechą tego sposobu nabycia własności w przeciwieństwie do zawłaszczenia było, że nabycie następowało bez względu na wolę właściciela, jako wynik sił przyrody, albo działania osób trzecich.

Nabycie własności wskutek działania prądu rzecznego. Było zasadą prawa polskiego, że zmiana biegu rzeki, wywołana wolą ludzką, nie mogła szkodzić sąsiadom; taka zmiana powodowała nabycie względnie utratę własności za karę. Wprowadzający tracił ziemię, położoną między starem a nowem korytem, nowe koryto stawało się granicą obu dziedzin. Gdy natomiast rzeka sama zmieniła swój bieg, granicą pozostawało koryto (iście) stare. Tu należało nabycie własności przez odsypisko i oderwisko, wyspa. Jezioro, powstałe wskutek zmiany biegu rzeki, było wspólną własnością obu sąsiadów.

Budowa i zasiew. Dom lub inna budowa, na cudzym gruncie bez woli właściciela gruntu wystawione, stawały się jego własnością, o ile nie zaniechał w swoim czasie wnieść protestu, inaczej budujący zatrzymywał prawo korzystania z nich. Do tego, kto był właścicielem gruntu w chwili dokonania zasiewu, należał i plon z tego zasiewu, bez względu na to, czy zasiewu dokonał on sam, a potem grunt wyszedł z jego własności z jego wolą (*qui seminavit segetes, ille etiam metere debet*), czy też zasiewu dokonał na jego gruncie kto inny wbrew jego woli.

Wypadek nabycia własności przez przekształcenie (*specificatio*) znało prawo bartne w razie t. zw. zadziałki.

Przepis prawa mógł być również sam przez się bezpośrednim uzasadnieniem nabycia prawa własności. Pominąwszy wypadki nabycia prawa własności przez dawność i spadek, o których już była mowa, należy tu zaliczyć nabycie własności na domach i gruntach opuszczonych. Ustawy w. XVIII przyznawały własność takich domów i gruntów miastom jako takim, jeżeli w ciągu oznaczonego okresu czasu (rok, 3 lata) spadkobiercy się nie zgłosili i jeżeli miasta dopełniły innych ustawą przepisanych warunków. Domy i grunty takie należało sprzedać drogą przetargu.

Z przepisu prawa nabywało się własność w pewnych szczegółowych wypadkach. Tak np. do właściciela gruntu należały owoce, spadłe z drzewa cudzego, przerastającego przez płot; chmiel, który podobnie przerósł do ogrodu obcego; drzewo, stojące na granicy, które wskutek wichrów lub starości obaliło się na grunt jednego z sąsiadów; pszczoły dzikie, które przyleciały do czyjogoś majątku; swojskie stawały się własnością dopiero w tym wypadku, jeżeli właściciel nie znalazł ich do zachodu słońca. Zresztą w prawie późniejszym nie tak łatwo tracił właściciel własność pszczół swojskich przez ich ucieczkę. Woźnym przypadają na własność szaty zabitego, do którego zwłok byli wezwani do czynności urzędowej. Wypadek nabycia własności z przepisu prawa mógł zachodzić przy rozdziale t. zw. bitunku.

Nabycie pochodne własności opierało się o wolę poprzednika; tu należało także nabycie przez spadkobranie testamentowe i umowne. Sama wola przeniesienia własności nie wystarczała. Potrzebny był jeszcze akt tradycji, który fizycznie albo przynajmniej symbolicznie przenosił posiadanie z jednej osoby na drugą. Tradycja mogła być bezpośrednia z ręki do ręki, albo pośrednia, gdy przedmiot przechodził przez ręce pośrednika. Co do rzeczy ruchomych polegała tradycja na rzeczywistem, fizycznem wręczeniu ich nabywcy. Pierwotnie ta chwila dopiero tworzyła umowę; później, gdy prawo polskie stanęło na stanowisku umowy formalnej, była tradycja jedynie dopełnieniem umowy już zawartej. Tradycja przy nieruchomościach nosiła nazwę wwiązania (*intromissio*).

### Własności utrata.

Sposoby nabycia własności były też równocześnie prze-  
ważnie sposobami jej utraty, np. umowa, dawność, zguba rzeczy,  
zatrata przez rozbicie statku, zdobycz wojenna, zmiana koryta  
rzeki, budowa i zasiew na cudzym gruncie, zniszczenie rzeczy,  
jej porzucenie. Utrata własności następowała również w razie  
konfiskaty i wywłaszczenia (zob. odnośne artykuły).

### Włodycy.

Włodycy (*scartabelli*) była to warstwa stanu rycerskiego,  
niższa od szlacheckiej. W porównaniu do szlachty stanowisko  
prawne włodyków były znacznie gorsze, zarówno w zakresie  
prawa publicznego (brak herbów, zawołań, dopuszczenie do  
urzędów tylko niższych), jak karnego (połowa głowszczyzny i na-  
wiązki szlacheckiej), i kościelnego (dziesięcina t. zw. nieswobodna).  
Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że także w obrębie prawa  
prywatnego ulegali włodycy pewnym uszczupleniom. Posiadali  
oni tylko mniejsze obszary ziemi, wspólna własność rodowa  
względnie rodzinna dłużej się u nich utrzymywała, przywilej  
szlachecki zawierania małżeństwa bez uprzednich zapowiedzi do  
nich się nie odnosił, załoga i łajanie jako sposoby umocnienia  
umów prawdopodobnie nie miały zastosowania do włodyków  
jako dłużników. Ich zdolność zaciągania zobowiązań i poręki,  
wobec tego, że głowszczyzna ich była o połowę niższa od szla-  
checkiej, była również ograniczona w tymże samym stosunku.

### Włoskie prawo.

Wyrażenie: prawo włoskie ma podwójne znaczenie. Oznacza ono po pierwsze prawo rzymskie, ze względu na to, że odrodzenie prawa rzymskiego nastąpiło w szkołach włoskich. powtóre zaś oznacza ona prawo, jakie się wykształciło we Włoszech w wiekach średnich i późniejszych, które to prawo włoskie *sensu stricto* wchłonęło w siebie wiele pierwiastków dawnego prawa rzymskiego. Związki kulturalne między Polską a Włochami były bardzo ścisłe, młodzież polska studjowała licznie w uniwersytetach włoskich, wracając do ojczyzny przywoziła ze sobą tamtejsze poglądy i wyobrażenia także i w zakresie nauki prawa. Humanizm oddziaływał z Włoch silnie i na Polskę, niewątpliwie i w zakresie prawa. Kwestja ta jednak nie jest dotychczas jeszcze

nałężycie zbadana. W każdym jednak razie stwierdzić można, że urządzenia pocztowe w Polsce mają początek włoski, a podobnie i wprowadzona w 1768 loteria publiczna.

### Włosy.

Podobnie jak ręka i noga, były również i włosy symbolem w dawnym prawie polskim często używanym. Długie włosy były przeważnie u ludów pierwotnych oznaką wolności, dlatego ich obcięcie było oznaką ukrócenia tej wolności, poddania pod czyjąś władzę. Tem się tłumaczy znaczenie aktu postrzyżyn, tudzież znaczenie kar idących na skórę i włosy.

### Włóczędzy.

Prawo polskie baczyło ściśle na to, aby każda jednostka posiadała swój ściśle określony zawód, występowało ono przeciw próżniakom *sine servitio et artificio*. Osobna ustawa 1764 dotyczyła potomstwa ruskich księży. Nakazała ona t. zw. popowiczom, aby do lat 15 uczyli się w szkole albo w rzemiośle, a po ukończeniu nauki mieli sobie obrać pewien stały zawód, duchowny albo rzemieślniczy, inaczej stawali się poddanymi swych kollatorów. Prawo polskie znało szereg przepisów skierowanych przeciw żebrakom i włóczęgom (1496, 1501, 1775). Tutaj należy również zaliczyć przepisy skierowane przeciw cyganom (1557, 1565).

### Wodne prawo.

Prawo wodne (*ius aquaticum*) obejmowało ogół przepisów, opartych po części na zwyczaju, po części na przepisach ustawowych, które normowały korzystanie i użytek z wód. Tu należały przepisy o rzekach, ich podziale, o morzu, o użytku wód do celów żeglugi, rybołówstwa, do celów przemysłowych (młyny, folusze, papiernie), o wolnościach wodnych i niektórych gruntowych (np. wolność zalewku), o kontraktach o spust stawów, dalej o mostach, przewozach, groblach, jazach, tamach, łąźniach. Prawo to zawierało przepisy wkraczające w obręb prawa prywatnego, ale także karnego i administracyjnego. Do pewnego stopnia miało ono charakter prawa sąsiedzkiego. Z prawem wodnym były związane pewne warstwy ludności, jak np. rybacy, flisacy, młynarze.

### Wojewodzińskie porządki.

Wojewodowie mieli prawo ogłaszania t. zw. porządków wojewodzińskich, które miały moc obowiązującą w danym województwie. Porządki te rozwinęły się głównie w XVII i XVIII w. Jednym z najwybitniejszych był porządek wojewody ruskiego Golskiego w 1604. Dotykają one po części i prawa prywatnego, np. ustanawiają ceny poszczególnych towarów, normują sprawę zastawów żydowskich. Zastaw dany żydowi winien był być wpisany do ksiąg żydowskich, o ile pożyczka nań udzielona przewyższała pewną kwotę, np. jedną kopę groszy. Należało określić osobę zastawcy, zastawnika, przedmiot zastawu, jego wartość, kwotę pożyczoną, wysokość odsetek i czas wykupna.

### Wojskowe prawo.

Prawo wojskowe (*ius militare*) albo wojenne (*ius bellicosum*) obejmowało ogół przepisów, normujących stanowisko prawne stanu wojskowego. Od czasu, kiedy wytworzyło się wojsko stałe, przepisy te zyskały silniejsze uzasadnienie, odrębne bowiem stosunki, w których żył stan wojskowy, wymagały pewnych zmian prawa pospolitego ziemskiego. Jedne przepisy należało złagodzić, inne znowu obostrzyć. Prawo wojskowe opierało się po części na zwyczaju, po części na przepisach naczelnej władzy wojskowej (króla, potem hetmanów), bądź to zwierzchniej władzy państwowej (król, sejm). Hetmani wydawali od czasu do czasu t. zw. artykuły hetmańskie (np. artykuły hetmana Jana Tarnowskiego z wieku XVI albo artykuły 1609), które normowały nie tylko stosunki czysto techniczno-wojskowe, ale także i stosunki z zakresu prawa prywatnego. To prawo wojskowe znajdowało zastosowanie w sądach wojskowych.

### Wolności.

Natężona praca ludzka, która stworzyła własność indywidualną, nie zdołała objąć wszelkich pożytków z ziemi, jakie przynosiła ówczesna bujna przyroda. Pozostały one rzeczą niczyją, a faktycznie służyły sąsiadom. Taki jest początek najważniejszej kategorii wolności, t. j. wolności ziemnych. Tworzyły one jakby narośl na własności indywidualnej i główną treść prawa sąsiedzkiego.

Wolności polegały na tem, że właściciel musiał na swej rzeczy czegoś dozwolić (*sustinere, pati*) albo czegoś, do czego jako właściciel był uprawniony, zaniechać (*non facere*). Po stronie właściciela przedstawiały się one zatem jako ciężar (*onus*). Prawo polskie kładło jednak silniejszy nacisk na prawo uprawnionego, co się objawiało w samej nazwie: wolność, leczeństwo, *libertas*, podczas gdy rzymska nazwa: *servitus*, służebność nie była używana. Uprawniony, który musiał trzymać się w granicach służącego mu prawa, nie mógł przelewać swego uprawnienia na osoby trzecie. Sporom, mogącym powstać między kilku uprawnionymi, radziła ustawa zapobiegać przez skup ze strony właściciela lub jednego z uprawnionych.

Z wolą właściciela powstawały wolności: drogą wzajemnej umowy lub jednostronnego nadania; bez względu na tę wolę: na podstawie wyroku sądowego, skutkiem dawności i z przepisu prawa.

Wolności z przepisu prawa czyli przyrodzone były w Polsce, zwłaszcza zaś na Mazowszu, Litwie i Żmudzi, bardzo liczne, usprawiedliwione po większej części nie dość intenzywnem gospodarstwem. Tu należała np. wolność pastwisk, wolność drogi, jaką należało wydać każdemu do kościoła, targu, młyna, przewozu; szereg wolności, wprowadzonych przez statut litewski, celem umożliwienia korzystania z enklaw lasowych. Do tych wolności należało także prawo t. zw. wstępów w lasy i wody królewskie.

W niektórych wypadkach uważano użytek cudzych rzeczy za tak naturalny (np. użytek cudzych wód do czerpania wody, pojenia bydła, kąpania się), że wzbranianie tego użytku pojmowano jako rzecz, sprzeciwiającą się Bogu i sprawiedliwości (*contra Deum et iustitiam*).

Pominąwszy podział na wolności prawa prywatnego i międzynarodowego, dzieliły się wolności na: wieczyste i czasowe, osobiste i dziedziczne, jednostronne i wzajemne. Inny podział uwzględniał przedmiot wolnością obciążony. Mógł to być dom (wolność mieszkania, służąca np. wdowie, wolność przechodu przez bramę, względnie przez drzwi domu, *libertas valvae et portae*) albo grunt ziemski (wolności ziemne).

Wolności ziemne rozpadały się znowu na: gruntowe, leśne i wodne. Z całego szeregu tych wolności, przedstawiających

bardzo wielką różnorodność, a często łączących się wzajemnie ze sobą, wymieniamy z gruntowych: wolność ścieżki (*libertas semitis*), drogi (*ingressus et egressus*), przegonu (*actus*), dobywania ziemi, gliny, piasku i t. p., przytknięcia grobli (*aggerem applicare*). Z leśnych ważniejsze były: wrąb, żołądź albo żyr, wgon, których znaczenie tłumaczy sama nazwa; z wodnych: wolność rybołówstwa, pławienia i pojenia bydła, moczenia konopi, prania sukien, używania kąpieli i t. p.

Wolności ujemne, które nie dozwalały właścicielowi wykonywać prawa własności w pewnych kierunkach, nie doszły z powodu nieznacznego stopnia rozwoju stosunków gospodarczych do takiego znaczenia, jak wolności dodatnie.

Wolność czasowa (nie wieczysta) gasła przez dawność, tudzież upływ czasu, na jaki była ustanowiona. Ponadto gasły wolności przez cofnięcie, umowę np. skup, zniszczenie przedmiotu wolnością obciążonego. Zmiana jednak właściciela musiała uszanować wolności już istniejące.

### Wołoskie prawo.

Prawo wołoskie (*ius Valachicum*) obowiązywało ludność pochodzenia wołoskiego, dość licznie w Polsce, zwłaszcza u podnóża Karpat osiadłą. Była to ludność przeważnie pasterska, oddana hodowli bydła i owiec, mająca swe własne prawo oparte głównie na zwyczajach, uległe do pewnego stopnia wpływom prawa niemieckiego i węgierskiego. Wołosi mieli swe władze autonomiczne, swe sądy zorganizowane kolegialnie. W porównaniu do prawa polskiego było to prawo więcej surowe. Osadnicy wołoscy zgromadzali się dwa razy w roku na t. zw. zbory, na których radzono nad sprawami gospodarskimi i odprawiano sądy. Uchwały zborów nazywano tokmami. Na czele osady wołoskiej stał kniaź (sołtys), kilkanaście osad tworzyło krainę, na której czele stał krajnik, zwierzchnikiem wszystkich krajników był wojewoda wołoski, który to urząd znajdujemy przejściowo.

### Woźny sądowy.

Czynności woźnego sądowego (*ministerialis*) wkraczały przede wszystkim w zakres prawa procesowego, jednakże i w zakresie prawa prywatnego spełniał on pewne funkcje. On np.

wywoływał nieobecnego u słupa sądowego (*circa trabem iudicialem*), on wywoływał banitę z granic państwa, obwieszczał o znalezieniu rzeczy zagubionych, o przytrzymaniu zbłąkanego bydła. Dokonywał zapowiedzi w prawie rzeczowem na mocy których własność wspólna była przekształcana w jednostkową. Brał udział przy spisaniu inwentarza, a zwłaszcza przy wwiązaniu. Baczył na to, aby intromisja odbywała się w sposób prawem przepisany, potem udawał się do sądu i zeznawał, że wwiązanie zostało należycie dokonane. Akt postrzyżyn miał zastosowanie do woźnego, postrzygał go wojewoda (*ministerialis tonsuratus*). Pewne sposoby nabycia własności z przepisu prawa (t. zw. krwawe, przysiężne) były związane z czynnościami urzędowemi woźnego.

### Wrąb.

Do wolności leśnych należało prawo wrębu (wrąb, wrębne, *incisio*), t. j. wolność ścinania drzew w cudzym lesie. Zakres tego prawa mógł być określony bardzo rozmaicie. Szczegółowe przepisy określały jego rozmiar w lasach królewskich. W stosunkach prywatnych nadawano zwykle wolność wrębu na własną tylko potrzebę, jak na budowę i naprawę budynków mieszkalnych i gospodarczych, opał (*pro aedificiis et foco*), na ogrodzenie dworzyszcz, na wyroby stolarskie, kołodziejskie i tylko na miejscu wskazanem. Czasami wyłączano z pod wrębu ze względu na wypas trzody dębinę, określano ilość fur, jaką można było wywieźć z lasu w pewnym przeciągu czasu, np. cztery fury tygodniowo.

### Wrzeciono.

Od czasów bardzo dawnych i u wszystkich prawie ludów były kądziel i wrzeciono (*fusus*) pracą i narzędziem kobiet. Dlatego kądziel i wrzeciono były niejako symbolem płci żeńskiej, w przeciwieństwie do płci męskiej, której symbolem były miecz i pług. Dlatego pokrewieństwo przez kobiety zwało się pokrewieństwem po kądzieli lub po wrzecionie.

### Wwiązanie.

Tradycja nieruchomości nosiła nazwę wwiązania (*intromissio*). Wwiązanie musiało być prawne (*licita*), t. j. opierać się o tytuł prawny (umowa, wyrok sądu, spadek) i być do-



konane w sposób prawem przepisany. W szczególności obowiązywała tu zasada jawności, wymagająca, aby wwiązanie odbyło się pod powagą władzy (wobec woźnego sądowego), zwykle w obecności dwóch szlachty, wobec dotychczasowego posiadacza, który był właściwym intromissorem, nowego nabywcy i sąsiadów, którzy winni byli podnieść swe możliwe zarzuty w czasie wwiązania lub w pewien określony czas po niem.

Sam akt wwiązania odbywał się co do dóbr ziemskich w ten sposób, że od zwołanej gromady odbierano przyrzeczenie posłuszeństwa na rzecz nowego pana (można też było ustanowić nowych sołtysów), poczem następowało obejście granic, spisanie inwentarza, obwołanie nowego pana i t. p. W czasach dawniejszych wwiązanie było połączone z pewnymi symbolami, mającymi uzmysłowić ścisły związek nowego nabywcy z ziemią, np. uderzenie stopą o ziemię, siadanie na gruncie, przebywanie na nim przez trzy dni (t. zw. *mansio seu sessio triduana in fundo*). Z tego samego powodu powtarzano też zazwyczaj akt wwiązania po trzykroć mimo, iż nikt mu się nie sprzeciwiał.

Z wwiązaniem łączyło się zwykle wywiązanie dotychczasowego właściciela (*resignatio*), polegające na ubranem w odpowiednią formę zrzeczeniu się własności słownem i symbolicznem (przez zeskakiwanie ze swego gruntu, *resilire*, przez bezpośrednie lub za pośrednictwem osoby, wobec której dokonywano tradycji, wręczenie nabywcy przez pozbywcę najpospoliciej okrycia głowy, płaszcza, lub zielonej różgi, picie miodu, wody i t. p.). Akt rezygnacji, dokonywany najpierw na samym gruncie, potem przeniesiono przed sąd.

Po dokonaniem wwiązaniu woźny sądowy udawał się do sądu i tu zeznawał, że wwiązanie w sposób przepisany zostało dokonane. To zeznanie (*relatio ministerialis de intromissione*) wpisywano do księgi sądowej i od tej chwili biegła na korzyść nowego nabywcy dawność ziemską (*ab relationis inscriptione omnis prescriptio accipit initium et firmitatem*).

Ta forma wwiązania, dokonywana przy współudziale urzędowym woźnego, nie była powszechnie i ściśle przestrzegana, jednak na podstawie ustawy 1543 miała być bezwzględnie zachowywana (wwiązanie tajemne być niema).

Prawo polskie dążyło do tego, aby każdemu uprawnieniu odpowiadał stan faktyczny, aby *possessio* była *actualis et realis*,

wytaczano zaś walkę przeciw *iura absque possessione*. Kto w terminie, określonym dawnością, nie objął w posiadanie dóbr, do których mu służyło prawo, ten je za karę tracił. Dopiero od chwili zeznania wwiązania w księgi sądowe, poczynała biedz dawność. Tytuł prawny, który przez pewien czas istniał bez wwiązania, zatracał się. Dlatego dawni autorowie mówili o wwiązaniu: *intromissio est anima inscriptionis*. Wwiązanie było potrzebne w razie nabycia dóbr ziemskich drogą spadku, gdy chodziło o *successio extranea* krewnych bocznych. Nie było potrzebne wwiązanie: gdy chodziło o *successio naturalissima* potomstwa; o rezygnację dóbr przez siostry na rzecz braci lub krewnych; ani też oddzielna intromisja w młyny i karczmy.

### Wygodzenie.

Umowa, na podstawie której oddawano drugiemu w bezpłatny użytek na zaspokojenie jego własnej potrzeby cudzą rzecz ruchomą niezamienną, zwała się wygodzeniem (pożyczka, *praesta, commodatum*). Kontrakt ten, pojmowany jako usługa przyjacielska, oceniany był wedle zasad dobrej wiary; dlatego nawet wtedy, gdy chodziło o rzecz wartości ponad 10 grzywien, mógł sąd uwzględnić brak urzędu. Przedmiotem wygodzenia bywały konie, często droższe suknie, a także rzeczy z obiegu wyjęte, np. obrazy świętych, wszelako tylko do użytku duchownego. Otrzymujący obowiązany był utrzymać (własnym nakładem) i zwrócić rzecz w oznaczonym czasie, w stanie, w jakim ją otrzymał, t. j. nienaruszoną i winien był przestrzegać względem niej tej samej troskliwości, jak wobec rzeczy własnych. W razie zniszczenia przedmiotu, należało wynagrodzić szkodę lub zwrócić rzecz tego samego rodzaju i tej samej wartości. Wynagrodzenie szkód przypadkowych pozostawiało ustawodawstwo załatwieniu polubownemu. Ponieważ przy wygodzeniu chodziło o zaspokojenie własnej potrzeby otrzymującego, przeto nie zgadzało się z jego pojęciem używanie rzeczy w celach zarobkowych, a odstąpienie w użytek osobie trzeciej wymagało zezwolenia właściciela.

### Wykształcenie.

Osoby niewykształcone, mianowicie nie umiejące pisać, były upośledzone o tyle, że przy spisywaniu pewnych aktów

prawnych (zapisów, testamentów) wymagano od nich powołania większej ilości świadków, aniżeli od osób pisać umiejących. Testament, który sam testator pisał i podpisał, nie wymagał obecności świadków. Wykształcenie zrównywało niekiedy nieszlachtę ze szlachtą, np. łąkanie i załoga stosowane były w stosunku do szlachty i do członków społeczności uniwersyteckiej. Profesorowie uniwersytetu krakowskiego mieli ułatwiony sposób nabycia szlachectwa, a stan nauczycielski powodował pewne skutki w obrębie prawa prywatnego (pokrewieństwo sztuczne, także w prawie spadkowym). Opiekunowie byli obowiązani troszczyć się o należyte wykształcenie pupilów, posyłać ich do szkół i tam utrzymywać. Korektura pruska pozwalała nawet sprzedać dobra ziemskie należące do pupila, jeżeli w inny sposób nie można było pokryć tych wydatków. Fachowa znajomość prowadzenia gospodarki bartnej dawała pewne uprawnienia przy podziale spadku bartnego.

### Wypraszenie od kary śmierci.

Zwyczaj ten znany w Polsce podobnie jak i zagranicą i stosowany u nas nawet jeszcze w samych początkach wieku XIX, polegał na tem, że gdy przestępcę skazanego na karę śmierci wybrała sobie kobieta w małżeństwo, stawał się wolnym od tej kary pod warunkiem poślubienia odnośnej niewiasty. Kobieta mogła oświadczyć swą wolę także symbolicznie przez rzucenie chusty na skazańca. Zwyczaj ten był stosowany również w prawie wojskowym, ale tam zwolnienie od kary śmierci zależało jeszcze od zgody władzy wojskowej. Od XVII w. chylił się ten zwyczaj do upadku. To samo zresztą uprawnienie służyło i mężczyznom w stosunku do skazanych na śmierć kobiet.

### Wyprawa.

Oprócz posagu otrzymywała kobieta również jako część spadkową, wyprawę (*expeditio, paraphernalia*), złożoną z ruchomości, przeznaczonych do jej osobistego (ochędzka panieńska) i domowego użytku. Różnica między wyprawą a posagiem, pierwotnie nie istniejąca, jeszcze zaś w XIV w. nie dość jasno wyrobiona, polegała na tem, że posag dawano przeważnie w pieniądzech, wyprawę w ruchomościach. Czasami jednak da-

wano i wyprawę w pieniądzach t. zw. wyprawnych (*pecuniae expeditionales*). Co do sposobu wypłaty wyprawy obowiązywały te same przepisy, co przy wypłacie posagu. Wedle prawa litewskiego zapisywał mąż żonie wyprawę na swych dobrach pojedynczym szacunkiem.

### Wyspa.

Był to jeden ze sposobów nabycia własności, a mianowicie sposób pierwotny przez przybycie wskutek działania prądu rzecznoego. Jeżeli mianowicie namulenia powstała wyspa (ostrów, *insula*), to należała ona do tego właściciela, którego brzegu leżała bliżej. Zapatrywanie to stosowane w prawie międzynarodowym, żyje jeszcze do dnia dzisiejszego w wyobrażeniach ludowych. Jeżeli wyspa leżała w pośrodku rzeki, należała po połowie do obu właścicieli.

### Występek.

Pominąwszy znaczenie w zakresie poczciwości obywatelskiej, występki wkraczał swym wpływem i w zakres prawa prywatnego. Chodziło o to, aby osoba, dopuszczająca się występku, nie odnosiła z niego korzyści. Posiadanie rzeczy nabytej występkiem nie prowadziło wedle praw pruskich do dawności. Istniały przepisy ograniczające przyjmowanie w zastaw rzeczy występkiem zaznaczonych. Występek w zakresie stosunków rodzinnych sprowadzał utratę praw majątkowych ze stosunków rodzinnych wynikających. Kobieta, dozwalająca się porwać, traciła posag, jedynym posagiem porwywcy były suknie, w których niewiastę wprowadził, małżeństwo takie było nieważne. Występek mógł powodować utratę władzy ojcowskiej i opieki. Potomstwo krewnobójcy było wyłączone od sukcesji po zabitym, małżonkobójstwo niweczyło zapisy uczynione na rzecz małżonka-zabójcy, występki usprawiedliwiały wydziedziczenie. Także działanie podstępne na szkodę drugiego nie mogło przynosić korzyści prywatno-prawnych działającemu *contra bonam fidem*. Fautorowie przestępcy ulegali tym samym uszczupleniom prywatno-prawnym, co sam przestępca. Występek był również jednym ze źródeł powstania zobowiązania. Występek bowiem obok kary z zakresu prawa karnego pociągał za sobą konieczność wynagrodzenia zrzędzonej szkody czyli rodził stosunek obowiązkowy.

### Wywłaszczenie.

Wywłaszczenie (*expropriatio*), powodujące utratę własności, polegało na orzeczeniu władzy, że z pewnych wyższych względów właściciel musi ustąpić swej własności za wynagrodzeniem. Mogło się ono odnosić zarówno do rzeczy nieruchomości (dóbr ziemskich, miejskich, domów, gruntów, ulic), jak ruchomych, zwłaszcza do środków żywności, sreber kościelnych w czasie wojennym. Względami, uzasadniającymi wywłaszczenie, były np. potrzeba Rzeczypospolitej, brak żywności w czasie wojny, niebezpieczeństwo ognia po miastach, budowa lub rozszerzenie gmachów publicznych, względy wygody lub przyzwoitości publicznej, usunięcie szachownic co do gruntów wiejskich, i t. p. Wywłaszczenie mogło nastąpić jedynie za zupełnem wynagrodzeniem (jednorazowem lub w powtarzających się świadczeniach); o ile jego wysokości nie oznaczono ugodą, następowała „taksa słuszna i sprawiedliwa“. Orzeczenie wywłaszczenia należało pierwotnie do króla, potem do sejmu, jego przeprowadzenie w w. XVIII do komisji skarbowej. Co do wywłaszczenia żywności i innych rzeczy ruchomych, istniały szczegółowe przepisy prawa wojennego; dopuszczalne było ono jedynie za zezwoleniem dowódcy i w obecności jego wysłannika (wiź, *visor*). W stonsunkach miejskich znano rewery demolacyjne, na mocy których budujący zobowiązywał się znieść budowę na żądanie rady miejskiej, jeżeli tego wymagały względy bezpieczeństwa publicznego.

### Wyznanie.

Pełnię praw posiadali jedynie katolicy. Za katolika był uważany przez prawo państwowe tylko ten, kogo kościół za takiego uznawał. Wyklęci, nie uczęszczający do spowiedzi i nie komunikujący się także i w prawie świeckiem ulegali ograniczeniom. Ze względu na wyznanie ulegali ograniczeniom żydzi, tatarzy, dysydenci i heretycy (zob. odnośne artykuły).

### Zadatek.

Zadatek (*arrha, pecunia principalis*), stosowany pospolicie przy kupnie-przedaży, niekiedy i przy najmie, mógł mieć jedynie znaczenie pierwszej raty ceny kupna. Prawdłowo jednak miał on donioślejsze znaczenie, ustanawiał on nierozzerwalność

umowy, wiążąc zarówno nabywcę, jak pozbywcę. Pozbywca, który przyjął zadatek, był związany w ten sposób, że nie mógł pozbyć rzeczy komu innemu, jak tylko dającemu zadatek, o ile ten dopełniał swych obowiązków. W razie nie-dopełnienia ich nabywca tracił zadatek. Wysokość zadatku zależała od woli stron. Z czasem stracił zadatek z mocy wyraźnego przepisu prawa znaczenie środka utwierdzenia przy umowach o nieruchomości, a utrzymał się jedynie przy umowach o ruchomości. Pierwotne znaczenie zadatku było odmienne, wiązał on wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, jedynie pozbywcę, nie zaś nabywcę, który mógł każdej chwili odstąpić od umowy cofając zadatek.

### Zadziałka.

Był to jeden ze sposobów nabycia własności, pierwotny przez przekształcenie. Zadziałka polegała na wydrążeniu przez bartnika drzewa stojącego w puszczy na ul dla pszczół. Bartnik taki nabywał przez taką zadziałkę prawo własności na tem drzewie, które też oznaczał swoim znakiem domowym. Jednakże zadziałka zaczęta musiała być dokonana najdalej do 4 tygodni. O ile bartnik jej w tym czasie nie dokonał, prawo własności przechodziło na tego bartnika, który zadziałki dokonał.

### Zajazd.

Prawo zajazdu tworzyło analogję do prawa zajmu, zajem odnosił się do rzeczy ruchomych, zajazd do nieruchomości. Obydwa były objawem samodzielnej egzekucji ze strony wierzyciela. W wiekach średnich zajazdy były bardzo częste. Kiedy władza sądowa była słaba, poszkodowany sam (*propria auctoritate*) własną mocą bez pośrednictwa sądu dochodził swych praw przez gwałtowne najechanie dóbr przy pomocy swoich krewnych, służby, sąsiadów. W prawie późniejszym tego rodzaju samowolne dochodzenie prawa zostało zabronione, roszczenia należało dochodzić w drodze sądowej, zajazd został dopuszczony tylko wyjątkowo przy zastawie nieruchomości i dzierżawie. Skoro zastaw został wykupiony albo termin dzierżawy upłynął, musiał zastawnik względnie dzierżawca z dóbr, oczywiście po upływie t. zw. czasu rumacji, ustąpić bez żadnej zwłoki, gdyż prawo zatrzymania mu nie służyło. W takim wypadku objęcie

dóbr nawet siłą nie podpadało pod pojęcie zajazdu samowolnego.

W końcowych wiekach dawnego państwa polskiego pojęcie zajazdu uległo pewnej zmianie. Zdarzało się mianowicie, że interesowany uzyskał wprawdzie na swą korzyść wyrok sądowy, nawet w kilku instancjach, jednakże z powodu słabości władzy, nie mógł tego wyroku wyegzekwować. Środkiem egzekucji okazywał się znowu zajazd. Albo mianowicie starosta na czele zwołanej szlachty, jakby na pospolite ruszenie (*motio bellica nobilitatis*) dokonywał zajazdu urzędowego, albo czynił to sam interesowany prywatnie przy pomocy swych towarzyszy bez udziału władzy. Pierwszy zajazd urzędowy był dopuszczalny, drugi zajazd samowolny był oczywiście zabroniony.

### Zajem.

Był to rodzaj prawa zastawu przyrodzonego, t. j. powstającego z samego przepisu prawa. We wszystkich mianowicie wypadkach szkód t. zw. ścisłego prawa ziemskiego, a więc np. przy szkodach polnych, leśnych, wodnych przysługiwało poszkodowanemu prawo zatrzymania samego szkodnika, jego bydła i przyrządów tudzież i narzędzi, jakie szkodnik miał przy sobie, np. wozów, siekier, toporów i t. p. Stosownie do rozmiarów zrządzonej szkody stopniował się także zakres tego prawa zastawu. Poszkodowany zyskiwał na tych przedmiotach prawo zastawu z samego przepisu prawa aż do zaspokojenia. Ze względu na sposób objęcia tego zastawu, zwano go prawem zajmu; w prawie litewskim grabieżą (pograbić). Wedle ustawy Kazimierzowskiej należało zajęte bydło zapędzić do obory królewskiej, a w wypadku gdyby taka obora była odległa, do obory wojewody albo kasztelana. Poszkodowany był obowiązany zwrócić rzecz zajętą na żądanie szkodnika, gdy on przedstawił odpowiednie zabezpieczenie (rękojemstwo). W tych wypadkach zatem zachodził zastaw bez dzierżenia. To rękojemstwo t. z. prawa ziemskiego, które zmieniało zastaw z dzierżeniem w zastaw bez dzierżenia, miało w prawie polskim bardzo obszerne zastosowanie, a celem jego było zaradzenie potrzebom gospodarstwa ziemskiego. Ustawy i zwyczaj wykształciły w tym kierunku cały szereg szczegółowych przepisów. Na podstawie wzajemnej umowy mogło być prawo zajmu uchylone w stosunkach sąsiedzkich.

O ile chodziło o prawo zajmu w stosunku do zwierząt, które zrzędziły szkodę, możnaby w niem upatrywać także pozostałość prawa zemsty stosowanej na tych zwierzętach ze względu na to, że pierwotnie przyznawano zwierzętom do pewnego stopnia osobowość prawną.

### Zakład.

Zakład (*vadium, poena vallata*, na Litwie zaręka) był jednym ze sposobów umocnienia umów. Niedopełniający zobowiązania, czasami dopuszczający do pozwu, musiał zapłacić stronie drugiej pewną z góry określoną kwotę pieniężną, wynoszącą poospolicie *alterum tantum* iściny. W kwocie tej mieściło się zarówno wynagrodzenie szkody, jak i kara. W przeciwieństwie do zakładu umownego (*vadium conventionale*) prawa prywatnego, znany był w prawie karnem zakład konieczny (*vadium necessarium*) jako środek utrzymania spokoju publicznego. W takim zakładzie pewien udział miała także władza. Pierwotnie posiadał zakład odmienne znaczenie, sposobu utwierdzenia umów, mianowicie podobne jak zadatek, dopóki wyraźnie ustawami mazowieckimi nie został uchylony, nadawał twardość nawet umowom o nieruchomości. W tej pierwotnej postaci polegał zakład na tem, że strony składały z góry w ręce osoby trzeciej zaufanej pewną kwotę pieniężną, która przepadała, jeżeli strona od umowy się cofnęła.

### Zakładnik.

Zawieranie umów za pośrednictwem zakładnika (*obses*), stosowane prawidłowo w czasach pierwotnych, w Polsce w wiekach średnich, o ile chodzi o stosunki prywatne, wyszło z użycia. Znajdujemy jedynie pewne szczątkowe objawy tego sposobu zawierania umów, mianowicie w załodze (*obstagium*) i rękojemstwie. Natomiast w prawie międzynarodowym wieków średnich ta forma była jeszcze w użyciu.

### Zalewek.

Zalewek (*inundatio aquae*) była to jedna z więcej znanych wolności gruntowych dawnego prawa polskiego. Polegała ona na tem, że przy budowie stawów zastrzegano sobie prawo spuszczenia wody ze stawów na grunt sąsiada. Ponieważ w Polsce w wieku XVI i następnych budowa stawów kwitła na wielką skalę (zwłaszcza na Rusi halickiej), przeto takie wolności były bardzo częste. Prawidłowo bywały one wzajemne.



### Załoga.

Wyraz załoga miał w dawnym prawie polskim dwojakie znaczenie, w prawie obowiązkowym oznaczał sposób umocnienia umów, w prawie rzeczowym oznaczał uposażenie poddanego w inwentarz żywy i martwy. Rękojmia, który początkowo od razu był oddawany w ręce wierzyciela, potem wskutek rozwoju porządku publicznego i pojęć rycerskich, oddawał się w jego moc dopiero wtedy, gdy dłużnik świadczenia nie dopełnił. W ten sposób spełniał rękojmia swój obowiązek wobec wierzyciela i wykonywał równocześnie prawo samodzielnej egzekucji wobec dłużnika, gdyż dłużnik musiał rękojmię od wierzyciela wykupić. Ograniczenie wolności osobistej rękojmią łagodniało z biegiem czasu coraz bardziej. Niewola w domu wierzyciela przekształcała się w więzienie w grodzie, potem w załogę (*obstadium*), zwykle w gospodzie odbywaną. Punkt ciężkości przesunął się ze względów osobistych na majątkowe. Potem i dłużnik, a nawet i wierzyciel, mogli leżeć załogą (*iacere in obstagio*), zwykle z oznaczonym orszakiem ludzi i koni, którego liczba mogła być stopniowana. Przerwa załogi, stosowanej pospolicie przeciw szlachcie, była z małymi wyjątkami niedozwolona i powodowała utratę czci. Załoga, która przyszła do Polski z zachodu, wyszła z użycia mniej więcej w drugiej połowie w. XVI; główny jej rozwój przypada na drugą połowę XIV i pierwszą XV stulecia.

W w. XVIII odżyła myśl ograniczenia wolności osobistej, jako środka celem wymuszenia świadczenia, w postaci aresztu za długi. Zakazy ustaw XVIII w., zabraniające marszałkom i deputatom trybunalskim, a także posłom sejmowym, zadłużonym u kupców i rzemieślników danego miasta, opuszczać to miasto, dopóki długów nie zapłacą, można uważać jako szczytkowy objaw załogi.

Załoga prawa rzeczowego czyli gruntowa oznaczała te rzeczy ruchome, które poddany otrzymywał prawidłowo od dworu (dla tego nazwa załoga dworska) przy objęciu gruntu, celem należytego zagospodarowania się. Były to rzeczy wchodzące w obręb t. zw. inwentarza żywego i martwego. Była to zatem pomoc ze strony dworu (*subsidium, iuvamen*). Taka załoga jako pochodząca od dworu stanowiła tedy własność dworu i nie mogła być przedmiotem spadku ani też dyspozycji testamentowej czy

też aktami za życia. Ale nawet wtedy, gdy załoga tworzyła własność samego poddanego, na wypadek jego śmierci, dwór był bliższy do tych rzeczy, jeżeli oświadczył gotowość zapłacenia za nie.

### Zamiana.

Zamiana (także frymark, *commutatio*), jedna z pierwotnych form obiegu, określona była dokładniej w prawie polskim co do dóbr ziemskich. Szczegółowsze, mające strzedz interesów królewskich, istniały przepisy co do zamiany dóbr prywatnych za królewskie. Zadania komisarzy, w tym celu wyznaczonych, były określone dokładnie. Przedewszystkiem mieli oni baczyć, aby dobra mieniane były równe obszarem i jakością. Chęć zaprowadzenia dogodniejszego gospodarstwa, usunięcia nieodpowiedniego rozłożenia gruntów (także t. zw. szachownic i enklaw), a przez to podniesienia ich wartości, chęć pozbycia się dokuczliwych sąsiadów lub zwykłej tylko różnorodności, oprócz wielu innych względów, mogły być pobudką zamiany.

Odkazy na cele pobożne, na łożu śmierci czynione, pojmowano również jako zamianę dóbr ziemskich na wieczyste. Zamiana mogła być wieczysta (*perpetua, irrevocabilis*) lub czasowa (*revocabilis*); w tym ostatnim wypadku po upływie określonego terminu, przez powtórne zawarcie zamiany przywracano stan poprzedni. Jeżeli wartość przedmiotów mienianych nie była równa, należało uzupełnić niedostatek pieniędzmi. Była to zamiana z przydatkiem (*cum additamento*) czyli połączona z kupnem. Zamiana, przy której bliższosc rodowa nie miała zastosowania, mogła mieć na celu przeniesienie własności lub innego prawa na rzeczy i być zawartą także pośrednio przez zawarcie dwóch oddzielnych kontraktów kupna, przy których cena kupna była jednakowa. Formułę zamiany przepisała ustawa 1523. Przedmiotem zamiany mogły być także pieniądze. Była to t. zw. wymiana, którą za pewną, ustawowo przyznaną opłatą trudnili się także bankierzy (*campsores*), jakkolwiek taką wymianę pojmowano również niekiedy jako kontrakt kupna i sprzedaży.

### Zamiennosc.

Rzecz zamienna nie posiadała cech indywidualnych, tylko cechy gatunkowe, dlatego oznaczano ją przez podanie gatunku

i miary lub wagi (*res fungibiles*, np. pszenica, wino, oliwa). Rzecz niezamienna posiadała cechy indywidualne i dlatego właśnie była niezamienna. Przymiot zamienności względnie niezamienności fizycznej nie był jednak bezwzględny, mógł on ulec zmianie pod wpływem woli stron (rzeczy zamienne i niezamienne, przyrodzone i sztuczne). Do rzeczy zamiennych należały także pieniądze, co miało znaczenie przy zapłacie. Pieniądze były pośrednikiem, ale mogły być też i przedmiotem obrotu.

### Zapis sądowy.

Sposobem utwierdzenia umów, który cieszył się niezwykłym poparciem prawa, było zeznanie sądowe, względnie zapis w księgi sądowe. Zarówno ustawodawstwo koronne, jak mazowieckie i litewskie, uznały zgodnie tę formę, zwaną twardością sądową (*firmitas iudicialis*), jako konieczną przy umowach o dobra nieruchomości. Władzami upoważnionymi do przyjmowania takich zeznań, względnie zapisów, był początkowo książę, sądy wyższe, także sejm, z czasem i sądy niższe. Te ostatnie były pierwotnie upoważnione do przyjmowania jedynie transakcji czasowych. Jakkolwiek poszczególne ustawodawstwa, np. litewskie, znały pod tym względem pewne różnice kompetencyjne, to jednak zgadzały się w tem, że ani umowa słowna, ani piśmienna przy transakcjach o nieruchomości nie wystarczały. Tylko podział mienia między synów po śmierci ojca, względnie przez ojca w razie powtórnego małżeństwa, nie wymagał zatwierdzenia władzy. Także zapisy posagu, a od w. XVIII i długów, musiały być wciągnięte w księgi sądowe. Doniosłe znaczenie zapisu sądowego było wynikiem przepisu prawa procesowego, które przyznawało prawo dowodu temu, kto się mógł wykazać zapisem. Te korzyści zapisu sądowego sprawiły, że także i inne akty treści prywatno- lub publiczno-prawnej wpisywano w księgi sądowe; przyczem co do sposobu przyjmowania zapisów wyrobiły się stałe przepisy (np. co do opłat, przymiotów zeznającego). W szczególności powinien on posiadać pełną zdolność prawną (*aetas, discretio et valetudo consideranda in faciente inscriptionem*). Tak w szczególności została z czasem zasada wieczności grodów, obowiązująca początkowo tylko w Wielkopolsce, uznana w całym państwie. Zapis sądowy posiadał znaczenie istotne i dowodowe, w niektórych zaś wypadkach nadawał

jeszcze inne przywileje, np. uchylene prawa skupu, dłuższy czas dawności. Zapisy bezprzedmiotowe skreślano (*cassatio inscriptionis*), co mogło mieć także znaczenie zwolnienia dłużnika.

### Zapis urzędowy.

Do pewnego stopnia na równi z zapisem sądowym stawało prawo polskie zapisy w księgach publicznych, które posiadały moc autentyczną. Chodziło tu głównie o trzy rodzaje ksiąg: duchowne, kupieckie i żydowskie. Zapisy w tych trzech rodzajach ksiąg posiadały pełny walor, o ile chodziło o osoby i stosunki podległe odnośnym prawom autonomicznym, t. j. prawu kościelnemu, kupieckiemu i żydowskiemu. Ale i zapisy odnoszące się do osób podległych prawu pospolitemu, a zawarte w tych księgach, miały do pewnego stopnia znaczenie. Zapisy zawarte w księgach sądów duchownych posiadały moc autentyczną, jakkolwiek zdarzały się stosunkowo rzadko; w dawniejszem średniowieczu nawet zapiski w księgach wewnętrznych kościelnych były ważne i rozstrzygające. Zapisy w księgach kupieckich (*registra mercatorum*) wiązały kupców, co do osób podległych prawu pospolitemu z tem ograniczeniem, że musiały być stwierdzone przysięgą kupca i świadków i dochodzone do lat 3. Jednakże to znaczenie przyznawało księgom kupieckim tylko prawo koronne, nie zaś litewskie. Zapisy zawarte w księgach żydowskich, obowiązujące bezwzględnie żydów, miały walor i dla osób podległych prawu pospolitemu. Prawo ziemskie normowało niekiedy warunki zapisów w księgi żydowskie, np. co do zapisu prawa zastawu w te księgi obowiązywały przepisy ustaw 1532, 1538 i dosć licznych porządków wojewodzińskich.

### Zapłata.

Zapłata (*solutio*) była najpospolitszym sposobem zgaśnięcia zobowiązania. Polegała ona na wykonaniu świadczenia. Z czasem wyrobiły się stałe zasady co do podmiotu, przedmiotu, miejsca, czasu i innych szczegółów zapłaty. W poniższem przedstawieniu mamy na uwadze świadczenie pieniężne, jako najpospolitsze. Była zasada, że świadczenie winien był wykonać dłużnik (jego spadkobiercy, rękojmia, osoba, która jego zobowiązanie przejęła na siebie). W niektórych wypadkach odpowiadały wierzycielowi także inne osoby, a mianowicie: te,

które dłużnika ukrywały w swych dobrach lub przez niedozór dłużnika, powierzonego im w nadzór, wypuściły; które dzierżyły dobra dłużnika, będące podstawą jego wypłacalności; ponadto głowa rodziny w razie zachodzącej między nią a dłużnikiem wspólności majątkowej. Podstępne pozbycie mienia przez dłużnika, nie mogło narażać wierzyciela na straty. Zapłatę, której dokonywano wobec świadków, należało uiszczyć na ręce: wierzyciela, jego zastępcy, spadkobierców, dawniej na ręce rekojmi; a w razie, gdyby zapłaty przyjąć nie chciano, złożyć ją w pokład sądowy. Tak samo należało postąpić, gdy kilka osób występowało w charakterze wierzycieli. W jednym wypadku nie można było świadczyć na ręce wierzyciela, ale na ręce tego, w którym interesie została uczyniona t. zw. zapowiedź. Zapowiedź miała strzedz interesów wierzyciela, zagrożonych przez późniejsze zobowiązania dłużnika.

Termin zapłaty, określany umową, mógł być oznaczony przez podanie stałego terminu (pospolicie wedle świąt) albo pewnego okresu czasu, w obrębie którego zapłata miała nastąpić. Wierzyciel nie był obowiązany przyjmować zapłaty przed terminem, ani czekać po terminie. Jeżeli w umowie nie oznaczono pory dnia, wierzyciel winien był czekać do zachodu słońca. Chwilą dokonania zapłaty była chwila wręczenia pieniędzy wierzycielowi lub złożenia ich w pokład. Gdy zapłata miała być uskuteczniiona poza granicami państwa, ponosił dłużnik niebezpieczeństwo tylko do granic państwa. Termin zapłaty, który mógł uleże zmianie z woli stron, a czasem także z przepisu prawa, był określony ustawowo, o ile chodziło o spłatę długu sądownie przyznanego. W czasach dawniejszych, w okresie gospodarstwa naturalnego, oznaczenie terminu zapłaty nie było rzeczą konieczną. Zmiana terminu świadczenia następowała także w razie uzyskania przez dłużnika t. zw. moratorjum (zob. moratorjum).

Miejsce zapłaty, które mogło być inne dla dłużnika, inne dla rekojmi, było pospolicie oznaczane już z góry w umowie. To miejsce mogło być prywatne lub publiczne. Mógł być niem dom wierzyciela, wtedy dłużnik winien był sam przynieść wierzycielowi pieniądze. Taki wypadek zachodził przy świadczeniu czynszów. Albo też mógł być niem dom dłużnika, wtedy wierzyciel musiał sam zgłosić się u dłużnika i sumę sobie podjąć. Pierwszy wypadek możemy określić mianem dług na przynos czyli przy-

nośny (*Bringschuld*), drugi dług na odbiór czyli odbiorczy (*Holschuld*). Można też było przyznać prawo oznaczenia miejsca zapłaty wierzycielowi, rzadziej przyznawano je dłużnikowi i to albo bez ograniczenia, albo dając im jedynie prawo wyboru z pośród kilku miejsc, z góry określonych. Zapłata mogła być także dokonana przed sądem z woli stron, tudzież w wypadku złożenia pieniędzy w pokład sądowy.

Zapłata mogła być dokonana odrazu w całości albo ratami. Ten ostatni sposób był pierwotnie, o ile w umowie nie było osobnego zastrzeżenia, tudzież przy zapłacie sądowej, niedopuszczalny. Został on dopiero dozwolony z łaski przez ustawę Kazimierza W., tylko gdy chodziło o dług wielki, a bez tego ograniczenia przez statut litewski; przyczem nie tyle chodziło tu o dozwolenie spłaty ratami, ile raczej o przedłużenie terminu płatności. Zwyczajowo spłata świadczeń ubocznych odbywała się w sposób dla dłużnika dogodniejszy, aniżeli spłata iściny, miała się mianowicie odbywać po jednej grzywnie co dwa tygodnie.

Co do technicznej strony zapłaty, odbywało się przy niej przeliczenie pieniędzy, a w czasach dawniejszych, kiedy nie było monet właściwych, ważenie kruszcu przez osobnego ważnika (*libripens*), o którym posiadamy wzmianki jeszcze w w. XIII.

Oprócz zapłaty gotówką (*paratae pecuniae*), znana była zapłata pracą, t. zw. wyrobek (wysługa), dopuszczona zwłaszcza przez statut litewski, gdy chodziło o wyrobienie się z niewoli, i zapłata składem (szacunkiem, *taxa, ad compositionem*), t. j. pewnymi przedmiotami (zwykle bydłem) na pieniądze szacowanymi. Ten rodzaj zapłaty dopuszczalny był tylko do połowy należności, w niektórych zaś wypadkach był zupełnie niedopuszczalny. Od zapłaty składem należy odróżnić zapłatę, przy której jako środek obiegowy kursowały pewne przedmioty w czasach, kiedy pieniądze nie były jeszcze znane (skóry czyli łupieżę zwierzęce, płótno, bydło, kruszyny soli). Znano także zapłatę zastawem (*obligatione*), niedozwoloną, gdy chodziło o zapłatę głównoszczyzny lub rocznych czynszów. W ten sposób także ziemia mogła stać się środkiem obiegowym, a o ile dochód z niej nie polegał na rocznych czynszach, ustalało prawo mazowieckie pewien stosunek między obszarem ziemi a sumą piętąną.

Ze względu na bardzo różną wartość wewnętrzną całego szeregu monet bieżących w Polsce, nie było rzeczą obojętną,

w jakiej monecie zapłata będzie dokonana. Pod tym względem obowiązywała zasada, że wartość wewnętrzna monet winna być równa bez względu na ilość zewnętrzną. Jeżeli w umowie nie określono rodzaju monety, dług miał być spłacony monetą, w jakiej pożyczka została udzielona. Świadczenia dodatkowe jednak dozwalał zwyczaj spłacać monetą gorszą. Osobne, szczególne przepisy co do zapłaty wprowadziła ustawa 1766 dla Korony i Litwy, zaprowadzająca nowy system monetarny. Zniżka kursu czerwonych złotych, orzeczona tą ustawą, nie mogła szkodzić wierzytelom.

Wierzyciel, który otrzymał zapłatę, kwitował dłużnika ustnie, potem prawidłowo piśmiennie i winien był zwrócić dłużnikowi list dłużny, względnie pieczęć od listu odjętą. W razie zraty listu dłużnego, przeprowadzano postępowanie amortyzacyjne, określone dokładniej przez prawo litewskie.

### Zapowiedź.

Wyraz zapowiedź posiadał w dawnym prawie polskim dość rozległe znaczenie. Znajdujemy zapowiedzi w prawie rodzinnem, rzeczowem i obowiązkowem. Zapowiedzi małżeńskie (*proclamations*) zostały wprowadzone w prawie kościelnem powszechnem przez sobór lateraneński 1215. Przedmiot ten był częściowo unormowany przez ustawodawstwo świeckie. Zapowiedzi nie obowiązywały członków rodu książęcego. Swobodę książąt zdobyć umyśliła i zdobyła wreszcie po dwuwiekowej walce szlachta. Zjazd piotrkowski 1406 orzekł, że zapowiedzi obowiązują jedynie osoby obce i nieznanne (*advenae et ignoti*), nie zaś osoby plebanom znane i w ich parafji urodzone. *Concordata dominorum laicorum cum praelatis ecclesiae* 1440 uznały, że zapowiedzi obowiązują jedynie gmin, nie zaś szlachtę.

Zapowiedzi znajdujemy i w prawie rzeczowem i to w zakresie własności i prawa zastawu. Tym aktem prawnym, który wyłączał w obrębie każdej dziedziny wpływ i prawa osób trzecich, zwłaszcza co do użytków z wód, lasów i pastwisk, a zatem który przekształcał własność wspólną w własność jednostkową, była t. zw. zapowiedź (*inhibitio haereditatis*). Zapowiedź, jeżeli miała pociągnąć skutki prawne, musiała być dokonana w formie prawnej, t. j. przez woźnego i publicznie (na targu, jarmarku, koło kościoła). Pierwotnie musiała być też co pewien czas od-

nawiana, inaczej dziedzina stawała się znowu wspólna. Zapowiedzi odbywały się w Polsce na szeroką skalę od XIV do XVI w. Najwcześniej odbywają się one w Wielkopolsce (w. XIV), potem przechodzą na Mazowsze i na Ruś (w. XV i XVI).

Znane były również i zapowiedzi czyli protestacje zastawne. Wedle ustawy Kazimierza W., jeżeli właściciel dóbr zastawionych chciał zapobiedz rychlejszej utracie ich, winien był sam lub jego krewni, przynajmniej raz w rok oświadczać wobec sędziego królewskiego, względnie na wiecu lub w parafji, że swoje dobra oddał w zastaw oznaczonemu wierzycielowi w takiej a takiej sumie. Jeżeli zastawca przestrzegał tych protestacji, to zatrzymywał prawo wykupna dziedziny zastawionej do lat 30, w przeciwnym razie tracił prawo wykupna po 15 latach. Statut warcki, orzekał, że zastaw ulega dawności 30-letniej, wskutek czego zapowiedzi stały się zbędne.

Zapowiedź w prawie obowiązkowem czyli obowiązkowa (także areoszt) miała na celu strzedz interesów wierzyciela, które mogły być zagrożone przez późniejsze zobowiązania dłużnika. Wierzyciel, który widział, że bezpieczeństwo jego prawa było zagrożone przez później powstałe zobowiązania dłużnika, mógł na tem później powstającym zobowiązaniu uczynić zapowiedź, bądź to już w samej chwili powstawania tego nowego zobowiązania, bądź to w ciągu jego trwania, bądź wreszcie w chwili, gdy dłużnik z pominięciem wierzyciela wcześniejszego chciał płacić wierzycielowi późniejszemu. Zapowiedź taką można było uczynić także na wierzytelności dłużnika z tym samym skutkiem. W wypadkach tych zatem następowała zmiana osoby wierzyciela.

### Zaręczyny.

Ściśle kościelny akt zaślubin poprzedzony bywał na pół kościelnym aktem zaręczyn (zrękowiny, zmówiny, rękobraniny, *desponsatio*), w którym w zmysłowej formie wymiany pierścienia i wianka (*insignia sponsaliorum*) zawarte było przyrzeczenie przyszłego poślubienia się. Akt ten, zresztą do małżeństwa nie niezobowiązujący, mógł być zawarty zarówno przez samych przyszłych małżonków, jak także przez ich opiekunów, nawet bez względu na wolę przyszłych małżonków, zwykle przy udziale swatów (dziewosłębów, *proci, paranympfi*). Zerwanie zaręczyn jednostronne i nieuzasadnione pociągało obowiązek wynagrodzenia szkody.



Kościół wciągnął zaręczyny (*sponsalia de futuro*) w zakres swego ustawodawstwa (także partykularnego polskiego) i nadał im charakter aktu kościelnego, nakazując zawierać je wobec kapłana i świadków (synod wrocławski 1248). Później sam kościół zmienił to stanowisko, gdyż obawiał się, aby zaręczyn nie mieszano z zaślubinami (synod preszburski 1279). Praktyka synodalna polska w XVIII w. (synod warmiński 1726, kijowski 1762) powróciła do zasad synodu wrocławskiego, t. j. do zaręczyn zawieranych wobec kapłana.

### Zasługa.

Zasługi wobec księcia albo pana prywatnego położone bywały prawidłowo wynagradzane. Książę, potem król wynagradzał zasługi w rozmaity sposób, przez nadawanie urzędów, godności, tytułów, potem orderów, w szczególności zaś nadawał swemu rycerstwu pospolicie dobra ziemskie, które dlatego nazywały się wysługą (dobra wysłużone, *bona deservita*). Istniały fundacje posagowe, których zadaniem było udzielanie posagów córkom mężów zasłużonych już zmarłych. Pani wyznaczała niejednokrotnie zasłużonej słudze posag z łaski. Wyraz zasługa miał jeszcze drugie znaczenie w dawnym prawie polskim, oznaczał on tyle, co wynagrodzenie służby czyli myto. Zasługi służby miały być przedewszystkiem przed innymi długami wypłacone służbie po zgonie pana. Pan mógł w testamencie zapisać słudze to, co mu się z tytułu zasługi należało.

### Zastaw.

Zastaw (*obligatio*) był prawem rzeczowem, służącym dla zabezpieczenia praw wierzyciela. Podczas gdy zatem inne prawa na rzeczy miały cel same w sobie, przy zastawie cel ten leżał poza nim. Stąd istnienie zastawu było zależne od istnienia wierzytelności. Zastaw tworzył tedy jakby pomost między prawem rzeczowem a obowiązkiem. Służył on na zabezpieczenie wierzytelności, bez względu na ich treść, na zabezpieczenie wierzytelności już istniejących lub dopiero mających powstać. Zapłatę zastawem należało odróżnić od zapłaty składem. Z pomiędzy wszystkich praw na rzeczy zastaw był prawem najidealniejszym, mógł się bowiem objawiać w formie, która nie wykazywała żadnego władztwa fizycznego. Zastaw zbliżał się po części

do pokładu, tudzież przedaży z prawem odkupu, a obok charakteru zabezpieczenia wykazywał i charakter kary (zwłaszcza zastaw sądowy i zastaw na upad). Jaki był początek zastawu i stosunek pierwotny zastawnika do zastawcy, o tem mówi prawo obowiązkowe.

Rzeczy wyjęte z obiegu (jak szaty kościelne, rzeczy krwią zbroczone, rzeczy podejrzanego pochodzenia) nie mogły być przedmiotem zastawu, ale pierwotnie zastaw domów bożych, niewolników, także żon i dzieci był dopuszczalny. Przedmiotem zastawu mogły być rzeczy ruchome i nieruchome, zmysłowe i prawa (suma zapisana na sumie), przynoszące i nieprzynoszące pożytków, w każdym razie te, które posiadały wartość obiegową lub przynajmniej indywidualną.

Pomiędzy zastawem rzeczy ruchomych a nieruchomych istniała znaczna różnica. Zastaw nieruchomości mógł być zastawem z dzierżeniem lub bez dzierżenia, zastaw ruchomości był prawidłowo zastawem z dzierżeniem; zastaw pierwszych był zawsze (przy zastawie z dzierżeniem), drugich tylko wyjątkowo użytkowym, stąd zastaw do wydzierżenia miał prawidłowo zastosowanie przy nieruchomościach. Odmiennie określona była także odpowiedź zastawnika przy rzeczach ruchomych a nieruchomych, przyczem zastaw przyrodzony dopuszczalny był jedynie co do ruchomości. Z wyłączeniem zastawu sądowego co do osób osiadłych, mogły być przedmiotem zastawu także pieniądze. Zastawnikiem rzeczy ruchomych mógł być każdy bez względu na stan, zastawnikiem nieruchomości tylko ten, komu prawo w ogóle na posiadanie dóbr pozwalało.

Odróżniano zastaw z dzierżeniem i bez dzierżenia. Pierwszy polegał na tem, że przedmiot przechodził w ręce zastawnika, który nabywał na nim prawo posiadania i użytkowania. Stąd zastaw z dzierżeniem był zawsze zastawem użytkowym. Posiadanie zastawnika było bronione zarówno na zewnątrz wobec osób trzecich, jak na wewnątrz wobec samego zastawcy. Pożytki płynące z rzeczy, pobierał zastawnik, bądź to bez obowiązku składania z nich rachunku (zastaw użytkowy czysty), bądź to musiał potrącić je od długu (zastaw do wydzierżenia, *ad extenuationem*).

Zastaw użytkowy czysty, przy którym wierzyciel pobierał owoce bez policzania ich na spłatę długu, a zatem i bez

rachunku, bardzo korzystny dla wierzyciela, ale niekorzystny dla dłużnika, odpowiadał pierwotnemu zmysłowemu pojmowaniu a w zakazie lichwy znalazł poparcie dalszego rozwoju. Kościół zabraniał tej formy zastawu, nakazując wierzycielowi liczyć owoce na rachunek długu i przyjąć zapłatę od dłużnika każdego czasu, bez względu na umówiony termin wykupna. Zastawnik nie mógł mieć żadnych roszczeń w razie, jeżeli dobra nie przyniosły spodziewanego pożytku.

Przeciwnie zastaw do wydzierżenia, który zbliżał się do zarządu dóbr w imieniu dłużnika, znany już w w. XIII, umarzał się sam przez się, gdy wierzyciel przez oznaczony przeciąg czasu dochodami z dóbr pokrył swą wierzytelność (*computatio in sortem et solutionem pecuniae*). To też dłużnik, dając taki zastaw, nie uwalniał się w zupełności od roszczeń wierzyciela, był mu bowiem w odpowiedzi, jeżeli dochody z dóbr nie pokryły roszczeń wierzyciela. Ta forma zastawu była przepisana co do dóbr królewskich (*bona regalia nemini inscribantur absque conditione extenuationis*).

Zastaw użytkowy w obu swych formach posiadał pewne strony ujemne. Pozbawiał dłużnika posiadania i użytkowania dóbr, a przez to samo i możliwości wypłacenia się z długu; ulegające zmianie dochody z dóbr, czyniły go niesprawiedliwym dla dłużnika lub wierzyciela. Ponieważ dobra przechodziły w ręce wierzyciela, przeto mogły być obciążone tylko jednym prawem zastawu.

Tych stron ujemnych nie posiadał zastaw bez dzierżenia. Prawo zastawu nabywało się przez sam zapis w księgi sądowe, dłużnik zatrzymywał posiadanie i użytkowanie swych dóbr, przez co łatwiej mógł się z długu uiścić. Zabezpieczenie wierzyciela nie było tak zmysłowe, nie mniej jednak w uporządkowanych stosunkach państwowych było ono zupełne. Przykłady zastosowania tej formy znajdujemy już w w. XIV. Ponieważ dobra mogły być obciążone prawem zastawu kilkakrotnie, przeto mogła zachodzić kolizja między wierzycielami. Rozstrzygano ją już wcześniej w myśl zasady: pierwszy czasem, lepszy prawem, *prior tempore, potior iure*, sformułowanej w ustawie o ważności zapisów 1588. Pod tym względem rozstrzygającą była chwila wniesienia zapisu do ksiąg sądu właściwego (sądy ziemskie i grodzkie tego powiatu, w którym leżały dobra obciążone pra-

wem zastawu). Zapis w księgach obcych stwarzał jedynie roszczenie osobiste, lecz nie prawo rzeczowe. Ponieważ zatem przeniesienie do ksiąg właściwych leżało w interesie stron, termin takiego przeniesienia zapisu z ksiąg niewłaściwych do właściwych nie był określony. Termin ten oznaczyło dopiero ustawodawstwo późniejsze, orzekające nadto, że w razie nieprzeniesienia zapisu, następowała utrata nawet roszczenia osobistego. Uznając konieczność zapisu w księgach właściwych, uznało prawo polskie zasadę jawności wewnętrznej; jawność zewnętrzna polegała na tem, że księgi te były ogólnie dostępne. Poszukiwania w nich (kwerendy), początkowo dosyć utrudnione, ułatwiono w w. XVIII przez wprowadzenie osobnego protokołu długów. W myśl określonej powyżej zasady wierzyciel, mający wcześniejszy zapis, miał pierwszeństwo nawet przed tym wierzycielem, który zdołał uzyskać posesję dóbr albo przezyski sądowe; z pierwszeństwa swego nie korzystał on w dwóch wypadkach: gdy prawo jego było nieważne i jeżeli był posiadaczem trzyletnim (*possessor triennalis*), t. j. zastawnym albo dzierżawnym. Obok zasady pierwszeństwa, w praktyce nie dość ściśle przestrzeganej, obowiązywała zasada szczególności, wymagająca zapisu na pewnych dobrach ściśle określonych (*bona aliqua*) i zasada dobrej wiary, niedopuszczająca aby ten, kto działał w zaufaniu do ksiąg sądowych, był narażony na straty. Stąd na władzach sądowych ciążył obowiązek przestrzegania zgodności między stosunkami faktycznymi a zapisami i wydawania w razie potrzeby zarządzeń, mających na celu niezgodność tę usunąć. Ten zastaw bez dzierżenia, oparty głównie na doskonałej w swoim czasie ustawie 1588 „o ważności zapisów“, w późniejszym rozwoju ustawodawczym nieco spaczony (1768), usiłowano niewłaściwie przedstawić w świetle nowoczesnych urzędzeń hipotecznych, odejmując mu przez to jego charakterystyczne znamiona.

Ze względu na sposób powstania, odróżniano zastaw umowny, oparty na woli stron. Zastaw mógł być dany w chwili powstania zobowiązania (*obligatio de facto*), lub też później, w szczególności w chwili niedopełnienia zobowiązania (*inscriptio certi debiti ad certum tempus obligati*). I przy zastawie umownym mógł przymus odgrywać pewną rolę, stosunki faktyczne bowiem mogły zmuszać dłużnika do przedstawienia zastawu; ponadto

w czasach pierwotnych zastaw był sposobem zawarcia umów i już z tego powodu bywał konieczny. Do umów o zastaw miały zastosowanie przepisy ogólne, z pewnymi ograniczeniami co do żydów. Zastaw mogli oni przyjmować jedynie w dzień, przyczem przedmiot zastawu musiał być pierwotnie obejrzany przez starszego żydowskiego, potem należało przedmiot i dzień zastawu wpisać w księgi żydowskie. Porządki wojewodzińskie rozwijały dokładniej te przepisy.

Zastaw sądowy opierał się na wyroku sądowym. Najpierw przystępowano do zajęcia ruchomości, zwłaszcza inwentarza żywego (*pignoratio*), a gdy pignoracja pozostała bez skutku, orzekano wwiązanie w dobra nieruchome. Zastaw sądowy na nieruchomościach mógł być użytkowy w znaczeniu ścisłym lub do wydzierżenia. Tylko zastawnicy sądowi (posesorowie tradytoryjni), wprowadzeni w dobra na podstawie wyroku zaocznego, byli obowiązani do składania rachunków.

W niektórych wypadkach służyło wierzycielowi prawo zastawu z samego prawa, t. zw. zastaw przyrodzony. Tak np. poszkodowanemu przy szkodach polnych, leśnych, wodnych przysługiwało prawo zajmu rzeczy należących do szkodnika. Tu należało także t. zw. prawo zatrzymania, o którym mówi osobny artykuł.

Sposób objęcia w posiadanie zastawu z dzierżeniem mógł być trojaki: mógł rzecz wręczyć wierzycielowi sam dłużnik (przeważnie przy zastawie umownym), sąd (pospolicie przy zastawie sądowym), wreszcie mógł go sobie wziąć samowładnie sam wierzyciel (przy zastawie przyrodzonym, a przy umownym na podstawie osobnego zastrzeżenia). Było to prawo t. zw. samowładnego ciężenia: prawo zajmu w odniesieniu do ruchomości, prawo zajazdu w odniesieniu do nieruchomości.

Przy zastawie z dzierżeniem przysługiwało, jak mówiliśmy, zastawnikowi prawo posiadania, bronione zarówno wobec zastawcy, jak wobec osób trzecich, i prawo użytkowania. Zastawca był obowiązany wobec zastawnika do zastępu. Obciążenie rzeczy zastawem nie pozbawiało właściciela prawa rozporządzania nią, mógł on ją sprzedać lub zastawić w kwocie wyższej, w którym to wypadku nowy zastawnik skupował zastawnika poprzedniego. Prawo użytkowania zastawnika nie sięgało tak daleko, jak prawo właściciela; zakres jego mogła oznaczyć dokładniej umowa.

Zastawnik ponosił ciężary publiczne, ciężące na dobrach, także służbę wojskową. On ponosił sam wydatki zwykłe, do wkładów nadzwyczajnych mógł być obowiązany na podstawie umowy i wtedy mógł się domagać ich zwrotu. Prawo zatrzymania nie przysługiwało mu jednak. Zastawnik nie miał posiadania rzeczy w razie podzastawu, tudzież gdy sam przeniósł je na zastawcę, który rzecz dzierżył w imieniu zastawnika za opłatą czynszu.

Względem rzeczy zastawionej obowiązany był zastawnik do tej samej staranności, jak względem rzeczy własnych. Ta zasada zmysłowo pojęta zwalniała go od odpowiedzi, gdy złożył przysięgę, że wraz z rzeczą zastawioną ogniem zgorzały lub kradzieżą względnie gwałtem zabrane zostały jego własne rzeczy. Co do wierzytelności (sumy), to w myśl zasady prawa litewskiego, przy zastawie rzeczy ruszających się (np. konie), tracił ją zastawnik w razie zniszczenia rzeczy bez względu na fakt winy; zastawca tracił zatem zwierzę, zastawnik sumę. Przy zastawie rzeczy ruchomej, zastawnikowi należał się w każdym razie zwrot sumy, zastawcy zaś należało się lub nie wynagrodzenie straconej lub uszkodzonej rzeczy zastawionej, stosownie do tego, czy zastawnik był lub nie był winny. Przy zastawie nieruchomości ponosił szkodę właściciel, gdy zastawnikowi nie można było przypisać winy.

Zastawnik miał prawo, bez względu na wolę zastawcy, a zatem i wbrew niej, przedmiot zastawu zastawić dalej osobie trzeciej, t. j. podzastawić w sumie zastawnej lub niższej, lecz nie wyższej, skutkiem czego właściciel wchodził do podzastawnika w stosunek bezpośredni co do sumy podzastawnej. Na mocy osobnego zastrzeżenia można było uchylić zupełnie możliwość podzastawu albo też ograniczyć ją do pewnych wypadków lub co do osoby podzastawnika. Podzastaw określano także mianem przezastawu.

Zastaw gasł przede wszystkim wtedy, gdy gasł stosunek główny obowiązkowy, najpospoliciej przez wykonanie świadczenia, czyli zastaw gasł wtedy przez wykupno, które mogło być całkowite lub częściowe. Prawo wykupna służyło nie tylko zastawcy i jego spadkobiercom, ale także krewnym z tytułu prawa bliższości. Termin wykupna określano stałym okresem czasu lub za wypowiedzeniem. Czas trwania zastawu użytkowego oznaczano pospolicie na rok lub trzy lata z tym skutkiem, że jeżeli

wykupno nie nastąpiło w dniu oznaczonym, zastaw odnawiał się na taki sam przeciąg czasu. W niektórych wypadkach samo prawo oznaczało okres czasu, przez jaki mógł wierzyciel zatrzymać zastaw, np. żydzi przez rok i dzień. Prawo wypowiedzenia mogło przysługiwać dłużnikowi albo wierzycielowi. Osobne, dość szczególne, przepisy prawa koronnego, mazowieckiego i litewskiego, istniały co do sposobu wypłaty sumy zastawnej, zwłaszcza zaś wtedy, gdy zastawnik spłaty nie chciał przyjąć (złożenie zapłaty w pokład sądowy). Pod tym względem ustawodawstwo polskie stało na stanowisku przychylnem dłużnikowi. Nawet po wykupnie przysługiwało wierzycielowi prawo pozostania jeszcze przez pewien okres czasu (pospolicie 6 tygodni) na gruncie celem wyprowadzenia się (na rumowanie, *ad migrandum*). Zasiwy należały zwykle do tego, od kogo pochodziły. Zwracając zastaw, należało zwrócić również list zastawny.

Dalej gasł zastaw: przez przedstawienie w miejsce zastawu innego sposobu zabezpieczenia; lub w miejsce danego innego przedmiotu; przez zniszczenie rzeczy zastawionej; przez podzastaw; przez sprzedaż przedmiotu zastawionego zastawnikowi; pierwotnie także przez śmierć zastawnika, w którym to wypadku mógł zastawca odebrać sobie zastaw. Zastaw gasł nadto wskutek upływu dawności, wedle ustawy Kazimierzowskiej 30-letniej, jeżeli przepisane nią jawne zapowiedzi czyli protestacje zostały dopełnione, inaczej już po latach 15. Statut warcki wprowadził termin 30-letni bez względu na protestacje, a podobnie ustawodawstwo mazowieckie. W prawie późniejszym uznano, że zastawa nie ma dawności (*pignus usucipi non potest*).

Jeżeli zastawca w oznaczonym terminie zastawu nie wykupił, zastawnik miał prawo sprzedać rzecz zastawioną za zezwoleniem sądu i pod jego powagą. Przytem pierwotnie, o ile nie było odmiennego zastrzeżenia, odnosił on korzyść względnie stratę, gdy zyskana suma przewyższała lub nie dochodziła jego wierzycelności, później nawet bez osobnego zastrzeżenia on zwracał nadwyżkę, jemu uzupełniano niedobór z ceny kupna wynikły. Żydzi przed upływem roku i dnia, ale po upływie roku, mogli zyskać pozwolenie na sprzedaż rzeczy zastawionej, której wartość nie odpowiadała (np. wskutek narosłych odsetek) wysokości ich roszczeń. Co do wykonania zastawu sądowego, istniały osobne przepisy, zachodzące po części w zakres prawa

formalnego. Zastaw na upad (*sub lapsu, in vim perditionis*), znany już od w. XIV i wymagający osobnego upoważnienia, czynił z przedmiotu zastawionego, ruchomego czy nieruchomego, w razie niewykupna w swoim czasie, własność zastawnika wprost albo za odpowiednią dopłatą. Wedle prawa litewskiego, jeżeli termin wykupna nie był oznaczony, wymagano trzykrotnego wezwania do zapłaty; w razie przeciwnym zawiadomienia urzędu, które nie było wymagane w wypadku pierwszym. Jednakże krewnym służyło trzechnie na Mazowszu, roczne na Litwie prawo skupu zastawnika.

Żydzi, zajmujący się głównie udzielaniem pożyczek na zastaw ruchomości (nieruchomości zabraniał im przyjmować w zastaw, nie przestrzegany zresztą ściśle przepis prawa), wywarli swymi zwyczajami pewien wpływ na przepisy prawa pospolitego ziemskiego co do zastawu ruchomości. Przepisy te zawarte były przeważnie w przywilejach żydowskich.

### Zaślubiny.

Co do aktu zaślubin obowiązywało ustawodawstwo kościelne, sformułowane w dekrete „*Tametsi*“ soboru trydenckiego 1563, przyjętym w Polsce 1577; prawo świeckie 1768 określiło jedynie sprawę udzielania ślubu w małżeństwach mieszanych. Miał go udzielać duchowny tego wyznania, do którego należała narzeczona, a w razie odmowy z jego strony, duchowny rzymskokatolicki. Zwyczaj dozwalał na zawarcie małżeństwa (co do panujących i możnych panów) przez zastępcę. Władze kościelne prowadziły osobne księgi zaślubin. Małżeństwo, nie zawarte w formie przepisanej przez sobór trydencki, było nieważne z powodu tajności (*impedimentum clandestinitatis*). Potem bulla „*Satis vobis*“ 1741 uznała do pewnego stopnia i pod pewnymi warunkami ważność takich małżeństw tajnych. Wedle postanowień prawa świeckiego (1782) żona poślubiona potajemnie nie nosiła nazwiska męża i nie potrzebowała jego asystencji przy zawieraniu czynności prawnych.

### Zatrzymania prawo.

Wypadek przyrodzonego prawa zastawu zachodził w wypadku t. z. prawa zatrzymania (retencji) (*ius retentionis*). Prawo to polegało na tem, że dłużnikowi, który ze swej strony miał



pewne roszczenia do wierzyciela, służyło prawo zatrzymania odnośnego świadczenia, dopóki sam należnego mu świadczenia od wierzyciela nie uzyskał. Wypadki takie zachodziły przy zapłacie. Szersze zastosowanie miało to prawo w stosunkach wojskowych. Wedle konstytucyj 1527 i 1567 służyło rotmistrzom prawo zatrzymania na płacach żołnierzy, jako zabezpieczenie szkód, jakie żołnierze mogliby poczynić. Prawo retencji było ulegalizowanym szczątkiem egzekucji samowładnej, dlatego w późniejszym rozwoju zostało ograniczone, ponieważ łatwo mogłoby doprowadzić do nadużyć, w okresie zaś porządku państwowego wszelkich roszczeń należało dochodzić *iure mediante*, a nie samowolnie. W żadnym zaś razie nie można było wykonywać tego prawa w stosunku do osób osiadłych. W szczególności nie służyło prawo zatrzymania dzierżawcy, z powodu możliwych jego roszczeń do właściciela dóbr. Podobnie nie służyło prawo zatrzymania pokładnikowi w stosunku do pokładcy, ani zastawnikowi wobec zastawcy.

### Z a w ó d.

Pojęcie zawodu nie było w wiekach średnich ściśle wyrobione, do pewnego stopnia pokrywało się ono z pojęciem stanu, każdy bowiem stan miał swoje określone zawody. Prawo baczyło na to, aby członek stanu jednego nie wkraczał w sferę zawodów stanu drugiego, to też zmiana zawodu była uważana równocześnie za zmianę stanu. Wybór zawodu był zasadniczo wolny, pewne zawody jednak (kupiectwo, rzemiosło, szynkowanie) przynosiły ujmę i utratę szlachectwa. Ustawa 1775 orzekła, iż szlachcic kupiectwem się bawiący szlachectwa nie traci. Z drugiej strony każdy powinien mieć określony zawód, ludzi bez zawodu, włóczędzów ścigało prawo.

Doniosły wpływ w prawie prywatnem wywierał zawód wojskowy. Małżeństwo wojskowych wymagało osobnego zezwolenia władzy przełożonej; ich testamenty i darowizny (*testamenta et donationes iure militari*) mogły być dokonane w formie łatwiejszej, uprzywilejowanej; swe czynności prawne zeznawali żołnierze przed władzami wojskowymi. Istniały też osobne przepisy co do udzielania pożyczek wojskowym, zakaz pożyczania i wygadania przedmiotów, potrzebnych do pełnienia służby

wojskowej. Odrębne też były przepisy prawa wojskowego o rzeczach znalezionych.

Posłowie sejmowi, marszałkowie i deputaci trybunalscy nie mogli opuszczać miejscowości, w których pełnili swe czynności, dopóki nie uiścili się z długów tamże zaciągniętych (szczątek załogi). Marszałkowie i deputaci trybunalscy w czasie swych czynności nie mogli nabywać jakimkolwiek tytułem (z wyjątkiem dzierżawy) ani nawet układać się o nabycie, dóbr ziemskich czy miejskich; za osobnem jedynie zezwoleniem mogli oni kończyć już poprzednio, jeszcze w czasach przed wyborem na swe funkcje, rozpoczęte w takich sprawach układy. Patronowie i palestranci sądowi nie mogli nabywać na dobrach cessji i transfuzji, ani też kupować dóbr spornych. Osoby, należące do administracji skarbowej, nie mogły nabywać dóbr przez administrację skarbową na sprzedaż wystawionych. Senatorom, ministrom, posłom służyło *beneficium suspensionis*, a tem samem i moratorium.

Po osobach zawodu nauczycielskiego, zmarłych bez testamentu i bez sukcesorów, przypadał wedle ustawy grodzieńskiej 1793 spadek jako kaduk nie królowi, lecz komisji edukacyjnej. Także zawód służby powodował pewne zmiany prawa prywatnego: słudzy nie mogli dowolnie opuszczać swoich panów, zawierać bez ich zezwolenia małżeństw, dochodzić po upływie pewnego czasu swych zasług. Odpowiedź karczmarzy jak pokładników była określona surowiej.

### Zbiorowa osoba.

Ze względu na cel odróżniano osoby zbiorowe: polityczne (państwo, gminy miejskie, wiejskie), religijne (klasztory, kapituły, kolegiaty, kahały żydowskie), humanitarne (bractwa), naukowe (uniwersytet krakowski, fakultety, kolegia, bursy), przemysłowo-kupieckie (cechy, stowarzyszenia czeladne). Majątek osoby zbiorowej mógł polegać na nieruchomościach, ruchomościach, kapitałach, świadczeniach. W obrębie osoby zbiorowej obszerniejszej, pod jej opieką i nadzorem, mogły się tworzyć osoby zbiorowe o celach ściślej określonych (uniwersytet a fakultety). Osoby zbiorowe posiadały samorząd, wyższe także własne sądownictwo; wolę swą objawiały one za pośrednictwem swych organów, przyczem wola osób zbiorowych niższego rzędu wymagała zatwierdzenia osób zbiorowych rzędu wyższego.

### Zbiorowa rzecz.

Zbiorową, analogicznie do osoby zbiorowej, była rzecz, w skład której wchodziła pewna ilość rzeczy jednostkowych tego samego lub pokrewnego rodzaju. Rzeczy jednostkowe mogły być dla siebie z osobna przedmiotem prawa, ale i rzecz zbiorowa jako całość mogła być również przedmiotem prawa i tworzyła osobną jednostkę gospodarczą i prawną. Do rzeczy zbiorowych zaliczano: trzodę (*grex*), stado koni (*equirea*), skarb (*thesaurus*), rynsztunek wojenny (harnasz), szczebrzuch, t. j. rzeczy gospodarstwa kobiecego, dalej drukarnie, biblioteki. Rzecz zbiorowa mogła mieć charakter odmienny, aniżeli poszczególne w skład jej wchodzące rzeczy jednostkowe. Niektóre z tych rzeczy, jak skarb, rynsztunek wojenny, szczebrzuch odgrywały ważną rolę w prawie rodzinnem i spadkowym. Stado koni było nieruchomością sztuczną.

### Zboże.

W kraju prawie wyłącznie rolniczym, jakim była dawna Polska, zboże (*frumentum*) musiało mieć i w zakresie prawa doniosłe znaczenie. Odróżniano zboże na pniu (*seminata*) i zboże zżęte i zebrane (*collecta*). Pierwsze jako organicznie związane z gruntem było uważane jako nieruchomość, drugie pojmowano jako ruchomość. Zboże jeszcze nie zżęte bywało przedmiotem kupna dostawnego. Odróżnienie zboża jarego (*frumenta aestivalia*) i ozimego (*f. hiemalia*) zrodziło system gospodarki trójpolowej. System gospodarki rolnej oddziałał również na terminy dawności (jeden rok względnie 3 lata i 3 miesiące). Istniał w Polsce przy-  
mus łąnowy, który zmuszał sąsiadów do jednolitego sposobu uprawy, zasiewu i zbioru plonów. Osiwek tworzył dodatkowe wynagrodzenie w naturze dla służby rolnej. W razie śmierci męża połowa zboża miała przypaść wdowie wedle przywileju bielskiego 1501, wedle statutu warszawskiego 1414 miało jej przypaść całe zboże ozime i jare. Plon z zasiewu należał do tego, kto zasiewu dokonał, chociażby w międzyczasie grunt wyszedł z jego posiadania. W razie zasiewu na cudzym gruncie wbrew woli i wiedzy właściciela gruntu, plon przypadał właścicielowi gruntu. Wedle ustawy 1775 wszyscy dzierżawcy mieli w stosunku do dziedziców rachować się *ex asse*, t. j. z ziarna, poprzednio bowiem praktyka była rozmaita. Zboże w ziarnie (*granum*) było rzeczą zamienną.

### Zbroja.

W społeczeństwie rycerskim, jakim była szlachta polska, znaczenie zbroi musiało się odzwierciedlić i w zakresie prawa. Rynsztunek wojenny (harnasz, hergiewet) jako rzecz zbiorowa miał określony porządek sukcesyjny, przechodził zawsze na najbliższego krewnego męskiego po mieczu. Po zgonie ojca, gdy pozostała wdowa, zbroja, a podobnie i rumaki, przechodziły zawsze na synów. Pożyczanie zbroi przez jednego żołnierza drugiemu było niedozwolone i karane surowo, konfiskatą zbroi, siedzeniem na kole, a za powtórny raz utratą gardła.

### Zdobycz wojenna.

Była pierwotnym sposobem nabycia własności przez zawłaszczenie. Początkowo odnosiła się ona zarówno do rzeczy, jak i do ludzi (niewola), z czasem została ograniczona tylko do rzeczy ruchomych. Ale i z rzeczy ruchomych niektóre były wyjęte z pod prawa łupu: a mianowicie rzeczy, należące do dzieci niżej lat 12, do kobiet i duchownych, do szpitalów i domów poświęconych; łupy zabrane w czasie bitwy; odzienie zdarte z jeńców wojennych. Broń wielka i mała przypadła pierwotnie dowódcom, potem państwu. Rzeczy należące do poddanych polskich, przez wojska polskie odzyskane, należało zwrócić tymże poddanym za pewną opłatą, której zresztą uiszczać nie potrzebowali, gdy sami w wojnie brali udział. Z czasem pojęcie zdobyczy wojennej zostało przekształcone. Po bitwie następował szacunek, tudzież podział łupów na majdanie przez t. zw. bitunkarzy na części równe między wszystkich żołnierzy, chociażby oni sami osobiście nic nie zdobyli. Był to zatem sposób nabycia własności nie przez zawłaszczenie, ale z przepisu prawa. Dokonane zgodnie z prawem i w powyżej określonych granicach łupy wojenne, zarówno w wojnach państwowych, jak prywatnych (*guerrae privatae*) były prawnym sposobem nabycia własności, nie podpadały tedy pod pojęcie *bona furtiva et spoliativa*. Prawo ormiańskie nakazywało z łupów wojennych dawać dziesięcinę na cele pobożne lub humanitarne.

### Zdrowie.

Zdrowie, które było podstawą życia i działalności człowieka, było otoczone przez prawo troskliwą opieką, przede-

wszystkiem prawa karnego. Uszkodzenie zdrowia było karane, zwłaszcza gdy chodziło o rodziców i krewnych. Wartość zdrowia była oszacowana na pieniądze. Wyjazd za granicę celem poratowania zdrowia był dozwolony, zachodziła wtedy nieobecność wielka usprawiedliwiona, podczas której dawność spoczywała. Osoby fizycznie i umysłowo chore powinny być leczone. Idealem prawa był człowiek fizycznie i umysłowo zdrowy, gdyż tylko on mógł spełniać swe obowiązki obywatela i członka rodziny. Opiekunem mogła być tylko osoba fizycznie zdrowa. Ważność czynności prawnych zależała pierwotnie od zdrowia fizycznego jednostki. Zdrowie fizyczne pojmowano bowiem jako objaw zdrowia umysłowego; działający musieli być tedy *mente et corpore sani*. Potem wymagano jedynie tylko zdrowia umysłu, brak zdrowia fizycznego jedynie wyjątkowo czynił czynność nieważną (np. odkazy na rzecz duchowieństwa czynione przez złożonych niemocą). Zdrowie fizyczne już dlatego było wymagane, ponieważ czynność prawną należało zeznać przed władzą, zesłanie zaś urzędnika z księgami do chorego było bardzo utrudnione. Ułomni fizycznie, z którymi szczególnie surowo obchodziło się prawo ormiańskie, byli ograniczeni co do sporządzania testamentu, posiadania i dziedziczenia lenn; ciężka choroba fizyczna mogła sama uzasadniać ustanowienie opieki.

Prawo polskie odróżniało ludzi szalonych (na rozumie upadły, *mente captus*), trwale i chwilowo, ponadto zaś głupkowatych. Jedni i drudzy nie mogli sporządzać testamentów, chyba w chwilach jasnego umysłu, gdy k'sobie przyjdą, *in lucidis furoris intervallis*, i byli wyłączeni od sprawowania opieki. Czynności prawne przez nich samych przedsięwzięte były nieważne, spadek jednak mogli otrzymywać, sukcesja bowiem przez krew, nie przez zmysły spada. Natomiast sami ulegali opiece. Od 1638 uznanie kogoś szalonym, do czego poprzednio wystarczał list świadeczny osób wiarygodnych, wymagało osobnego, na uprzednim zbadaniu opartego, orzeczenia władzy. Komisje takie wyznaczała i kuratorje na podstawie ich relacji wydawała kancelarja królewska. Od 1638 tedy o zdolności względnie o niezdolności do działań prawnych rozstrzygała chwila wydania względnie zniesienia kuratorji.

### Ziemia.

Ziemia jako pojęcie ogólne zaznaczała swój wpływ i w obrębie wyobrażeń prawnych. Jest to żywioł silny, siła czarodziejska zawarta w tym elemencie przenosi się na człowieka i na te rzeczy, które zetkną się z ziemią. Dlatego starano się nie dopuścić do tego, aby przestępca zetknął się z ziemią, gdyż przez to mógłby nabrać niezwykłej siły. Dlatego list przy nawiązywaniu stosunku umownego rzucał dłużnik na ziemię, a wierzyciel z ziemi go podnosił, przez zetknięcie z ziemią list nabierał siły.

### Złoty.

W końcowych wiekach Rzeczypospolitej z pośród licznych monet, jakie kursowały w Polsce średniowiecznej, na pierwszy plan wysunął się, jako moneta obiegowa, złoty polski (*florenus polonicus*). Oprócz złotego zwykłego kursował jeszcze złoty czerwony i złoty węgierski. Jeden złoty równał się 4 groszom srebrnym, grosz srebrny równał się  $7\frac{1}{2}$  groszom zwykłym; jeden złoty węgierski równał się 16 złotom i 3 groszom srebrnym. Osobne przepisy w tym kierunku ustanowiła konstytucja 1766 dla Korony i Litwy, wprowadzająca nowy system monetarny. Czerwony złoty, który wedle konstytucji 1717, równał się złotom polskim 18, został w 1766 oznaczony na złotych polskich 16, groszy  $22\frac{1}{2}$ . Dłużnicy, płacąc sumy duchowne, świeckie lub kupieckie, winni byli opłacać je monetą, wyrażoną w kontrakcie tak jednak, aby wartość wewnętrzna złotego czerwonego dorównywała temu kursowi, jaki miał dawniej. Do każdego złotego czerwonego należało tedy dopłacić 5 groszy srebrnych. Zniżka zatem kursu złotych czerwonych nie mogła szkodzić wierzycielowi. Tylko sumy, które należało wypłacić złotem w stosunkach kupieckich, miały być rachowane *ad proportionem* złota, nie monety.

### Zmysłowe i niezmysłowe rzeczy.

Prawo polskie odróżniało rzeczy zmysłowe (*res corporales*), które podpadały pod zmysły i niezmysłowe czyli prawa (*res incorporales*), których zmysłami objąć nie było można. Te ostatnie, podobnie jak i pierwsze, dzielono również na prawa ruchome i nieruchome, tudzież na prawa w obiegu i poza obiegiem.

### Znalezienie.

Znalezienie (należenie, *inventio*) samo przez się nie było sposobem nabycia własności, znaleźca bowiem był obowiązany wydać rzecz znalezioną właścicielowi, względnie spełnić czynności, wskazane przez prawo, celem wyśledzenia właściciela. Dopiero, gdyby taka czynność nie doprowadziła do skutku, rzecz przechodziła na własność znaleźcy, względnie państwa. Osobne przepisy istniały co do zbłąkanych koni i bydła, znaleźcy należała się opłata zwana znaleźne (należne). Przepisy te stosowano analogicznie do przytrzymania zbiegłych poddanych, za co należała się opłata, zwana przejemem. Szczególnie surowe były przepisy o znalezieniu wedle prawa wojskowego.

Dokładniejsze przepisy o znalezieniu skarbu (*inventio thesauri*) zawierało prawo litewskie. Właściciel, który znalazł skarb na swym gruncie, zatrzymywał go w całości; w połowie, gdy znalazł go kto inny, druga połowa przypadała znaleźcy. Znaleźca jednak nie otrzymywał nic, gdy umyślnie szukał skarbu na cudzym gruncie. Skarb zatem znaleziony na gruncie zastawionym, dzielił się po połowie między właściciela a znaleźcę tak, że zastawnik nic nie otrzymywał. W myśl wyjaśnień późniejszych autorów skarb znaleziony przez poddanego na pańskim czy poddanego gruncie, należał zawsze do pana, emfiteuta zaś zatrzymywał skarb przez się znaleziony.

### Zniszczenie.

Zniszczenie rzeczy było jednym z objawów prawa własności. Tylko właściciel miał prawo rzecz swoją zniszczyć, zniszczenie rzeczy cudzej było przestępstwem przez prawo karanem. Jakkolwiek zasadniczo każdy właściciel mógł rzecz swoją zniszczyć, to jednak w niektórych wypadkach prawo odejmowało mu tę możliwość ze względu na dobro pospolite albo też ze względu na interesy sąsiadów. Np. ustawa Kazimierza W. zabraniała niszczyć młode szczepy, które się już przyjęły. Właściciel gruntu, na którym pewnej osobie służyło prawo polowania na bobry, nie mógł tego prawa udaremniać ani umniejszać przez wycinanie łoż, koszenie siana i t. p. Niekiedy znowu właściciel był ograniczony co do sposobu, w jaki zniszczenie mogło być przeprowadzone. Np. ustawy z XVIII w. zabraniały karczować lasy przez ich wypalanie, można je było jedynie wy-

rębywać. Niekiedy znowu pewne rzeczy musiały być zniszczone z samego przepisu prawa, np. fałszywe miary i wagi. Książki niedozwolone palono nieraz na stosie. Dom wyjętego z pod prawa (banity) był niszczone, pierwotna egzekucja majątkowa miała również na celu zniszczenie dłużnika (*destructio non solventis*). Budowa wzniesiona za t. zw. rewersem demolacyjnym musiała być na żądanie odpowiedniej władzy zburzona. Drzewo graniczne, które wskutek starości lub wichrów obaliło się na grunt sąsiada, stawało się jego własnością. Domy zniszczone i opuszczone po miastach przypadały początkowo na własność starostom, potem na własność miast samych.

### Zobowiązania powstanie.

Z trojkiego źródła rodziły się zobowiązania: umowy, występku i stosunków względnie przepisu prawa. O umowie jako źródle powstania zobowiązań mówi dokładnie osobny artykuł. Także występki rodziły zobowiązanie, gdyż oprócz kary pociągał za sobą konieczność wynagrodzenia zrzędzonej szkody, a zatem zobowiązanie cywilne. Ten charakter cywilny występku był widoczny zwłaszcza w wiekach średnich, np. głowszczyzna płacona w razie popełnionego zabójstwa miała charakter odszkodowania za szkodę zrzędną rodowi a nie charakter kary. Podobnie i nawiązka. Wreszcie powstawały zobowiązania i z samych stosunków. Każdy, kto się znalazł w pewnych stosunkach, stawał się tem samem uprawnionym i zobowiązanym. Np. stosunki sąsiedzkie, graniczne, każdy sąsiad miał prawo domagać się przeprowadzenia rozgraniczenia względnie odnowienia granic ze swymi sąsiadami. Podobnie wynikały pewne prawa i obowiązki ze stosunku pupila do opiekuna, dzieci do rodziców. Zobowiązania wynikające z samych stosunków możemy nazwać idąc za Burzyńskim, okolicznościowemi.

### Zobowiązania zgaśnięcie.

Zobowiązania gasły z rozmaitych powodów, przedewszystkiem wskutek zapłaty, t. j. wykonania świadczenia, dalej wskutek zlania się wiary z długiem (*confusio*), potrącenia (*compensatio*, *defalcatio*). Ten ostatni sposób nie był pierwotnie dopuszczalny, znajdował on zastosowanie, gdy dłużnik i wierzyciel mieli wza-



jennie do siebie pewne roszczenia. Przyczynami zgaśnięcia były dalej: zawarcie nowej umowy (*novatio*), odpuszczenie długu dłużnikowi przez wierzyciela, upływ dawności, spełnienie względnie niespełnienie warunku, nadejście czasokresu. Także z przyczyn formalnych, mianowicie przez uchybienie formalnościom procesowym, które pojmowano jako upadek w walce sądowej, można było stracić prawo materialne.

Skoro zobowiązanie z jednej z powyższych przyczyn zgaśło, następowało zwolnienie dłużnika przez wierzyciela. Zwolnienie, akt ściśle formalny, składający się pierwotnie z odpowiedniego znaku fizycznego i słów, w ścisłą formę ujętych, i posiadający znaczenie istotne (on dopiero, a nie samo świadczenie zwalniał dłużnika), stracił z czasem to znaczenie tudzież ściśle formalny charakter, a stał się jedynie poświadczeniem otrzymanej zapłaty. Zmiana ta zostawała w związku ze sposobem zawierania umów. Ponieważ umowa nie mogła być zawarta inaczej, jak *re*, przeto wykonanie świadczenia ze strony dłużnika polegało na zamianie świadczenia rzeczywistego za tymczasowe, przyczem pierwotnie świadczenia te posiadały równą wartość. Wobec tego zapłata była prawidłową zamianą, a świadczenie wierzyciela przy niej posiadało doniosłość istotną, czem się tłumaczy także istotne znaczenie takiego zwolnienia.

### Zobowiązania zmiana.

Zobowiązanie już istniejące mogło ulegać zmianie za wolą lub mimo woli stron. Zmiana mogła się odnosić do formy (np. zmiana formy ustnej na piśmienną), treści (np. częściowe wykonanie zobowiązania) lub osób dłużnika albo wierzyciela. Ta ostatnia zmiana mogła dotyczyć liczby osób lub polegać na wstąpieniu w miejsce jednej innej osoby, aktem na wypadek śmierci lub między żyjącymi. Dłużnik, pierwotnie wskutek śmierci wierzyciela wolny, był obowiązany dopełnić świadczenia wobec jego spadkobierców. Także spadkobiercy dłużnika, chociażby za życia nie pozwanego, odpowiadali wierzycielowi w stosunku do części spadkowych (nieletni uzyskiwali z pewnymi wyjątkami odkład do lat), ale i tu pierwotnie śmierć dłużnika gasiła zobowiązanie, czego ślady znajdujemy jeszcze w w. XV, zwłaszcza co do załogi i rękojmi. Każde zatem zobowiązanie miało pierwotnie charakter ściśle osobisty. Zmiana osób mogła się

dokonać także aktem między żyjącymi. Wierzyciel mógł przenieść swe prawo na osobę trzecią, nawet wbrew woli dłużnika, któremu służyło jedynie prawo żądać, aby go o tej zmianie zawiadomiono. Zmiana osoby wierzyciela następowała również jako wynik zapowiedzi, uczynionej przez osobę, która sama była wierzycielem wierzyciela, wreszcie wskutek skupu wierzyciela wyższego przez niższego. Zmiana między żyjącymi osoby dłużnika wymagała zawsze zezwolenia wierzyciela, podobnie jak i przeniesienie sum, przyznanych mu sądownie, z jednych dóbr na inne. Zmiana zobowiązania mogła też nastąpić w wypadku konkursu czyli lepszości prawa.

### Zwierzęta.

Prawo polskie, podobnie jak inne, stanowione było dla ludzi, ale i zwierzęta odgrywały w niem rolę niepoślednią. Zwierzęta były przedmiotem prawa. Własność zwierząt domowych określano za pomocą piętn. Odróżniano zwierzęta oswojone, domowe (*rationabilia*) i nieoswojone (*indomita*). Do zwierząt oswojonych zaliczano przede wszystkim konie (*equi*). Prawo polskie bardzo się koniem zajmowało jako zwierzęciem wielce pożytecznym, siłą pociągową (por. powóz, podwody) i nieodzownym zwierzęciem do prowadzenia wojny. Już prawo polskie wieku XIII stanowiło, że wdowie po zgonie męża należą się dwa konie, jeden, którym jeździła za życia męża, drugi dla jej pachołka. Odróżniano konie małe do użytku osobistego i gospodarczego i wielkie czyli rumaki, zdadne do walki. Po zgonie ojca rumaki przechodziły na synów, konie małe dzielono po połowie między wdowę a synów. Konie ze względów polityki gospodarczej zaliczano do rzeczy szanowanych; niejednokrotnie wydawano zakazy ich wywozu za granice państwa. Koń zapisany do rejestrów wojskowych (koń popisowy) miał specjalne stanowisko, nie wolno go było sprzedawać ani zastawiać. W czasie wojny było dozwolone wywłaszczenie bez zapłaty żywności potrzebnej dla koni i bydła. Koni nie wolno było oddawać w zastaw w porze nocnej, był to zakaz mający na celu przeszkodzić częstym kradzieżom koni. Stado koni (*equirea*), złożone z ilości co najmniej 11, koni było uważane jako nieruchomości sztuczna, często zapisywano wiano na stadzie.

Bydło rogate (*pecus*) było również otaczane przez prawo gorliwą opieką. W czasach, kiedy obrót ziemią był skrępowany

licznymi względami, bydło stanowiło główny majątek jednostki, dlatego wyraz pieniąż łączył się często z pojęciem bydła (*pecus-pecunia*). Pierwotne podatki wybierano często od bydła (powołowe). Znano osobne przepisy co do przytrzymania bydła zbiegłego lub zbłąkanego, co do wygodzenia i najmu bydła. Przy sprzedaży koni i bydła stosowana była opłata dodatkowa do ceny kupna, mianowicie oduzdne, rogoe i t. zw. na szczęście. Rozległe były wolności pastwiska umożliwiające wypas bydła. Bydło było dawane kobietom w posagu, przyczem mogły one sobie wybrać i bydło najlepsze. W bydle były też uiszczane daniny poddanych na rzecz panów. Trzoda bydła (*grex*) była uważana jako rzecz zbiorowa. Osobno była unormowana w prawie kwestja, jeżeli zastawione bydłę uległo w posiadaniu zastawnika przypadkowemu zniszczeniu lub uszkodzeniu. W razie egzekucji przystępowano najpierw do ciężenia czyli do zajęcia bydła (*pignus terrestre*), przyczem były specjalne przepisy, jak długo takie bydło mogło być trzymane w zastawie, a kiedy można było przystąpić do jego sprzedaży. Zapłata składem czyli szacunkiem (*taxa, compositio*) polegała właśnie głównie na tem, że jako surogat pieniędzy dawano bydło, oceniane na pieniądze.

Także nierogacizną zajmowało się prawo polskie. Istniała wolność, zwana żyr albo żołędź, t. j. wolność wypasania w cudzych lasach i dąbrowach trzody chlewnej.

Co do zwierząt dzikich, nieswojonych (*iumenta indomita*), odróżniano zwierzęta wielkie i małe. Do pierwszych zaliczano: żubry, tury, łosie, niedźwiedzie, dziki, danielę, kozły, jelenie, rysie, do drugich: sarny, lisy, zające, wiewiórki, kuny. Ta różnica miała doniosłe znaczenie przy polowaniu. Do grupy pierwszej zaliczano również bobry, które prawo zwłaszcza litewskie otaczało wielką opieką, ze względu na doniosłość gospodarczą tych zwierząt.

Jakkolwiek zwierzęta były przedmiotem prawa, to jednak do pewnego stopnia, przynajmniej w zakresie prawa karnego, w Polsce, podobnie jak na Zachodzie traktowano zwierzęta, jako podmioty prawa czyli osoby. To pojmowanie utrzymuje się przez cały ciąg dawnego prawa polskiego, od wieku XIV do końca XVIII. Widoczne jest ono w ustawie Kazimierza W., w statucie litewskim, w ustawie dla wsi Jednej 1780 i w praktyce sądowej. Zwierzę, które dopuściło się pewnej szkody, było karane, jakby było osobą.

W końcu należy zaznaczyć, że płody powstałe ze stosunku człowieka ze zwierzęciem jako pochodzące *ex damnato coitu* były wprost palone na stosie.

### Żałoba.

Obowiązek wierności ze strony żony w stosunku do męża trwał nawet po jego śmierci. Pierwotnie zadawały sobie wdowy same śmierć, albo też grzebano je czy palono żywcem ze zmarłym mężem jako rzecz jego własną, miłą mu i na drugim świecie potrzebną. Wynikł stąd zakaz zawierania małżeństwa ponownego, z biegiem czasu osłabiony w nieprzychylnie stanowisko i prawa i opinii publicznej wobec takich małżeństw (*vidua per secundas nuptias violat sedem viduaem, secundae nuptiae sunt odiosae et poenales*), a także czas żałoby (*tempus luctus, lugendi*), tem dłuższy, im dalej wstecz się cofniemy. Wdowa, chociażby mąż nic jej nie zapisał, nie mogła przez czas jednego roku używać jasnych sukien, ozdób i klejnotów, inaczej traciła zapisane sobie przez męża dobra (statut opatowski 1474). W w. XVI skrócono czas żałoby na pół roku. Obok rozstrzygających dawniej wyłącznie względów uczczenia pamięci zmarłego, zaczęła odgrywać rolę chęć zapobieżenia niepewności płodu, *ne commixtio sanguinis subsequatur*. W tym okresie czasu żałoby (*sedes vidualis*) cieszyły się wdowy szczególną opieką prawa. Udzielane im przez króla t. zw. listy wdowie (*littera vidualis*) zabraniały pozywać ich w ciągu roku od śmierci męża przed sąd pod nieważnością uzyskanych wyroków; na Mazowszu przysługiwało wdowom to dobrodziejstwo nawet bez osobnego listu w przeciągu roku i 6 tygodni.

### Żeremię.

Przez żeremię albo gon bobrowy rozumiano miejsce przebywania bobrów. W dawnej Polsce, na Mazowszu, zwłaszcza zaś na Litwie i Żmudzi było wielkie bogactwo tych zwierząt. Ze względu na ich doniosłość gospodarczą, polowanie na bobry liczyło się do polowania wielkiego i tworzyło początkowo regale królewskie. Na Litwie jeszcze w wieku XVI prawo polowania na bobry służyło na mocy dawnego zwyczaju lub nadanego prawa pewnym osobom na obcych gruntach. W takim razie właściciel gruntu nie mógł na nim nic przedsięwziąć, coby mogło wpłynąć w sposób ujemny na to polowanie. Gruntów, ota-

czających żeremię, nie mógł on orać, łąk kosić, łąz wycinać a to na odległość rzutu kijem od tych gonów. Tam, gdzie brzeg wielkiego księcia stykał się z dobrami bojarskimi, prawo gonięcia bobrów mogło być wspólnie wykonywane.

### Żołędź.

Nazwą tą określano pospolitą bardzo wolność, jaka służyła pewnym osobom w cudzych lasach, mianowicie dębowych, zbierania żołędzi względnie wpędzania do tych lasów nierogacizny celem wypasu żołędzi. Wolność ta nazywała się także żyr.

### Żydowskie prawo.

Do grupy praw zachodnio - europejskich zbliżało się prawo żydowskie (*ius iudaicum*), rządzące ludnością żydowską. Było ono wynikiem z jednej strony ustaw powszechnych państwowych, przyczem podstawą wszystkich następnych ustaw w tym kierunku był przywilej księcia wielkopolskiego Bolesława 1264, z drugiej strony własnych żydowskich ustaw autonomicznych i ich zwyczajów. Stosowane było w sądach rabińskich, a częściowo i podwojewódzińskich. Początkowo ulegało to autonomiczne prawo żydowskie w Polsce wpływowi idącemu głównie z Niemiec, skąd napływała większa część żydów. Od sądów żydowskich w Polsce były pierwotnie dopuszczalne odwoływania się do sądów żydowskich w Niemczech, do metropolii żydowskich, np. do Frankfurtu nad Menem, Spiry, Wormacji. W drugiej połowie XVI w. to odwoływanie ustało. Prawo żydowskie znalazło przeciwnika w znanym pisarzu Ostrorogu. Autonomiczne prawo żydowskie odznaczało się do pewnego stopnia większym liberalizmem, aniżeli prawo pospolite ziemskie; oddziaływało ono na prawo pospolite głównie o ile chodziło o prawo zastawu ruchomego, ponieważ udzielaniem pożyczek na zastaw ruchomy trudnili się przeważnie żydzi, a odnośne przepisy były zawarte głównie w t. zw. porządkach wojewódzińskich.

Żydzi (*iudaei*) pominąwszy pewne przywileje (głównie prawo pobierania odsetek czyli lichwy), ulegali ograniczeniom w zakresie prawa małżeńskiego (zezwoleń na zawarcie małżeństwa było zawisłe od wykazania się pewnym zajęciem lub majątkiem) i obowiązkowego. Nie mogli oni udzielać pożyczek na zastaw dóbr nieruchomości i na listy dłużne, mogli to czynić

jedynie na zastaw ruchomości. Ten zakaz, zawarty w przywileju kaliskim ks. Bolesława Pobożnego 1264 i w ustawie Kazimierza W., był powtarzany w całym szeregu ustaw późniejszych. Nie mogli jednak żydzi przyjmować w zastaw szat świętych (*vestes sacrae*), sukni krwią zbroczonych (*vestes sanguinolentae et madefactae*), tudzież rzeczy podejrzanych, pochodzących wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z kradzieży. Oddanie rzeczy w zastaw musiało być wpisane w księgi sądowe żydowskie, a obowiązujące pod tym względem przepisy były dokładnie określone w porządkach wojewodzińskich. Nie mogli żydzi nabywać dóbr ziemskich prawem wieczystem, a nawet czasowem (zastaw, dzierżawa) (zakaz nie przestrzegany), z pewnym nieznacznym wyjątkiem co do emfiteuzy. Zabroniono im trzymać służby i domowników chrześcijańskich, mogli jednak trzymać w służbie chrześcijan browarników, słodowników, przewoźników, dalej w czasie wojny i służbę chrześcijańską na dnie najmowaną. Jako dłużnicy nie mogli uzyskiwać listów żelaznych (*litterae moratoriae*) przeciw szlachcie, ich niewolnik łatwiej mógł się z niewoli wyrobić, łąkanie i załoga nie były stosowane do żydów jako dłużników. Kahałom żydowskim odmówiło prawo późniejsze (1792) zdolności zobowiązania się.

Na równi z żydami stawiano karaitów (karaimów), których zresztą nieliczne osady istniały w Haliczu, Kukizowie, Łucku i na Litwie. Neofitom, t. j. żydom nawróconym świeżo na wiarę chrześcijańską, zabroniono wyraźnie dzierżenia dóbr ziemskich prawem wieczystem lub czasowem (1764).

---

## Wykaz artykułów.

Liczby oznaczają strony.

- Amortyzacyjne przepisy 1
- Austrjackie prawo 2
- Bartne prawo 3
- Bezpotomni 3
- Beżzenni 4
- Bliższości prawo 4
- Boskie prawo 6
- Cechy prawa prywatnego polskiego 7
- Cesarz 9
- Ciężary gruntowe 10
- Cudzoziemcy 12
- Czas 13
- Czasokres 15
- Czeskie prawo 16
- Darowizna 16
- Dawność 17
- Dożywocie małżeńskie 21
- Drogi 22
- Duchowne pokrewieństwo 22
- Duchowni 23
- Dyssydenci 23
- Dzieci 23
- Dzierżawa 27
- Emfiteuza 28
- Eroki 29
- Flandryjskie prawo 29
- Fundacje 30
- Górniczne prawo 31
- Gra 31
- Granice 32
- Heretycy 32
- Imię 33
- Kaduki 33
- Kara sądowa 34
- Klątwa 34
- Kobieta 35
- Konfiskata 37
- Kościół a prawo małżeńskie 37
- Kozackie prawo 38
- Król 38
- Księgi metrykalne 39
- Kupieckie prawo 40
- Lepszość prawa 40
- Leśne prawo 42
- Lichwa 42
- List 44
- Literatura 45
- Litewskie prawo 47
- Litkup 48
- Losowe umowy 48
- Ludowe prawo 49
- Łajanie 49
- Łaziebne prawo 50
- Majątek 50
- Małżeństwo 50
- Małżeństwa forma 51
- Małżeństwa przeszkody 52
- Małżeństwa rozwiązanie 55
- Małżonków stosunki majątkowe 56
- Małżonków stosunki osobiste 61
- Marnotrawstwo 62

- Mazowieckie prawo 62  
 Metoda 63  
 Miedze polne 64  
 Miejsce 64  
 Mieszczanie 65  
 Młynarskie prawo 66  
 Moratorium 66  
 Morganatyczne małżeństwa 67  
  
**Nadbrzeżne prawo 67**  
 Najem 68  
 Na szczęście 69  
 Natury prawo 70  
 Nauka pospolita 70  
 Nazwisko 71  
 Niemieckie prawo 71  
 Nieobecność 72  
 Nierząd gościnny 73  
 Niewola 73  
 Noga 74  
  
**Obieg 74**  
 Obowiązkowe prawo 75  
 Oderwisko 75  
 Odkazy 75  
 Odsypisko 76  
 Oduzdne 76  
 Oględziny fizyczne 76  
 Opieka 77  
 Opieka nad nieletnimi 78  
 Opieka nad nieobecnymi 84  
 Opieka nad nierządymi 84  
 Opieka nad pełnoletnimi 84  
 Opieka nad starcami 85  
 Opieka nad zmarłymi 85  
 Opieka słabych zdrowiem 85  
 Opłaty spadkowe 86  
 Ordynacje 86  
 Ormiańskie prawo 87  
 Osiadłość 87  
 Osiwek 87  
 Osoba 88  
 Owczarskie prawo 89  
 Owoce 89  
  
**Papież 90**  
 Pasterskie prawo 90  
  
 Pastwiska 90  
 Pełnomocnictwo 91  
 Piastowe pokrewieństwo 92  
 Pierwokupu prawo 92  
 Piętna 92  
 Pług 93  
 Pobratymstwo 93  
 Pocziwość 94  
 Podarek poranny 94  
 Podarek poślubny 94  
 Poddani 95  
 Poddani mieszań 96  
 Podlaskie prawo 97  
 Podzielność 97  
 Pokład 97  
 Pokładziny 99  
 Pokrewieństwo 99  
 Połowanie 101  
 Porękawiczne 102  
 Posada gruntowa 102  
 Posag 105  
 Posiadanie 107  
 Pospolite i prywatne rzeczy 108  
 Postrzyżyny 109  
 Pośrednictwo 109  
 Poświętne i ludzkie rzeczy 109  
 Powierzchni prawo 110  
 Powinowactwo 110  
 Pozbycie 111  
 Pożyczka 112  
 Propinacja 112  
 Pruskie prawo 113  
 Przedaż - kupno 114  
 Przetarg 117  
 Przewóz 118  
 Przybicie 118  
 Przykaz 119  
 Przymusowe prawa 119  
 Przynależności 119  
 Przypadek 120  
 Przysłowia prawne 121  
 Przynależność 121  
 Przyznanie lat 122  
  
**Rada 122**  
 Regalia 123  
 Ręka podzielna i pospólna 123



- Rękojemstwo 124  
 Rodzinne prawo 126  
 Rogowe 126  
 Rosyjskie prawo 126  
 Rozsądek 127  
 Różga zielona 127  
 Ruchome i nieruchome rzeczy 128  
 Rumowanie 130  
 Ruskie prawo 130  
 Rybołówstwo 131  
 Rzeczowe prawo 132  
 Rzeczy 132  
 Rzeki 133  
 Rzymskie prawo 133  
 Sąsiedzkie prawo 134  
 Sekwestr 135  
 Siła wyższa 135  
 Słup sądowy 135  
 Służba 135  
 Snochactwo 137  
 Spadek 137  
 Spadkowe działy 143  
 Śpółka 144  
 Stan 145  
 Stanowe przymiotniki 145  
 Stany prywatno - prawne 146  
 Stany publiczno - prawne 147  
 Staw 148  
 Stempel 148  
 Stosunki międzyziemskie 149  
 Symbole 149  
 Symulacja 150  
 System 150  
 Szanowane rzeczy 152  
 Szczepowe prawo 152  
 Szkoda 152  
 Szlachta 154  
 Ślub 155  
 Śmierć 155  
 Tajność 157  
 Targ 157  
 Tatarskie prawo 158  
 Testament 158  
 Ubezpieczenie na życie 164  
 Ubóstwo 164  
 Ugoda 165  
 Ugody kryszporskiej prawo spadkowe 165  
 Umowa 166  
 Umów podział 168  
 Umów umocnienie 169  
 Umów utwierdzenie 171  
 Urząd 172  
 Uwrocie 172  
 Użytkowanie 172  
 Warunek 173  
 Wchody 173  
 Wekslowe prawo 174  
 Węgierskie prawo 176  
 Wgon 176  
 Wiano 177  
 Wiara i prawda 177  
 Wiek 178  
 Wieniec 179  
 Winogórskie prawo 179  
 Własność 180  
 Własność literacka 183  
 Własności nabycie 183  
 Własności utrata 186  
 Włodycy 186  
 Włoskie prawo 186  
 Włosy 187  
 Włóczędzy 187  
 Wodne prawo 187  
 Wojewodzińskie porządki 188  
 Wojskowe prawo 188  
 Wolności 188  
 Wołoskie prawo 190  
 Woźny sądowy 190  
 Wrąb 191  
 Wrzecziono 191  
 Wwiązanie 191  
 Wygodzenie 193  
 Wykształcenie 193  
 Wypraszenie od kary śmierci 194  
 Wyprawa 194  
 Wyspa 195  
 Występek 195  
 Wywłaszczenie 196  
 Wyznanie 196

Zadatek 196	Zbiorowa osoba 217
Zadziałka 197	Zbiorowa rzecz 218
Zajazd 197	Zboże 218
Zajem 198	Zbroja 219
Zakład 199	Zdobycz wojenna 219
Zakładnik 199	Zdrowie 219
Zalewek 199	Ziemia 221
Załuga 200	Złoty 221
Zamiana 201	Zmysłowe i niezmysłowe rzeczy 221
Zamienność 201	Znalezienie 222
Zapis sądowy 202	Zniszczenie 222
Zapis urzędowy 203	Zobowiązania powstanie 223
Zapłata 203	Zobowiązania zgaśnięcie 223
Zapowiedź 206	Zobowiązania zmiana 224
Zaręczyny 207	Zwierzęta 225
Zasługa 208	
Zastaw 208	Żałoba 227
Zaślubiny 215	Żeremię 227
Zatrzymania prawo 215	Żołądz 228
Zawód 216	Żydowskie prawo 228

---

WZKŁAD HISTORI  
I WA POLSKIECC  
Ur. w. Wrocławu

